

Mateusz Rutkowski

Chłop- polityk



Działalność społeczno-polityczna
Andrzeja Witosa w latach 1943-1950

ARCHAEGRAPH
Wydawnictwo Naukowe

CHŁOP-POLITYK
DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO-POLITYCZNA
ANDRZEJA WITOSA W LATACH 1943-1950

THE PEASANT-POLITICIAN
SOCIO-POLITICAL ACTIVITY OF ANDRZEJ WITOS
IN THE YEARS 1943-1950

MATEUSZ RUTKOWSKI

Mateusz Rutkowski

Chłop- polityk



Działalność społeczno-polityczna
Andrzeja Witosa w latach 1943-1950

ARCHAEGRAPH
Wydawnictwo Naukowe

AUTOR
MATEUSZ RUTKOWSKI

RECENZJA
PROF. DR HAB. ZBIGNIEW KARPUS

KOREKTA REDAKTORSKA, SKŁAD I PROJEKT OKŁADKI
KAROL ŁUKOMIAK

© COPYRIGHT BY AUTHORS & ARCHAEGRAPH

ISBN: 978-83-67959-52-0

WERSJA ELEKTRONICZNA DOSTĘPNA NA STRONIE INTERNETOWEJ WYDAWCY:
www.archaeograph.pl

ARCHAEGRAPH
Wydawnictwo Naukowe

ŁÓDŹ 2024

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	9
Rozdział 1	
Działalność do 1943 r.....	13
Rozdział 2	
W Związku Patriotów Polskich.....	27
Rozdział 3	
W Polsce „lubelskiej”.....	55
1. Wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.....	55
2. Wykonawca reformy rolnej.....	93
Rozdział 4	
W Krajowej Radzie Narodowej.....	117
Rozdział 5	
W ruchu ludowym.....	141
Rozdział 6	
Życie rodzinne i zawodowe.....	179
Zakończenie.....	195
Bibliografia.....	199
Fotografie.....	215

WYKAZ WAŻNIEJSZYCH SKRÓTÓW

AAN	- Archiwum Akt Nowych
AIPN	- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AK	- Armia Krajowa
APŁ	- Archiwum Państwowe w Łodzi
art.	- artykuł
ASRR	- Autonomiczna Socjalistyczna Republika Radziecka
„Acta UL Fol. Hist.”	- „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica”
AZHRL	- Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego
BCh	- Bataliony Chłopskie
CBKP	- Centralne Biuro Komunistów Polskich
CKRL	- Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego
Dz. U.	- Dziennik Ustaw RP
gen.	- generał
GKP	- Główny Komitet Polityczny
ha	- hektar
KC PPR	- Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
KL	- Konzentrationslager (pol. obóz koncentracyjny)
KPP	- Komunistyczna Partia Polski
KRN	- Krajowa Rada Narodowa
KRP	- Krajowa Reprezentacja Polityczna
ks.	- ksiądz
KW PZPR	- Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
MBP	- Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
NKW	- Naczelny Komitet Wykonawczy
NKWD	- Narodnyj Komisasriat Wnutriennich Dieł (pol. Ludowy Komisarjat Spraw Wewnętrznych)
PKN	- Polski Komitet Narodowy
PKWN	- Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PKP	- Polityczny Komitet Porozumiewawczy
płk	- pułkownik
PPS	- Polska Partia Socjalistyczna
prof.	- profesor

PSL	- Polskie Stronnictwo Ludowe
PUR	- Państwowy Urząd Repatriacyjny
PZPR	- Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RP	- Rzeczpospolita Polska
SL	- Stronnictwo Ludowe
SN	- Stronnictwo Narodowe
SP	- Stronnictwo Pracy
SRR	- Socjalistyczna Republika Radziecka
TRJN	- Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej
UBP	- Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
UNRRA	- United Nations Relief and Rehabilitation Administration (pol. Administracja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy)
WiN	- Wolność i Niezawisłość
WKP(b)	- Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)
ZPP	- Związek Patriotów Polskich
ZSL	- Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSRR	- Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

WSTĘP

*Czas znika, mija przeszłość, wiek niezwrotnie bieży,
A występków szkaradność lub cnoty przykłady,
Te obrzydle, te święte zachowują ślady.*
- Ignacy Krasicki

Celem niniejszej pracy jest przybliżenie ważnego fragmentu niezwykle bogatego życiorysu Andrzeja Witosa (1878-1973) – wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego oraz Związku Patriotów Polskich, a także wieloletniego działacza ruchu ludowego. Wybór tego zagadnienia nie był przypadkowy. Łączy on w sobie dwa główne obszary zainteresowań autora: historię powojennej Polski (ze szczególnym uwzględnieniem okresu instalowania nad Wisłą systemu komunistycznego) oraz dzieje stronnictw i ugrupowań chłopskich.

Zakres tematyczny pracy obejmuje okres siedmiu lat, na które przypada największa aktywność opisywanej postaci – tak na polu społecznym, jak i politycznym. Za cezurę początkową przyjęto rok 1943, w którym dokooptowano Witosa do ZPP, koniec zaś wyznacza rok 1950, kiedy to został on pozbawiony mandatu posła na Sejm Ustawodawczy.

Witos obecny jest we wszystkich opracowaniach traktujących o początkach Polski Ludowej. Jednak w rzeczywistości opis jego osoby, oprócz podania powierzonych mu funkcji, ogranicza się najczęściej do lakonicznego przypomnienia, iż był on młodszym bratem Wincentego – trzykrotnego premiera. Przy tym praktycznie całkowicie pomijane są jego dokonania. Na temat losów Andrzeja Witosa nie powstała jak dotąd żadna monografia. Za pewne przyczynki

można uznać popularnonaukową, fabularyzowaną pracę Ewy Jałochowskiej, w której poświęcono Witosowi jeden rozdział oraz niewielkich rozmiarów artykuł Zenona Kaczyńskiego opublikowany w *Zielonym Sztandarze*¹. Są to jednak teksty przedstawiające sylwetkę ludowca w telegraficznym wręcz skrócie i w bardzo ogólnym zarysie. Wymownym staje się występowanie w jednym i drugim tytule epitetu *zapomniany*. Skrótowe biogramy tytułowej postaci znaleźć można w pracach o charakterze encyklopedycznym, omawiających aktywistów jego epoki – wymienić należy dzieło Tadeusza Mołdawy, pracę pod redakcją Jacka Majchrowskiego czy biograficzny słownik działaczy ludowych². Dodatkową więc motywacją autora do głębszego pochylenia się nad życiorysem Witoso była szczerą chęć wydobycia z cienia tej jakże nietuzinkowej postaci.

Podstawowym źródłem wykorzystanym w tej pracy były wspomnienia opisywanego *chłopa-polityka*³, opracowane przez Czesława Brzozę i wydane w 1998 r.⁴ Przy ich interpretacji natrafiano jednak nierzadko na – tak charakterystyczne przy badaniu tego rodzaju źródeł – pewne wątpliwości i niejasności. Witos bowiem spisywał pamiętnik w latach 50. i 60., a więc kilkanaście, do nawet kilkudziesięciu lat po omawianych wydarzeniach. Biorąc także pod uwagę jego ówczesny wiek, nie dziwi częste przeinaczanie przez niego dat, imion postaci czy detali dotyczących pewnych zdarzeń, do czego sam przyznawał się w przedmowie.

W związku z powyższym, do odtworzenia życiorysu Witoso koniecznym stało się sięgnięcie do innych źródeł i przeprowadzenie kwerend archiwalnych. Najszersza – w Archiwum Akt Nowych w Warszawie – dostarczyła informacji nt. prac Andrzeja Witoso w ZPP, PKWN, KRN i PUR. Niezwykle wartościowe okazały się tu protokoły posiedzeń tychże gremiów i instytucji oraz wytworzona przez nie dokumentacja, taka jak listy, decyzje, oświadczenia. Badania poczynione w stołecznym Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego pozwoliły zaprezentować elementy działalności w „lubelskim” SL oraz początkowym okresie jego członkostwa w PSL. Zasób Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej umożliwił określenie aktywności Witoso w ruchu ludowym po ucieczce z kraju S.

¹ E. Jałochowska, *W cieniu sławy. Zapomniane rodzeństwa sławnych Polaków*, Warszawa 2018, s. 290-310; Z. Kaczyński, *Zapomniany brat Wincentego Witoso*, „Zielony Sztandar” 12.09.2019, nr 19, s. 29.

² T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944-1991, Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991 r.*, Warszawa 1991, s. 440-441; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. Majchrowskiego, Warszawa 1994, s. 471; *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, pod red. A. Wojtasa i in., Warszawa 1989, s. 430.

³ Określenie zaczerpnięte z nagrobka Andrzeja Witoso.

⁴ A. Witos, *Wszystko, co niosło życie*, Wojnicz 1998.

Mikołajczyka, zaś informacje zdobyte w łódzkim Archiwum Państwowym pomogły odzwierciedlić aspekty życia prywatnego oraz poszerzyć wiedzę o działaniach podejmowanych w strukturach ZPP. Niestety żadnych materiałów nie udało się już znaleźć w warszawskim Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego – zaginęły one na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat.

Obficie korzystano również z monografii i artykułów w czasopismach naukowych charakteryzujących omawiany okres. Niezwykle pomocne były tu prace uznanych historyków – wymienić należy choćby Krystynę Kersten, Romualda Turkowskiego, Albina Głowackiego, Marka Łatyńskiego, Andrzeja Skrzypka czy Romana Buczka⁵. Skorzystanie ze wspomnień działaczy politycznych tamtego okresu – Bolesława Drobnera, Stanisława Mikołajczyka, Edwarda Osóbki-Morawskiego, Wandy Wasilewskiej, Zygmunta Berlinga czy Edwarda Bertolda⁶ – pozwoliło na skonfrontowanie ze sobą odmiennych stanowisk i poglądów uczestników opisywanych zdarzeń oraz umożliwiło poznanie ich opinii na temat Andrzeja Witosa.

W strukturze pracy wyodrębniono sześć rozdziałów. W pierwszym przybliżono w skrócie początki społeczno-politycznej aktywności Andrzeja Witosa – w rodzinnych Wierchosławicach, później w Jasionowie oraz Krasnem, a także pierwsze kroki stawiane na politycznej scenie partii ludowych. W drugim scharakteryzowano działalność Witosa w ZPP – omówiono jego prace w strukturach

⁵ Zob.: K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Poznań 1990; też, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944-1956*, Londyn 1993; też, *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 21 VII – 31 XII 1944*, Lublin 1965; też, *Rok pierwszy*, Warszawa 1993; też, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Wrocław 1974; R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945-1949*, Warszawa 1992; też, *Opozycja parlamentarna w Krajowej Radzie Narodowej i Sejmie Ustawodawczym 1945-1947*, Warszawa 1997; A. Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943-1946)*, Łódź 1994; też, *Sprawa powojennej Polski na łamach „Nowych Widnokręgów” w latach 1941, 1942-1944*, „Acta UL Fol. Hist.” 1996, nr 55; też, *Z działalności zarządu obwodowego ZPP w Iwanowie (w latach 1943-1946)*, „Acta UL Fol. Hist.” 1982, nr 9; też, *Uwagi o tworzeniu terenowych struktur organizacyjnych Związku Patriotów Polskich w ZSRR (1943-1945)*, „Acta UL Fol. Hist.” 1986, nr 24; M. Łatyński, *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji lat czterdziestych*, Warszawa 1987; A. Skrzypek, *Miejsce Polski w zagranicznej polityce ZSRR w latach 1944-1963*, w: *Polska w podzielonym świecie po II wojnie światowej*, pod red. M. Wojciechowskiego, Toruń 2002; też, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944-1957*, Pułtusk 2002; R. Buczek, *Stronnictwo Ludowe w latach 1939-1945*, Londyn 1975; też, *Na przelomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945-1947*, Warszawa 1981; też, *Stanisław Mikołajczyk*, Toronto 1996.

⁶ B. Drobner, *Bezustanna walka. Tom III. Wspomnienia 1936-1944*, Warszawa 1967; E. Osóbka-Morawski, *Trudna droga. Od Piłsudskiego... do Stalina*, Warszawa 1992; Tenże, *Dziennik polityczny 1943-1948*, Gdańsk 1981; *Wspomnienia Wandy Wasilewskiej*, „Archiwum Ruchu Robotniczego” 1982, T. VII; Z. Berling, *Przeciw 17 Republice. Wspomnienia*, Warszawa 1991; E. Bertold, *Lubelska reforma rolna: ze wspomnień zastępcy kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych PKWN*, „Rocznik Lubelski” 1959, T. 2; S. Mikołajczyk, *Zniewolenie Polski*, Warszawa 1984; Tenże, *Polska zgwalczona*, [I wydanie Chicago 1948].

organizacyjnych Związku, udział w tworzeniu Polskiego Komitetu Narodowego – zależnego od ZSRR marionetkowego pseudo-rządu polskiego, jak i podejmowane akcje niesienia pomocy zesłanym w głąb Kraju Rad. Trzeci rozdział podzielony został na dwa podrozdziały – opisano w nich obowiązki Witosa związane z pełnioną przez niego funkcją wiceprzewodniczącego PKWN oraz krótki okres wcielania przez niego w życie założeń reformy rolnej, nad którą czuwał jako kierownik Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych. Prace tytułowego działacza w KRN, tj. wystąpienia na sesjach plenarnych, wypowiedzi w trakcie obrad komisjach poselskich i zgłaszane z ramienia PSL wnioski oraz interpelacje stały się przedmiotem czwartego rozdziału. Następny zaś przedstawia udział Witosa w powojennym ruchu ludowym – współtworzenie kontrolowanego przez komunistów „lubelskiego” Stronnictwa Ludowego oraz późniejsze dołączenie do opozycyjnego względem „władzy ludowej” Polskiego Stronnictwa Ludowego, w którym podejmował liczne polityczne przedsięwzięcia. Ostatni rozdział poświęcono życiu prywatnemu i zawodowemu Witosa – scharakteryzowano poszczególnych członków jego rodziny i wzajemne między nimi relacje, a także przedstawiono szczegóły pracy w Zarządzie Centralnym PUR. Pomiędzy objętością poszczególnych rozdziałów widoczna jest pewna dysproporcja. Spowodowana jest ona zróżnicowaną obszernością bazy źródłowej i literatury naukowej – o ile nie przysparzało większych kłopotów szczegółowe odtworzenie politycznych inicjatyw Witosa z okresu tzw. Polski „lubelskiej”, tak zdecydowanie trudniej było uwypuklić pewne aspekty dotyczące choćby życia rodzinnego.

Aby jak najlepiej przybliżyć działalność, ale i oddać motywy postępowania Witosa, posiłkowano się licznymi cytatami – tak ze wspomnień, jak i z przywoływanych dokumentów. Starano się nie ingerować w ich treść – zdarzają się więc w nich powtórzenia czy drobne niedociągnięcia stylistyczne i interpunkcyjne. Uwagi odautorskie, konieczne dla zrozumienia tekstu i narracji, umieszczano w nawiasach kwadratowych.

W tym miejscu autor pragnie skierować gorące podziękowania w stronę zawsze życzliwych łódzkich historyków – promotora, prof. Leszka Olejnika za wszelką nieocenioną pomoc, zwłaszcza w dotarciu do materiałów i opracowań oraz za stałą opiekę merytoryczną i warsztatową. Wdzięczne wyrazy należą się również prof. Krzysztofowi Lesiakowskiemu, którego podpowiedzi i wsparcie były dla autora bardzo istotne.

WITOS, [...] WPRAWDZIE NIE TEN... DZIAŁALNOŚĆ DO 1943 R.

Na wstępie koniecznym staje się pewne przybliżenie sylwetki Andrzeja Witosy w okresie poprzedzającym omawiane wydarzenia. Odtworzenie losów praktycznie zawsze niepiśmiennego, galicyjskiego chłopcy z przełomu XIX i XX wieku, ze względu na znikomość źródeł, jest najczęściej niemożliwe. W tym jednak przypadku ogromną pomocą stają się wspomnienia członków rodu Witosów. Andrzej przyszedł na świat 8 listopada 1878 r. w przysiółku Dwudniaki we wsi Wierchosławicy w powiecie tarnowskim, w ówczesnym zaborze austriackim. Był synem Wojciecha (1841-1911) i Katarzyny (1840-1920) z domu Sroka. Miał dwóch braci – starszego o 4 lata Wincentego oraz młodszego Jana, który zmarł we wczesnym dzieciństwie¹. *Moje najbliższe otoczenie – to chłopska rodzina, uboga i skrzywdzona, żyjąca w niedostatku, utrzymująca się z ciężkiej, codziennej pracy u drugich*² – przytaczał po latach premier Wincenty. Rzeczywiście, warunki życiowe Witosów były bardzo mizerne. Wojciech nie miał co liczyć na pokaźny spadek po rodzicach – dom i większość ziemi otrzymały jego siostry i krewna, on zaś *pół morga nieużytku pod lasem i ręce zdrowe do pracy*³. Synowie po latach bardzo doceniali starania ojca o poprawę życiowej sytuacji. Starszy wspominał go: *Po służbie wojskowej mieszkał kątem u siostry, ale się nie załamał. Zaczął pracować jako tracz w lesie przy obróbce materiałów budowlanych, a także jako cieśla i pomocnik budowlany we wsi. [...] ożenił się z Katarzyną, która otrzymała jeden morg ziemi. [...] Byłoby nam ciężko żyć, gdyby nie zaradność ojca. W wojsku nauczył się szewstwa i krawiectwa. Dla całej naszej rodziny robił buty, szył nam ubrania. Była to duża pomoc*⁴.

¹ A. Zakrzewski, *Wincenty Witos. Chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1978, s. 16.

² J. Gmitruk, *Wincenty Witos – współtwórca Niepodległej*, Warszawa 2017, s. 9.

³ *O Wincentym Witosie. Relacje i wspomnienia*, oprac. J. Borkowski, Warszawa 1984, s. 197.

⁴ Tamże, s. 197.

Andrzej wspominając swoje dziecięce lata notował, że do około 12. roku życia – jak każde chłopskie dziecko – zajmował się opieką nad zwierzętami oraz wykonywał drobniejsze prace w polu i w gospodarstwie. Później *zaczynałem pomagać ojcu i bratu w lesie, a kiedy miałem 15 lat pracowałem w lesie na dobre, zarówno przy obróbce drewna, jak i wspólnie z bratem przy trzcycie*⁵. Z czasem, powoli, sytuacja rodziny Witosów zaczęła się nieco poprawiać. Łakociami nas nie karmiono, aleśmy nie głodowali – komentował. Wojciechowi udało się wydzierżawić kolejny mórg ziemi, a po kilku latach ciężkiej pracy był w stanie odkupić od sióstr dom. Dzięki nabyciu krowy, określanej jako *wielka radość w rodzinie*, znacznie urozmaiciła się (jak na ówczesne czasy) dieta Witosów.

To właśnie ta skrajna galicyjska bieda, której bracia zaznali w domu, miała być dla Wincentego motywacją do podjęcia nauki. Tak samo opisywał to również Andrzej, co jednak nie do końca było prawdą – nie zdobył on żadnego wykształcenia, a najpotrzebniejszych umiejętności jak czytanie, pisanie czy liczenie uczył go starszy brat. Trzeba tu jednak dodać, że wysłanie do szkoły powszechnej starszego syna było dla rodziców nie lada finansowym wyzwaniem i nie mogli sobie pozwolić na edukację także młodszego. W wierzchosławickim domu rodziła się w Wincentym i Andrzeju wrażliwość na chłopską niedolę i potrzeba uświadomienia współbraci nie tylko o przysługujących im prawach, ale również o tym, że bez ich zaangażowania, odzyskanie utraconej wiek temu wolności będzie niemożliwe. Obaj bracia wspominali wielokrotne wieczorne czytanie na głos przez Wincentego *Trylogii* Sienkiewicza (kiedy to ojciec niejednokrotnie miał uronić łzę) czy prenumerowanie *Wieńca* i *Pszczółki* – gazet adresowanych do chłopów wydawanych przez ks. Stanisława Stojałowskiego – jednego z prekursorów ruchu ludowego na ziemiach polskich.

Aby lepiej zrozumieć późniejsze koleje życia tak Wincentego, jak i Andrzeja, należy poczynić tu pewną dygresję. Królestwo Galicji i Lodomerii, w którym urodzili się bracia, obejmujące tereny dzisiejszej południowo-wschodniej Polski i zachodniej Ukrainy było nazywane pogardliwie Królestwem *Golicji i Głodomerii*. W 1888 r. ukazało się we Lwowie drugie wydanie pracy Stanisława Szczepanowskiego o niezwykle wymownym tytule *Nędza Galicji w cyfrach*. Warto przytoczyć tu nieco danych. W drugiej połowie XIX w. obszar ten zamieszkiwało ok. 6,5 mln osób. Aż 74% z nich utrzymywało się z uprawy ziemi. Galicyjska wieś była jednak niezwykle przeludniona. Na jednego mieszkańca utrzymującego się z roli przypadało zaledwie 1,5 hektara ziemi uprawnej. Statystyczny mieszkaniec

⁵ A. Witos, *Wszystko, co niosło życie*, Wojnicz 1998, s. 13.

tego regionu w ciągu roku spożywał jedynie ok. 10 kg mięsa. Dla porównania w dobrze rozwiniętej Anglii na jednego rolnika przypadało 3,7 ha ziemi pod uprawę, a mięsa jedzono aż pięciokrotnie więcej⁶. Edukacja galicyjska była wręcz prowizoryczna (analfabeci stanowili ponad 80% społeczeństwa), panował głód i szerzyły się epidemie, a średnia życia wynosiła zaledwie 27 lat... Trudną sytuację potęgowało także cały czas istniejące poczucie chłopskiej krzywdy. Chłopi nie bez racji postrzegali się jako grupa przez wieki wyzyskiwana przez wszystkie stany społeczne. Na domiar tego, początkowo Witosowie w swoim otoczeniu byli tak biedni, że *byliśmy pogardzani przez zamożnych sąsiadów. Kiedy tacy przejeżdżali obok, na nasze pozdrowienia nie zwracali nawet uwagi*⁷. Wszystko to z pewnością zdeterminowało późniejsze życiowe działania braci. Cennym komentarzem jest tu fragment sprawozdania z dyskusji naukowej, która odbyła się w Łodzi na początku lat 90. Profesor Tadeusz Kisielewski dość trafnie *zauważył, że dotąd nie opuszcza chłopów myśl o nekających ich krzywdach. Doświadczali ich wiele, poczynając choćby od XIX wieku. W różnych okresach czasu, więcej lub mniej świadomi, podejmowali jednak pozytywną i konstruktywną działalność. Byli klasą, która odegrała pozytywną rolę w dziejach narodu i państwa polskiego. [...] W czasie już działającego ruchu ludowego i jego elity, poczucie krzywdy mogło – akcentuje doc. Kisielewski – przeszkadzać, ale nie wykluczało możliwości szerszego widzenia rzeczy oraz spraw państwa i narodu. Przykładem W. Witos, który miał kompleks szlachecki i wyostrzoną wrażliwość na krzywdę, a jednocześnie akceptował historię Polski, również szlachecką, nabrzmiałą krzywdą chłopów. Rozumiejąc to, całą historię chłopów traktował jako własną*⁸.

Wspomniane wcześniej przeludnienie galicyjskiej wsi, klęski głodu spowodowane nieurodzajami, nadmiar rąk do pracy przy praktycznie nieistniejącym przemyśle i eksplozja demograficzna w Europie II połowy XIX wieku doprowadziły do fali olbrzymiej emigracji zarobkowej na przełomie stuleci. O jej skali najlepiej świadczą liczby zebrane przez ks. Stanisława Piecha – wg ankiety z 1907 r. liczba *zamorskich emigrantów* w tym tylko roku z samego jedynie dekanatu wojnickiego diecezji tarnowskiej (więc tego, do którego należeli Witosowie) wyniosła 599, z kolei do prac sezonowych za granicę wyjechało ponad 3,5 tys. osób. Parafię Wierzchosławice miało opuścić odpowiednio aż 130 i 260 mieszkańców⁹. Kierunki podróży wychodźców były różne – Francja, Wielka Brytania,

⁶ <https://wielkahaistoria.pl/xix-wieczna-galicia-w-liczbach-galicja-glodomera> (dostęp: 23 VI 2022).

⁷ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 14.

⁸ *Dyskusja*, „Acta UL Fol. Hist.” 1992, nr 45, s. 173.

⁹ S. Piech, *Emigracja z diecezji tarnowskiej w świetle ankiet konsystorza z lat 1907 i 1910*, „Nasza Przeszłość”, T. LXV, Kraków 1986, s.157.

Rosja, zdecydowanie najczęściej udawano się jednak „za wielką wodę”, tj. do Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Kanady, Argentyny. Z całej Galicji w ciągu ostatniej dekady XIX stulecia wyjechało na stałe około 350 tysięcy, a w następnym piętnastoleciu jeszcze ponad pół miliona¹⁰. *Ci szczęśliwcy nie tylko opisywali w listach, co to za raj ta Ameryka, ale w krótkim czasie przysyłali zarobione dolary, jako wymowne świadectwo panującego tam dobrobytu [...]. Ameryka stała się przedmiotem bezustannych gorączkowych rozmów, rozważań i pragnień, a wyjazd do niej szczęściem po prostu pojąc się niedającym [...]* – charakteryzował to zjawisko we wspomnieniach Wincenty Witos.

W 1905 r., na fali opisywanej emigracji, również Andrzej „za chlebem” udał do Stanów Zjednoczonych, gdzie pracował jako robotnik w fabryce zamków blyskawicznych. Choć początkowo – jak przytaczał – praca szła mu całkiem nieźle, a zarobione i wysyłane rodzinie dolary znacznie podreperowały domowy budżet, po dwóch latach zdecydował się na powrót do ojczyzny. Sam Witos, tłumacząc powody tej decyzji pisał w pamiętniku o kryzysie gospodarczym – rzeczywiście, w tym czasie, po upadku kilku większych banków, amerykański rynek ogarnęła tzw. „panika 1907 r.”¹¹ Można się domyślać, że chcący się utrzymać przedsiębiorcy byli zmuszeni obcinać pensje swoim pracownikom lub posunąć się nawet do zwolnień, co być może dotknęło i młodszego Witos. Inną przyczyną powrotu na pewno była rodzina – w wierchosławickim domu na Andrzeja czekała wtedy żona, mały syn i schorowani rodzice.

W rodzinnej miejscowości Andrzej, z pomocą Wincentego, zaczął udzielać się społecznie. W 1907 r. został członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego – partii chłopskiej, w której prężnie już w tym czasie działał brat. W tym samym czasie włączył się w działalność założonego z inicjatywy brata wierchosławickiego kółka rolniczego. Dla mieszkańców małej miejscowości była to ważna instytucja. Członkowie koła założyli sklep spożywczy z wyrobami masarskimi, który po początkowym wsparciu przez najzamożniejszych gospodarzy szybko zaczął przynosić zyski. Były one na tyle duże, że sklep, początkowo ulokowany w jednym z prywatnych domów, już po roku mógł się przenieść do nowego, samodzielnego budynku. W nowym lokum znalazło się miejsce również na magazyn i salkę na zebrania członków koła. Po niedługim czasie z utargu zarząd zrzeszenia zakupił *trzy siewniki rządowe, wagę do ważenia bydła, trzy komplety bron żelaznych, jeden komplet bron łąkowych i wybudował magazyn na narzędzia*

¹⁰ <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/emigracja/88081,Za-chlebem.html> (dostęp: 22 X 2022).

¹¹ W. Kwaśnicki, *Panika roku 1907 – kryzys finansowy 2008. Sto lat budowania kreatywnego kapitalizmu*. „Ekonomia XXI wieku” 2014, nr 2, s. 9.

*rolnicze*¹². W dalszych latach, dzięki działalności koła możliwe stało się wybudowanie okazałego domu ludowego, który stał się centrum kulturalnym wsi. Kolejnym krokiem było powołanie spółki przemysłowo-rolnej, dzięki dochodom której we wsi stanął młyn. W pamiętniku Andrzej dodawał, że w 1914 r., w skutek kontroli, która wykazała liczne nieprawidłowości, został mu powierzony nadzór nad pracą młyna, który sprawował przez kilka miesięcy. W 1908 r. młodszy Witos był jednym z założycieli kasy oszczędnościowo-pożyczkowej, której celem było – w myśl zapisów statutu – m.in. *udzielanie członkom w miarę potrzeby, użyteczności celu i w miarę funduszków, pożyczek potrzebnych w gospodarstwie, przemyśle i handlu, a to z których spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej nieograniczonej poręki swych członków*¹³. Jak najbardziej słusznie zauważył Andrzej, że *do roku 1914 gmina Wierzchosławice zupełnie się zmieniła pod względem oświatowym i społecznym. I ja pracowałem sporo społecznie* – pisał dalej – Byłem sekretarzem kółka, uczestniczyłem także w pracach spółki przemysłowo-rolnej, byłem członkiem zarządu gminnego¹⁴. Można się domyślać, że uczestniczył również w powołaniu na krótko przed wojną spółki mleczarskiej oraz ochotniczej straży pożarnej.

Współpracę braci w rodzinnej miejscowości przerwał w 1914 r. wybuch I wojny światowej. Andrzej Witos został wcielony do Armii Austro-Węgier i wysłany na front. Z trudnych do ustalenia przyczyn okresu tego w ogóle nie scharakteryzował w żadnym ze swoich wspomnień. Po demobilizacji wrócił jeszcze na krótko do Wierzchosławic, by w 1920 r. wraz z żoną i dziećmi opuścić rodzinne strony¹⁵. Najpewniej na skutek ambicji i chęci uniezależnienia się od brata, a także pragnienia poprawy warunków życiowych, przeniósł się na wschód – warto tu jednak dodać, że razem z nim rodzinne tereny poturbowane przez działania wojsk opuściło jeszcze wielu innych. Wiosną Witos osiedlił się w zrujnowanym przez wojnę, rozparcelowanym majątku w Jasionowie w powiecie brodzkim pod Lwowem, który zaczął odbudowywać. Mieszkańcy tych terenów nie mogli niestety zbyt długo cieszyć się względnym spokojem – wkrótce musieli się mierzyć z kolejną zawieruchą wojenną, tym razem polsko-bolszewicką. W powiecie brodzkim, także w okolicach Jasionowa, stacjonowały oddziały czerwoarmistów, w tym przez pewien czas słynna konnica S. Budionnego. W swoich wspomnieniach Andrzej i jego syn Tadeusz opisywali rabunki, gwałty i rozboje, jakich

¹² *O Wincentym Witosie...*, s. 109.

¹³ J. Hampel, *Rozwój społeczno-gospodarczy i życie polityczne w latach 1848-1918*, w: *Wierzchosławice. Dzieje wsi i gminy*, pod red. F. Kiryka i Z. Ruty, Kraków 1994, s. 249.

¹⁴ *O Wincentym Witosie...*, s. 109.

¹⁵ W pracy *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. J. Majchrowskiego, Warszawa 2004, błędnie 1902.

dopuszczali się bolszewicy, ale także partyzancką walkę mieszkańców wsi z wrogiem – podczas jednej z akcji w poważnym niebezpieczeństwie znalazł się drugi syn Andrzeja, Franciszek. Przez pewien okres walk Witos przebywał w Wierchosławicach – pod nieobecność Wincentego, który kierował w tym czasie Rządem Ocalenia Narodowego, zajmował się ojcowizną. Po powrocie pod Lwów, widząc szkody wyrządzone przez bolszewików, kilkakrotnie interweniował u brata w sprawie pomocy dla poszkodowanych sąsiadów. *Brat zadzwonił z miejsca do Ministerstwa Rolnictwa [...] polecając wydanie odpowiednich zarządzeń do województw i powiatów. [...] Ale i tu rząd przyszedł z odpowiednią pomocą, przyznając długoletnie kredyty na budownictwo*¹⁶ – przytaczał.

Zaraz po powrocie wziąłem się za własne gospodarstwo. Wspólnie z rodziną i przy pomocy sąsiadów zbudowałem dom mieszkalny, dwie stodoły oraz dokończyłem budowę obory. Obsialiśmy też ziemię – dodawał dalej. Szybko jednak okazało się, że bardziej od prowadzenia gospodarstwa, Andrzeja zaczęły zajmować sprawy lokalnej społeczności. Jak relacjonował z kolei Tadeusz: *Gospodarstwo prowadziła w zasadzie matka, podobnie jak u stryja w Wierchosławicach, gdyż ojciec [...] piastując różne stanowiska w organizacjach społeczno-politycznych tak w powiecie Brody i także poza nim, gospodarstwem zajmował się sporadycznie, bywając w domu rzadko i krótko i nawet przeznaczając czas na kontakty z organizacjami i wyborcami z jego okręgu*¹⁷. Już w pierwszych tygodniach swojego pobytu ludowiec spotkał się ze starostą brodzkim, by lepiej poznać swoje nowe środowisko. Początkowo pewną przeszkodą w działalności okazały dla się Witosowi stosunki ludnościowe w tym rejonie – Polacy w powiecie stanowili zaledwie około 1/5 społeczności. Dodatkowo ci, którzy osiedlili się tu w tym samym czasie i w podobnych okolicznościach, co Andrzej, *pochodzili z różnych stron i miejscowości. Nie byli to ludzie prędcy do zawiązywania organizacji, nawet mającej na celu niesienie im pomocy, ale jeśli potrafiło się ich przekonać i zdobyć zaufanie, wówczas wiele z nimi i dla nich można było zrobić*¹⁸. Wykorzystując doświadczenie zdobyte w rodzinnych Wierchosławicach, Witos założył w Jasionowie koło rolnicze, a następnie koło PSL „Piast”¹⁹. Bardzo zaangażował się w tworzenie lokalnych struktur partii – na polecenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL „Piast” odwiedzał okoliczne wioski i osady, gdzie organizował wiece, zawiązywał nowe koła partii i pozyskiwał

¹⁶ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 41.

¹⁷ T. Witos, *Na zesłaniu i na wojnie*, Wojnicz 2001, s. 242.

¹⁸ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 36.

¹⁹ W grudniu 1913 r. nastąpił rozłam w Polskim Stronnictwie Ludowym. W jego wyniku powstały dwie odrębne partie – w lutym 1914 r. PSL „Piast”, na czele którego stanął Jakub Bojko (od 1918 r. W. Witos), a w kwietniu 1914 r. PSL „Lewica” z Janem Stapińskim jako prezesem.

nowych członków – *na jesieni* [1920 lub 1921 r. – M.R.] *było ich już 420*²⁰ – chwalił się. Dzięki takim działaniom nie tylko zapoznawał się z codziennymi problemami i potrzebami współbraci chłopów, ale też zaczął zdobywać pewną rozpoznawalność i uznanie jako lokalny społecznik. Trudno się więc dziwić, że z początkiem 1922 r. rozpoczął pełnienie funkcji prezesa Zarządu Powiatowego PSL „Piast” w Brodach, a rok później został członkiem Zarządu Wojewódzkiego swojej partii we Lwowie.

Tam w 1922 r. Andrzej został posłem na Sejm RP I kadencji z okręgu 55 obejmującego powiaty województwa tarnopolskiego²¹, jak łatwo się domyślić z ramienia PSL „Piast”, któremu przewodził Wincenty. Okresu tego niestety praktycznie wcale w swoim pamiętniku nie opisał – nic nie wspominał choćby o kryzysie gospodarczym i reformach Władysława Grabskiego czy rządach brata zakończonych przez Józefa Piłsudskiego zamachem majowym. Nieco światła rzucają tu wzmianki o nim zamieszczone w tygodniku *Piast* – organie prasowym partii. W czasopiśmie tym ukazało się kilka artykułów Witosy, w których poruszał bieżące problemy – zarówno te dotyczące całego polskiego społeczeństwa, jak i jego podlwowskiej wspólnoty. Jego największa publicystyczna aktywność przypada na rok 1923, co zbiega się z czasem pełnienia przez brata po raz drugi urzędu premiera²². W piątym numerze z tego roku zamieścił krótki referat *Ratujmy nasze lasy!*, w którym zarzucał ówczesnemu gabinetowi Władysława Sikorskiego niepodejmowanie działań wobec niekontrolowanej wycinki lasów przez właścicieli ziemskich. Dodatkowo mocno akcentował, że [...] *sprawa zalesiania wyrąbanych przestrzeni leśnych powinna być nakazem, najskrupulatniej przestrzeganym*²³. W tym samym roku, w numerze dziewiątym, znalazł się jego esej o retorycznym, ale jakże wymownym pytaniu w tytule: *Jak prawica dzieli Rzeczpospolitą?*, w którym grzmiał: *Dawniej, mimo kordonów zaborczych, łączyła wszystkie dzielnice miłość, obecnie, dzięki robocie prawicy, wykopuje się coraz głębszą przepaść między dzielnicami, a ta przepaść wypełnia się nienawiścią*. Na potwierdzenie swoich słów przytaczał sytuacje, których świadkiem miał być w Wielkopolsce i na Pomorzu, gdzie prawica rzeczywiście cieszyła się dużym poparciem. Otóż zwolennicy tej opcji politycznej mieli nie tylko z pogardą i wrogością wykrzykiwać hasła przeciwko ówczesnemu rządowi, ale nawet posuwać się do gróźb wobec

²⁰ Tamże, s. 43.

²¹ *Sejm i Senat 1922-1927. Podręcznik dla wyborców zawierający wyniki wyborów w powiatach, okręgach, województwach, podobizny senatorów i posłów oraz mapy poglądowe*, Poznań 1923, s. 324.

²² Pierwszy gabinet Witosy urzędował od lipca 1920 r. do września 1921 r., drugi od maja do grudnia 1923 r.

²³ A. Witos, *Ratujmy nasze lasy!*, „Piast” 1923, nr 5, s. 5.

najważniejszych osób w państwie, jak choćby J. Piłsudski. W dalszej części skarżył się, iż chłopci z Małopolski, którzy wykupili w Wielkopolsce poniemieckie ziemie, mają być przez rdzennych mieszkańców znacznie gorzej traktowani, niż ci, którzy przybyli tu z innych części państwa. *Czy to nie jest już obłąd polityczny czynników prawicowych? – pytał. Czy to jest praca dla dobra Ojczyzny? [...] Niech Panowie z prawicy przestaną siać wiatr, bo mogą zebrać burzę*²⁴ – kończył rozgoryczony. Natomiast w dwudziestym drugim numerze z 1923 r. znalazł się artykuł „Przyjaciele” chłopca. W pierwszym jego akapicie autor przypominał krzywdy, jakich na przestrzeni wieków chłopci doświadczyli ze strony szlachty czy duchownych. Obecnie zaś oszczerstwa wobec chłopów (nie sprecyzował bliżej, jakie) mają szerzyć głównie socjaliści. Dalej, już w nieco bardziej pojednawczym tonie pisał, że choć robotników uważa za braci i szanuje ich trud ich pracy, to nie rozumie polityki przywódców socjalistycznych, którzy *znieślawiają naszych przywódców gdy oni wykonują uchwałę naszego Klubu [...] Jakim prawem śmiać wypisywać, że „prezes ludowców zdradza lud i sprawę ludową”?* – pytał poirytowany. Tłumaczył z kolei, że sojusz zawarty przez PSL „Piast” w maju z Chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodowej, który umożliwił stworzenie rządu brata²⁵, był podyktowany koniecznością zapewnienia państwu stabilności i bezpieczeństwa. *Lud polski wie dobrze, kto jest jego prawdziwym przyjacielem i pójdzie swoją linią – zapewniał. Wasze ataki są dla szerokich mas włościańskich tylko potwierdzeniem tego, że klub posłów Piastowców i jego przywódcy działali właśnie dla dobra ludu*²⁶. Już dwa tygodnie później można było przeczytać tekst *Zbrodnicza Działalność Urzędu Ziemskiego w Poznaniu*. W nim ludowiec opisywał spotkanie z poszkodowanymi (według relacji było ich aż około cztery tysiące), którym mimo wykupienia gruntów poniemieckich w Wielkopolsce zaraz po I wojnie światowej i odrodzeniu polskiego państwa, odmawiano nadania tych ziem. Za przyczyny takiej sytuacji, poznańscy urzędnicy mieli w karygodny sposób wskazywać pochodzenie nabywców – mieszkańców Małopolski i byłej Kongresówki. Zdaniem Witosa było to spowodowane jednak przede wszystkim – ponownie – osobistą niechęcią Wielkopolan do współrodaków z południa i ze wschodu. Dzięki m.in. interwencji ludowców, prezes Poznańskiego Urzędu Ziemskiego – P. Karasiewicz – został usunięty ze stanowiska²⁷.

²⁴ Tenże, *Jak prawica dzieli Rzeczpospolitą?*, „Piast” 1923, nr 9, s. 5.

²⁵ Drugi rząd Witosa powstał dzięki podpisaniu w maju 1923 r. paktu lanckorońskiego powołującego tzw. koalicję Chjeno-Piasta. Składała się ona z PSL „Piast” i Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

²⁶ Tenże, „Przyjaciele” chłopca, „Piast” 1923, nr 22, s. 6.

²⁷ Tenże, *Zbrodnicza Działalność Urzędu Ziemskiego w Poznaniu*, „Piast” 1923, nr 24, s. 7.

Artykuły, które wyszły spod pióra Witosa, dają pewien ogląd o różnych płaszczyznach jego działalności, która – jak nietrudno się domyślić – koncentrowała się jednak przede wszystkim na sprawach bliskich chłopom. Czytając je można też zauważyć pewne nadal obecne w autorze poczucie chłopskiej krzywdy, które z pewnością było jednym z czynników, determinujących aktywność ludowca. Po 1923 r. coraz rzadziej można znaleźć próbki twórczości publicystycznej Witosa. Być może wpływ na to miał natłok innych obowiązków, może dymisja rządu brata w grudniu 1923 r. Może też – choć są to raczej domysły – pojawiające się z czasem rozbieżności pomiędzy poglądami Andrzeja a oficjalnym stanowiskiem jego partii. Wiemy, że zdarzało mu się łamać partyjną dyscyplinę, popierając pewne projekty konkurencyjnego PSL „Wyzwolenie”, czym tylko dodatkowo nadwyręzał niezbyt ciepłe stosunki z Wincentym.

Z tygodnika *Piast* można dowiedzieć się także o innych poselskich obowiązkach Andrzeja Witosa. I tak w dniach 25-28 marca 1923 r. był on jednym z parlamentarzystów, którzy przemawiali na wiecach w powiatach okręgu tarnowskiego – przede wszystkim składali tam sprawozdanie ze swojej bieżącej działalności²⁸. Zgodnie ze wzmianką zawartą w dwudziestym szóstym numerze z tegoż roku, ludowiec miał podjąć interwencję dotyczącą urlopów od służby wojskowej. W związku bowiem z licznymi poborami na front w latach 1919-1923, części gospodarzy okręgu tarnopolskiego przysługiwało czasowe zwolnienie ze służby wojskowej w okresie letnim, by mogli oni zająć się pracami polowymi (co przez działania wojenne zaniedbywali w ostatnich latach). Choć Ministerstwo Spraw Wojskowych wywiązało się ze swojej obietnicy, pewne problemy czyniły powiatowe komendy uzupełnień. W celu wyjaśnienia sytuacji, Witos na forum sejmu zadał oficjalne zapytanie do ministra, w jaki sposób planuje on rozwiązać tę kwestię²⁹. W maju 1924 r. ludowiec złożył interpelację poselską dotyczącą niewłaściwego jego zdaniem naliczenia podatku od wzbogacenia się małżeństwu Środoń z powiatu Brody. *Co zamierza uczynić [minister skarbu – M.R.], aby podwładne mu organa skarbowe stosowały ustawy należycie?* – pytał znów w izbie niższej³⁰. Po zamachu majowym, wspólnie z innymi posłami PSL „Piast” sygnował apel, w którym obalenie rządu Wincentego nazwano m.in. *jaskrawym pogwałceniem konstytucji i praworządności w państwie* oraz zapewnili prezesa o pełnym uznaniu stanowiska rządu, *który ustąpił, aby zapobiec wojnie domowej*³¹. W wydaniach

²⁸ *Baczność ludowy w Gorlickiem, Grybowskiem, Tarnowskiem, Dąbrowskiem i Brzeskiem!*, „Piast” 1923, nr 10, s. 8.

²⁹ Tenże, *Urlopy rolne i odroczenia*, „Piast” 1923, nr 26, s. 4.

³⁰ *Wymiar podatku od wzbogacenia się*, „Piast” 1924, nr 25, s. 5.

³¹ *Hold członków klubu parlamentarnego P.S.L. „Piast” dla prezesa Witosa*, „Piast” 1926, nr 22, s. 3.

tygodnika z lat 1922-1927 znaleziono ponad 30 podobnych wzmianek dotyczących prac młodszego Witosy w sejmie.

Mandat poselski Witosy wygasł w 1927 r. i nie ubiegał się on już o reelekcję. Znow można się domyślać, że spowodowane to było natłokiem obowiązków związanych z rolą lokalnego społecznika i prowadzeniem własnego gospodarstwa. Główną chyba jednak przyczyną był coraz bardziej pogłębiający się rozbrat pomiędzy Andrzejem a kierownictwem partii. Na przełomie lat 20. i 30. miał on podjąć bliżej nieokreśloną współpracę z władzą sanacyjną, a więc tą, która w 1926 r. odsunęła od rządów premiera Wincentego Witosy i prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. Przytoczyć tu trzeba wspomnianą przez Romana Gesinga rozmowę z prezesem „Piasta”. Pisał on: *Do uciekinierów należał również brat Witosy, Andrzej Witos. By sobie ułatwić życie, przystąpił do współpracy z sanacją. Na mój wniosek został w roku 1930 wykluczony ze stronnictwa. Gdy się spotkałszy [tzn. Gesing z Wincentym Witosą – M.R.], mówię do niego:*

– Darujcie, prezesie, musieliśmy wykluczyć brata ze stronnictwa, a ja byłem wnioskodawcą.

– Dobrze Pan zrobił – odrzekł mi. To inteligencja lwowska, chcąc mi się przypodobać, wysunęła jego kandydaturę na posła. On już dawno powinien być wykluczony³². Mimo coraz bardziej rozchodzących się politycznych dróg, w latach 1928-31 Andrzej należał jeszcze do Rady Naczelnej PSL „Piaś”, a w latach 1923-31 przewodniczył Zarządowi Okręgowemu swojej partii na Wołyniu³³.

W 1928 r., w dość niejasnych okolicznościach, Witosy przeniósł się do Lwowa i po krótkim czasie do Krasnego w powiecie złoczowskim. Praktycznie jedynym materiałem, dostarczającym wiedzy o jego losach w tym okresie, są jego wspomnienia. Podobnie jak w Jasionowie, nabył tu gospodarstwo rolne, które wspólnie z synami zaczął prowadzić. Jak nietrudno się domyślić, szybko zaczął angażować się społecznie i politycznie. Bazując na swoim bogatym doświadczeniu, założył we wsi kółko rolnicze, które nie tylko wspomagało materialnie lokalną chłopską społeczność, ale także ją integrowało. Następnie w okolicznych miejscowościach zaczął zawiązywać lokalne struktury PSL. Musiał się jednak mierzyć z pewnym problemem, tzn. z niechęcią i wrogią działalnością złoczowskiego starosty – związanego z sanacją Jana Płachty. Miał on być do tego stopnia niechętny Witosowi, iż prócz wielokrotnych oszczerstw pod jego adresem, zachęcał nawet mieszkańców powiatu do bojkotu spotkań z ludowcem. Na wiece PSL miał także

³² *O Wincentym Witosie...*, s. 257.

³³ *Andrzej Witos w: Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, pod red. A. Wojtasa i in., Warszawa 1989, s. 430.

wysłać policję – jedna z interwencji miała się dla Witososa zakończyć zasądzeniem trzymiesięcznego aresztu w zawieszeniu. W 1934 Andrzej Witos został wybrany wójtem nowoutworzonej gminy Krasne. Największą trudnością, przed jaką stanął, był coraz bardziej rosnący na tych terenach ukraiński nacjonalizm. Swoimi początkami sięgał on pierwszej połowy XIX wieku. Jego nadrzędnym celem było utworzenie z części ziem należących w okresie międzywojennym do Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Związku Radzieckiego niepodległego państwa ukraińskiego. *W strefach przygranicznych, zamieszkałych przez dwie narodowości, z których jedna była prawnie i faktycznie uprzywilejowana w zakresie stanu posiadania oraz kultury, oświaty i sprawowania władzy, najczęściej dochodzi do spięć i konfliktów, a nieusunięte ogniska napięć prowadzą do wzrostu nastrojów nacjonalistycznych oraz do powstawania szowinizmu. Właśnie do takiej sytuacji doszło w okresie międzywojennym na Kresach II Rzeczypospolitej, zwłaszcza na Ukrainie Zachodniej – przytaczał trafne wnioski w swojej pracy Andrzej Wawryniuk³⁴. Coraz częściej i w Krasnem zdarzały się napaści na Polaków (z przypadkami zabójstw włącznie), demolowanie polskich sklepów i gospodarstw. Nie pozostawało to bez odpowiedzi – Polacy niszczyli zabudowania Ukraińców czy cerkwie, w których ci się modlili. Choć sam Witos, ze względu na podejmowane próby równego traktowania wszystkich obywateli, cieszył się sporym szacunkiem Ukraińców (co z pewnością nie było tylko jego przechwałkami – dwukrotnie przecież wygrywał wybory na wójta w gminie, w której Polacy stanowili zaledwie około ćwierć społeczeństwa), to ogólna sytuacja stawała się coraz trudniejsza. Witos był nawet jednym z przedstawicieli delegacji podlowskich samorządowców, która w 1936 r. udała się z tym problemem do samego ówczesnego premiera – Felicjana Składkowskiego, ale niestety wizyta ta nie przyniosła żadnego rezultatu. W ciągu kilku lat pełnienia urzędu udało się ludowcowi choćby otworzenie kilku sklepów, wybudowanie szkoły, utwardzenie ważniejszych dróg. Witos zyskał opinię dobrego gospodarza gminy. Potwierdzają to choćby sprawozdania z prowadzenia miejscowej spółdzielni rolniczo-handlowej, która przynosiła w II połowie lat 30. zyski³⁵. Naturalnie nie można jednak oceniać całej kadencji przez pryzmat zaledwie jednego dokumentu. Swoje urządowanie Witos zakończył pod koniec 1939 r. w związku z zaprowadzeniem nowej władzy. Po wybuchu II wojny światowej*

³⁴ A. Wawryniuk, *Antypolska działalność ukraińskich nacjonalistów w kampanii polskiej 1939 roku*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, T. 16, s. 447 i nast.

³⁵ AAN, Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R.P., sygn. 1091, *Sprawozdanie Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Złoczowie*, k. 1 i nast.

tereny te zajęli Sowieci i utworzyli własną, całkowicie podporządkowaną sobie administrację.

W styczniu 1940 r., wraz z żoną i dwójką synów, Andrzej Witos, jako wiceprezes Związku Osadników na Małopolskę Wschodnią³⁶, został aresztowany przez NKWD. Deportowany na Syberię, do ASSR Komi, przydzielony został do obozu pracy w Jakszardeniu. Tam, wraz z innymi polskimi rodzinami, pracował przy wyrębie syberyjskiej tajgi. Warunki były skrajnie trudne – zesłańcy musieli wykonywać swoje powinności w zaspach śniegu, przy siarczystym mrozie, bez odpowiedniej odzieży, sprzętu czy wyżywienia. W przeddzień wigilii 1940 r., wraz z synem Tadeuszem i grupką współtowarzyszy niedoli, został bez żadnych wyjaśnień powtórnie aresztowany i wtrącony do więzienia. Następnie, w całkowicie fikcyjnym i kuriozalnym procesie, podczas którego przedstawiciele radzieckiego wymiaru „sprawiedliwości” niejednokrotnie brutalnie bili przesłuchiwanym i terroryzowali ich psychicznie, został oskarżony o *przewodzenie grupie kontrrewolucyjnej*. Wyrokiem Sądu Najwyższego ASSR Komi został skazany na rozstrzelanie.

Przed śmiercią uratowało go podpisanie 30 lipca 1941 r. układu Sikorski-Majski, którego jednym z elementów była amnestia dla Polaków przebywających w radzieckich więzieniach. Po latach uwolnienie Andrzeja Witosza przypisywała sobie i ZPP Wanda Wasilewska. Tak wspominała to wydarzenie: *Kiedy dowiedzieliśmy się, że Witos jest na terenie Związku Radzieckiego, wprawdzie nie ten – w pierwszym momencie nie było to zupełnie jasne – wiedzieliśmy tylko, że jest Witos, gdzieś tam siedzi, więc trzeba go wyciągnąć*³⁷. Z kolei jeden z lokalnych, radzieckich notabli dodawał: *Pewnego dnia otrzymałem zawiadomienie [od W. Wasilewskiej – M.R.], aby Witos natychmiast przyjechał do Moskwy. Witos wówczas nie tylko siedział w więzieniu, ale miał wyrok śmierci. Przykładowo podaję, że wyrok śmierci miał być wykonany, powiedzmy w piątek wieczorem i tegoż wieczora otrzymałem zawiadomienie, że natychmiast należy odtransportować Witosza do Moskwy. Dzwonię do więzienia, linia zepsuta [...], siadłem więc do samochodu, pędem pojechałem do więzienia i pędem wstrzymałem egzekucję Witosza w czasie prowadzenia go na stracenie*³⁸.

Elementy prawdy mieszają się tu z fikcją – ZPP utworzono dopiero prawie dwa lata później. Swoją pobyt w więzieniu i celi straceń Witos wspominał

³⁶ T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944-1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991 r.*, Warszawa 1991, s. 440.

³⁷ *Wspomnienia Wandy Wasilewskiej*, „Archiwum Ruchu Robotniczego”, T. VII, Warszawa 1982, s. 423.

³⁸ Tamże, s. 423.

dość szczegółowo – nieprawdopodobnie wręcz, by nie napisał o takim rozwoju wypadków. Jednak to właśnie przeświadczenie W. Wasilewskiej o uratowaniu Witosy, będzie mieć poważny wpływ na późniejszy bieg wydarzeń. W 1942 r. Andrzej Witos otrzymał od związanego z ruchem ludowym ambasadora Rządu RP w ZSRR Stanisława Kota zadanie organizowania pomocy dla polskich zesłańców w Kraju Rad. Ich sytuacja od dawna była wręcz tragiczna. Jeden z naczynych świadków wspominał po latach: *Umieszczono ich w ciasnych, wilgotnych barakach, często nie wykończonych. Nie było obuwia i ciepłej odzieży z powodu czego liczni nie mogli pójść do roboty. W 1940 r. w Sysolskim rejonie z tej przyczyny nie przystąpiło do pracy 357 osób z 1.284 zdolnych do roboty. A nie wyjście do pracy to pozbawienie wyżywienia. Ludzie umierali od zimna, głodu i pracy ponad siły. Większość przesiedleńców było niezdolnych do roboty – kobiety, staruszkowie i dzieci. Oni umierali pierwsi. A oto jeden fakt: jesienią 1940 r. w specposiołku syktywkarskiego tartaku umarło 35 osób z czego 27 dzieci*³⁹. Choć polskim placówkom dyplomatycznym w ZSRR zarzuca się pewne niedociągnięcia, jak np. marnotrawstwo funduszy⁴⁰, to jednak skala działalności robi duże wrażenie. W ciągu tylko 1942 r., dzięki godnej podziwu pracy delegatów i mężów zaufania, udało się utworzyć na terenie ZSRR 85 sierocińców, w których miejsce znalazło aż około 5 tysięcy dzieci, 128 przedszkoli dla prawie 6 tysięcy najmłodszych oraz 125 punktów dożywiania, z których korzystało około 4 tysiące osób⁴¹. Nie zapomniano także o starszych i chorych – otwierano i prowadzono domy inwalidów, których podopieczni otrzymywali całodzienne utrzymanie i opiekę lekarską. W latach 1941-1943 otworzono 60 takich domów. Oprócz tego w miastach, gdzie istniały duże skupiska Polaków zakładano jadłodajnie (z 22 działających mogło korzystać nawet tysiąc osób) i noclegownie. Ambasada starała się zapewnić pomoc także dorosłym polskim obywatelom poprzez tworzenie zakładów pracy – w ciągu 1942 r. powołano 13 takich warsztatów, w których pracowali (w tym na stanowiskach kierowniczych) sami Polacy⁴².

Andrzej Witos, zapamiętany przez miejscowych jako *dostojny pan, w ładnym palcie, nie bardzo rozmowny*, objął opiekę nad rodakami w Azerbejdżańskiej SRR – czynnie włączył się w organizację domów dziecka, przedszkoli i szkół dla polskich dzieci, w których oprócz podstawowych umiejętności jak czytanie, pisanie,

³⁹ Archiwum Sybiraków UŁ, Witos Andrzej, sygn. I-54, *Polscy dyplomaci w Syktywkarze*, k. 3.

⁴⁰ D. Boćkowski, *Działalność Ambasady RP w Kujbyszewie oraz jej delegatur i placówek mężów zaufania w świetle raportów NIK Rządu RP w Londynie*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, T. XXXII, s. 203.

⁴¹ B. Szubtarska, *Ambasada polska w ZSRR w latach 1941-1943*, Warszawa 2005, s. 121.

⁴² Tamże, s. 123.

liczenie, dzieci uczyły się historii, geografii. *Kiedy opowiadam tę historię, niektórzy się dziwią, jak było to możliwe. [...] Było oczywiście trochę ryzyka, jeszcze więcej tupetu, a najwięcej troski oto, aby młode pokolenie nie zapomniało polskiej mowy, polskiego pisma, pieśni, aby znało codzienną modlitwę i w rezultacie nie zapomniało, że z Polski wyszło i tam powinno wrócić*⁴³. Interweniował – często skutecznie – u lokalnych dygnitarzy (jak np. w przypadku niewypłacania przez radzieckie zakłady pracy wynagrodzeń Polakom), dystrybuował dary z zagranicy, jak choćby tak potrzebną w mroźnym klimacie ciepłą bieliznę i odzież czy artykuły spożywcze – mąka, cukier, tłuszcze. Choć zdawał sobie sprawę z tego, że jego działalność jest tylko kroplą w morzu potrzeb wywiezionych rodaków, jego działalność pomogła wielu osobom. Niestety władze radzieckie, pod najczęściej wymyślonymi pretekstami utrudniały działalność pracowników ambasady.

Gdy w kwietniu 1943 r. ambasada została rozwiązana, Witos podjął pracę stolarza. Na krótko, gdyż już 8 maja 1943 r. otrzymał niezwykle ważną wiadomość...

⁴³ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 139.

O SILNĄ, DEMOKRATYCZNĄ I SZCZĘŚLIWĄ POLSKĘ. W ZWIĄZKU PATRIOTÓW POLSKICH

Wieczorem 8 maja 1943 r. w mieszkaniu Andrzeja Witosy w Kulikach zjawiła się pracownica komendatury NKWD z pilnym wezwaniem do stawienia się na tamtejszym komisariacie. Jeszcze tego samego dnia, przed północą, na spotkaniu z komendantem Kotowem (imienia nie ustalono), Witos otrzymał kopię telegramu, głosząca: *Komi – ASRR – Objaczewo – Witos Andrzej. Proszę wziąć udział w posiedzeniu Związku Patriotów Polskich. Proszę przyjechać zaraz do Moskwy – Wielkie Komsomolskie Osiedle nr 8. Wanda Wasilewska¹.*

Kiedyż się zaczęło? – pytała retorycznie W. Wasilewska² wspominając początki działalności Związku Patriotów Polskich – *Pierwszego marca 1943 r., kiedy pod tytułem pierwszego numeru „Wolnej Polski” zaczerpnięty litery: „Organ Związku Patriotów Polskich”? Czy też w maju, kiedy zawołały, zakrzyzczały krótkie komunikaty, że zezwolono Związkowi Patriotów formować dywizję w Związku Radzieckim? Czy w czerwcowe dni pierwszego zjazdu? Można by wziąć każdą z tych trzech dat. Bo nic nie znaczy, że kiedy wyszedł w druku pierwszy numer, będący organem Związku, Związek na razie składał się z trojga ludzi. I że kiedy powierzono*

¹ A. Witos, *Wszystko, co niosło życie*, Wojnicz 1998, s. 147.

² Wanda Wasilewska (1905-1964) była córką działacza niepodległościowego z PPS Leona Wasilewskiego, bliskiego współpracownika Józefa Piłsudskiego. Pierwsze polityczne kroki stawiała w ruchu socjalistycznym. Od wiosny 1932 r. zaangażowała się w działalność radykalnej frakcji młodzieżowej przeciwnej sanacji i dążącej do współpracy z komunistami. We wrześniu 1939 r. przedostała się do Kowla. Już w tym miesiącu została oficjalnie członkiem WKP(b). Wezwana przez J. Stalina, przyjęła obywatelstwo ZSRR i osiadła we Lwowie. W marcu 1941 r. została mianowana redaktorem naczelnym miesięcznika literacko-społecznego *Nowe Widnokregi*, organu Związku Pisarzy ZSRR. Współzałożyła i została przewodniczącą Związku Patriotów Polskich. Była także jedną z założycielek Ludowego Wojska Polskiego w 1943 r. Od lipca 1944 r. pełniła funkcję wiceprzewodniczącej PKWN. W czasie II wojny światowej W. Wasilewska była główną doradczynią J. Stalina w tzw. sprawach polskich.

Związkowi tworzenie Pierwszej Dywizji, składał się z *dwunastu czy czternastu osób*. I że na zjazd pojawiło się siedemdziesiąt osób, wśród których było wielu ludzi, zdawałoby się zupełnie przypadkowych³ – pisała w *Wolnej Polsce* w 1946 r.

Aby przedstawić genezę powstania ZPP, należy cofnąć się o kilka lat i choć w telegraficznym skrócie przedstawić działania polskich komunistów w ZSRR od początku II wojny światowej. Po zajęciu ziem polskich przez okupantów we wrześniu 1939 r., większość tychże działaczy skupiła się w kilku miastach – zwłaszcza we Lwowie (gdzie nieformalnie przewodziła im W. Wasilewska) i w Białymstoku (tu analogicznie Alfred Lampe⁴), a także np. w Wilnie czy Mińsku⁵. Wszystkie te grupy zrzeszały aktyw raczej średniego formatu – czołowi polscy politycy komunistyczny zostali wymordowani w związku z wielką czystką w ZSRR w latach 1936-38, a Komunistyczna Partia Polski została rozwiązana⁶. W początkowym okresie wojny J. Stalin z wielkim dystansem odnosił się więc do polskich komunistów, stąd czynili oni liczne zabiegi o formalną akceptację ich statusu⁷.

Postawa dyktatora zmieniła się diametralnie jesienią 1940 r. Zainteresowanie J. Stalina polskimi komunistami związane było z pogorszeniem się stosunków ZSRR z III Rzeszą⁸. Zaczęto w tym czasie rozmyślać o stworzeniu polskich oddziałów zbrojnych podlegających Armii Czerwonej – o utworzenie polskiej dywizji wnioskujeł szef NKWD Ławrientij Beria⁹. W urzeczywistnienie tych planów włączyła się grupa polskich oficerów z ppłk. Zygmuntem Berlingiem¹⁰ na czele¹¹.

³ A. Korzon, *Związek Patriotów Polskich w ZSRR. Z problematyki pracy organizacyjnej i politycznej w terenie*, „Dzieje Najnowsze” 1971, R. III, s. 79.

⁴ Alfred Lampe (1900-1943) był polskim publicystą żydowskiego pochodzenia. W latach 1918-21 działał w Żydowskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Poalej Syjon. Od 1921 r. należał do Komunistycznej Partii Polski, w której pełnił funkcje m.in. członka Komitetu Centralnego i członka Biura Politycznego. Aresztowany za działalność komunistyczną, po wybuchu wojny przedostał się do radzieckiej strefy okupacyjnej i rozpoczął współpracę z W. Wasilewską.

⁵ P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941-1944)*, Warszawa 2003, s. 25-40.

⁶ K. Trembicka, *O „pożeraniu własnych dzieci” na przykładzie działalności partii komunistycznych w Polsce w XX wieku*, „Humanities and Social Sciences” 2018, vol. XXIII, s. 181-182.

⁷ A. Głowacki, *Sprawa powojennej Polski na łamach „Nowych Widnokręgów” w latach 1941, 1942-1944*, „AULFH” 1996, nr 55, s. 121.

⁸ G. Mazur, *Okupacja sowiecka*, w: *Polski wiek XX. Tom II*, pod red. K. Persaka, P. Machcewicza, Warszawa 2010, s. 103.

⁹ W. Materski, *Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939-1941*, Warszawa 1992, s. 40 i nast.

¹⁰ Zygmunt Berling (1896-1980) karierę wojskową zaczynał w Legionach Polskich, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W 1939 r. został aresztowany przez Sowieców, następnie więziony w obozie w Starobielsku. Tam nawiązał współpracę z NKWD unikając egzekucji w lesie katyńskim. Wstąpił do Armii Andersa, w której prowadził działalność szpiegowską. Nie ewakuował się wraz z nią do Iranu, za co został wydalony z Wojska Polskiego. Od maja 1943 r. organizował 1. Polską Dywizję Piechoty im. T. Kościuszki, od marca 1944 r. był dowódcą 1. Armii Polskiej w ZSRR.

¹¹ K. Sobczak, *Z genezy Armii Polskiej w ZSRR*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1973, nr 3, s. 130.

Dodatkowo na wniosek sformułowany w styczniu 1941 r. przez W. Wasilewską i A. Lampe, komuniści polscy, którzy już od jesieni byli słuchaczami specjalnej szkoły politycznej, zaczęli być przyjmowani w skład Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii.

Współpraca z polskimi komunistami zesła niejako automatycznie na dalszy plan po podpisaniu układu Sikorski-Majski w lipcu 1941 r., w kilka tygodni po czerwcowej agresji III Rzeszy Niemieckiej na Kraj Rad. Dokument ten m.in. przywracał stosunki dyplomatyczne pomiędzy rządem polskim, a radzieckim oraz zakładał stworzenie Armii Polskiej w ZSRR, podlegającej polskiemu dowództwu. Dla dyktatora „współpraca” ta od samego początku była mocno kłopotliwa i niewygodna, stąd nie zarzucił on w pełni pomysłu wykorzystania komunistów pochodzących z Wisły¹².

Wraz ze zmieniającą się sytuacją geopolityczną¹³, oraz wymuszoną przez J. Stalina ewakuacją Armii Polskiej z ZSRR¹⁴, na przełomie 1942/43 r., w środowiskach komunistów polskich odbyły się rozmowy mające na celu opracowanie programu politycznego nowej organizacji politycznej w Związku Radzieckim. W styczniu 1943 r. W. Wasilewska i A. Lampe sygnowali list do J. Stalina, w którym pisali o konieczności formalnego zorganizowania polskiej lewicy komunistycznej w ZSRR¹⁵. W następnym miesiącu odbyła się rozmowa W. Wasilewskiej z J. Stalinem i radzieckim ministrem spraw zagranicznych Wiaczesławem Mołotowem, którą tak opisywała: *Rozmawiałam wtedy ze Stalinem i z Mołotowem. Konkretnie na temat „Wolnej Polski” musiały być dwie rozmowy dlatego, że jeśli o to chodzi, kto ma to pismo firmować, i że niedobrze by było, żeby to wyglądało jako inicjatywa małej grupki osób, a trzeba żeby to pismo było wyrazicielem nastrojów i nie odpychało, a przyciągało wszystkich Polaków, że należy dać nazwę jakiejś organizacji. Przy czym sam Stalin zaproponował nazwę Związek Patriotów Polskich. Mnie się to w pierwszej chwili bardzo nie spodobało i mówiłam, że nazwa „patriota” jest dosyć skompromitowana w Polsce. On mi na to powiedział, że każdemu słowu można nadać nową treść i od was zależy jaką treść temu nadacie*¹⁶.

Tymczasem następnego dnia po otrzymaniu wspomnianego telegramu – zgodnie z daną komendantowi obietnicą – Andrzej Witos wyruszył w podróż do stolicy Kraju Rad. W drodze domyślał się, że prawdopodobnie *chodzić będzie*

¹² S. Dębski, *Polityka zagraniczna Związku Sowieckiego wobec Polski w latach 1939-1945*, w: *Polski wiek XX...*, s. 283 i nast.

¹³ Szerzej w rozdziale następnym.

¹⁴ Szerzej: Z. Siemaszko, *General Anders w latach 1892–1942*, Londyn 2012, s. 420 i nast.

¹⁵ T. Kisielewski, *Janczarzy Berlinga. 1. Armia Wojska Polskiego 1943–1945*, Poznań 2014, s. 84.

¹⁶ M. Durakiewicz, *Polska Armia Stalina*, Lublin 2015, s. 17.

o zorganizowanie innego rządu „polskiego”, bardziej współpracującego z ZSRR. Pierwszy zjazd wybranych delegatów do ZPP, pierwotnie zaplanowany na 15 maja, z powodu spóźniania się niektórych zaproszonych, został przełożony na 9 czerwca. W tym czasie Witos, jak wspominał, od czasu do czasu pomagał A. Lampe i Bolesławowi Drobnerowi¹⁷ w ich pracach nad opracowaniem *Deklaracji Ideowej* i statutu ZPP. Jednak najwięcej *podobnie jak pozostali, przyglądałem się życiu Moskwy*. Bardzo prawdopodobne, że brał udział w dwóch zebraniach informacyjnych zorganizowanych 5 i 6 czerwca przez W. Wasilewską, na których omawiano sprawy opieki społecznej oraz szkolnictwa i oświaty¹⁸.

Pierwsze posiedzenie Zarządu Głównego nowej organizacji trwało dwa dni – od 9 do 10 czerwca. Witos brał w nim udział jako delegat z rejonu przyłuckiego. Znalazł się w zaproponowanym przez W. Wasilewską składzie Prezydium Zjazdu, które to zostało wybrane jednomyślnie¹⁹. Zebranie rozpoczęło od omówienia spraw organizacyjnych – oprócz dokonania wyboru Prezydium i jego przewodniczącego, ustalono także tryb pracy Zarządu Głównego²⁰.

Kolejną niezwykle ważną kwestią poruszoną na pierwszym zebraniu było przyjęcie *Deklaracji Ideowej ZPP*. Głównymi punktami tego dokumentu była ostra krytyka polskiego rządu emigracyjnego Władysława Sikorskiego²¹ i wezwanie do zacieśnienia współpracy ze Związkiem Radzieckim. Deklarowano przebudowę struktury społeczno-politycznej przyszłej, powojennej Polski oraz przesunięcie granic na zachód. Przy omawianiu tej kwestii, niejako automatycznie, już wtedy wyrzekano się Kresów Wschodnich, wskazując na *uprawnione dążenia Ukraińców i Białorusinów do własnego zjednoczenia narodowego*. Witos pierwszy zabrał głos w dyskusji nad deklaracją. Stwierdził – dość patetycznie – że jest ona programem wszystkich Polaków znajdujących się w ZSRR. W dalszej części wypowiedzi poruszał przede wszystkim kwestie przyszłych możliwych granic powojennej Polski. Na zakończenie skonstatował: *Jedynie walka może nam dać*

¹⁷ Bolesław Drobner (1883-1968) był doktorem chemii. Walczył w Legionach Polskich, w międzywojniu związał się z ruchem socjalistycznym. W czerwcu 1940 r. został aresztowany przez NKWD i wywieziony do ZSRR, uwolniony trzy lata później współtworzył Związek Patriotów Polskich. W PKWN w 1944 r. otrzymał tękę kierownika Resortu Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia, w 1945 r. został na krótko pierwszym polskim prezydentem Wrocławia.

¹⁸ E. Syzdek, *Deklaracja Ideowa Związku Patriotów Polskich*, Lublin 1983, s. 19.

¹⁹ Z. Kumoś, *Związek Patriotów Polskich*, Warszawa 1983, s. 72.

²⁰ *Protokoły Prezydium Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich w ZSRR (czerwiec 1943 – lipiec 1944)*, „Archiwum Ruchu Robotniczego” 1975, T. II, s. 66-68.

²¹ Władysław Sikorski (1881-1943) karierę wojskową rozpoczynał w armii austriackiej. Walczył w Legionach Polskich, był jednym z dowódców w czasie wojny polsko-bolszewickiej. W okresie międzywojennym piastował urząd premiera i ministra spraw wojskowych. Stał w opozycji do J. Piłsudskiego. W latach 1939-1943 premier polskiego rządu na uchodźctwie, jednocześnie Naczelnym Wódz Polskich Sił Zbrojnych.

prawo wspólnie z innymi narodami zabrać głos po wojnie przy zarządzaniu Europą, przy organizacji pokoju²². Poparł następnie przemawiającego Stefana Jędrzychowskiego, który podkreślał, że: [...] *w deklaracji uwzględniamy nie to co nas dzieli, a to, co nas łączy. [...] Wyraźnie mówimy, że nie chcemy Polski takiej, która musiała się załamać w katastrofie wrześniowej*²³. Na koniec zjazdu wybrano Komisję Rewizyjną, w skład której oprócz Jakuba Parnasa i Janiny Broniewskiej, wszedł także Andrzej Witos.

Dzień po pierwszym zjeździe, jak wspominał B. Drobner – on, W. Wasilewska, Z. Berling, Kazimierz Witaszewski i Witos otrzymali specjalne pismo od samego J. Stalina, w którym dziękował im *on za ciepłe i przyjacielskie odniesienie do Rządu radzieckiego, a także za pracę w kierunku zjednoczenia swych sił i wzmocnienia przyjaźni pomiędzy narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego*. Życząc owocnej pracy, Generalissimus obiecywał uczynienie wszystkiego, pomoże w jak najszybszym zwycięstwie nad hitlerowskim okupantem²⁴. W omawianym okresie Witos faktycznie wierzył, że współpraca z ZSRR jest jedyną możliwością odrodzenia się Polski. *Jeśli miałem jakiegokolwiek złudzenia co do charakteru ZPP, a trzeba przyznać otwarcie, że początkowo miałem je [...]. Nie przerażała mnie ta współpraca ze Związkiem Radzieckim, bo osobiście uważałem ją za potrzebną, zarówno z punktu widzenia dobra Polski, jak i z uwagi na sytuację polityczną*²⁵ – tłumaczył.

Kolejne posiedzenie ZPP miało miejsce 12 czerwca. Zajęto się na nim obsadzeniem kierownictw poszczególnych wydziałów Związku. Mimo swojej nieobecności, Andrzej Witos, wraz z drem B. Drobnerem, zostali mianowani Generalnymi Inspektorami Opieki Społecznej, oddelegowanymi z ramienia ZPP do współpracy z Uprosobtorgiem²⁶. Zadaniem tej organizacji było rozdysponowanie Polakom w ZSRR środków materialnych pochodzących z przydziałów rządu radzieckiego i darów Polonii zagranicznej²⁷. Z kolei posiedzenie z 17 czerwca, w którym brał udział także Witos, zajęło się sprawami oświatowo-wydawniczymi i opieki społecznej, m.in. kwestią pomocy rodzinom żołnierzy z 1. Dywizji im. T. Kościuszki oraz dystrybucji żywności i odzieży wśród wychodźstwa polskiego w Kraju Rad²⁸.

²² Z. Kumoś, *dz. cyt.*, s. 76.

²³ Tamże, s. 78.

²⁴ B. Drobner, *Bezustanna walka. T. III, Wspomnienia 1936-1944*, Warszawa 1967, s. 180.

²⁵ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 149.

²⁶ Pełna nazwa tej organizacji to: Urząd zaopatrywania Polaków ewakuowanych z zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi oraz Polski.

²⁷ *Protokoły Prezydium Zarządu...* s. 68.

²⁸ Tamże, s. 69-70.

W ramach pracy w Uprosobtorgu zadaniem Witosy było m.in. czuwanie nad podziałem wśród polskich obywateli tych środków pomocy materialnej, które zostały nadesłane z zagranicy na adres ambasady polskiej w Kujbyszewie, rozwiązanej w kwietniu 1943 r., tj. po zerwaniu stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim przez rząd emigracyjny²⁹. Uprosobtorg sprawował jedynie ogólną kontrolę nad tą akcją – towar był rozdzielany bezpośrednio przez lokalne władze i przedsiębiorstwa handlowe. Doprowadziło to do licznych nadużyć. Jedno z nich, którego świadkiem był i Witos, miało miejsce najprawdopodobniej w maju-czerwcu³⁰. Tak opisywał je w kwietniu 1944 r. na posiedzeniu Zarządu Głównego ZPP B. Drobner: *Wysłano mnie i Witosy na kontrolę wysyłki wagonów z towarami. Kiedy chciałem się dowiedzieć, ile jest wagonów, kazano mi wyjechać. Kiedy pytałem się, gdzie są lekarstwa, powiedziano, że nie mam prawa mieszać się do tego. Poszliśmy z tym do Wasilewskiej, ona w naszej obecności coś tam mówiła, myśmy stali jak smarkacze. [...] Nigdy nie dowiemy się, gdzie się podziały wagonny. Ob. Grubecki mówił, że było 70, ja rozdzieliłem 22, gdzie reszta, nie wiem. Te rzeczy powinny były być omówione na jakimś zebraniu*³¹. Jak łatwo się domyślić – nigdy omówione nie zostały.

Słowo należy poświęcić formowanym w tym czasie w ZSRR jednostkom wojskowym. Konsekwencją wspomnianego układu Sikorski-Majski było podpisanie w sierpniu 1941 r. polsko-radzieckiej umowy wojskowej. Na jej podstawie przystąpiono do organizacji Armii Polskiej w ZSRR, składającej się z obywateli polskich deportowanych tam w latach 1939-41 oraz z przetrzymywanych w radzieckich więzieniach i łagrach polskich żołnierzy. Dowództwo powierzono gen. Władysławowi Andersowi³². Personalnie i organizacyjnie armia podlegała polskiemu Naczelnemu Wodzowi, operacyjnie – dowódcom radzieckim. Sowietci jednak z premedytacją utrudniali tworzenie się wojska, choćby nie dotrzymując umów dotyczących pomocy w zaopatrzeniu czy uzbrojeniu. W wyniku zaostrzającego się konfliktu, na wniosek brytyjskiego premiera Winstona Churchilla,

²⁹ Szerzej w rozdziale następnym.

³⁰ Trudno jest sprecyzować czas tego zdarzenia. Ambasada w Kujbyszewie została rozwiązana w kwietniu 1943 r., zaś w maju powołano Uprosobtorg. O opisywanych wypadkach wspominał J. M. Grubecki już w październiku 1943 r. Biorąc pod uwagę, że od lipca do listopada Witos podróżował po ZSRR zawiązując lokalne struktury ZPP, czas można zawęzić do maja-czerwca.

³¹ A. Korzon, *Losy darów z Zachodu dla Polaków w ZSRR po zerwaniu polsko-radzieckich stosunków dyplomatycznych w kwietniu 1943 r.*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 1998, T. XXXIII, s. 118.

³² Władysław Anders (1892-1970) brał udział w walkach I wojny światowej, powstania wielkopolskiego, wojny polsko-bolszewickiej i kampanii wrześniowej. Mianowany generałem i dowódcą Polskich Sił Zbrojnych oraz 2. Korpusu Polskiego. W 1945 r. Naczelnym Wódcą Polskich Sił Zbrojnych, w latach 1954-70 członek Rady Trzech.

armia gen. W. Andersa została ewakuowana z ZSRR na Bliski Wschód w maju 1942 r. W lutym 1943 r. J. Stalin oznajmił płkowi Z. Berlingowi zgodę na formowanie Wojska Polskiego w ZSRR. W marcu i kwietniu na Kremlu zapadły bardziej szczegółowe decyzje. Do formowania wojska utworzono komitet, na czele którego stanęła W. Wasilewska, zaś dowództwo przyszłych jednostek powierzono płkowi Z. Berlingowi³³. Zwierzchnictwo nad armią objął ZPP. W maju 1943 r., w Sielcach nad Oką rozpoczęto formowanie 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki – załóżka przyszłego Ludowego Wojska Polskiego. Do armii zaciągnęły się tysiące polskich zesłańców, którzy w większości nie zdążyli dołączyć do gen. W. Andersa.

20 czerwca 1943 r. Wasilewska wezwwała mnie telefonicznie do siebie, jak mówiła „w ważnej i nagłej sprawie” – notował Witos. Po przybyciu do mieszkania W. Wasilewskiej zastał tam również Helenę Usiejewicz³⁴. „Towarzyszki” przekazały Witosowi wiadomość, że w 1. Dywizji może dojść do buntu żołnierzy, a zadaniem Witoso ma być udanie się na miejsce i wysondowanie nastrojów oraz zażegnanie możliwych konfliktów. Jak się później dowiedziałem, tow. Usiejewicz pojechała do 1 Dywizji „robić” propagandę. Robiła to tak nieumiejętnie, chwając bez przerwy stosunki w Związku Rad, że żołnierze nie wytrzymali nerwowo, wygwizdali ją i obrzucili jajkami³⁵. Po przybyciu do Sielc, Witos wystąpił na kilku wiecach zorganizowanych dla żołnierzy. Zabierając głos mówił, że po zerwaniu stosunków przez rząd W. Sikorskiego z ZSRR, jedyną drogą do uzyskania decyzyjności o losach własnej, przyszej ojczyzny, staje się konieczność podjęcia walki zbrojnej u boku radzieckiego współtowarzysza. Zapewniał też o wsparciu materialnym dla rodzin żołnierzy, udzielonym przez ZPP. Co myśleli [...] żołnierze, nie wiem. Myślę, że zachwyceni nie byli, jednak rozumieli tak samo jak ja, że innej drogi [...] nie ma – kwitował. Obecność i przemówienia Witoso faktycznie mogły wesprzeć na duchu żołnierzy, realnie martwiących się o przyszłość swoją i najbliższych. Wojsko przyjęło mnie bardzo dobrze – wspominał. Szczególnie przypadły im do przekonania moje słowa o wyrąbaniu sobie w walce drogi powrotnej do Polski³⁶ – zaznaczał we wspomnieniowej relacji nagranej w Łodzi w 1965 r. Wdzięczny za przybycie miał być Witosowi nawet płk Z. Berling, który podobno

³³ Cz. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga i Żymierskiego*, Warszawa 2009, s. 20-23.

³⁴ Helena Usiejewicz (1893-1968) była radziecką publicystką i krytyk literacką, bliską współpracowniczką W. Lenina, później W. Wasilewskiej.

³⁵ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 150.

³⁶ APŁ, KW PZPR, sygn. 2140, *Działalność w ZPP i PKWN w latach 1943-1946. Relacja Andrzeja Witoso nagrana w Łodzi dn. 25 stycznia 1965 r.*, k. 4.

przywitał go słowami: *Dobrze, żeście przyjechali* – chłopaki się buntują³⁷. Taka postawa była jednak bardziej pobożnym życzeniem Witoso, aniżeli faktem – pułkownik o niektórych członkach ZPP, w tym o Witosie, pisał: [...] *miernoty spośród Polaków, [...] wyselekcjonowani – jak na urągwiśko – spośród całego szeregu zdolnych ludzi*³⁸. Trudno jednoznacznie określić, na ile prawdopodobne, by w armii doszło do otwartego wypowiedzenia posłuszeństwa. Atmosfera z pewnością momentami była mocno napięta. Wielkim problemem była obecność w polskiej armii oficerów sowieckich – niejednokrotnie oskarżano ich o skrajne lenistwo i niewywiązywanie się z obowiązków czy niemoralne prowadzenie się³⁹. Z drugiej jednak strony większość żołnierzy wiedziała, że jest to jedyna możliwość nie tylko powrotu do kraju, ale i po prostu wyrwania się z ogromnej nędzy, jaka towarzyszyła im na zesłaniu – nierzadko dorośli mężczyźni zanosili się płaczem widząc czyste ubranie lub zwykły posiłek.

W lipcu 1943 r., zgodnie z pełnioną funkcją generalnego inspektora Uprosobtorgu, Andrzej Witos odbył podróż po północnych obsłach Związku Radzieckiego. Celem jej było organizowanie nowych kół ZPP i kontrola polskich *magazynów*⁴⁰ z żywnością i odzieżą, zamkniętych z tego samego powodu, co ambasada w Kujbyszewie. Trasa z pewnością była trudna i żmudna. Pierwszym punktem były Gorki, gdzie Witos zatrzymał się na trzy dni. Ze względu na brak większych skupisk Polonii w tym rejonie, nie udało mu się założyć żadnego nowego koła. Bardziej owocna okazała się wizyta w Kirowie – tutaj odwiedził przede wszystkim zorganizowany jeszcze przez ambasadę polską dom dziecka, w którym schronienie i opiekę znalazły polskie sieroty. Udało się także powołać do życia liczące 18 członków koło ZPP. Bardzo dobrze wypadła przeprowadzona tu kontrola magazynu odzieżowego. Należy jednak w tym miejscu nadmienić, że choć status generalnego inspektora brzmiał dość zaszczytnie, to realnie nie niósł on za sobą większych uprawnień i możliwości. Rola inspektorów okazała się być niewielka, jak już wspomniano często natrafiali oni na liczne trudności przy próbach kontroli, zwłaszcza tych dotyczących księgowości. Faktyczne znaczenie pełnomocnictw najlepiej oddaje fakt rezygnacji B. Drobnera z tego stanowiska, gdyż nie akceptował on fikcyjności tychże działań⁴¹.

³⁷ Tamże, k. 4.

³⁸ Z. Berling, *Przeciw 17 Republice. Wspomnienia*, Warszawa 1991, s. 271.

³⁹ D. Chodyniecki, *Ksiądz pułkownik Franciszek Wilhelm Kubsz: pierwszy kapelan Ludowego Wojska Polskiego*, „Saeculum Christianum” 1999, nr 6/2, s. 81-84.

⁴⁰ Trudno stwierdzić, czy Witosowi chodziło o typowe magazyny, czy bardziej sklepy.

⁴¹ A. Głowacki, *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943-1946)*, Łódź 1994, s. 69.

Kolejnym punktem był Kotłás, skąd Witos udał się statkiem do Archangielska. Zamieszkiwać tu miało 30 polskich rodzin, jednak większość z nich nie była zainteresowana nawiązaniem bliższej współpracy z ZPP. Po namowach Witos a i wyjaśnieniach, że Związek ma pełnić rolę opiekuńczą względem ludności polskiej, ostatecznie udało się zawiązać niewielkie koło. Dalej droga wiodła przez Syktywkar. Tutaj Witos spotkał wielu dawnych znajomych, którzy razem z nim dzielili wcześniej zesłańczy los. Ze względu na dużą liczbę mieszkających i pracujących tu Polaków – ok. 50 rodzin – a także dzięki odnowieniu kontaktów, udało się utworzyć dość spore, bo liczące 26 członków koło. Kolejne, jeszcze większe koło ZPP, powstało dzięki pomocy byłego delegata ambasady polskiej – Bronisława Syguta – w Wizyndze. Zrzeszało ono 30 członków.

Dłużej zabawił Witos w ostatnim punkcie swojej podróży, tj. w Objaczewie. Tu również zorganizowano wiec, po którym zawiązało się koło liczące 16 członków. Następnie Witos „został poproszony” przez rejonową komendaturę NKWD o zwołanie specjalnego zebrania dla pracujących w Objaczewie i wygłoszenie na nim przemówienia. *Władze żądały od miejscowych Polaków, aby pracowali intensywniej, a ja miałem odegrać rolę naganiacza – notował. Jak mogłem, tak owijałem prawdę w bawetnę, gdyż sam nie czułem się na tyle wolny i bezpieczny, aby móc powiedzieć całą prawdę, nie widziałem też potrzeby naganiania Polaków, ponieważ uważałem, że i tak pracują, a o to, że być może nie dają z siebie wszystkiego, nie mogłem przecież mieć do nich pretensji.* Do Moskwy Witos wrócił 10 listopada⁴². Spotkania z Polonią, jak jeszcze przed wyjazdem się domyślał, były trudne. *Czuli niewypowiedziany żal do Rosji, do Wandy Wasilewskiej, będącej ich zdaniem „na żołdzie” Rosji, wreszcie żal do delegatów czy przedstawicieli ZPP. Wielu wprost stwierdzało, że cała ta historia [zerwanie przez rząd emigracyjny stosunków z ZSRR – M.R.], to celowe działanie Związku Radzieckiego, zmierzające do pozbycia się oddziałów wojsk Andersa.* Witos dobrze zdawał sobie sprawę ze słuszności tych przekonań – *choć sam przyznawałem im niejednokrotnie rację, wyjaśniałem, że w obecnej chwili nie ma innego rozwiązania jak, bez względu na krzywdy i upokorzenia w przeszłości, współpracować.* Po powrocie opisał swoje dokonania W. Wasilewskiej, która *zdaje się, że [...] o tym już wiedziała, gdyż mojego sprawozdania wysłuchała bez większego wrażenia*⁴³.

⁴² A. Witos, *Moja działalność w Związku Patriotów Polskich*, w: *Wspomnienia weteranów ruchu ludowego*, Warszawa 1968, s. 380 i nast. Prezentowany przebieg podróży potwierdza również na podstawie swoich badań A. Głowacki: *Uwagi o tworzeniu terenowych struktur organizacyjnych Związku Patriotów Polskich w ZSRR (1943-1945)*, „AULFH” 1986, nr 24, s. 73.

⁴³ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 153-156.

Podczas swojego „chrztu bojowego” w bitwie pod Lenino w październiku 1943 r., 1. Dywizja im. T. Kościuszki poniosła niezwykle dotkliwe straty osobowe. W odruchu ludzkiej solidarności, już następnego dnia po bitwie, oficerowie rozpoczęli organizację zbiórki pieniężnej, której dochód miał zostać przeznaczony na pomoc rodzinom poległych. Udało się na ten cel zebrać ok. 300 000 rubli, których podziałem miał zająć się ZPP. Początkowo do tego zadania została wyznaczona komisja, w skład której wszedł Witos. Następnie zadanie to przejęły sekcje Wydziału Opieki Społecznej ZPP⁴⁴.

Kolejną okazją do nawiązania szerszych kontaktów z Polonią radziecką oraz przedstawienia jej programu ZPP stała się rocznica ćwierćwiecza odzyskania przez Polskę niepodległości. Z tej okazji, zgodnie z wystosowaną dyrektywą Zarządu Głównego ZPP, we wszystkich skupiskach Polaków w ZSRR odbyć się miały uroczystości związane z tym jubileuszem. Centralne obchody zorganizowano w moskiewskim Domu Aktora. W akademii uczestniczyć miała osobiście W. Wasilewska, jednak ze względu na pogarszający się stan zdrowia, odwołała swoje przybycie. W związku z tym jej miejsce zajął Andrzej Witos. Poprowadził on spotkanie, a na zakończenie części oficjalnej odczytał depezę adresowaną do przewodniczącej ZPP i – mianowanego już wtedy generałem – Z. Berlinga. Jej autor pozostaje nieznany, jednak łatwo domyślić się treści – najpewniej gratulowano adresatom dotychczasowych dokonań, takich jak udział w utworzeniu ZPP czy Wojska Polskiego, zapewniano o wdzięczności za poczyniony już trud i deklarowano o poparciu linii politycznej. Już bowiem w trakcie przygotowań do Zarządu Głównego ZPP płynęły telegramy podkreślające, że: *Myśli Polaków, zebranych na uroczystych obchodach, płyną do 1 Korpusu i inicjatorce walki Polaków w ZSRR z hitlerowskim najeźdźcą – Wandy Wasilewskiej*⁴⁵.

W wydanych 1 grudnia 1943 r. numerze *Wolnej Polski*, organu prasowego ZPP, ukazał się artykuł pióra Andrzeja Witosy, zatytułowany *Filary starożytnego porządku*. Na samym początku skrytykował on rząd emigracyjny i jego zwolenników za bierność i brak działań. *Są między nami ludzie, których 4-letnia nasza klęska niczego nie nauczyła* – wypominał. *Są ludzie, którzy zapatrzeni w rząd londyński uważają się za urlopowanych mężów zaufania ambasady, którzy czekają, że za chwilę przyjdzie sygnał powrotu na wygodne posadki*. W dalszej części konstytucję kwietniową nazwał *narzuconą narodowi podstępem*. Dało to podstawę do argumentacji, że także instytucje przez nią powołane nie mają legitymizacji narodu – *odbierając władzę narodowi dają ją jednostce*

⁴⁴ A. Głowacki, *Ocalić i repatriować...*, s. 170.

⁴⁵ E. Syzdek, *Działalność Wandy Wasilewskiej...*, s. 210.

wysuniętej przez klikę, która gwałtem dorwała się do władzy. Najwięcej jednak miejsca poświęcił Witos w swoim artykule uzasadnieniu konieczności współpracy wojskowej i dyplomatycznej ze Związkiem Radzieckim. Znowu podkreślił, że tylko czyn zbrojny i walka u boku Armii Czerwonej, dadzą Polakom w niedalekiej przyszłości możliwość decydowania o losach swojej ojczyzny. *Naród niezdolny do ofiar – nie zdobędzie prawa do bytu* – podkreślał. Skrytykował tym samym działania armii gen. W. Andersa – *gdyby dzisiaj walczyła cała Armia Polska, tj. i ci, których wyprowadzono z Iranu, z pewnością znacznie przyczyniłaby się do zwycięstwa nad wrogiem, a przez to sprawa Polski w gronie sojuszników zyskałaby na powadze*. Z uznaniem wypowiedział się jednocześnie o męstwie i odwadze żołnierzy 1. Dywizji im. T. Kościuszki. Na koniec dodał, że zarówno ZPP, jak i Wojsko Polskie będą przy boku Sowietów walczyć o *Polskę nową, demokratyczną i silną jednością zadowolonych obywateli*, aż do całkowitego upadku faszyzmu⁴⁶. Nie ulega wątpliwości, że już w tym okresie Witos co najmniej sceptycznie podchodził do działań londyńskiej emigracji. Pewne jest też, że to właśnie we współpracy – choć trudnej – ze Związkiem Radzieckim widział jedyną możliwość na zdobycie później decyzyjności w sprawach państwa. Trudno natomiast stwierdzić, w jakim stopniu Witos samodzielnie stworzył ten artykuł. Używane zwroty i słownictwo pozwalają domniemywać, że w procesie pisania brały udział osoby trzecie. Nie ulega z kolei żadnej wątpliwości, że przed publikacją, tekst został odpowiednio sprawdzony.

Kolejna misja została powierzona Witosowi w grudniu 1943 r.⁴⁷ Z polecenia W. Wasilewskiej wyjechał do Iwanowa, by zająć się organizacją kół ZPP wśród polskich wysiedleńców w tamtejszej okolicy. Na miejscu gościł 23 grudnia. Większość dnia upłynęła mu na spotkaniach z miejscowym aktywnym – głównie lokalnymi władzami⁴⁸. Wieczorem urządził w domu miejscowego polskiego nauczyciela spotkanie, w którym uczestniczyło około 15 osób⁴⁹. Jeszcze tego samego dnia, krótko przed północą, został jednak wezwany do natychmiastowego powrotu – *zbudził mnie żołnierz NKWD i powiedział, że prosi mnie komendant [...]. Takiej władzy, jeśli prosi, odmawiać nie można* – wspominał. *O godzinie 16 [24 grudnia – M.R.] Wasilewska powiadomiła mnie telefonicznie, że o dwudziestej mamy na Kremlu spotkanie w ważnej sprawie*.

⁴⁶ A. Witos, *Filary starego porządku*, w: *Publicystyka Związku Patriotów Polskich*, oprac. M. Remiszewska, Warszawa 1967, s. 206-207.

⁴⁷ Witos raczej błędnie przywołuje tu 16 grudnia. Najpewniej był to 22 grudnia.

⁴⁸ A. Głowacki, *Z działalności zarządu obwodowego ZPP w Iwanowie (w latach 1943-1946)*, „AU-ŁFH” 1982, nr 9, s. 60.

⁴⁹ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 156.

Na Kremlu, pod przewodnictwem J. Stalina i W. Mołotowa, poruszona miała zostać kwestia powołania marionetkowego rządu polskiego. Już 9 listopada 1943 r. Wasilewska wysłała do Generalissimusa list, w którym przedstawiła szereg nazwisk proponowanych członków przyszłego organu wykonawczego. Na liście tej znalazł się także Andrzej Witos⁵⁰. List ten początkowo pozostał bez odpowiedzi, bowiem J. Stalin nie był jeszcze zainteresowany tą kwestią w przededniu konferencji teherańskiej, nie mając pewności co do przebiegu wschodniej polskiej granicy. Dopiero po rozmowach z brytyjskim premierem i amerykańskim prezydentem, wiedząc, że granica oprze się o linię Curzona, a także zdając sobie sprawę, że nowy premier Stanisław Mikołajczyk⁵¹ i rząd londyński nie zgodzą się na taki dyktat, J. Stalin powrócił do koncepcji tworzenia polskiego pseudo-rządu⁵².

Trudno również pominąć w tym miejscu sprawę wizyty 11-23 grudnia 1943 r. w Moskwie premiera emigracyjnego rządu czechosłowackiego Edwarda Benesza. Rozmowy zakończyły się podpisaniem układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy między Czechosłowacją a ZSRR. Dokument zawierał „klauzulę polską”, która przewidywała przystąpienie do tegoż układu także Polski. W rozmowach na ten temat brała udział również W. Wasilewska. Premier E. Benesz poinformował J. Stalina o możliwości zmiany stanowiska polskiego rządu w Londynie⁵³. Zgodnie z oświadczeniem dyktatora, wstępnym warunkiem normalizacji stosunków Polska – ZSRR miało być jak najszybsze osiągnięcie porozumienia w sprawie wschodniej granicy i usunięcie z rządu S. Mikołajczyka polityków nastawionych antyradziecko. Poruszona została kwestia poszerzenia rządu polskiego o Polaków ze Związku Radzieckiego. Wśród takich osób, J. Stalin widział zwłaszcza Andrzeja Witosa⁵⁴. W skutek niezgody strony polskiej na tak stawiane warunki, koncepcja ta upadła.

⁵⁰ List W. Wasilewskiej do J. Stalina z propozycją składu personalnego Narodowego Komitetu Wolnej Polski (9 XI 1943), w: *Z archiwów sowieckich, T. III (Konflikty polsko-sowieckie 1942–1944)*, oprac. W. Roszkowski, Warszawa 1993, s. 65.

⁵¹ Stanisław Mikołajczyk (1901-1966) już przed wojną aktywnie działał w ruchu ludowym, był bliskim współpracownikiem Wincentego Witosa. W latach 1943-44 przewodniczył polskiemu rządowi emigracyjnemu, po wojnie został wicepremierem i ministrem rolnictwa i reform rolnych w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej. Został prezesem powojennego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Od 1947 r. ponownie na emigracji.

⁵² A. Gella, *Development of Class Structure in Eastern Europe: Poland and Her Southern Neighbors*, Nowy Jork 1989, s. 189.

⁵³ O wizycie E. Benesza w Moskwie i jego polityki względem polskiego rządu emigracyjnego szereg: D. Seges, *Edvard Benes a sprawa polska w kontekście podpisania układu czechosłowacko-sowieckiego z 1943 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2006, R. XXXVIII, s. 17-53.

⁵⁴ Z. Kumoś, *dz. cyt.*, s. 128-129.

Z „wigilijnego” spotkania na Kremlu J. Stalina z działaczami ZPP najpewniej nie zachował się żaden protokół⁵⁵, stąd jego przebieg można odtworzyć bazując na wspomnieniach, zwłaszcza Andrzeja Witosa i B. Drobnera. Zebraniu przewodniczył W. Mołotow, zaś gen. Gieorgij Żukow pełnił rolę tłumacza J. Stalina. Ten natomiast ograniczył się faktycznie jedynie do roli „gospodarza” – po przywitaniu krótko nawiązał do zbliżającego się pochodu wojsk radzieckich na zachód i przysłuchiwał się dyskusji. Minister spraw zagranicznych rozpoczął dyskusję od stwierdzenia, iż w związku z zamierzoną ofensywą wiosenną Armii Czerwonej, należy się zastanowić nad powołaniem swego rodzaju polskiego aparatu polityczno-administracyjnego, mającego charakter rządu. W ślad za wojskiem, przejmować miałyby on władzę na wyzwolanych terenach. Jako pierwszy z zaproszonych głos zabrał gen. Z. Berling. Stwierdził, że *emigracyjny rząd nie ma kontaktu z Polską, a aktualna sytuacja wymaga szybkiego utworzenia Rządu Tymczasowego*⁵⁶. Jednocześnie ocenił, że ZPP nie będzie – jego zdaniem – zdolny do wykonania tak poważnego zadania, a to z powodu licznych błędów popełnianych w ostatnim okresie przez W. Wasilewską⁵⁷. Następnie głos zabrał Włodzimierz Sokorski, który nie wniósł jednak nowych idei do dyskusji. Po W. Sokorskim wypowiedział się Witos. Nie podzielał on stanowiska gen. Z. Berlinga, argumentując, że jego ocena sytuacji jest błędna. Nie chcąc oceniać W. Wasilewskiej, skonstatował, że każda organizacja w pewnych momentach popełnia błędy, a zarzuty wysuwane pod adresem przewodniczącej nie mogą stawać na przeszkodzie w powołaniu przyszłego rządu przez działaczy ZPP. Dodał, że aby przyszłe gremium należycie spełniało swoje obowiązki, a przede wszystkim zostało zaakceptowane przez naród polski, musi zrzęcać przedstawicieli najważniejszych ugrupowań w Polsce. Dalej głos zabrał B. Drobner, który w swoim przemówieniu zaakcentował konieczność rozwoju w przyszłej Polsce ruchu spółdzielczego⁵⁸. Przemawiali jeszcze inni zebrani, jednak ich wypowiedzi nie zostały zanotowane w źródłach. Były one jednak najpewniej zbliżone do monologów przedmówców. Na zakończenie spotkania, w jak określił B. Drobner *rodzinnej atmosferze*, zebrani stwierdzili zgodnie, że nowy rząd będzie nosił nazwę Polskiego Komitetu Narodowego.

⁵⁵ P. Stępień, *Julia Brystygirowa wobec tworzenia komunistycznych organizacji polskich w ZSRR (Polski Komitet Narodowy i Centralne Biuro Komunistów Polski)*, „AUEFH” 2013, nr 91, s. 33.

⁵⁶ *Relacja Andrzeja Witosa o Polskim Komitecie Narodowym*, „Archiwum Ruchu Robotniczego” 1984, T. IX, s. 85.

⁵⁷ Konflikt na linii W. Wasilewska – Z. Berling miał szersze podłoże. Generał zarzucał „towarzyszce” (nie bez racji) chęć uczynienia z Polski kolejnej republiki radzieckiej i zrezygnowania z jakiegokolwiek niezależności kraju. Wasilewska z kolei obarczyła wojskowego winą za porażkę pod Lenino. Najpewniej w grę wchodziły także osobiste ambicje obojga.

⁵⁸ B. Drobner, *dz. cyt.*, s. 187.

Już następnego dnia, 25 grudnia, Witos był obecny w zorganizowanym przez W. Wasilewską w lokalu Komitetu Opieki nad Dzieckiem zebraniu, na którym wyłoniono Komisję do Spraw Organizacji Polskiego Komitetu Narodowego. Przewodniczącą wybrano naturalnie W. Wasilewską, z kolei Witosowi powierzono funkcję jej zastępcy. Jednak zanim wyłoniono komisję, miała miejsce burzliwa dyskusja, w której gen. Z. Berling ponownie ostro skrytykował politykę ZPP i jego przewodniczącą. Miał jej za złe, że nie konsultowała z nim decyzji, jakie podejmowało Prezydium Zarządu Głównego ZPP. W jej obronie stanęli Witos i B. Drobner. Witos zganił gen. Z. Berlinga za jego wczorajsze wystąpienie na Kremlu, twierdząc, że zebrani tu *powinni dążyć do wewnętrznego porozumienia w ramach ZPP, a nie wywlekać niesnaski na zewnątrz*⁵⁹. Po ukonstytuowaniu się komisji przystąpiono do omówienia liczby członków, możliwości dokooptowania do Komitetu Polaków z kraju, a także członków rządu S. Mikołajczyka. Rozdzielono również resorty w przyszłym rządzie. Andrzej Witos – przez wzgląd na swoje nazwisko – został mianowany prezesem⁶⁰. Przydzielono mu także Wydział Rolnictwa. Kilka stanowisk, mających przypaść tzw. krajowcom lub londyńczykom, pozostało nieobsadzonych⁶¹. Witos wspominał jeszcze, że na owym posiedzeniu wywiązała się dyskusja w sprawie przebiegu granicy. *Nie mogliśmy się zgodzić ze stanowiskiem Wasilewskiej odnośnie oddania Związkowi Radzieckiemu Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. W związku z tym wyraziłem zdanie, że nie możemy się teraz zajmować sprawą granic, gdyż nie jesteśmy do tego odpowiednio przygotowani. Sprawa granic powinna być rozstrzygnięta pomiędzy sąsiadującymi ze sobą narodami. Nie wiedziałem jeszcze wtedy, że Anglicy już wytyczyli te granice w Jaltce*⁶². Dyskusja ta nie znajduje jednak potwierdzenia w protokołach z posiedzeń komisji.

Drugie posiedzenie komisji odbyło się po jednodniowej przerwie, 27 grudnia. Głównym punktem obrad było wysłuchanie projektu B. Drobnera, który dotyczył struktury PKN, a także dyskusja nad kilkoma kwestiami spornymi, tj. np. przyszłego zwierzchnictwa nad milicją. Witos opowiadał się za tym, aby za punkt wyjścia odnośnie struktur przyjąć zaprezentowany projekt B. Drobnera. Potwierdził konieczność powołania komisji prawno-kodyfikacyjnej, co postulował Stanisław Skrzyszewski. Nie zgodził się jednak

⁵⁹ *Relacja Andrzeja Witosa...*, s. 85.

⁶⁰ W. Wasilewska zdawała sobie sprawę, że jej nazwisko jako przewodniczącej budzić będzie w społeczeństwie polskim negatywne skojarzenia, stąd mianowanie prezesem Witos.

⁶¹ AAN, ZG ZPP, sygn. 216/13, *Protokół posiedzenia Komisji dla spraw Organizacji Polskiego Komitetu Narodowego 25 XII 1943 r.*, k. 3.

⁶² *Relacja Andrzeja Witosa...*, s. 86.

z nim w sprawie tworzenia komisji żydowskiej – argumentował to możliwym polem do nieporozumień społecznych. Podkreślał, że prawo powinno wszystkich traktować jednakowo. W toku dalszej dyskusji nie sprzeciwiał się utworzeniu Zarządu Politycznego Armii, jednak zaznaczył, że *należy zapewnić całkowitą swobodę poglądów politycznych na gruncie wspólnej platformy ideowej*⁶³. Odnośnie kilku wakujących stanowisk, zasugerował powierzenie resortu skarbu Emilowi Sommersteinowi, co ostatecznie zostało przyjęte. W sprawie koordynacji pracy poszczególnych resortów postanowiono opracować regulamin PKN. W tym celu wybrano czteroosobową komisję, w skład której wszedł również Andrzej Witos.

Przedmiotem obrad kolejnego dnia stał się projekt *Deklaracji programowej PKN*. Jak podkreślała W. Wasilewska, uwzględnił on *Deklarację ideową ZPP* oraz programy i hasła wysuwane przez poszczególne partie w Polsce⁶⁴. Deklaracja była w rzeczywistości dość ogólnikowa – wskazywała najważniejsze obszary, które w pierwszej kolejności trzeba będzie uporządkować po wojnie, ale nie precyzowała, w jaki sposób⁶⁵. Rozpoczynała się patetycznym wstępem mówiącym o zbliżaniu się upragnionej chwili końca okupacji, wzywając jednocześnie do dalszej, wspólnej walki z hitlerowskim okupantem. PKN stawiał sobie za cel zjednoczenie Polaków ze wszystkich środowisk – krajowych i emigracyjnych. Po wojnie jego członkowie mieli uczestniczyć w utworzeniu rządu tymczasowego. Dalej pisano o potrzebie usunięcia w przyszłej Polsce wszelkich przejawów dyskryminacji z jakichkolwiek względów, zapewnieniu praworządności, ukaraniu zbrodniarzy wojennych i wywalczeniu sprawiedliwych reparacji i odszkodowań. Przyszłe państwo miało być *na wskroś demokratyczne i oparte o najszersze masy narodu*. Fundamentem polityki zagranicznej miał stać się sojusz polsko-radziecko-czechosłowacki. W kwestii granic pisano o konieczności poszerzenia terytorium poprzez włączenie Prus Wschodnich i części niemieckich ziem na zachodzie. Zanotowano, iż *postanowienia traktatu ryskiego*⁶⁶ *nie zgodziły się z naszymi własnymi interesami państwowymi, gdyż czyniły z granicy wschodniej granicę jątrzącą i nietruwłą, osłabiając w ten sposób nasze państwo, co oznaczało formalną już wręcz zgodę na oddanie ZSRR Kresów Wschodnich*. Dalej obiecywano także zwrócenie zagarniętych przez Niemców przedsiębiorstw prywatnych i otoczenie

⁶³ *Protokoły posiedzeń Komisji dla spraw Organizacji Polskiego Komitetu Narodowego*, „Archiwum Ruchu Robotniczego” 1984, T. IX, s. 49.

⁶⁴ E. Syzdek, *Działalność Wandy Wasilewskiej...*, s. 226.

⁶⁵ Por. *Aneks do protokołu z 28 XII 1943. Projekt dra Drobnera*, „Archiwum Ruchu Robotniczego” 1984, T. IX, s. 56.

⁶⁶ Traktat ryski podpisany w marcu 1921 r. przez Polskę, Rosję Radziecką i marionetkowych przedstawicieli Ukraińskiej SRR zakończył wojnę polsko-bolszewicką z lat 1919–1920. Ustalał przebieg granic między tymi państwami oraz regulował inne sporne dotąd kwestie.

opieką ruchu spółdzielczego. Stwierdzano, że *wielka własność ziemska* – aby zrekomensować wielowiekowe krzywdy chłopów – *musi zniknąć* i zostać rozparcelowana. Wpisane zostały również hasła 8-godzinnego dnia pracy, wolności zrzeszeń, bezpłatnej edukacji, czy zorganizowania *wielkich robót publicznych* mających podnieść stan infrastruktury państwowej i zapobiegać bezrobociu.

Pierwszy raz w dyskusji nad deklaracją Witos zabrał głos odnośnie spraw rolnych. Uważał, że wywłaszczenie powinno nastąpić bez odszkodowania. Dodał, że najbardziej korzystnym działaniem będzie, jeśli w pierwszym rządzie wydzieli się ziemię chłopom małorolnym, za opłatą wynoszącą 25% ceny. Uzyskany w ten sposób fundusz mógłby posłużyć do zakupu koniecznego inwentarza dla bezrolnych. Przeciwny temu był B. Drobner, stwierdzając, że propozycja Witos może prowadzić do uprzywilejowania średniaków. Skrytykował wszelkie możliwe obciążenia małorolnych i bezrolnych. Zaznaczył, że należy unikać chaosu *kiedy chłop sam zacznie brać ziemię*. Uważał także za konieczne podkreślenie w deklaracji roli czynnika spółdzielczego na wsi. Witos z kolei kontrargumentował, że średnia własność ziemska również będzie opodatkowana, zatem nie dostając ziemi, chłop *będzie swój ciężar ponosić wobec państwa*. Dodał, że małorolni otrzymają ziemię za minimalną opłatą. Witos notował w swoim pamiętniku, że tego dnia powtórnie poruszył na posiedzeniu kwestię przebiegu granic. *W sprawie granic powiedziałem, że ziemie na Wschodzie nie były polskie skutkiem podbojów Polaków, lecz że zostały przejęte bądź to po Austrii (Zachodnia Ukraina) bądź na podstawie dobrowolnej umowy (Białoruś), bądź na podstawie plebiscytu (Wilno). Dlatego sprawy tych granic powinny być uregulowane między Polską a sąsiadami. Wasilewska jednak sprzeciwiła się*⁶⁷. Ponownie jednak, nie znajduje to potwierdzenia w protokołach – być może były to jedynie nieoficjalne, kularowe rozmowy Witos z innymi członkami komisji lub propozycje składane jedynie W. Wasilewskiej. Nie należy także wykluczać, że pewne wypowiedzi celowo nie zostawały odnotowywane w oficjalnych sprawozdaniach.

Do końca roku odbyły się jeszcze dwa zebrania komisji – kolejno 29 i 30 grudnia. Dyskusje toczyły się nadal wokół projektu deklaracji, dotyczyły spraw rolnych, oświaty, inteligencji, formy ustrojowej i najwyższych organów państwa. Na pierwszym spotkaniu Witos wnioskował, aby do frazy w punkcie 6 *szybki wymiar sprawiedliwości*, dodać zwrot *przez sądy niezawiste*. W zastępstwie W. Wasilewskiej, przewodniczył natomiast spotkaniu 30 grudnia. Mimo to nie zabierał często głosu – wyraził zdanie, że jaśniej należałoby sformułować sprawę dotyczącą

⁶⁷ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 162.

odszkodowań dla Żydów, a w toku dalszej dyskusji zastanawiał się nad usunięciem zdania *Nie chcemy ani jednej piędzi ziem białoruskich i ukraińskich*⁶⁸.

Jakoś do trzeciego stycznia 1944 r. o losie uchwał i Komitetu nie było słychać – wspominał Witos. Rzeczywiście, kolejne spotkanie Komisji Organizacyjnej odbyło się dopiero dwa dni po Nowym Roku. W całości było ono poświęcone dyskusji nad projektem deklaracji PKN. Witos zabrał głos odnośnie kwestii naprawienia szkód wyrządzonych Żydom – zgodził się tu z gen. Z. Berlingiem, że tekst w dokumencie jest zredagowany niezręcznie. Może przez to zostać odczytany jako zbytne wyróżnienie narodu żydowskiego. To z kolei najprawdopodobniej będzie źle komentowane przez ludność w kraju. Drugą kwestią, nt. której się wypowiedział, było nadanie praw wyborczych żołnierzom. Wyraził tu swoje obawy, że prowadzić to może do *rozrostu partyjniactwa w armii, a wojsko zacznie uprawiać politykę samodzielną*. W dyskusji nad rozdziałem o polityce zagranicznej, Witos wnioskował, aby w ustępie o traktacie ryskim dodać, że był on niesprawiedliwy dla obydwu stron. Ostatnim punktem obrad było wyłonienie komisji ds. kadr i komisji gospodarczo-mieszkaniowej. Andrzej Witos znalazł się w składzie pierwszego organu⁶⁹.

Również dyskusji nad projektem deklaracji PKN poświęcone było ostatnie zebranie Komisji Organizacyjnej, które zostało wyznaczone na 4 stycznia 1944 r. W zastępstwie W. Wasilewskiej, zebraniu przewodniczył Andrzej Witos. Wzorem poprzednich spotkań odczytywał kolejne fragmenty deklaracji, które miały zostać omówione. Do rozmowy włączył się krytycznie oceniając tworzenie odrębnego Biura Politycznego dla Spraw Wojskowych – jego zdaniem miałyby to zbyt ściśle zadania Sekcji Politycznej. W toku dalszej wymiany zdań zaproponował, by nazwę Wydziału Rolnictwa uzupełnić członem *i Reform Rolnych*, co argumentował nawiązaniem do tradycji. Pozostali członkowie zgodzili się na rozszerzenie nazwy, jednak o zwrot *i Reformy Rolnej*. Kolejnym pomysłem Witosa było połączenie dwóch resortów w jeden, wielki, pod nazwą: *Wydział Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych*, gdyż jego zdaniem *szkoła i kościół mają jednakie zadania – oba wychowują*. Propozycja ta spotkała się jednak z krytyką gremium. Obrady zakończyły się ostatecznie jednogłośnie przyjęciem *Deklaracji PKN*⁷⁰.

Spotkanie Komisji Organizacyjnej z 4 stycznia 1944 r. okazało się ostatnim epizodem dotyczącym tworzenia PKN, który w zamysłach Kremla stać się miał

⁶⁸ *Protokoły posiedzeń Komisji...*, s. 64-65.

⁶⁹ Tamże, s. 66-69.

⁷⁰ Tamże, s. 69-73.

przyszłym marionetkowym rządem polskim. Aby zrozumieć przyczyny nagłego przerwania tych działań, należy zwrócić uwagę na wydarzenia w okupowanym kraju. W noc sylwestrową 1943/44 r. w Warszawie, z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej, została powołana Krajowa Rada Narodowa. Organizacja ta miała stać się namiastką parlamentu polskiego i być dla Polaków alternatywą wobec rządu na uchodźctwie⁷¹. PKN w Związku Radzieckim i KRN w kraju powstawały równolegle, a ich twórcy nie wiedzieli o alternatywnych inicjatywach – jesienią 1943 r. zniszczeniu uległa radiostacja PPR, za pomocą której utrzymywana była łączność między krajem, a Moskwą. Ostatecznie więc prace związane z powołaniem PKN, którego przewodniczącym miał zostać Witos, zakończyły się na etapie działalności Komisji Organizacyjnej.

Na zebraniach Komisji Organizacyjnej Andrzej Witos zabierał głos często, choć nie należał do najbardziej zaangażowanych dyskutantów. Najszerzej wypowiadał się – co wydaje się oczywiste – w sprawie planowanej reformy rolnej oraz, jak sam wspominał, w debatach dotyczących przyszłego przebiegu granic. W pozostałych tematach jego wypowiedzi miały charakter raczej uwag i komentarzy. W historiografii Polski Ludowej przyjęło się, że swoista unia personalna pomiędzy stanowiskiem przewodniczącego PKN i kierownika Wydziału Rolnictwa miała świadczyć o randze problemu, jaki należało rozwiązać w kwestii reformy rolnej i wadze, jaką przywiązywali do tego zadania działacze ZPP⁷². Stwierdzenie to wydaje się być jedynie w części prawdziwe. Z pewnością reforma rolna była zadaniem niezwykle ważnym i niecierpiącym zwłoki. Jednak i tym razem mianowanie Witos na oba stanowiska miało charakter jedynie propagandowy – swoim nazwiskiem miał on sygnować słuszność działań podejmowanych przez komunistów. W istocie uprawnienia płynące z funkcji wiceprzewodniczącego Komisji Organizacyjnej, jak i przyszłego przewodniczącego PKN, które to miał pełnić Andrzej Witos, były jedynie iluzoryczne.

W wydanym 16 lutego 1944 r. numerze *Wolnej Polski* znalazł się kolejny artykuł Andrzeja Witos. Tak jak poprzedni, był on dość niewielkich rozmiarów, za to opatrzony został imponującym tytułem – *Od hasła do czynu – demaskujący politykę rządu emigracyjnego i wzywający do walki wszystkich Polaków w imię wywalczenia wolnej, demokratycznej Polski*. Rysując wizję rychłego wyzwolenia ziem polskich przez kroczących naprzód czerwonarmistów, Autor konstatawał, iż *zdawałoby się, że każdy Polak z uczuciem radości oczekuje tej chwili, kiedy skończy się tragedia narodu polskiego [...]. Niestety, tak nie jest. Bynajmniej nie oczekuje*

⁷¹ Szerzej w rozdziale następnym.

⁷² Z. Kumoś, *dz. cyt.*, s. 133.

i nie życzy sobie tego emigracja polska. Jednak oprócz ponowienia oskarżeń z poprzedniego artykułu o odebranie narodowi władzy poprzez zapisy konstytucji kwietniowej, Witos szedł tym razem zdecydowanie dalej. Naczelnego Wodza, gen. Kazimierza Sosnkowskiego⁷³ i *innych Bieleckich*⁷⁴ nazwał *faszystami polskimi*, których rozkazy pokornie wykonuje rząd londyński. Naczelnemu Wodzowi zarzucał przede wszystkim wysyłanie do kraju poleceń walki z Armią Czerwoną, a *nie z odwiecznym wrogiem Polski, nie z mordercą milionów Polaków.* Miało to zdaniem Witosy jedynie służyć Niemcom i być swoistym *ratunkiem Hitlera*. Podkreślając wiarę w rozum polityczny polskich chłopów, robotników i inteligencji pewnie twierdził, że Polacy nie posłuchają *zdradzieckiej polityki na korzyść Niemiec.* Na swoje retoryczne pytania: *Czyż ten rząd, który idzie na pomoc wrogom Polski może reprezentować naród?*, odpowiadał: *Nie może i nie będzie go reprezentować, bo dla narodu polskiego jest inna droga, droga walki wspólnie ze Związkiem Radzieckim aż do zupełnego zwycięstwa.* Jeszcze raz podkreślił konieczność zjednoczenia Polaków i wspólnej walki u boku Związku Radzieckiego, co stanie się w przyszłości fundamentem budowania demokratycznej Polski. *Dlatego nie oglądajmy się na Londyn – kończył – bo stamtąd nie zbawienie, ale zguba narodu idzie*⁷⁵. Także i tu można zadawać sobie pytanie, na ile artykuł ten był samodzielnym dziełem Witosy, na ile zaś został on spreparowany. Trudno stwierdzić, czy Autor użyłby aż tak dosadnych określeń w stosunku do emigracji i czy rzeczywiście aż tak powierzchownie oceniał jej działalność.

Andrzej Witos został zaproszony na zebranie Zarządu Głównego ZPP, które odbyło się 25 lutego 1944 r. Jeszcze przed rozpoczęciem obrad, W. Wasilewska wniosła prośbę o udzielenie jej urlopu zdrowotnego do 1 maja. W związku ze swoją nieobecnością zaproponowała, by do składu Prezydium doko-optować Witosę. Obie te prośby zostały jednogłośnie zaakceptowane⁷⁶. Na spotkaniu debatowano nt. zorganizowania placówek Związku na terenach zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi, a także reorganizacji Wydziałów ZPP – Wojskowego, Opieki Społecznej, Prawnego, Prasy i Informacji, Politycznego.

⁷³ Kazimierz Sosnkowski (1885-1969) jeszcze przed odzyskaniem niepodległości działał w Polskiej Partii Socjalistycznej, założył Związek Walki Czynnej i szefował sztabowi i Brygady Legionów Polskich. W latach 1920-24 minister spraw wojskowych. Dowodził Frontem Południowym we wrześniu 1939 r. W czasie okupacji komendant główny Związku Walki Zbrojnej, w latach 1943-44 Wódz Naczelny Polskich Sił Zbrojnych.

⁷⁴ Najpewniej chodziło o Tadeusza Bieleckiego (1901-1982) – polityka związanego z ruchem narodowym, na emigracji wiceprzewodniczącego Rady Narodowej RP.

⁷⁵ A. Witos, *Od hasła do czynu – demaskujący politykę rządu emigracyjnego i wzywający do walki wszystkich Polaków w imię wyzwolenia wolnej, demokratycznej Polski*, „Wolna Polska” 16 II 1944, nr 6 (47), s. 2.

⁷⁶ *Protokoły Prezydium Zarządu...*, s. 76-78.

Uchwalono także zatwierdzenie nominacji i odznaczeń dla partyzantów i żołnierzy – podkomendnych gen. Z. Berlinga, a także nad organizacją Polskiego Domu Inwalidów Wojennych.

Kolejne zebranie Prezydium Zarządu Głównego ZPP, 10 marca 1944 r., poprowadził już Andrzej Witos. Na początku spotkania *odczytano i przyjęto protokół posiedzenia Prezydium [z 23 lutego – M.R.] z następującymi poprawkami: 1) We wstępie do punktu „b” dodać: „ob. Witos Andrzej obejmie na czas nieobecności ob. Wandy Wasilewskiej zastępstwo przewodniczącego”*⁷⁷. Taka nobilitacja niedoślego prezesa PKN nie spotkała się raczej z ciepłym przyjęciem – *takie postępowanie [częste zastępowanie W. Wasilewskiej przez Witosą – M.R.] niejednokrotnie wywoływało złą krew u niektórych członków Prezydium, na przykład Drobner i Sokorski mieli do niej żal, że Witos jest tak wyróżniany – notował*⁷⁸. Prezydium zajęło się tego dnia sprawami podziału obowiązków niektórych swoich członków, sprawami pomocy społecznej, a także programem działań Wydziału Prasy i Informacji. Pod protokołem z obrad, jako *Zastępca przewodniczącego Zarządu Głównego ZPP w ZSRR* złożył podpis Andrzej Witos.

Na podstawie protokołów z posiedzeń Zarządu Głównego ZPP trudno jest ustalić aktywność poszczególnych członków. O ile w dokumentach z zebrań Komisji Organizacyjnej PKN notowane były wypowiedzi poszczególnych osób, tak dokumenty ZPP są pod tym względem zdecydowanie bardziej ogólne – konkretne nazwiska padają praktycznie tylko przy okazji składania formalnych wniosków czy propozycji uchwał. W marcu odbyły się jeszcze trzy posiedzenia zarządu – kolejno 15, 21 i 25. Na pierwszym wiceprzewodniczący odczytał akt spisany w sprawie Jana Czechowskiego – trzy dni wcześniej Witos podpisał protokół, w którym wspomnianemu udziela się nagany z *ostrzeżeniem na przyszłość i pozostawieniem go na dotychczasowym stanowisku*⁷⁹. Zreferował jeszcze prośbę B. Drobnera o zwolnienie go ze stanowiska z Uprosobtorgu, która została przyjęta. Na kolejnym spotkaniu Witos złożył propozycję zapraszania na posiedzenia redaktora *Wolnej Polski*, celem *utrzymania stałego i żywego kontaktu z prasą*⁸⁰. Z kolei ostatnie marcowe zebranie zajęło się jedynie sprawami administracyjno-księgowymi⁸¹.

Rada Najwyższa ZSRR podjęła 16 marca 1944 r. decyzję o utworzeniu składającej się z trzech dywizji piechoty 1. Armii Polskiej. Z tej okazji J. Stalin

⁷⁷ *Protokoły Prezydium Zarządu...*, s. 78-81.

⁷⁸ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 164.

⁷⁹ Protokoły nie zawierają szerszej informacji, czego dotyczyła sprawa.

⁸⁰ *Protokoły Prezydium Zarządu...*, s. 86.

⁸¹ Tamże, s. 87.

wydał na Kremlu uroczysty bankiet, na który zaproszeni zostali, oprócz generalicji, także przedstawiciele ZPP. Przewodnicząca W. Wasilewska, w związku ze swoją nieobecnością, delegowała na swoje miejsce Witosą. Przy niezwykle suto zastawionym stole wznoszono liczne toasty, które stawały się okazją do krótkich wystąpień. *We wszystkich przemówieniach brzmiała nuta serdeczności: przede wszystkim tow. Stalin wypowiedział się szeroko w sprawie Polski, której rychłego wyzwolenia przez Armie Czerwoną ramię w ramię z i Polską Armią wszyscyśmy oczekiwali*⁸² – wspominał B. Drobner. Z tegoż bankietu Witos przytaczał taką anegdotę: *Mołotow tak kierował bankietem, że na początku kieliszki toastowe wypełnialiśmy monopolką, dobrą wódką [...]. W czasie przemówienia Stalina Mołotow zmienił zawartość kieliszków na wino. Ja jednak pozostałem przy wódce. Stalin zauważył to i zapytał:*

- *Dlaczego nie pijecie wina?*
- *Marszałku, bo polscy chłopcy piją tylko wódkę – odpowiedziałem z miejsca.*
- *To pijcie wódkę – zgodził się Stalin.*

*Nie piłem wina, gdyż obawiałem się skutków mieszania go z wódką, a tu przecież trzeba było mieć cały czas i oczy i rozum otwarte*⁸³. Drugi toast, za pomyślność ZPP, wniósł W. Mołotow (pełniący rolę „mistrza ceremonii”) na ręce Witosy. W odpowiedzi wiceprzewodniczący ZPP zabierając głos podkreślił znaczenie przyjaźni narodów słowiańskich oraz podziękował Generalissimusowi za pomoc w organizowaniu i uzbrajaniu Armii Polskiej. Jednak zdecydowanie większe znaczenie od toastu miała rozmowa, jaką Witos miał później przeprowadzić z dyktatorem. *Korzystając z dobrego humoru Stalina opowiedziałem mu o pracy naszych ludzi, stwierdzając, że są niewłaściwie zatrudniani. Wyjaśnił, że Polacy, którzy pracują przy wyrębach lasów lub w kopalniach są mało przydatni, bo pracują tylko ludzie silni, młodzi, natomiast starsi, kobiety i подростки nie pracują. Biorąc pod uwagę, że wcześniej zdecydowana większość trudniła się rolnictwem, zdecydowanie lepiej sprawdziliby się oni pracując w tym sektorze. Witos zaproponował więc przesiedlenie części Polaków na tereny rolne, np. na Ukrainę. Po krótkim namyśle Stalin zwrócił się do Mołotowa, polecając mu, aby w porozumieniu z ZPP pewną liczbę polskich przesiedleńców przerzucić z obszarów leśnych i od prac w przemyśle na tereny rolne*⁸⁴.

Oczywiście sama rozmowa nie była jedynym działaniem, jakie w tej kwestii podjął Witos. ZPP wystosował do J. Stalina już 18 marca 1944 r. memoriał

⁸² B. Drobner, *dz. cyt.*, s. 190.

⁸³ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 167.

⁸⁴ Tamże, s. 167.

sygnowany nazwiskami Andrzeja Witosa i sekretarza Jana Sztachelskiego. Proponowano w nim, aby 25 500 obywateli polskich z obszarów RFSRR, których położenie było najbardziej tragiczne, przesiedlić do obwodów rolniczych o znacznie bardziej sprzyjających warunkach klimatycznych, ale i z lepszą infrastrukturą i komunikacją. Jako odpowiednie miejsce wskazywano obszar Ukraińskiej SRR⁸⁵. Rząd radziecki wyraził zgodę na zorganizowanie przesiedlenia dla 26 885 obywateli polskich, głównie z Komi ASRR i obwodów archangielskiego i nowosybirskiego. Na miejsca osiedlenia wybrano sowchozy w Krajach Krasnodarskim i Stawropolskim, a także w obwodach: saratowskim, woroneskim, kurskim, rostowskim i w Ukraińskiej SRR⁸⁶.

Należy zdecydowanie podkreślić, że powyższa sprawa była tylko jedną z wielu aktywności, jakie Andrzej Witos podejmował na rzecz poprawy warunków życia ludności polskiej w Kraju Rad. W tym samym memoriale nakreślono także niezwykle ciężką sytuację materialno-bytowe polskich zesłańców. Proponowano niezwłoczne wydzielenie z funduszy rządowych pomocy żywnościowej i finansowej, ale także i w postaci wyrobów przemysłowych. Argumentowano, że w związku z wyczerpywaniem się darów zagranicznych i mobilizacją Polaków w ZSRR do wojska, jest to krok niezbędny. Pomoc miała trafić do rodzin polskich w obwodach: archangielskim, dżambulskim, irkuckim, nowosybirskim, mołotowskim, swierdłowskim, północnokazachstańskim i wołogodzkiem. Zwracano uwagę, że w pierwszej kolejności należy dotrzeć do rodzin wojskowych i poległych, a także do inwalidów, dzieci i starców. Sugerowano np. przydziały na osobę konkretnych produktów – mąki, kaszy, mięsa, tłuszczu, etc. Na potwierdzenie swoich prośb, załączono ponad 20 listów, w których autorzy pisali o niedostatecznym zaopatrzeniu w żywność, surowych warunkach klimatycznych i katorżniczej pracy ponad siły⁸⁷. [...] *do ZPP na mój adres przychodziła dość pokaźna ilość listów od Polaków, opisujących trudne warunki i błagających o pomoc [...]. Jak sobie przypominam w wielu z nich była mowa o głodowaniu, odżywianiu się chwastami, braku odzieży itp.*⁸⁸ – potwierdzał we wspomnieniach Witos. Rada Komisarzy Ludowych ZSRR uwzględniła prośbę działaczy ZPP i w kwietniu 1944 r. podjęła uchwałę o *okazaniu dodatkowej pomocy materialnej byłym obywatelom polskim ewakuowanym z zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi w pozafrontowe rejony*

⁸⁵ AAN, ZPP, sygn. 13, *Memoriał Andrzeja Witosa i Jana Sztachelskiego do Stalina (18 III 1944 r.)*, k. 27 i nast.

⁸⁶ A. Głowacki, *Ocalić i repatriować...*, s. 81.

⁸⁷ Tamże, s. 80.

⁸⁸ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 167.

ZSRR. Skala pomocy była zdecydowanie mniejsza, niż pragnęli wnioskodawcy, jednak z pewnością wpłynęła na poprawę warunków życia przesiedleńców⁸⁹.

Wszystkie dziewięć kwietniowych zebrań Prezydium Zarządu Głównego ZPP również odbyło się pod przewodnictwem Andrzeja Witos⁹⁰. Na pierwszym, tj. 4 kwietnia, złożył on wniosek opracowania projektu memoriału do rządu radzieckiego o stworzenie delegatury ZPP w Kijowie. Prezydium zleciło to zadanie właśnie Witosowi oraz S. Skrzyszewskiemu i E. Sommersteinowi. Drugie spotkanie poświęcono sprawom wypełniania rządowych rozporządzeń dotyczących przesiedleń oraz kwestii powojennych żądań ekonomicznych Polski względem UNRRA⁹¹. Na obradach 10 kwietnia Witos został zobowiązany do wygłoszenia referatu o działalności ZPP na kolejnym zebraniu Zarządu Głównego jeszcze tego samego dnia. Na kolejnym posiedzeniu dyskutowano jedynie nt. spraw organizacyjnych, zaś na następnym zajęto się nad sprawami proponowanej przez Radę Komisarzy Ludowych pomocy dla polskich przesiedleńców. Tego samego zagadnienia oraz działalności Uprosobtorgu dotyczyło zebranie z 18 kwietnia. Witos złożył na nim także wniosek o wyasygnowanie 300 rubli na urządzenie akademii i charytatywnego koncertu w szpitalu. Wniosek został przyjęty. Dyskusje, które odbyły się dwa dni później, dotyczyły działalności lokalnych struktur ZPP. Z kolei 24 kwietnia rozmawiano nt. administracji na wyzwanych polskich terenach i sprawy emisji środków płatniczych w przyszłej Polsce. Przedostatnie kwietniowe zebranie zajęło się sprawami personalnymi. Ostatnie zaś głównie programem pracy Wydziału Wojskowego ZPP. Tutaj Witos złożył wniosek o przygotowanie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej w Polsce⁹².

Pozytywny wynik działań podjętych w sprawie przesiedleń skłonił Witos⁹⁰ i Zarząd ZPP do dalszej aktywności w tym kierunku. Na kartach wspomnień ludowiec przytaczał swoją wizytę u W. Mołotowa w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Pokazał tam dyplomacie kilkanaście listów od Polaków w ZSRR, w których opisywali swoje ciężkie położenie. *Po przeczytaniu kilku z przetłumaczonych listów spodziewaliśmy się burzy. Tymczasem Mołotow, trochę zażenowany*

⁸⁹ A. Głowacki, *Ocalić i repatriować...*, s. 81.

⁹⁰ Zebrania odbyły się 4, 10, 12, 15, 18, 20, 24, 26 i 27 kwietnia.

⁹¹ UNRRA była międzynarodową organizacją utworzoną z inicjatywy USA w 1943 r. w celu udzielenia pomocy zniszczonemu w czasie wojny państwu Europy i Azji. Największymi beneficjentami tej pomocy były Chiny i Polska.

⁹² *Protokoły Prezydium Zarządu...*, s. 87-112.

oświadczył: „*Chociaż nam jest ciężko, bo nas Niemcy zrabowali, to jednak stać nas na to, żeby nie pozwolić naszym ludziom głodować.*”⁹³

Witos zwrócił się do radzieckiego ministra w sprawie pewnej korekty ustaleń rządowych z 5 kwietnia. W skutek bowiem katastrofalnych warunków życiowych, znaczna część rodzin z Komi ASSR przeniosła się do pobliskiego obwodu kirowskiego. Tym samym zmniejszył się kontyngent osób przewidzianych do przesiedlenia z Komi. W związku z tym, że na nowych miejscach pobytu ludność nie miała możliwości poprawy losu i urządzenia się, a także biorąc pod uwagę, że wcześniej przewidziana była do wyjazdu w ramach kontyngentu dla Komi, Witos prosił, by radzieckie władze nie czyniły przeszkód w jej przesiedleniu. Rząd radziecki przychylił się do tejsze prośby⁹⁴.

Jeszcze w kwietniu 1944 r. Witos i J. Sztachelski sygnowali memoriał do W. Mołotowa. Oprócz nakreślenia trudnych warunków bytowych polskich przesiedleńców, zwracano się w nim z prośbą o wydanie rozporządzenia w sprawie sprzyjania obywatelom polskim w tworzeniu spółdzielni i zaopatrzeniu ich w niezbędne surowce i urządzenia⁹⁵. Prośba ta została rozpatrzona pozytywnie – wkrótce swoją działalność rozpoczęło wiele polskich warsztatów i pracowni⁹⁶.

W maju odbyły się cztery zebrania Prezydium Zarządu Głównego ZPP. Również im przewodniczył Andrzej Witos. Na spotkaniu 1 maja skupiono się przede wszystkim na wytycznych dla prac wojskowej komisji kodyfikacyjnej oraz na kilku pobocznych tematach. Z kolei 11 i 12 maja rozmawiano o pracy Wydziału Organizacyjnego i pracy aparatu polityczno-wychowawczego armii. Natomiast 22 maja poruszono tematy postawienia pomnika dla poległych w lesie katyńskim i prac Wydziału Szkolnego ZPP.

W pamiętniku Andrzej Witos wzmiankował o wizycie w Moskwie ks. Stanisława Orlemańskiego⁹⁷, która odbyła się w maju 1944 r.⁹⁸ Witos wspominał, że przez pewien czas towarzyszył księdzu w jego aktywności. *Celem jego przyjazdu było spotkanie ze Stalinem. Po co przyjechał i z czym odjechał po rozmowie z Wodzem Narodów? Nie wiem. Wyglądało to na jakąś ekstrawagancję, jaką ksiądz podjął we własnym imieniu. Orleański gościł przez parę dni w ZPP, zwiedził w moim*

⁹³ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 168.

⁹⁴ A. Głowacki, *Ocalić i repatriować...*, s. 84.

⁹⁵ AAN, ZPP, sygn. 13, *Memoriał Andrzeja Witosa i Jana Sztachelskiego do Władysława Mołotowa*, k. 82 i nast.

⁹⁶ A. Głowacki, *Ocalić i repatriować...*, s. 153.

⁹⁷ Stanisław Orlemański (1889-1960) był amerykańskim księdzem katolickim polskiego pochodzenia, duszpasterzem polonijnym, proboszczem parafii w Springfield w stanie Massachusetts. Założył Ligę Kościuszkowską mającą wspierać żołnierzy 1. Dywizji im. T. Kościuszki.

⁹⁸ Witos błędnie wspomina lutę.

towarzystwie kilka domów dziecka. Interesowało go wszystko. Warunki życiowe, zarobki, organizacje i ich zadania, a także osiągnięcia. Chyba kierowała nim zwykła ciekawość, gdyż trudno sobie wyobrazić, aby u podstaw takiej wizyty mogła leżeć sympatia czy też zgodność poglądów⁹⁹. Rzeczywiście – ksiądz, wraz z Oskarem Lange¹⁰⁰, zjawił się w Kraju Rad jako oficjalny przedstawiciel Polonii amerykańskiej i jako takiego próbowano go dokooptować do składu przyszłego polskiego quasi-rządu. Trudno stwierdzić, czy orędownikiem tego pomysłu był bardziej prezydent amerykański Franklin D. Roosevelt, czy J. Stalin¹⁰¹. Kapłan prowadził rozmowy m.in. z samym dyktatorem i W. Wasilewską, czy gen. Z. Berlingiem. Po powrocie do USA ks. S. Orlemański przekazał relację ze swojej wyprawy prezydentowi i członkom rządu. Gorąco przekonywał ich, że J. Stalinowi w rzeczywistości chodzi o silną, demokratyczną i szczęśliwą Polskę, która nie musi być komunistyczna. Jako dowód przekazał odręcznie napisaną przez Andrzeja Witosa odezwę, która potwierdzała ten punkt widzenia¹⁰². Do treści samego dokumentu nie udało się dotrzeć, jednak wiadomo, że jego kopia znajduje się w archiwum Columbia University.

W czerwcu 1944 r. odbyły się zaledwie dwa spotkania Prezydium Zarządu Głównego ZPP. Pierwsze z nich – z 21 czerwca – zajęło się nad sprawami przesiedleń ludności i dodatkowej jej pomocy, a także nad kwestiami religijnymi, tzn. *obsługi religijnej* ewakuowanych Polaków i tezami nauczania religii w szkołach. Trzy dni później zaś dyskutowano m.in. o deklaracji ZPP w sprawie KRN i o utworzeniu delegatury Wydziału Wojskowego ZPP w Kijowie. Obu spotkaniom przewodniczył Witos, jednak ponownie, na podstawie protokołów niemożliwe jest bardziej szczegółowe określenie jego aktywności. Wiadomo jedynie, że wszedł w skład Komitetu Obywatelskiego Obchodu Jubileuszu, który powstał z okazji 60. urodzin członka ZPP i filozofa – prof. Leona Chwistka¹⁰³.

Kolejną akcję przesiedleńczą podjęto w czerwcu 1944 r. – Witos i J. Sztachelski napisali 29 czerwca jeszcze jedną prośbę do J. Stalina. Informowano w niej, że dotychczasowe przesiedlenia na obszary rolnicze spotykają się z wielkim

⁹⁹ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 164.

¹⁰⁰ Oskar Lange (1904-1965) był ekonomistą, przed wojną związał się z ruchem socjalistycznym, w trakcie wojny agent sowiecki w USA. Współzakładał organizacje polonijne, w latach 1945-47 piastował funkcję ambasadora RP w Stanach Zjednoczonych.

¹⁰¹ Szerzej: K. Piórkowska, *Nie tylko wizyta u Stalina. Ksiądz Stanisław Orlemański i jego bracia*, „Dzieje Najnowsze” 2016, R. XLVIII, s. 70 i nast.

¹⁰² <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/209830.pdf?v=d41d8cd98f00b204e9800998ecf8427e> (dostęp: 31 III 2021).

¹⁰³ Leon Chwistek (1884-1944) był uznanym polskim matematykiem, ale także filozofem, malarzem i literatem. Walczył w Legionach Polskich. Związany z Uniwersytetem we Lwowie, po wybuchu wojny podjął współpracę z komunistami, a następnie z ZPP.

zainteresowaniem, a na ręce ZPP napływają stale nowe prośby. W związku z tym zwrócono się z prośbą o wyrażenie zgody na przesiedlenie kolejnych 45 000 osób, które planowano rozlokować na terenie Ukrainy. Tam mieliby pracować na rzecz odbudowy tamtejszego rolnictwa. Rząd radziecki przychylił się do tej propozycji i podjął *Uchwałę o częściowym przesiedleniu byłych obywateli polskich*. Zezwolono na przesiedlenie 30 000 z północnych i południowych obszarów kraju na ziemię ukraińskie¹⁰⁴. Nowe warunki, co oczywiste, nie różniły się diametralnie od poprzednich. Trafnie skomentował je Witos: [...] *tam zima ostra i długa – tu łagodna i krótka, tam skąpe zaopatrzenie – tu nie lepsze, ale ziemia lepsza i zawsze można coś zjeść na miejscu, np. owoce, ziarno, albo wziąć ze sobą dla niedożywionych dzieci*¹⁰⁵.

Spośród czterech¹⁰⁶ lipcowych zebrań Prezydium Zarządu Głównego ZPP Witos przewodniczył pierwszemu, trzeciemu i czwartemu, nad drugim zaś czuwała W. Wasilewska. Dyskusje na pierwszym zebraniu oscyływały wokół jubileuszu prof. L. Chwistka oraz organizacji stacji dalekopisu. Następne zebranie poświęcono m.in. sprawom Wydziału Wojskowego ZPP i zarządów terenowych. Z kolei 15 lipca rozmawiano o zmianie regulaminu Zarządu Głównego, ze sprawozdaniem wystąpiła też W. Wasilewska. Ostatni zebranie, na które zaproszono także przybyłych do Moskwy członków KRN, dotyczyło już tworzenia przyszłego Rządu Tymczasowego.

Trafnej charakterystyki ZPP dokonał w swojej pracy Norbert Wójtowicz¹⁰⁷. Rzeczywiście, w powszechnej świadomości Związek zapisał się raczej jako symbol współpracy z radzieckim okupantem. W opracowaniach, zwłaszcza podręcznikowych czy popularnonaukowych poświęconych II wojnie światowej, niejednokrotnie pod adresem jego członków wysuwa się oskarżenia o zdradę, kolaborację, sowiecką agenturę. Określenia te nie są całkowicie pozbawione podstaw. Należy jednak zwrócić uwagę, że są one adekwatne w stosunku do działaczy (oczywiście nie wszystkich) na szczeblu centralnym – najwymowniejszym przykładem może być sama przewodnicząca organizacji. Zupełnie inaczej przedstawiać się będzie sprawa działaczy terenowych, lokalnych struktur. Spora część znalazła się w tej organizacji nie ze względu na postawę ideologiczną, a z potrzeb czysto egzystencjalnych. Dla wielu bowiem zwykłych obywateli i ich rodzin kontakt z ZPP był jedyną możliwością poprawy skrajnie wręcz nędznych warunków

¹⁰⁴ A. Głowacki, *Ocalić i repatriować...*, s. 85.

¹⁰⁵ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 168.

¹⁰⁶ Kolejno: 1, 12, 15 i 18 lipca.

¹⁰⁷ N. Wójtowicz, *Związek Patriotów Polskich jako sposób na przeżycie polskich zesańców w obwodzie aktiubińskim*, Wrocław 2020, s. 5-6.

bytowych oraz zaspokojenia najbardziej podstawowych życiowych potrzeb. Wielu społeczników i aktywistów to właśnie w tej instytucji widziało możliwość pomocy rodakom, choć niejednokrotnie nie zgadzali się z jej doktryną.

W strukturach ZPP Andrzej Witos znalazł się przypadkiem. Wiedział, że na przysłany w maju 1943 r. telegram nie może odpowiedzieć odmownie. Choć Witos udzielał się na zebraniach gremiów ZPP czy PKN, nie należał on raczej do najaktywniejszych członków. Na podstawie protokołów wydawać może się, że jego wnioski i wypowiedzi – choć trafne i przemyślane – były bardziej uwagami, dopowiedzeniami, aniżeli propozycjami nowych, niesztampowych rozwiązań. Najpewniej już w tym czasie Andrzej Witos zdawał sobie sprawę ze swojej realnej pozycji – mimo zaszczytnej funkcji zastępcy „towarzyszki Wandy”, jego głos nie był szczególnie brany pod uwagę, a wszystkie najważniejsze decyzje, z odpowiednim wyprzedzeniem, zapadały na Kremlu. Niezwykle krytycznie wypowiadał się o działalności władz emigracyjnych. Trudno określić, w jakim stopniu przyczyniły się do tego jego osobiste przekonania i refleksje, w jakim świadomość, że w obecnym miejscu i czasie nie może sobie pozwolić na inną ocenę, a jeszcze w jakim obraz rządu londyńskiego serwowany stale przez moskiewską propagandę. Zdecydowanie należy jednak podkreślić wielkie zasługi Witosy na polu niesienia pomocy polskim przesiedleńcom w tym jakże niegościnnym kraju. Z własnego doświadczenia, a także z czasu pracy w ambasadzie i licznych podróży po Kraju Rad, dobrze znał katastrofalne warunki, w jakich musieli żyć i pracować jego rodacy. Jak wspominał z zażenowaniem jeden z bankietów u J. Stalina: *Było co wypić i co zjeść. Na stołach bowiem postawiono najrozmaitsze potrawy, zimne zakąski mięsne, z drobiu, z ryb, a także owoce południowe, rosyjskie i zagraniczne. [...] Patrząc na ten przepych myślami biegłem do polskich wygnańców i do spotkanych prostych ludzi radzieckich, do ich ciężkich warunków życiowych, niejednokrotnie graniczących z nędzą i niedojadaniem, i wtedy między oligarchią partyjną i służącymi jej ludźmi a carami i ich poplecznikami nie widziałem żadnej różnicy. [...] nędza mas; gdzie mniejsza, gdzie większa, to rzecz do dyskusji*¹⁰⁸. Aby choć trochę złagodzić los najbiedniejszych podejmował szereg różnych działań – nie bał się interweniować u samego „Wodza Narodów” i innych najwyższych sowieckich notabli, prowadził szczegółową dokumentację, którą argumentował liczne listy i memoriały do rządu radzieckiego, wizytował przytułki, domy dziecka, domy starców, czy organizował zbiórki pieniężne i materialne. Choć oczywiście wydaje się, że nie dokonałby tego bez poparcia ZPP, to jednak śmiało można

¹⁰⁸ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 165.

stwierdzić, że na polu walki o poprawę życia polskich przesiedleńców w ZSRR, Andrzej Witos był jednym z najaktywniejszych i najbardziej zasłużonych członków ZPP.

ZBLIŻAMY SIĘ DO DECYDUJĄCYCH ROZSTRZYgniĘĆ W SPRAWACH POLSKICH. W POLSCE „LUBELSKIEJ”

1. DOJRZEWA JUŻ MOMENT UTWORZENIA RZĄDU. WICEPRZEWODNICZĄCY POLSKIEGO KOMITETU WYZWOLENIA NARODOWEGO

Pierwszym sygnałem, że J. Stalin zamierza utworzyć marionetkowy organ polskiej władzy wykonawczej, była najprawdopodobniej jego rozmowa z W. Wasilewską i jej mężem w styczniu 1943 r. Już więc w pięć miesięcy po opuszczeniu Związku Radzieckiego przez Armię gen. W. Andersa, wobec jakże kruchych podstaw zawartego w maju 1941 r. układu Sikorski-Majski oraz przewidując zbliżający się korzystny przełom na froncie wschodnim¹, dyktator począł poszukiwać alternatyw dla „współpracy” z gabinetem W. Sikorskiego. W trakcie rozmowy z „towarzyszką Wandą” miał stwierdzić, że *sytuacja wygląda tak, że chyba dojdzie do decydującego konfliktu między emigracyjnym rządem polskim a ZSRR* i w tej sytuacji *Wanda mogłaby dużo zrobić*².

Dwa miesiące później, w marcu, ambasador radziecki w Londynie Iwan Majski przedstawił polskiemu rządowi ultimatum, w którym J. Stalin jawnie żądał rekonstrukcji gabinetu, tak aby wyrażał on wolę ludu. Jak zaakcentował radziecki dyplomata: ZSRR nie jest skłonny godzić się na Polskę rządzoną przez obecną grupę emigrantów³. Żądania te zostały oczywiście odrzucone. Ostatecznym

¹ W lutym 1943 r. udał się Sowiecom wyprzec Niemców spod Stalingradu. To zwycięstwo, a także wygrana w sierpniu 1943 r. bitwa na łuku kurskim, stały się początkiem zwycięskiej ofensywy Armii Czerwonej na froncie wschodnim.

² K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Poznań 1990, s. 17.

³ Tamże, s. 18.

jednak pretekstem do definitywnego zerwania szorstkiej „współpracy” Genera-
lissimusa z władzami polskimi w Londynie stała się sprawa zbrodni katyńskiej.
Otóż 13 kwietnia 1943 r. niemieckie radio nadało wiadomość o odkryciu w lesie
katyńskim pod Smoleńskiem zbiorowych mogił polskich oficerów zamordowa-
nych przez NKWD⁴. Rząd polski zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego
Krzyża z prośbą o niezależne zbadanie tej sprawy. W odpowiedzi J. Stalin, oskar-
żając o mord na Polakach Niemców, wystosował pod adresem strony polskiej
kuriozalne zarzuty o prowadzenie wrogiej kampanii przeciwko ZSRR, dodając,
że rząd polski, *chcąc się przypodobać tyranii Hitlera, zadaje zdradziecki cios Związ-
kowi Radzieckiemu*⁵. Już 26 kwietnia 1943 r. wręczono ambasadorowi polskiemu
w ZSRR notę dyplomatyczną, w której poinformowano o zerwaniu stosunków
pomiędzy rządami.

Do współdziałań z władzą londyńską nie byli również skłonni członkowie
PPR w kraju. Jeszcze w lutym 1943 r. Delegatura Rządu na Kraj – naczelny organ
administracyjny w okupowanej Polsce – prowadziła z krajowymi komunistami
rozmowy dotyczące zalegalizowania ich partii w strukturach Państwa Podziem-
nego. Zostały one jednak zerwane po odmowie złożenia przez PPR deklaracji
niezależności od zagranicznych ośrodków decyzyjnych, w domyśle od Moskwy.
Stąd też nie dziwią zwroty używane przez Władysława Gomułkę⁶ w deklaracji
ideowej PPR, w której określił rząd jako *wyłoniony przez przypadkowo zebrane
na emigracji elementy opierający się na [...] nielegalnej konstytucji*⁷.

Po wygranej przez Sowieców bitwie na Łuku Kurskim i rozpoczęciu przez
Armię Czerwoną marszu na zachód, prace nad powołaniem quasi-rządu polskie-
go w ZSRR nabrały rozpędu. Opracowano koncepcję utworzenia PKN, którego
prezesem zostać miał Andrzej Witos. Prace przy tworzeniu tego gremium opisa-
no w poprzednim rozdziale. Finalnie jednak inicjatywa ta nie doszła do skutku
– w noc sylwestrową 1943/44 r. w Warszawie powołano KRN, mającą być załóż-
kiem władzy ustawodawczej, w kompetencji której leżałoby powołanie przyszłego

⁴ Na mocy decyzji J. Stalina z 5 marca 1940 r., rozstrzelano wiosną tego roku prawie 22 tys. oby-
wateli polskich, w tym ponad 10 tys. oficerów Wojska Polskiego i Policji Państwowej.

⁵ D. Boćkowski, *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placów-
ek polskich w latach 1940-1943*, Warszawa 1999, s. 346

⁶ Władysław Gomułka (1905-1982) przed wojną wstąpił do KPP, za działalność komunistyczną
prawie 6 lat spędził w więzieniu. W 1943 r. został I sekretarzem KC PPR, był inicjatorem powo-
łania KRN. Odwołany w 1948 r. za „odchylenia prawicowo-nacjonalistyczne”. Do polityki wrócił
w 1956 r., na fali odwilży politycznej po śmierci Stalina. W latach 1956-70 był I sekretarzem
KC PZPR. Odwołany po masakrze robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 r.

⁷ M. Mazur, *Koncepcja nowego człowieka w propagandzie Polskiej Partii Robotniczej do przejścia
władzy*, „Dzieje Najnowsze” 2008, R. XL, s. 54.

rządu. Mimo że KRN określano jako zorientowaną *jednolitofrontowo*⁸, tzn. o charakterze komunistyczno-socjalistycznym, posunięcie to wzbudziło pewną nieufność J. Stalina. Zaowocowała ona powołaniem Centralnego Biura Komunistów Polskich – tajnej organizacji kierowanej przez Aleksandra Zawadzkiego, która miała kierować i nadzorować poczynania polskich komunistów.

Należy zwrócić uwagę, że zimą i wiosną 1943/44 r. J. Stalin nie miał jeszcze pewności co do formy i kształtu przyszłego polskiego rządu. Bezdyskusyjne było tylko jedno – gabinet ten miał być zależny od rozkazów Kremla. Po konferencji w Teheranie w grudniu 1943 r. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wywierały naciski na rząd S. Mikołajczyka, by podjął on próbę porozumienia z Moskwą. Dyktator czekał również na bardziej sprzyjającą sytuację na froncie – wkroczenie na tereny polskie Armii Czerwonej w „wyzwolicielskim pochodzie” byłoby dla J. Stalina dodatkowym atutem przy stawianiu warunków dotyczących przyszłych polskich władz. Niejasne więc jeszcze pozostawało, czy w interesie Moskwy lepsze będzie rozbięcie rządu londyńskiego i zainstalowanie w nim podporządkowanych i oddanych ludzi, czy też powołanie całkiem nowego ciała wykonawczego.

W marcu 1944 r. W. Gomułka wysłał do Kraju Rad delegację KRN. W jej skład weszli: Edward Osóbka-Morawski⁹, Marian Spychalski, Kazimierz Sidor i Jan Haneman. W Moskwie delegaci zjawili się 17 maja. Pierwszego dnia po przybyciu odbyli rozmowy z ZPP i CBKP, z kolei 22 maja gościli u J. Stalina. Wizyta posłów KRN była dla dyktatora korzystna – pozwalała na propagandowe podkreślenie w opinii publicznej znaczenia i wpływów tego proradzieckiego gremium¹⁰. Na spotkaniu Generalissimus dał zebranych do zrozumienia, że jest skłonny uznać KRN jako oficjalne przedstawicielstwo narodu polskiego, dodając nawet o powołaniu przez nią *jakiegoś czynnika wykonawczego*¹¹. Zapewnił również, że *rząd londyński w tym składzie jak dziś nie będzie przez ZSRR uznany*. Potwierdza to tezę, iż w tym okresie J. Stalin liczył się jeszcze z koniecznością uznania rządu S. Mikołajczyka, pod warunkiem, że wejdą do niego przedstawiciele ZPP i CBKP.

Konieczność liczenia się z możliwością zdobycia władzy w Polsce przez przeniknięcie w struktury rządu emigracyjnego zniknęła w czerwcu. W wyniku działań rozpoczętych na froncie wschodnim 22 czerwca, czerwonoarmiści wyparli

⁸ P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941-1944)*, Warszawa 2003, s. 310.

⁹ Edward Osóbka-Morawski (1909-1997) był spółdzielcą związanym z ruchem socjalistycznym. W 1944 r. został zastępcą prezydenta KRN i przewodniczącym PKWN. W latach 1945-47 był premierem TRJN, zaś 1947-49 ministrem administracji.

¹⁰ T. Żenczykowski, *Dwa komitety. 1920, 1944. Polska w planach Lenina i Stalina*, Warszawa 1983, s. 100.

¹¹ K. Kersten, *dz. cyt.*, s. 60.

z terenów zachodniej Białorusi i Ukrainy wojska niemieckie i stanęli u progu linii Curzona, uznanej w Teheranie za granicę polsko-radziecką. Z kolei 23 czerwca premier S. Mikołajczyk definitywnie odrzucił moskiewskie ultimatum, w którym w zamian za ponowne uznanie i nawiązanie stosunków domagano się ustąpienia Prezydenta RP, Naczelnego Wodza i kilku kluczowych ministrów oraz cofnięcia oskarżeń Sowietów o mord katyński. Premier słusznie stwierdził, że zgoda na ten dyktat oznaczałaby utratę suwerenności przez polski rząd. Jeszcze przed faktem J. Stalin musiał przewidywać taki obrót sprawy, bowiem już 22 czerwca ponownie spotkał się z delegacją KRN oświadczając, iż jest gotów podjąć działania w celu utworzenia w Związku Radzieckim organu wykonawczego, administrującego sukcesywnie wyzwalanymi przez Armię Czerwoną terenami polskimi. Dwa dni później ZPP uznało KRN za, jak ta sama się określała, *faktyczną reprezentację polityczną narodu polskiego*¹². Pod stosownym dokumentem podpisy złożyli wszyscy członkowie Zarządu Głównego ZPP, w tym i Andrzej Witos.

Taki obrót sprawy niejako wyprzedzał plany komunistów przebywających w Polsce. PPR nadal skłonna była wejść w skład rządu S. Mikołajczyka, gdyby ten przeprowadził rekonstrukcję gabinetu i przystał na sojusz z Moskwą. Delegaci KRN zostali wysłani do Moskwy z inicjatywy PPR. Zaniepokojeni przerwana łącznością z bratnim Związkiem Radzieckim, chcieli przede wszystkim uzyskać pozwolenie J. Stalina na działalność Rady i powrócić do okupowanego kraju¹³. Dyktator jednak miał dla nich inne plany – nie tylko zatrzymał przy sobie, ale i zażądał poszerzenia delegacji o osoby, których będzie można traktować jako reprezentantów innych partii politycznych. Na takim rozwiązaniu musiało J. Stalinowi mocno zależeć – aby posłowie przybyli nie tylko bezpiecznie, ale i jak najszybciej, wysłał po nich specjalny samolot.

Druga część delegacji KRN stawiła się w Moskwie 6 lipca 1944 r.¹⁴ W jej skład wchodził dowódca naczelny Armii Ludowej – gen. Michał Rola-Żymierski¹⁵, a także dwóch członków Stronnictwa Ludowego „Wola Ludu” – Jan Czechowski i Stanisław Kotek-Agroszewski. Tak wspominał ich Andrzej Witos: [...]

¹² E. Duraczyński, *Między Londynem a Warszawą. Lipiec 1943 – lipiec 1944*, Warszawa 1986, s. 101.

¹³ T. Żenczykowski, *dz. cyt.*, s. 102.

¹⁴ M. Malinowski, *Geneza Polski Ludowej. Wybrane problemy*, Warszawa 1982, s. 120. Witos w swoich wspomnieniach błędnie notuje, jakoby przyjazd delegatów miał miejsce już w czerwcu – por. A. Witos, *Wszystko, co niosło życie*, Wojnicz 1998, s. 171.

¹⁵ Michał Rola-Żymierski (1890-1989) jeszcze w armii austro-węgierskiej awansował do stopnia oficera, w Wojsku Polskim zaś do stopnia generała. W 1927 r. został zdegradowany za oszustwa. Od 1944 r. dowodził Armią Ludową i został mianowany ministrem obrony narodowej. Ponadto posłował do KRN i na Sejm Ustawodawczy, później wiceprezes Narodowego Banku Polskiego i członek Rady Państwa.

przybyli jako delegaci z kraju. Nie bardzo wiedziałem, kto ich delegował, a poza tym nie byli znanymi działaczami czy politykami. Przynajmniej ja o takich nie slyszalem. Warto zaznaczyć, iż wysłannicy nie otrzymali od KRN pełnomocnictw do utworzenia rządu, a jedynie do nawiązania stosunków dyplomatycznych i relacji z ZPP i ZSRR. Połączone delegacje dokonały najpierw wizytacji polskich jednostek wojskowych pod Kiwercami, w Sumach i Kijowie oraz szkoły oficerskiej w Riazaniu, po czym powróciły do Moskwy. Tu miały wziąć udział w rozmowach z aktywnym CBKP i ZPP na temat powołania polskiego organu wykonawczego. Dyskusje toczyły się w podmoskiewskiej miejscowości Barwicha, w ośrodku należącym do ZPP. Jak notował Jan Hanecki: [...] *okres gorączkowej pracy nad ustaleniem zasad przedstawicielstwa narodowego i programu, z jakim się przyjedzie do Polski trwał od 8 do 18 lipca*¹⁶. W pracach tych czynny udział brali m.in. Andrzej Witos, E. Osóbka-Morawski, M. Spychalski, Hilary Minc¹⁷, Julia Brystygiel, Jakub Berman, J. Haneman, M. Rola-Żymierski, S. Kotek-Agroszewski i inni¹⁸. Obrady w tych dniach *dotyczyły przygotowania materiałów potrzebnych do Manifestu PKWN*¹⁹.

Z inicjatywy CBKP 15 lipca wysłany został do J. Stalina memoriał, sygnowany przez W. Wasilewską i E. Osóbkę-Morawskiego, w którym uzasadniano potrzebę jak najszybszego utworzenia Tymczasowego Rządu Polskiego. Dzień później odbyło się plenarne posiedzenie ZG ZPP i delegatów KRN dotyczące spraw powołania przyszłego organu wykonawczego. Andrzej Witos stwierdzał, że *dojrzeva już moment utworzenia rządu przez KRN*²⁰. Z formalnego i logistycznego punktu widzenia operacja taka nie była możliwa. KRN przebywała przecież w Warszawie, próba sprowadzenia z kraju jeszcze pewnej ilości członków (do zaledwie 7-osobowej delegacji) nie powiodła się. Zwyciężyło jednak przekonanie, że w razie konieczności można będzie fikcyjnie operować nazwą KRN nadinterpretując pełnomocnictwa, jakie zostały udzielone wysłannikom²¹.

¹⁶ K. Kersten, *dz. cyt.*, s. 61.

¹⁷ Hilary Minc (1905-1974) z wykształcenia był ekonomistą. Od 1921 r. należał do KPP. Posłował do KRN, na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I kadencji. W grudniu 1944 r. zarządzał Resortem Przemysłu w PKWN, ministrem przemysłu był również w TRJN do 1947 r. W latach 1947-49 minister przemysłu i handlu. Przewodniczył Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, był wicepremierem w latach 1949-56. W początkach Polski Ludowej faktycznie kierował polityką gospodarczą państwa.

¹⁸ APŁ, KW PZPR, sygn. 2140, *Działalność w ZPP i PKWN w latach 1943-1946. Relacja Andrzeja Witosy nagrana w Łodzi dn. 25 stycznia 1965*, k. 14, także M. Malinowski, *dz. cyt.*, s. 120-121, A. Witos, *dz. cyt.*, s. 172.

¹⁹ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 172.

²⁰ T. Żenczykowski, *dz. cyt.*, s. 106.

²¹ K. Kersten, *Rok pierwszy*, Warszawa 1993, s. 11-12.

Na naradzie członków KRN i ZPP 18 lipca, która odbyła się pod przewodnictwem Andrzeja Witos, omawiano kwestie organizacji struktur administracyjnych na wyzwalanych terenach. Spotkanie to Witos wspomina dość szczegółowo. Otwierając spotkanie, wygłosił przemówienie²², w którym miał objaśnić, jakie role spełniać będzie przyszły rząd. Miał on mieć charakter przejściowy i podać się do dymisji po powołaniu nowego, który zostanie wyłoniony w wyniku czteroprzymiotnikowych wyborów. Do czasu zaś uchwalenia nowej ustawy zasadniczej, obowiązywać miała Konstytucja marcowa z 1921 r. Jak wspominał Witos, podjęto również dyskusję nad kwestią podporządkowania się ZPP względem KRN²³ oraz dowództwa przyszłego Wojska Polskiego, które miało powstać z połączenia Armii Ludowej i Armii Polskiej w ZSRR. Z kolei E. Osóbka-Morawski zabierając głos oznajmił, że J. Stalin, rozmawiając z nim wczoraj zasugerował dla rządu nazwę: Komitet Wyzwolenia Narodowego²⁴. Ostatecznie jednak, na wniosek J. Bermana, postanowiono powołać Delegaturę Krajowej Rady Narodowej dla Terenów Wyzwolonych²⁵.

Witos wspominał, że skład delegatury był już wcześniej ustalony i omawiany z W. Wasilewską na Kremlu. Według pierwotnej wersji, to właśnie Andrzej Witos miał zostać jej przewodniczącym. *Zabierając głos zakomunikowałem to zebranym stwierdzając, że zgodnie z ustalonym składem ja mam być przewodniczącym, bo tu chodzi o nazwisko znane w Polsce. Wcale nie byłem tym zachwycony, gdyż obawiałem się przyszcicia mi tego stanowiska z nakazu, a nie z wyboru, a po drugiej miałem dość wykorzystywania mego nazwiska dla takich celów, jak narzucanie narodowi obcych mu zasad i ustroju* – relacjonował. Aby więc wybrnąć z kłopotliwej dla siebie sytuacji, Witos zaproponował na przewodniczącego E. Osóbkę-Morawskiego. *Myslałem jednak, że Osóbka będzie próbował nie zgodzić się na wysunięcie go na to stanowisko z uwagi na oświadczenie Wasilewskiej. Kiedy jednak nic takiego się nie stało i Osóbka przeszedł, odetchnąłem z ulgą*²⁶. Całkowicie odwrotnie sytuację tę wspominał E. Osóbka-Morawski. Przytaczał, że w trakcie obrad to on zaproponował Witos na stanowisko przewodniczącego, jednak przy osobie ostatecznego przewodniczącego mocno obstawał J. Berman. *Bardzo się*

²² A. Witos, *dz. cyt.*, s. 172-173.

²³ Najpewniej nieścisłość.

²⁴ J. Stalin nie chciał na tym etapie oficjalnie nazywać tego gremium rządem – wiedział, że w obecnej sytuacji geopolitycznej nie zostanie on zaakceptowany i oskarżony przez aliantów o uzurpację. Początkową nazwę Delegatura Krajowej Rady Narodowej dla Terenów Wyzwolonych zastąpił jednak bardziej propagandową Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego – szerzej: W. Materski, *Dyplomacja Polski „lubelskiej” lipiec 1944 – marzec 1947*, Warszawa 2007, s. 15-16..

²⁵ M. Malinowski, *dz. cyt.*, s. 124.

²⁶ A. Witos, *dz. cyt.*, s.173.

dziwiłem, skąd towarzysze komuniści mają do mnie takie zaufanie – przytaczał później przewodniczący²⁷. Dopiero po jakimś czasie miał się dowiedzieć, że to sam J. Stalin proponował, aby stanowisko to objęła osoba związana z Polską Partią Socjalistyczną, gdyż PPR nie miała wtedy jeszcze w kraju zbyt wielkich wpływów. Bliższa prawdy wydaje się być druga relacja. Oczywiście nazwisko Witosy miało być pewnym emblematem nowego rządu i jego polityki, jednak zdecydowanie mało prawdopodobne, by to właśnie on miał zostać mianowany przewodniczącym. Wszystkie następne kandydatury, utartym zwyczajem, przechodziły jednogłośnie. Ostatecznie więc Andrzej Witos opuścił zebranie otrzymawszy funkcję wiceprzewodniczącego. Objął także stanowisko kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych.

W wysłanym do Komitetu Centralnego PPR przez CBKP liście z tego dnia podkreślano, iż przysły rząd będzie rządem szerokiego frontu narodowego i realizował będzie program reform demokratycznych²⁸. Do listu dołączono również omawiany na spotkaniu projekt reformy rolnej. Andrzej Witos szczególnie często zabierał przy tej kwestii głos – wspominał, że *dyskusja trwała długo, szczególnie nad wniesionym przeze mnie projektem*²⁹. Konstatował, że jeśli podstawą przysyłanych rządów ma stać się – co od dawna postulowali komuniści – Konstytucja marcowa z 1921 r., która gwarantowała własność prywatną, niemożliwym będzie przeprowadzenie reformy rolnej bez wypłat odszkodowań za zabrane ziemie.

Nie ulega wątpliwości, że ostateczne decyzje odnośnie namiastki przyszłego rządu zapadały między 18, a 20 lipca³⁰. Miało to związek z niezwykle dynamiczną sytuacją na froncie – prawemu skrzydłu 1. Frontu Ukraińskiego udało się w kilku miejscach sforsować Bug³¹. W przytaczanym liście CBKP do KC PPR z 18 lipca pisano: *Zbliżamy się do decydujących rozstrzygnięć w sprawach polskich. Jasne staje się, że rząd polski powstanie na podstawie rozszerzenia KRN z udziałem ZPP*³².

Następnego dnia – 19 lipca – Witos znalazł się w składzie delegacji KRN i Zarządu Głównego ZPP, która została przyjęta przez J. Stalina oraz W. Mołotowa i G. Żukowa. Dyktator wydał się być zadowolony z inicjatywy utworzenia Delegatury KRN, jednak wskazywał, że należy podjąć bardziej zdecydowane działania. *Jesteście wciąż nielegalni i nie umiecie przejść na nowe tory, spóźniacie się z tym. Trzeba, żeby taki organ powstał jak najprędzej. Może on ulokować się bądź*

²⁷ E. Osóbka-Morawski, *Trudna droga. Od Piłsudskiego... do Stalina*, Warszawa 1992, s. 115.

²⁸ K. Kersten, *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 21 VII – 31 XII 1944*, Lublin 1965, s. 38.

²⁹ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 172.

³⁰ A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939-1945*, Warszawa 2003, s. 90-91.

³¹ K. Kersten, *Narodziny systemu...*, s. 58.

³² Tamże, s. 58.

w jednym z pogranicznych miast radzieckich bądź w jednym z miast na wyzwolonym terytorium Polski. Trzeba, żeby jak najprędzej ukazała się gazeta, będąca organem prasowym Delegatury – nakazywał Marszałek ZSRR. Dodał, że jak tylko zostanie podane do wiadomości publicznej, że Delegatura zorganizowała się, zostanie między nią a rządem Związku Radzieckiego zawarta umowa o linii demarkacyjnej między administracją radziecką a administracją polską³³.

Cały kolejny dzień Witos spędził na obradach posiedzenia Delegatury KRN. Tego dnia wyłoniono szereg komisji – komisję wojskową, która miała opracować zasady połączenia Armii Polskiej w ZSRR z Armią Ludową, komisję administracyjną, która miała za zadanie opracować projekt umowy z radzieckim rządem w sprawie zasad ustanawiania na wyzwolanych terenach administracji polskiej, komisję gospodarczą oraz komisję do opracowania Manifestu PKWN, w skład której wszedł i Witos³⁴. Na wieczornym posiedzeniu, pod wpływem równoległe prowadzonych konsultacji ze stroną radziecką, przemianowano Delegaturę KRN na Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego³⁵. Organem prasowym, spełniającym funkcję propagandową, miało stać się pismo *Rzeczpospolita*³⁶.

Niezwykle pracowity był dla Andrzeja Witosa 21 lipca. Tego dnia swoje posiedzenie miała komisja dla opracowania *Manifestu PKWN*. Przewodniczył jej Jerzy Borejsza, oprócz Witosa obecni byli także E. Osóbka-Morawski, M. Rola-Żymierski, M. Spychalski, E. Sommerstein, S. Wierbłowski, H. Minc, B. Drobner, S. Kotek-Agroszewski i J. Haneman. Wysłuchano dwóch projektów – B. Drobnera i S. Wierbłowskiego. Ze względu na *większą jasność układu* przegłosowano, aby dyskutować na tym drugim projektem³⁷. Niestety obu projektów nie odnaleziono i nie jest znana ich treść³⁸. Na podstawie protokołów z posiedzeń PKWN można jedynie przytoczyć zanotowane uwagi, jakie mieli do projektu członkowie. Witos zabrał głos jako pierwszy. Na jego wniosek, do punktu pierwszego dodano po słowach *na ziemi ojczystej* zwrot *pod znakiem Orła Białego*, oraz wykreślono ostatnie zdanie. Do punktu drugiego wniosował, aby pierwsze zdanie przeredagować na *Naród polski wita żołnierza Armii Ludowej, zjednoczonego*

³³ M. Malinowski, *dz. cyt.*, s. 124.

³⁴ W. Skrzydło, *Opracowanie*, w: *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, Lublin 1979, s. 18.

³⁵ M. Malinowski, *dz. cyt.*, s. 125.

³⁶ L. Szuba, *Propagandowe cele mediów PKWN w okresie lubelskim (lipiec – grudzień 1944)*, „Czasz Nowożytny” 2005, T. XVIII-XIX, s. 46.

³⁷ J. Stępień, *Pierwsze decyzje. Protokoły posiedzeń Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego 21 lipca- 6 sierpnia 1944 r.*, „Teki archiwalne” 2000, T. 5(27), s. 153.

³⁸ Projekt S. Wierbłowskiego przygotowany był na podstawie wcześniejszych tez Alfreda Lampego z jesieni 1943 r. Po poprawkach S. Wierbłowskiego i prawdopodobnie innych członków CBKP przedstawiono go jako projekt *Manifestu PKWN* – szerzej: tamże, s. 156.

z żołnierzem Armii Polskiej. Podczas czytania drugiej strony, Witos i E. Osóbka-Morawski zawnioskowali, aby frazę *Armia Czerwona wyzwala Polskę* zastąpić *Armia Czerwona wkracza do Polski jako armia wyzwolenia*. Choć zmiany te z pozoru wydają się być mało istotne, pokazywały, że Witosowi mocno zależało na tym, aby uwypuklić trud polskiego żołnierza i nie stwarzać wrażenia, jakoby wyzwolenie ziem polskich miało być zasługą jedynie czerwonoarmistów. Dalej, przy punkcie siódmym, Witos zwrócił uwagę, aby zwrot *pod Szczecinem* zastąpić *za Szczecinem*. Zmiana tego przyimka – w momencie, gdy nie była jeszcze rozstrzygnięta sprawa granic, mogła mieć niebagatelne znaczenie. Ostatecznie M. Rola-Żymierski zdecydował, że wystarczy sam zwrot *stupy graniczne za Odrą*. W punkcie dziewiątym Witos proponował, aby opuścić zdanie, w którym jest mowa o konfliktach ze szkodą dla obu stron, jednak zebrani po dyskusji postanowili pozostawić tenże frazes. Podczas czytania strony trzeciej, Witos włączył się do dyskusji odnośnie pozostawienia określenia *linii Curzona*. Przeciwko pozostawieniu był E. Osóbka-Morawski, proponując podanie jakiegoś zwrotu bardziej ogólnikowego. Witos podzielał jego zdanie, dodając, że *nic nie jest przesądzone*. Trudno określić, co motywowało tu Witosem. Czy nadal lękał się jeszcze, że sprawa wschodniej granicy może ulec zmianie, czy bał się, jak taką informację przyjmą zapoznający się z *Manifestem* Polacy. Dalej wnioskował, by po słowach *do uregulowania* dopisać w *drodze wzajemnego porozumienia*, co zostało przyjęte. Przy punkcie siódmym zaproponował z kolei dopisać, że *zostaną wyłonione sądy polskie* [na terenach wyzwolanych – M.R.]. Łatwo się domyślić, dlaczego podał właśnie taki zwrot. Po pobycie w radzieckim więzieniu i swoim procesie, dobrze wiedział, jakie mechanizmy stosuje ten wymiar „sprawiedliwości”. Dobrze wiedział też, że na terenach zajętych przez Armię Czerwoną, panują jej prawa, które de facto nie są niczym ograniczane. Można pokusić się o stwierdzenie, że ostatnia poruszona tego dnia przez Andrzeja Witosa kwestia była niejako przedsmakiem tego, z czym będzie się musiał mierzyć, jako odpowiedzialny w PKWN za rolnictwo i jego reformę. Otóż Witos i H. Minc zgłosili, aby po słowach *fundusz ziemi* dodać kwestię *podległy resortowi rolnictwa i reform rolnych*. Natomiast S. Wierbłowski był zdania, aby sprawa ta pozostała nieruszona. W zarządzonej w tej kwestii głosowaniu, wniosek Witosa i H. Minca ostatecznie przepadł – uzyskał jedynie dwa głosy. Z protokołu wynika jednak, że zgodzono się za to po słowie *norma* dopisać sugerowane przez Witosa *nie niższa niż 5 ha*.

Treść *Manifestu* PKWN jest powszechnie znana, nie sposób jednak choć krótko jej w tym miejscu nie scharakteryzować. Po tradycyjnym już podkreśleniu zasług walczących wspólnie polskich i radzieckich żołnierzy *Manifest* stwierdzał,

że jedynym legalnym źródłem władzy w Polsce jest KRN – reprezentacja wszystkich stronnictw demokratycznych. Rząd emigracyjny i Delegatura Rządu RP na Kraj zostały określone jako *władza samowładcza i nielegalna*, zaś Konstytucję kwietniową z 1935 r. nazwano *bezprawną*. Dalej konstatowano, że wraz z wyzwaniem kraju musi powstać legalny ośrodek władzy. Stąd też KRN powołała PKWN jako *legalną tymczasową władzę wykonawczą*. Uchwalono, że jedyną prawną konstytucją jest ta z 1921 r. i to jej założenia będą obowiązywać aż do wybrania w pięcioprzymiotnikowych wyborach nowego Sejmu Ustawodawczego. W kwestii granic *Manifest* wzywał do walki o *powrót do Matki – Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie* i o szeroki dostęp do morza, o *polskie stupy graniczne nad Odrą*. Uregulowanie wschodniej granicy miało się odbyć na zasadzie: *ziemie polskie – Polsce, ziemie ukraińskie, białoruskie i litewskie – odpowiednim republikom radzieckim*. Dokument zapowiadał wraz z sukcesywnym wyzwaniem likwidację wszelkich organów okupacyjnych i powołanie przez rady narodowe Milicji Obywatelskiej. Przywrócone miały zostać wszystkie swobody obywatelskie. Zapowiedziano jednocześnie *tępienie z całą surowością prawa* wszelkich organizacji faszystowskich. W *Manifestie* znalazły się również pierwsze wytyczne reformy rolnej – na jej cele przejęte miały zostać ziemie niemieckie, zdrajców narodu, ale i obszarników, jeśli przekraczały 50 ha lub 100 ha na ziemiach ponemieckich. Ziemie *obszarnicze* miały być przejęte bez odszkodowań lecz z pewnym zaopatrzeniem dla byłych właścicieli. Dalej ziemia miała być rozdzielona za minimalną opłatą między małorolnych i średniorolnych chłopów, a także robotników rolnych. Podjęto również tematy społeczne – zapowiadano utworzenie systemu płacy minimalnej, rozbudowę systemu ubezpieczeń, bezpłatnego szkolnictwa rozwiązanie problemu *nędry mieszkaniowej*, wsparcie prywatnej działalności i spółdzielczości³⁹. Nie ulega raczej wątpliwości, że *Manifest Lipcowy*, choć rzeczywiście zawierał podstawy późniejszego ustroju komunistycznego w Polsce, miał spełniać głównie rolę propagandową. Za pomocą maksym demokracji, wolności, równości, walki z okupantem i szerokich reform, a jednocześnie przy przemilczeniu dosadnych haseł komunistycznych, chciano przede wszystkim pozyskać zwolenników nowej władzy⁴⁰.

³⁹ *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, w: *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944–czerwiec 1945)*, pod red. S. Poleśzaka i in., Warszawa 2004, s. 38-41.

⁴⁰ Por. M. Karbowska, *Manifest PKWN i osiągnięcia Polski Ludowej*, „Studia Krytyczne” 2019, nr 7, s. 45-71; *PKWN – próba oceny – dyskusja z udziałem prof. dr. hab. Jerzego Eislera, prof. dr. hab. Andrzeja Friszke, dr. hab. Pawła Machcewicza, prof. dr. hab. Andrzeja Paczkowskiego i prof. dr. hab. Janusza Wrony*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2, s. 13-30.

Na posiedzeniu plenarnym PKWN z 22 lipca omawiano trzy zasadnicze kwestie – zatwierdzenie pełnego tekstu *Manifestu*⁴¹, kwestię Banku Emisyjnego i poszerzenia składu PKWN. Tego dnia jednak aktywność Witosy była daleko mniejsza. Podczas odczytywania przez S. Wierbłowskiego tekstu *Manifestu* wywiązała się dyskusja dotycząca bezpłatnego nauczania – czy ma być ono dostępne dla wszystkich (tak jak zapisano pierwotnie), czy jedynie dla *niezamożnych*. Przy tej okazji Witos miał wtrącić, że *zarówno manifest, jak i jego redakcja są zgodne z konstytucją* [najpewniej Witos miał tu na myśli, że skoro chwilową podstawą ustroju ma być konstytucja z 1921 r., to treść *Manifestu* powinna być z nią zgodna, także w kwestii edukacji – M.R.]. Dalej rozmawiano o treści punktu dotyczącego wschodniej granicy. O ile nie budziło sporów oddanie ZSRR ziemi ukraińskiej i białoruskiej, o tyle problematyczny mógł wydać się zapis przynależności do ZSRR Litwy i Łotwy, które przed wojną były niezależnymi państwami. Dlatego S. Kotek-Agroszewski wniósł, aby sprawy tej nie wypuklać. Spotkało się to jednak ze sprzeciwem większości – E. Osóbka-Morawski twierdził, że *faktów zaślaniać nie należy*. Zdanie to podzielał Witos, wypowiadając się za pełnym zachowaniem dyskutowanego punktu. Ostatecznie, cały *Manifest* został przyjęty jednogłośnie.

Z kwestią banku uporano się niezwykle szybko – J. Berman stwierdził, że odpowiednia do tego komisja *ma się zebrać 23 lipca i zatwierdzić tę sprawę*. Więcej czasu poświęcono sprawie uzupełnienia PKWN. Przewodniczący E. Osóbka-Morawski złożył wniosek o powołanie komisji regulaminowej, która opracuje regulamin pracy PKWN. W jej skład wszedł Andrzej Witos, a także E. Osóbka-Morawski, E. Sommerstein i S. Wierbłowski. Następnie przyjęto kolejny wniosek przewodniczącego, by powołać komisję kadrową, mającą opracować skład personalny poszczególnych resortów. Powołano do niej J. Sztachelskiego, B. Drobnera, J. Brystygier, S. Kotka-Agroszewskiego, J. Bermana, a na wniosek Witosy dokooptowano jeszcze inżyniera J. M. Grubeckiego. Ostatnią kwestią, w jakiej na tym plenum miał się wypowiedzieć Witos, była sprawa powołania resortu do spraw ludności żydowskiej. Zdaniem E. Sommersteina sprawdziłby się on lepiej, niż resort odszkodowań. Witos nie zgodził się z tym twierdząc, że *byłoby [to] posunięciem niefortunnym*. Ripostował, że *Sommerstein, jako członek PKWN ma możliwość obrony interesów ludności żydowskiej. Stworzenie specjalnego*

⁴¹ Na podstawie protokołów PKWN i innych dokumentów praktycznie niemożliwe jest ustalenie kto i kiedy dokładnie rozmawiał ze Stalinem o teście *Manifestu*.

resortu dla ludności żydowskiej mogłoby nasunąć opinię o jej szczególnym upośledzeniu w Polsce. Ostatecznie pozostano przy powołaniu resortu odszkodowań⁴².

Jeszcze tego samego dnia, wieczorem, na antenie moskiewskiego radia odczytany został oficjalny tekst *Manifestu PKWN*. W oficjalnej propagandzie twierdzono, że został on podpisany w Chełmie Lubelskim. Po latach tak tłumaczył to E. Osóbka-Morawski: *My podajemy, że PKWN powstał w Chełmie i że 22 lipca tam drukowaliśmy Manifest. To takie małe niewinne kłamstwo. Chodziło o to, żeby ładnie wyglądało, że to na polskiej ziemi powstał Manifest i PKWN. Nawet co roku pokazują drukarnie i drukarza, a ja śmieję się w kufak. Najlepszy dowód, że w tym pierwszym Manifestie popełniony jest błąd. I w moim nazwisku jest zwykłe „u”, bowiem w rosyjskiej pisowni nie istnieje „ó”. Ten pierwszy Manifest drukował drukarz sowiecki*⁴³. Tego też dnia z frontu przyszła na Kreml niezwykle ważna wiadomość – Armia Czerwona wkroczyła do Chełma, pierwszego „wyzwolonego” po 5-letniej okupacji polskiego miasta znajdującego się na zachód od linii Curzona, a więc nowej projektowanej wschodniej granicy. Powrót do Polski zaczął się zbliżać do członków PKWN wielkimi krokami.

Jednym z najważniejszych dni Andrzeja Witosa w PKWN okazał się być 23 lipca. Po południu obecny był na posiedzeniu plenum⁴⁴. Pierwszą podniesioną na naradzie kwestią był projekt *Umowy o administracji z ZSRR*. Po krótkiej dyspucie, w której Witos nie brał udziału, tekst został zatwierdzony jednomyślnie. Warto jednak zwrócić większą uwagę na ten dokument, gdyż trzy dni później, 26 lipca, zostanie on podpisany przez przewodniczącego E. Osóbkę-Morawskiego i ministra W. Mołotowa jako *Porozumienie między PKWN i Rządem ZSRR o stosunkach między radzieckim Wodzem Naczelnym a polską administracją po wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Polski*⁴⁵. Rząd radziecki uznawał w nim PKWN za jedyny uprawniony organ do tworzenia aparatu państwowego i kierowania nim, zgodnie z odpowiednimi ustawami. Automatycznie więc odbierał prawo do tego strukturom i organom podległym rządowi emigracyjnemu. W dokumencie znajdowały się również wytyczne, iż w strefie frontu i działań wojennych⁴⁶ najwyższa władza należeć ma do Naczelnego Dowództwa,

⁴² J. Stępień, *dz. cyt.*, s. 157-162.

⁴³ M. Łatyński, *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji lat czterdziestych*, Warszawa 1987, s. 67.

⁴⁴ J. Stępień, *dz. cyt.*, s. 162-166.

⁴⁵ *Porozumienie między PKWN i Rządem ZSRR o stosunkach między radzieckim Wodzem Naczelnym a polską administracją po wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Polski*, w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, oprac. E. Basiński in., T. VIII, Warszawa 1974, s. 155 i nast.

⁴⁶ Pojęcia strefy działań wojennych nie sprecyzowano.

któremu podporządkowane było Wojsko Polskie⁴⁷ – w praktyce więc radzieckie organy represyjne, na czele z NKWD otrzymały możliwość ścigania, sądenia i karania polskich obywateli-cywilu na zajętych terenach kraju⁴⁸. W dalszej części posiedzenia PKWN pochyłono się nad sprawą przeniesienia struktur komitetu na terytoria wyzwolone – członkowie zgodzili się co do tego, że należy się przenieść jak najszybciej. Również Witos wypowiedział się za koniecznością wyjazdu ze *względów prestiżowych i administracyjnych*. Dodał, że należy podjąć działania niezbędne do zorganizowania funkcjonowania resortów w terenie. Powołano również dwie komisje – dla zorganizowania wyjazdu oraz do spraw ślubowania PKWN. W skład tej drugiej wszedł Witos, E. Sommerstein i W. Rzymowski⁴⁹.

Na posiedzeniu PKWN dzień Witosu się nie zakończył. *Wasilewska powiadomiła mnie, Osóbkę i Drobnera⁵⁰, że mamy udać się na Kreml i coś niewyraźnie bąknęła, że ma być omawiana sprawa granic. Aczkolwiek bez żadnej ochoty, udałem się wraz z wyznaczonymi przez Wasilewską osobami na Kreml. O godzinie dziewiętej oczekiwali nas w niedużej salce Stalin i Mołotow* – wspominał. Rozmowa dotyczyć miała wschodniej granicy wyzwalanej przez czerwonarmistów Polski. Miała to być jednak „rozmowa”, widziana przez J. Stalina jako zaprezentowanie swojej wersji, na którą mieli przystać członkowie PKWN. *Na stole leżała przed nami potrzebna mapa, a my, siedząc dookoła niej patrzyliśmy, jak Stalin, uzbrojony w czerwony, ostro zatemperowany ołówek zaczął kreślić przyszłe granice. Zdawałem sobie sprawę z naszej sytuacji i znikomej szansy wytargowania lepszych i większych zmian, niemniej jednak uważałem, że moim obowiązkiem, jeśli już tak się przytrafiło, jest targować się ile się tylko da.* Całkowicie pomijał w swoich pamiętnikach to niezwykle ważne spotkanie B. Drobner, stąd można je odtworzyć głównie na podstawie retrospekcji Witos⁵¹ i niezbyt obszernych wspomnień E. Osóbki-Morawskiego. Tak wyglądała wersja ludowca: ustalanie granicy J. Stalin rozpoczął od Przemysła, co dało do zrozumienia, że sprawa Lwowa jest już praktycznie przesądzona. Według projektu J. Stalina, granica przebiegać miała za Medyką. Witos wysunąć miał wtedy kwestię pozostawienia w granicach polskich Chyrowa

⁴⁷ Porozumienie między rządem ZSRR a PKWN o stosunkach pomiędzy radzieckim wodzem naczelnym a administracją polską po wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Polski, w: *Organizacja i działania bojowe Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943-1945. Wybór źródeł*, oprac. I. Blum i in., T. IV, Warszawa 1963, s. 273-275.

⁴⁸ A. Lityński, M. Ćwikowska, *Początki Resortu Sprawiedliwości PKWN. W 70. rocznicę*, „Roczniki Administracji i Prawa” 2014, nr 14, s. 86.

⁴⁹ Zdaniem J. Stępnia, ostatecznie ślubowania nie miało miejsca.

⁵⁰ Obecni byli również H. Minc, J. M. Grubecki i M. Rola-Żymierski.

⁵¹ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 173-176; także: APŁ, KW PZPR, sygn. 2140, *Działalność w ZPP i PKWN...*, k. 14-18.

i Nizankowic, połączonych z Przemyślem linią kolejową, jednak niczego nie uzyskał. Wracając do przynależności Lwowa, wspólnie z B. Drobnerem próbował przekonać dyktatora, mówiąc o długoletniej polskiej kulturze i polskiej ludności tego miasta, jednak ten uciął dyskusję, stwierdzeniem: *Lwów należy się Ukraincom, chyba że chcecie wojny z Ukrainą, bo ja o Lwów nie będę prowadził wojny*. Kolejny konflikt powstał, gdy poza granicą znalazła się Hajnówka i Puszcza Białowieska. Witos miał wtedy zauważyć: *Powiedzieliście Marszałku, że chcecie Polski silnej gospodarczo i obronnie, a oddzieliliście od niej podkarpackie lasy, teryny naftowe, bogate lasy Wołynia, a jeśli jeszcze zabierzecie Puszcę Białowieską, to czym Polska będzie gospodarować?* Tym razem, po chwilowym namyśle, J. Stalin nakreślił drugą linię, dając Polsce około ośmiokilometrowy pas lasu więcej. Rezultatu nie przyniosły spory o Grodno, które przypadło Białorusi. Taki sam los czekać miał Suwalszczyznę, jednak po ponownej interwencji Witosy i B. Drobnera, dyktator wycofał się z tego planu. W tym miejscu zakończono pierwszy dzień pertraktacji granicznych. Zakończył się dzień, który Witos ujął jako *jeden z najmniejprzyjemniejszych dni w Rosji*. Inaczej spotkanie to wyglądało w retrospekcjach E. Osóbki-Morawskiego⁵². Według niego rozmowy dotyczące granic delegacji polscy mieli prowadzić pierwotnie jedynie z W. Mołotowem – dopiero po zdecydowanej interwencji przewodniczącego, dyskusja przeniosła się przed oblicze dyktatora. Socjalista i ludowiec wskazywali na te same sporne miejsca – Chyrów, Białowieża, Suwalszczyzna, etc., jednak całkowicie inaczej wspominali wzajemny wkład w negocjacje. Przewodniczący E. Osóbka-Morawski prawie wszystko to, o co targować miał się Witos, przypisywał sobie. W krytycznym momencie miał nawet „zagrozić” dyktatorowi, że jeśli Puszcza Białowieska nie przypadnie Polsce, on będzie zmuszony zrezygnować ze swojego stanowiska⁵³. Trudno dziś stwierdzić, jak faktycznie dokładnie wyglądały te targi. Więcej prawdopodobne wydaje się, że – choćby z powodu zajmowanego stanowiska – bardziej nonkonformistyczną postawę przyjął lider komitetu. Z drugiej strony, czy Witos byłby w stanie, nawet po prawie dwóch dekadach od tych zdarzeń, aż tak przeinaczyć rzeczywistość i nie całkiem słusznie przypisać sobie tak wiele? Najpewniej obaj Panowie zabierali przed J. Stalinem głos, a zbieżność ich argumentów z czasem zatarła granicę pomiędzy rozmówcami. Nie można też zaprzeczyć, że jeden i drugi chciał sobie przypisać pewne zasługi w tak ważnej dla kraju sprawie.

Następnego dnia – 24 lipca – Andrzej Witos wziął udział w posiedzeniu PKWN, na którym zajęto się jedynie kwestią wschodniej granicy. Przewodniczący

⁵² E. Osóbka-Morawski, *Granice 1944*, „Kamena” 1989, nr 1(925), s. 12.

⁵³ Tenże, *Dziennik polityczny 1943-1948*, Gdańsk 1981, s. 33.

zreferował komitetowi projekt w sprawie jej przebiegu⁵⁴. Referat ten uzupełniał Witos. Postanowiono wyłonić komisję, która miała wysunąć ze strony PKWN kontrpropozycję – w jej skład wszedł Witos, E. Osóbka-Morawski, B. Drobner, H. Minc, M. Rola-Żymierski i J. M. Grubecki⁵⁵.

Wieczorem, na Kremlu miał miejsce dalszy ciąg pertraktacji w sprawie przyszłych polskich granic. Rozmowę zaczęto od Królewca. Witos snuł wcześniej plany, że gdyby przypadł on Polsce, kraj zyskałby drugą po Wiśle spławną arterię, tj. Pregolę. Marzenia te rozwiązał J. Stalin, który przyznał Królewec ZSRR, ze względu na niezamarzający tam port. Nie chciał również słyszeć nic na temat zwiększenia Polsce dostępu do morza. Przy omawianiu przynależności Szczecina, Witos poruszył sprawę wyspy Rugii, która jego zdaniem miała mieć niebagatelne znaczenie dla polskiej obronności. Również tu nie zdołał nic ugrać. Dalsza granica miała przebiegać Odrą i Nysą⁵⁶, do granicy czeskiej. Zapytawszy z kolei o tę linię, Witos otrzymał odpowiedź: *To Polska z Czechosłowacją sobie uregulują*. Na koniec ludowiec zadał jeszcze pytanie, czy w przypadku chęci rewindykacji przez Niemcy zachodnich granic, Polska będzie mogła liczyć na pomoc Związku Radzieckiego. Uzyskał odpowiedź twierdzącą. *Na tym zakończyliśmy te przykrą dla nas konferencję, z której wyszliśmy jako pokonani, bośmy więcej stracili, niż uzyskali dla Polski. Chcieliśmy, przynajmniej ja z Drobnerem, zrobić wszystko, by po latach nie pomyślano, że obojętnie przyjmowaliśmy to wszystko, co Stalin proponował. Próbowaliśmy mniej lub więcej ostro przeciwstawiać się naciskowi, ale „siła złego na jednego”, jak mówi mądre przysłowie, więc niewiele zdziałaliśmy, uzyskując jedynie nieznaczne koncesje Stalina na naszą korzyść* – tak te dwa dni scharakteryzował po latach Andrzej Witos. Porównanie tego dnia ze wspomnień przewodniczącego i wiceprzewodniczącego PKWN doprowadza do tych samych wniosków – zgadzają się niewralgiczne miejsca i terytoria, różnią się autorzy wypowiedzianych postulatów. Panowie wypowiadać mieli momentami identyczne wręcz zdania, oczywiście każdy przypisywał je sobie. Prawdy – i tym razem – najpewniej trzeba szukać gdzieś pomiędzy.

W aż trzech różnych posiedzeniach uczestniczył Witos 25 lipca. Pierwsze – zebranie Zarządu Głównego ZPP – odbyło się pod jego przewodnictwem. Głównym punktem było wyznaczenie członków ZPP, którzy mieli wejść w skład KRN. Wyłoniono 34 delegatów, wśród których naturalnie znalazł się i Witos⁵⁷.

⁵⁴ Dokumentu nie odnaleziono.

⁵⁵ J. Stępień, *dz. cyt.*, s. 167.

⁵⁶ Nie było wówczas jeszcze ustalone, czy Nysą Kłodzką, czy Łużycką.

⁵⁷ T. Żenczykowski, *dz. cyt.*, s. 120.

Kolejnymi dwoma⁵⁸ posiedzeniami były zebrania PKWN⁵⁹. Wcześniejse E. Osóbka-Morawski rozpoczął od streszczenia kontrprojektu w sprawie granicy wschodniej. Odpowiedzialna za to komisja, z Witosem w składzie ustaliła, że *linia Curzona nie powinna ulec jakimkolwiek poprawkom na niekorzyść Polski*. Dalej, że *rozgraniczenie terenu Prus Wschodnich na część polską i sowiecką powinno uwzględnić większy dostęp do morza, oraz należy wystąpić o korektę linii Curzona, która uwzględniłaby prawo Polski do Puszczy Białowieskiej i ewentualne przyłączenie Lwowa i Zagłębia Naftowego do Polski*⁶⁰. Na drugim posiedzeniu przewodniczący zreferował ostateczny projekt wschodniej i północnej granicy oraz projekt granicy zachodniej, które to rząd radziecki będzie wysuwać na przyszłej konferencji pokojowej. Witos i reszta biorących udział w rozmowach ze J. Stalinem stwierdzili, że *to, co osiągnięto, było maksimum tego, co można było osiągnąć. Dalsze żądania mogły grozić w ogóle zerwaniem rokowań. Ustępstwo odnośnie Puszczy Białowieskiej należy uznać w tych warunkach za sukces*. Projekt w sprawie granic przyjęto i upoważniono E. Osóbkę-Morawskiego do podpisania całości umowy. Ponadto Witos, wraz z B. Drobnerem i M. Rolą-Żymierskim zostali wyznaczeni do uczestniczenia w podpisaniu umowy z ramienia PKWN.

Andrzej Witos wziął udział w posiedzeniu kolejnego dnia – 26 lipca⁶¹. W porządku obrad znalazło się wyznaczenie kierownika Resortu Spraw Zagranicznych w Moskwie, uchwalono także dekret o ujawnianiu, powołaniu i uzupełnieniu rad narodowych oraz określeniu liczby poszczególnych rad. Rady narodowe miały być tworzonymi na wzór radziecki swoistymi terenowymi (wojewódzkimi, powiatowymi i gminnymi) organami władzy – także tej wykonawczej – PKWN. Dekret ten nie wszedł jednak w życie, nie znalazł się nawet w Dzienniku Ustaw. Nie zanotowano, by Witos na posiedzeniu zabierał głos. Było to ostatnie spotkanie PKWN w Moskwie. Wieczorem tego dnia nastąpiło na Kremlu, w obecności J. Stalina, uroczyste podpisanie *Porozumienia między PKWN a rządem ZSRR o polsko-radzieckiej granicy* przez przewodniczącego PKWN i W. Mołotowa. Dokument składał się z 6 artykułów i definitywnie ustalał granicę między Polską a Krajem Rad. Ponadto – co niezwykle ważne – komitet upoważniał stronę radziecką do prowadzenia rozmów odnośnie zachodniej polskiej granicy

⁵⁸ Np. A. Sobór-Świdarska w *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009, twierdzi, że w Moskwie odbyły się łącznie trzy posiedzenia PKWN – zebrania z 25 VII traktuje więc jako jedno. Trudno określić, czy były to dwa różne posiedzenia, czy jedno podzielone na dwie części. Z naszej perspektywy nie ma to jednak większego znaczenia.

⁵⁹ J. Stępień, *dz. cyt.*, s. 167-169.

⁶⁰ Tamże, s. 168.

⁶¹ Tamże, s. 169.

w przyszłych międzynarodowych rokowaniach⁶². Porozumienie antydatowano na 27 lipca, by stwarzać pozory, że zostało ono podpisane zaraz po przybyciu przez PKWN do Polski. Jednocześnie podpisano wspomnianą wcześniej *Umowę o administracji z ZSRR*. Dokumentem tym J. Stalinowi udało się osiągnąć swój cel, jakim było największe możliwe okrojenie Polski na wschodzie. Potwierdzenie tego możemy odnaleźć w notatkach I. Majskiego ze stycznia 1944 r.: [...] *nie jesteśmy zainteresowani w narodzeniu nadmiernie dużej i nadmiernie silnej Polski. W przeszłości Polska prawie zawsze była wrogiem Rosji; czy przyszła [w najgorszym wypadku w czasie najbliższego pokolenia] Polska będzie rzeczywistym przyjacielem ZSRR, nikt określić nie może. Wielu w to wątpi, a sprawiedliwość wymaga powiedzieć, że dla takich wątpliwości są dostateczne podstawy. Z uwagi na powyższe należy ostrożnie formować powojenną Polskę w możliwie minimalnych rozmiarach ostro przestrzegając zasadę granic etnograficznych*⁶³.

Na tym dzień jednak się nie kończył. Witos uczestniczył w wydanym przez J. Stalina bankiecie pożegnalnym dla członków PKWN⁶⁴. O świcie mieli oni bowiem udać się już na tereny polskie – do Chełma. Minister W. Mołotow dał zebranym do zrozumienia, że nie mogą tracić czasu, by nie zostać wyprzedzonymi przez rząd londyński. Bankiet miał standardowy przebieg. Wśród obficie zastawionych stołów, różnymi alkoholami wznoszono niewiele różniące się toasty w tonie wdzięczności Związkowi Radzieckiemu i podkreślenia braterstwa narodów słowiańskich. Po latach tak Witos opisywał swój udział: *Podczas tego bankietu przemawiałem, poruszając potrzebę porozumienia między narodami słowiańskimi, jako skutecznej obrony przeciw niemieckiej napaści w przyszłości. Nie wiem, co właściwie w tym czasie było ze mną, gdyż kiedyś nie lubiłem przemawiać i nie przychodziło mi to łatwo, obecnie zaś nie sprawiało mi to większego wysiłku. Chyba dlatego, że właściwie układ przemówień i ich treść nie bardzo się od siebie różniły, jeżeli w ogóle się różniły*⁶⁵.

O piątej rano 27 lipca komplet członków PKWN pożegnał J. Stalina, by już godzinę później, na pokładzie dwóch Douglasów, wystartować z podmołkiewskiego lotniska Wnukowo. Co w tym momencie czuł Andrzej Witos, mając świadomość, że po czterech latach wygnania i tułaczki znów ujrzy ojczyznę,

⁶² Porozumienie między PKWN a Rządem Polskim o polsko-radzieckiej granicy państwowej, w: *Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1989. Wybór dokumentów*, oprac. J. Zając, R. Zięba, Toruń 2005, s. 47–48.

⁶³ A. Skrzypek, *Miejsce Polski w zagranicznej polityce ZSRR w latach 1944–1963*, w: *Polska w podzielonym świecie po II wojnie światowej*, pod red. M. Wojciechowskiego, Toruń 2002, s. 78–79.

⁶⁴ Witos mylił się pisząc, że bankiet pożegnalny miał miejsce 25 lipca.

⁶⁵ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 177.

zobrazować mogą plastyczne wspomnienia B. Drobnera: *Choć tej nocy nie spałem wcale, choć wszyscy razem nie zmrużyliśmy oka, to w samolocie niemal wszyscy parzyliśmy przed siebie i wypatrywaliśmy, kiedy już ujrzymy polską ziemię. Choć ziemia, wszędzie jednakowa, nie różniła się niczym z jednej czy drugiej strony kordonu. Wreszcie usłyszeliśmy głos pilota: „Zbliżamy się do Chełma.” Wzruszenie nasze było ogromne. Po pięciu latach jest znów Polska! Jest! Jest! Każdy z nas chciał pierwszy zejść na ląd!*⁶⁶

Jeszcze tego samego dnia Witos uczestniczył w pierwszym na ziemiach polskich posiedzeniu PKWN⁶⁷. Dyskutowano na nim o treści dekretu dotyczącego rozwiązania powołanej przez Niemców tzw. policji granatowej i o ustanowieniu w jej miejsce milicji obywatelskiej. Na wniosek B. Drobnera wysłano delegację do przeprowadzenia prac organizacyjnych w Lublinie, by PKWN mógł jak najszybciej się tam przenieść. Wysłuchano też sprawozdania Stanisława Radkiewicza o sytuacji politycznej w Chełmie⁶⁸.

W Chełmie Lubelskim PKWN otrzymał siedzibę w parterowym dużym domu, gdzie wcześniej mieściło się Starostwo Powiatowe i Urząd Skarbowy. Witos, wraz z mecenasem B. Sygutem, swoim współpracownikiem, zamieszkał w innej kwaterze – *stale miałem wrażenie, że przyjęcie, jakie nam zgotuje Kraj, będzie bardzo nieprzyjemne. Przecież wystarczyłoby stu, a nawet mniej śmiałych ludzi, których w Polsce w tych czasach nie brakowało, aby cały PKWN wraz z ochroną w ciągu godziny zlikwidować*⁶⁹ – tłumaczył to po latach. Jego obawy musiały być słuszne – członkowie PKWN nie bez podstawy przecież pilnowani byli przez specjalnie przeznaczonych do tego celu żołnierzy sowieckich⁷⁰.

Dzień po przyjeździe, 28 lipca o godz. 15. zorganizowano w Sali Rady Powiatowej zebranie z ludnością, którą zapraszały przygotowane już z góry i porozwieszane w mieście afisze. Frekwencja początkowo była bardzo niska – B. Drobner tłumaczył ją panującym wśród ludzi uczuciem zastraszenia. Witos dodawał, że *Osóbka i Drobner tak niefortunnie wystąpili, że nie chciano ich słuchać i ludzie z miejsca się rozeszli*. W tej sytuacji członkowie Komitetu postanowili osobiście przejść się ulicami miasta i zapraszać mieszkańców na spotkanie. Zabieg ten przyniósł pożądaną skutek – na ponownie zorganizowanym o godz. 20. wieczu, na placu przed kwaterą PKWN, zebrać się miało nawet ponad cztery tysiące

⁶⁶ B. Drobner, *Bezustanna walka. Tom III. Wspomnienia 1936-1944*, Warszawa 1967, s. 205.

⁶⁷ Nie jest całkowicie pewne, gdzie posiedzenie miało miejsce. Zdecydowanie najbardziej prawdopodobny wydaje się być Chełm, ewentualnie mogło to być Równe.

⁶⁸ J. Stępień, *dz. cyt.*, s. 170-171.

⁶⁹ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 177.

⁷⁰ T. Żenczykowski, *Polska lubelska 1944*, Warszawa 1990, s. 23.

chełmian⁷¹. Po zabraniu głosu, Witos przedstawił zebranym zadania, jakie PKWN ma spełniać jako rząd tymczasowy, objaśnił też postanowienia umowy z ZSRR w zakresie przejmowania od wojska administracji cywilnej. Niestety nie zanotowano (być może nie bez przyczyny), jak na tę część przemówienia zareagowała ludność.

Sierpień rozpoczął się dla Andrzeja Witosa przenosinami – cały skład PKWN opuścił 1 sierpnia⁷² Chełm Lubelski i udał się do wyzwolonego już Lublina. Resort Rolnictwa i Reform Rolnych zakwaterował się w budynku przy ulicy Spokojnej, gdzie wcześniej mieścił się Urząd Wojewódzki. Ten dzień – symboliczny w polskiej historii – jest również datą wybuchu powstania w okupowanej stolicy. Warto w tym miejscu przytoczyć, jak Witos w 1965 r., ponad dwie dekady po powstaniu, wspominał stosunek PKWN do sprawy walczących warszawiaków. Na pytanie, jakie kroki podjął PKWN, by pomóc walczącej stolicy, Witos odpowiedział: *Początkowo nie zajmowaliśmy się tą sprawą. Dopiero później zajęliśmy się nią, gdy otrzymaliśmy wiadomość, że Niemcy przesiedlają ludność znajdującą się jeszcze na okupowanych przez nich terenach. Ludność uciekała tak z tych terenów, że trudno było ją zatrudnić i wyżywić. Dlatego też myśmy chcieli osiągnąć głównie jedną rzecz, a mianowicie: przyspieszyć wkroczenie wojsk radzieckich do Warszawy. Z tą sprawą wystąpiłem na posiedzeniu PKWN i zaproponowałem wysłanie delegacji do Stalina, która miałaby za zadanie przekonać go o konieczności przyspieszenia oswobodzenia Warszawy. Na mój wniosek zgodzono się. Została wysłana delegacja do Stalina, w skład której wchodził: Drobner, Osóbka-Morawski i ja. Było to już w końcu sierpnia lub na początku września 1944 roku⁷³. Przedstawiliśmy Stalinowi naszą prośbę. Odpowiedział nam w sposób następujący: „Nie będziemy zdobywać Warszawy atakiem frontowym tylko atakiem oskrzydającym. Warszawa ma dużą szerokość i nieosłonięte brzegi Wisły, dlatego istnieje niestychana trudność w zdobyciu Warszawy atakiem frontowym. Musicie mieć cierpliwość i czekać aż przygotujemy się do walki oskrzydającej, gdyż w ten sposób zdobędziemy Warszawę z większą łatwością i z mniejszymi stratami”⁷⁴.*

Wybuch walk w stolicy 1 sierpnia zaskoczył J. Stalina, stąd w pierwszych dniach nie zajął on względem powstania jednoznacznego stanowiska. Pod uwagę bierze się dziś dwie wersje – początkowo dyktator liczył na szybką kapitulację

⁷¹ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 177.; także: B. Drobner, *dz. cyt.*, s. 205.

⁷² Witos podaje 29 lipca.

⁷³ Trudno stwierdzić, czy Witos przytacza tu dialog z tego spotkania, czy może z późniejszego wyjazdu do Moskwy delegacji PKWN i KRN 28 września – 3 października, gdzie też poruszano ten temat.

⁷⁴ APŁ, KW PZPR, sygn. 2140, *Działalność w ZPP i PKWN...*, k. 24.

walczących bądź zryw chciał wykorzystać politycznie, tzn. w zamian za pomoc udzieloną przez stacjonujących już pod Warszawą czerwonarmistów, spodziewał się ustępstw ze strony rządu emigracyjnego⁷⁵. Gdy jednak zdał sobie sprawę, że konspiracyjne kierownictwo powstania przyjęło postawę całkowicie niepodległościową, nie mając zamiaru w żadnym stopniu podjąć późniejszej współpracy z Sowietami, a samo powstanie najpewniej potrwa dłużej, niż pierwotnie zakładano, postawa J. Stalina uległa zdecydowanej zmianie. Dyktator nakazał wycofać część Armii Czerwonej i Wojska Polskiego spod Warszawy. Ponadto skutecznie utrudniał alianckim samolotom dokonywania zrzutów żywności, leków i broni. W komunikacie opublikowanym 12 sierpnia przez radziecką agencję prasową TASS, stwierdzono, że *odpowiedzialność za wydarzenia w Warszawie spada wyłącznie na polskie koła emigracyjne w Londynie*⁷⁶. Był to początek sowieckiej kampanii kłamstw, które miały usprawiedliwić bierną postawę Armii Czerwonej. W depeszy do W. Churchilla z następnego dnia J. Stalin pisał: *[...] zapoznawszy się bliżej ze sprawą warszawską przekonałem się, że akcja warszawska stanowi nierozsądną, straszną awanturę, która kosztuje ludność wielkie ofiary. [...] W wytworzonej sytuacji dowództwo radzieckie doszło do wniosku, że powinno odciąć się od warszawskiej awantury, ponieważ nie może ponosić ani bezpośredniej ani pośredniej odpowiedzialności za akcję w Warszawie*⁷⁷.

Wiceprzewodniczący PKWN nieobecny był na posiedzeniu gremium 2 sierpnia, wziął udział w zebraniu, które odbyło się następnego dnia. Rozmowy rozpoczęto od tematu sytuacji politycznej w Lublinie i w walczącej Warszawie. Następnie E. Osóbka-Morawski streścił bezskuteczne próby negocjacji z członkami Armii Krajowej, w trakcie których nakłaniano ich do przyłączenia się do walki z Niemcami wspólnie z Wojskiem Polskim. Rozmawiano również o kwestii mobilizacji – czy należy ją przeprowadzić zgodnie z prawem i wytycznymi, czy spontanicznie z udziałem całego narodu. Witos, zabierając głos wskazał, że należy uznać potrzebę wkładu w wojnę dla przyszłości Polski, gdyż tego wymaga polityka zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna. *Chodzi o to, żeby wszystko [przy tym] zorganizować tak, aby zmobilizować ludzi najpotrzebniejszych. [W tym celu niezbędne jest przeprowadzenie] spisu ludności [a ponadto powinno się postępować] ostrożnie przy wcielaniu oficerów AK [do WP]. Potrzeba [mu] wprowadzić więcej niż 4 dywizje, ale [lepiej] podejść ostrożnie [niż później mieć kłopoty]*.

⁷⁵ N. Iwanow, *Powstanie warszawskie widziane z Moskwy*, Kraków 2010, s. 112.

⁷⁶ B. Chrzanowski, *Polityczne kontrowersje wokół powstania warszawskiego. Podjęcie decyzji, reakcja Stalina i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, „Cywilizacja i Polityka” 2018, T. 16, s. 258.

⁷⁷ A. Sowa, *Kto wydał wyrok na miasto? Plany operacyjne ZWZ-AK (1940-1944) i sposoby ich realizacji*, Warszawa 2016, s. 392.

*Należy [również] pamiętać o zbiorach [i nie mobilizować ludzi niezbędnych do ich przeprowadzenia]. Jeśli podejdziemy ostrożnie, stworzymy siłę potrzebną [dla właściwego wkładu Polski do zwycięstwa nad Niemcami i zyskamy politycznie w opinii społecznej]*⁷⁸. Witos wziął również udział w dyskusji dotyczącej pozostawienia przez pewien czas formy organizacji urzędów ziemskich, jaką zaprowadzili Niemcy. Całkowicie odradzał ten pomysł ze względu na możliwe negatywne reakcje ludności – *z jednej strony chcemy tworzyć demokrację, z drugiej robimy to co Niemcy* – argumentował. Dyskusja zeszła również na temat aprowizacji ludności i wojska – tu Witos postulował rozwiązanie tego problemu przy pomocy spółdzielców.

Należy w tym miejscu poczynić pewne dygresje i omówić dramatyczne wypadki, których Witos był uczestnikiem na przełomie lipca i sierpnia. Otóż 25 lipca 1944 r. ujawniły się oficjalnie lubelskie struktury państwa podziemnego. W ostatnich dniach lipca Okręgowy Delegat Rządu RP na województwo lubelskie Władysław Cholewa kilkakrotnie uczestniczył w rozmowach z przedstawicielami radzieckiej generalicji, gdzie „proponowano” mu podporządkowanie podziemnych struktur administracyjnych i wojskowych sowiekiemu zwierzchnictwu. Wobec konsekwentnej odmowy składanej dowódcom ze wschodu, 31 lipca został on wraz z kilkoma współpracownikami przewieziony do Chełma, gdzie rozmawiał z przedstawicielami PKWN – E. Osóbką-Morawskim, S. Radkiewiczem i Andrzejem Witosem. Po raz kolejny powtórzono sugestie i namowy do podjęcia współpracy. Także i te dyskusje nie przyniosły efektu – goście mieli uciąć je słowami: *Zajmujecie sobie Panowie zbyt dużo drogiego zapewne czasu. Jesteście górą, bo armia sowiecka pierwsza wkracza do Polski*⁷⁹. Widząc jałowość podejmowanych działań, Sowietci aresztowali 4 sierpnia 1944 r. W. Cholewę oraz gen. Kazimierza Tumidajskiego – komendanta lubelskiego okręgu AK. *Sowiety twierdzą, że oddano ich do dyspozycji PKWN*⁸⁰. Zostali oni wywiezieni do Moskwy, gdzie uwięziono ich w obozach NKWD. Już wcześniej rozpoczęto także fizyczną rozprawę z szeregowymi członkami partyzantki. Część podkomendnych gen. K. Tumidajskiego osadzono m.in. w byłym więzieniu Gestapo na Zamku Lubelskim. Według W. Pobóg-Malinowskiego ich przedstawicielei zmuszono do rozmowy z tymi samymi członkami PKWN, w trakcie której powtarzano

⁷⁸ J. Stępień, *dz. cyt.*, s. 188-189.

⁷⁹ M. Łochowski, *Co wydarzyło się w Lublinie na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku?*, „Dzieje Najnowsze” 2019, R. LI, s. 65-69.

⁸⁰ *Ambasador E. Raczyński do ministra Edena: W sprawie zwalczania AK przez władze sowieckie*, w: *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945. Tom IV: lipiec-październik 1944-1947*, oprac. J. Garliński, Wrocław 1991, s. 188.

propozycje składane wcześniej zwierzchnikom. Po stanowczej odmowie, żołnierze podzielili los swojego dowódcy⁸¹.

Jedną z oznak tego, że członkowie PKWN nie mogli marzyć o samodzielności względem Moskwy, były częste wezwania ich na Kreml na bezpośrednie rozmowy. W zastępstwie H. Minca, Andrzej Witos musiał zjawić się u J. Stalina 5 sierpnia. Towarzyszył on Bolesławowi Bierutowi⁸², E. Osóbce-Morawskiemu i M. Roli-Żymierskiemu. Na miejscu dołączyła do nich W. Wasilewska. Generallissimus wezwał przedstawicieli PKWN w związku z wizytą w Moskwie premiera S. Mikołajczyka. W protokołach nie znajdujemy żadnego wyjaśnienia, dlaczego H. Minca zastąpił właśnie wiceprzewodniczący PKWN. Możemy się jednak domyślić, że chodziło tu o względy propagandowe – będący ludowcem Witos miał być pewnie swoistą pokazową „przeciwwagą” dla również związanego z ruchem ludowym premiera. Przybycie szefa rządu londyńskiego miało kilka przyczyn. Bardziej doraźną była prośba o pomoc walczącym w Warszawie powstańcom. Kolejna dotyczyła już sensu stricte arkanów polityki. Powołanie Komitetu Lubelskiego wprowadziło gabinet emigracyjny w konsternację. Choć nadal rząd londyński uznawany był za oficjalne przedstawicielstwo polskie, jego członkowie zdawali sobie sprawę, że jeśli nie podejmą radykalnych kroków, PKWN przebywający w kraju, a nie nad daleką Tamizą, faktycznie może próbować skutecznie przejąć władzę. Na wznowieniu stosunków polsko-radzieckich zależało także jeszcze wtedy – choć dość już zniecierpliwionemu sprawą polską – premierowi brytyjskiemu. Jeszcze przed wylotem z Anglii, S. Mikołajczyk liczył na to, że nawet kosztem pewnych ustępstw, uda mu się cofnąć poparcie J. Stalina dla PKWN. Jak płonne okazały się te nadzieje, uświadomił go już początek rozmowy z „Wodzem Narodów”. Na zagajenie przez S. Mikołajczyka: *Chciałbym przedyskutować z Panem stosunki polsko-sowieckie, naszą współpracę w doprowadzeniu do końca walki z Niemcami i zagadnienie przyszłej polskiej administracji [...]*, J. Stalin odparł krótko: *Ale Pan nie bierze wcale pod uwagę porozumienia, które zostało zawarte między Związkiem Sowieckim i komitetem lubelskim*⁸³. Jak dodawał potem premier, miał być to ostatni raz, gdy dyktator użył w stosunku do PKWN określenia *komitet*. Od tej pory miał już opisywać go jedynie zwrotem *rząd polski*⁸⁴.

⁸¹ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, T. III (1939-1945), Warszawa 1990, s. 595-596.

⁸² Bolesław Bierut (1892-1956) był działaczem komunistycznym i agentem NKWD. W latach 1944-47 Prezydent KRN, od 1947 r. do 1952 r. Prezydent RP. W 1948 r. I sekretarz KC PPR, następnie do 1956 r. I sekretarz KC PZPR. W latach 1952-54 pełnił urząd premiera.

⁸³ S. Mikołajczyk, *Polska zgwałcona*, bmidw, s. 92.

⁸⁴ M. Tomala, *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej w pamiętnikach*, Warszawa 1990, s. 217.

Podparciem odpowiedzi J. Stalina miało być właśnie wprowadzenie do dyskusji przedstawicieli PKWN. Delegacja została powitana na udekorowanym kwiatami i flagami lotnisku, przy dźwiękach hymnu, przez przedstawicieli Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych. Tak huczne powitanie ze strony J. Stalina nie było oczywiście kurtuazją. Miało ono symbolizować uznanie członków PKWN za oficjalne przedstawicielstwo polskie, w praktyce – za faktyczny rząd. Delegaci nie wiedzieli, czego spodziewać się po przyszłych negocjacjach i jakich kompromisów mogą oczekiwać od rządu na uchodźctwie. Niepewność potęgował fakt, że również dyktator nie miał zamiaru wysuwać przed nimi swoich koncepcji⁸⁵. Spotkanie z S. Mikołajczykiem nastąpiło 6 i 7 sierpnia. Przebieg rozmów, odtworzyć można na podstawie opracowanych protokołów delegacji rządowej premiera⁸⁶.

Na początku wielogodzinnej dyskusji premier zaapelował o pomoc dla walczących warszawiaków i AK. Przez cały czas jego wypowiedzi agresywne riposty rzucała W. Wasilewska – począwszy od negowania faktu, że powstanie w ogóle wybuchło, aż po pogrożki, że jeśli zajdzie potrzeba, Armia Czerwona z łatwością *poradzi sobie* z AK. Kolejne nieporozumienia wyniknęły przy omawianiu granic, na zmiany których w takiej formie rząd londyński się nie godził. Również na niczym – co było wręcz oczywiste – spełżyły plany utworzenia wspólnego z komunistami rządu, choć S. Mikołajczykowi wtedy proponowano jeszcze funkcję Prezesa Rady Ministrów. Premier odmówił sygnowania protokołu końcowego z zapisami o utworzeniu Rządu Jedności Narodowej, argumentując, że jest jedynie delegatem rządu i sprawę najpierw musi przedyskutować ze swoim gabinetem. Z opracowania wynika, że najbardziej aktywnymi rozmówcami ze strony PKWN byli B. Bierut, E. Osóbka-Morawski i W. Wasilewska. Największa aktywność Witosy przypaść miała na moment odmowy przez S. Mikołajczyka podpisania protokołu. Notował, że zwrócono się wtedy do niego *jako do ostatniej deski ratunku*. Witos nakreślił podczas ponad trzygodzinnej dysputy z premierem sytuację w kraju i zaapelował, że naród, a zwłaszcza chłopci wręcz żądają od niego powrotu do kraju i objęcia kierownictwa rządu. Okazało się to bezskuteczne. Wiceprzewodniczący PKWN miał w tym czasie głęboko za złe S. Mikołajczykowi, że wzorem W. Sikorskiego nie odnowił stosunków dyplomatycznych z ZSRR i nie przybył do Polski, by walczyć z okupantem hitlerowskim, co mogłoby jego zdaniem łagodzić po wojnie wpływ J. Stalina na sprawy polskie. Jednak po latach Witos przyznawał, że myślał o tym zbyt naiwnie. *Czy by to dało coś Polsce i Polakom*

⁸⁵ T. Żenczykowski, *Polska lubelska...*, s. 96.

⁸⁶ Streszcza je w swojej pracy T. Żenczykowski – tamże, s. 96-105.

na dłuższą metę, dzisiaj nie wierzę. Wtedy wydawało mi się to jednak jak najbardziej możliwe. [...] Dziś, po wielu latach i doświadczeniach muszę przyznać, że moje pewniki, które wykladałem Mikołajczykowi, nie mogły być przekonywujące. Wtedy jeszcze wierzyłem, że Stronnictwo Ludowe pod przewodnictwem Mikołajczyka może grać pierwsze skrzypce w kształtowaniu ustroju i stosunków w Polsce, zarówno społecznych, politycznych, jak i gospodarczych. Oczywiście wszystko to w oparciu o dobrosąsiedzkie stosunki ze Związkiem Radzieckim. W to wtedy jeszcze wierzyłem...⁸⁷

Wspominane przez Witosą rozmowy nie znajdują potwierdzenia w źródłach. Sam S. Mikołajczyk, wspominając te rozmowy, nawiązał do Andrzeja Witosy jedynie raz, nazywając go *niewielkim człowieczkiem, sterroryzowanym od chwili wyjścia z rosyjskiego obozu śmierci*⁸⁸. Według tej relacji Witos miał zabrać głos tylko podczas ataków W. Wasilewskiej, nieśmiało wnosząc, aby sporne kwestie przedyskutowano raz jeszcze z J. Stalinem. Jednak rozmów Witos – Mikołajczyk nie należy wykluczać. Można przypuszczać, że nie miały one oficjalnego charakteru, a raczej bardziej kularowy, osobisty, stąd nie zostały zanotowane przez świadków – w późniejszych protokołach z posiedzeń PKWN możemy znaleźć informację, że odbyło się także kilka, bliżej niesprecyzowanych rozmów nieoficjalnych. Jest wręcz mało prawdopodobne, by premier i wiceprzewodniczący komitetu ze sobą takich rozmów nie prowadzili – ich poglądy na kształt sprawy polskiej zdecydowanie się różniły, jednak obaj utożsamiali się z ruchem ludowym (choć z różnymi odłamami).

Niewielką aktywność przejawiał Andrzej Witos na dwóch następnych zebraniach PKWN. Przedstawieniu wyników rozmów z S. Mikołajczykiem poświęcone było posiedzenie komitetu 9 sierpnia, któremu przewodniczył B. Bierut⁸⁹. Zreferował on zebranych, że w trakcie negocjacji poruszano temat granic, pomocy powstańcom i kształtu przyszłego rządu. Swoje uwagi wtrącali M. Rola-Zymierski, S. Jędrzychowski i B. Drobner. Witos, co jest dość zaskakujące, nie zabierał głosu. W porządku dziennym kolejnego posiedzenia – 14 sierpnia – znalazły się kwestie obsadzenia zastępców kierowników resortów: Informacji i Propagandy oraz Spraw Zagranicznych, a także kwestia omówienia dekretu o mobilizacji⁹⁰. Witos wdał się w dyskusję dotyczącą obsadzenia stanowiska wicekierownika Resortu Spraw Zagranicznych osobą J. Bermana. Wymiana argumentów nie została zanotowana, jednak można stwierdzić z całą pewnością, że ludowiec

⁸⁷ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 179-180.

⁸⁸ S. Mikołajczyk, *Zniewolenie Polski*, Warszawa 1984, s. 60.

⁸⁹ AAN, PKWN, sygn. I/4, *Protokół z posiedzenia PKWN 9 sierpnia 1944 r.*, k. 71-73.

⁹⁰ Tamże, *Protokół z posiedzenia PKWN 14 sierpnia 1944 r.*, k. 74-75.

był przeciwny tej nominacji – w trakcie głosowania jako jedyny się wstrzymał. Następnie Witos i J. M. Grubecki złożyli wniosek o powołanie komisji w składzie: Witos, J. M. Grubecki i E. Sommerstein, która miała zająć się opracowaniem projektu regulaminu prac komitetu. W dalszej kolejności M. Rola-Żymierski zreferował projekt obchodów święta żołnierza i złożył sprawozdanie z niedawnej wizyty u Marszałka ZSRR Konstantego Rokossowskiego. Na koniec posiedzenia uchwalony został *Dekret PKWN o częściowej mobilizacji i rejestracji ludności do służby wojskowej*. Nakazywał on powołać do służby wojskowej poborowych z terenów wyzwolonych z lat 1921-24, jak i wyższych stopniem rezerwistów, czy część służby medycznej. Zarządzał również rejestrację mężczyzn z lat 1911-20. Działania te podejmowano zgodnie z hasłami głoszonymi w *Manifeście Lipcowym*, tak aby *dobić znieawidzonego wroga i zwiększyć udział Narodu Polskiego w zwycięstwie nad hitleryzmem*⁹¹.

Następne posiedzenie PKWN – 17 sierpnia – rozpoczęto od omówienia kwestii kontyngentów wiejskich na rzecz miast oraz żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego⁹². *Manifest Lipcowy* głosił, że *kontyngenty, zabierające chłopu całą jego krwawicę, będą natychmiast zniesione*. Dla chłopów była to obietnica niezwykle ważna – niemieckie obowiązkowe dostawy rzeczywiście kolosalnie obciążały ich gospodarstwa. Jednak tworząc *Manifest*, jego autorzy wyszli ze zbyt optymistycznych założeń. Rzeczywisty stan ekonomiczny państwa okazał się katastrofalny – ponowne wprowadzenie kontyngentów okazało się niestety konieczne. Przedmiotem dyskusji był jedynie procent ich zmniejszenia, w stosunku do tych uchwalonych przez okupanta. Zdawano sobie bowiem sprawę, że egzekwowanie należności, ze względu na niechęć chłopów i ich sytuację materialną, nie będzie proste i najpewniej okaże się trudne do zrealizowania w wyznaczonym terminie. Stąd Witos postulował, aby w przypadku uzyskania zbyt małych ilości mleka, jego braki przy nadziale wyrównywać chlebem. Była to cenna uwaga, gdyż pokazywała, że nie można dzielić produktów zbyt dokładnie, a w zależności od bieżącego zapotrzebowania. Witos wtrącił jeszcze, że chłop mógłby ponadto złożyć *pewną ofiarę* – nie wiadomo, czy miał na myśli opłatę w zamian czy wraz z przekazywanymi płodami. Ludowiec – co zrozumiałe – przeciwstawiał się również wyznaczaniu zbyt krótkich terminów dostaw i zanadto rygorystycznemu ich egzekwowaniu. Dyskusje te doprowadziły do wydania w najbliższych dniach dwóch dekretów – *Dekretu PKWN o wojennych świadczeniach rzeczowych*

⁹¹ Dz. U. 1944, nr 2 poz. 5.

⁹² AAN, PKWN, sygn. 1/4, *Protokół z posiedzenia PKWN 17 sierpnia 1944 r.*, k. 77-80.

- obowiązkowych dostawach zbóż i ziemniaków dla państwa⁹³ oraz Dekretu PKWN o wojennych świadczeniach rzeczowych - obowiązkowych dostawach mięsa, mleka i siana dla państwa⁹⁴. W dalszej części posiedzenia odczytano projekt dekretu o powołaniu władz lokalnych. Nie wzbudził on szerszej dyskusji. Wydany cztery dni później jako *Dekret PKWN o trybie powołania władz administracji ogólnej I-ej i II-ej instancji*⁹⁵ określał sposób powoływania i odwołania władz wojewódzkich i powiatowych.

Obecni na posiedzeniu 19 sierpnia zajęli się dalszym omówieniem dekretów o kontyngentach⁹⁶. Andrzej Witos słusznie konkludował, że obecnie na wsi palącą kwestią są żniwa. Stąd wnioskował o konkretną pomoc dla chłopów ze strony wojska. Dalej przewodniczący E. Osóbka-Morawski odczytał projekt regulaminu prac komitetu, który przygotowywał m.in. Witos. Jedyna dyskusja nad efektem prac komisji dotyczyła kwestii podpisów pod dekretami – czy mają je składać wszyscy członkowie, czy jedynie przewodniczący PKWN, przewodniczący KRN i kierownik odpowiedniego resortu. Wybrano wariant, w którym każdy dokument miał zaparafować przewodniczący komitetu i wskazany minister, zaś dekrety z mocą ustaw również przewodniczący KRN. Następnie Leon Chajm odczytał projekt dekretu o komisjach mieszkaniowych, jednak jego omówienie zostało przełożone.

Na następnym zebraniu Komitetu Lubelskiego, 22 sierpnia, H. Minc zreferował ostateczną wersję dekretu o dostawie mięsa, mleka i siana⁹⁷. W dyskusji nad aktem zabrali głos Witos, jak i E. Osóbka-Morawski, S. Kotek-Agroszewski. Nie przytoczono ich wypowiedzi. Prawdopodobnie jednak miały charakter niewielkich uwag, gdyż ostatecznie dekret przyjęto jednomyślnie. Dalej zajęto się sprawami bieżącymi PKWN – mianowaniem Franciszka Józwiaka zastępcą kierownika Resortu Bezpieczeństwa Publicznego, odsłonięcia pomnika żołnierza w Lublinie, czy redakcją Dziennika Ustaw. W źródłach nie odnotowano, aby Witos wypowiadał się na któryś z tych tematów.

Z protokołów wynika, że Andrzej Witos nie był obecny na dwóch ostatnich sierpniowych posiedzeniach PKWN – 27 i 28 sierpnia⁹⁸. W pierwszym miesiącu swojej działalności PKWN wydał jeszcze kilka innych dekretów, o których

⁹³ Dz. U. 1944, nr 3 poz. 9.

⁹⁴ Dz. U. 1944, nr 3 poz. 10.

⁹⁵ Dz. U. 1944, nr 2 poz. 8.

⁹⁶ AAN, PKWN, sygn. I/4, *Protokół z posiedzenia PKWN 19 sierpnia 1944 r.*, k. 81-90.

⁹⁷ Tamże, *Protokół z posiedzenia PKWN 22 sierpnia 1944 r.*, k. 91-93.

⁹⁸ Tamże, *Protokół z posiedzenia PKWN 27 sierpnia 1944 r.* oraz *Protokół z posiedzenia PKWN 28 sierpnia 1944 r.*, k. 95-106.

nie dyskutowano szczegółowo (lub wcale) na posiedzeniach. W połowie miesiąca ukazał się *Dekret o rozwiązaniu policji państwowej*⁹⁹. Rozwiązywał on – zgodnie z zapowiedziami w *Manifeście* – wprowadzoną przez okupanta zniechęconą granatową policję. *Dekret o emitowaniu biletów skarbowych*¹⁰⁰ upoważnił Centralną Kasę Skarbową do wydawania banknotów sygnowanych napisem *Narodowy Bank Polski*, uznanych za oficjalny środek płatniczy. Tymczasowo wprowadzał on również do obiegu radzieckiego rubla, do którego stosunek polskiego złotego miał wynosić 1:1. Szczególną uwagę poświęcić należy *Dekretowi o rozwiązaniu tajnych organizacji wojskowych na terenach wyzwolonych*¹⁰¹. Akt ten był wymierzony przede wszystkim w organizacje niepodległościowe (zwłaszcza w AK) podporządkowane władzy emigracyjnej. Rozwiązując je, PKWN zyskał wygodny pretekst do prześladowania i wydawania wyroków sądowych na tysiącach działaczy Polskiego Państwa Podziemnego, którzy nie zaprzestali swojej działalności. Mieli oni być pociągani do odpowiedzialności karnej według przepisów Wojskowego Kodeksu Karnego. Ostatniego dnia sierpnia wydano dwa dekrety. *Dekret o ustanowieniu przysięgi dla Wojska Polskiego*¹⁰² zawierał tekst roty ślubowania żołnierzy. Z kolei *Dekret o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną oraz dla zdrajców Narodu Polskiego*¹⁰³ – teoretycznie wydany został na potrzeby ścigania zbrodniarzy hitlerowskich. W praktyce jednak stał się kolejnym narzędziem terroru wymierzonego głównie w akowców i inne organizacje podziemia, którego członkowie skazywani byli z identycznych artykułów, co zbrodniarze wojenni.

Należy w tym miejscu cofnąć się w narracji do nocy 22/23 lipca 1944 r. W tym samym czasie, gdy z Moskwy członkowie PKWN podpisywali tekst *Manifestu*, Armia Czerwona zajmowała Lublin. Weszła również na teren obozu koncentracyjnego KL Lublin, zwanego od nazwy osiedla, na którym się znajdował Majdankiem. W ciągu 3 lat funkcjonowania, od 1941 do 1944 r. życie straciło tam 78 tys. osób, z czego prawie 60 tys. narodowości żydowskiej¹⁰⁴. W sierpniu 1944 r. PKWN powołał w porozumieniu z Sowietami Polsko-Radziecką Komisję Nadzwyczajną do zbadania zbrodni hitlerowskich popełnionych na Majdanku. Zadaniem ciała było zabezpieczenie materiałów dowodowych i na ich podstawie

⁹⁹ Dz. U. 1944, nr 2 poz. 6.

¹⁰⁰ Dz. U. 1944, nr 3 poz. 11.

¹⁰¹ Dz. U. 1944, nr 3 poz. 12.

¹⁰² Dz. U. 1944, nr 3 poz. 13.

¹⁰³ Dz. U. 1944, nr 4 poz. 16.

¹⁰⁴ Szerzej: T. Kranz, *Ewidencja zgonów i śmiertelność więźniów KL Lublin*, „Zeszyty Majdanka” 2005, T. XXIII, s. 42 i nast.

późniejszego postawienia w stan oskarżenia nazistowskich oprawców. Na czele komisji stanął Andrzej Witos. Ogrom bestialstwa, jaki wyłonił się z oględzin i badania obozu był trudny do opisanego. Jerzy Putrament, jeden z pierwszych dziennikarzy, który znalazł się na terenie wyzwolonego Majdanka, tak opisywał w *Rzeczpospolitej* obraz, który ujrzał: *Za ostatniem «polem» [kapusty, którą Niemcy zasadzili na miejscu grzebania zwłok za obozem – M.R.][...] stoją spalone ściany jakiegoś budynku, którego przeznaczenie na pierwszy rzut oka wydaje się niejasne: piekarnia? Wysoki, kilkumetrowy, gruby, kwadratowy komin. Obok ściany z betonu, czasem niskie, czasem naturalnej wielkości. Kręci się tu sporo ludzi. Wszyscy mają przy ustach i nosie chustki. Zaglądamy przez pierwszą ścianę: kupa szmat, podarowanych marynarek, spodni i jeszcze czegoś brudnego. Zaglądamy do następnej ubikacji. Tu leżą trupy. Są wtem stadium, kiedy w nich nie ma już nic ludzkiego. Są odrażające. Szczątki czegoś gnijącego sterczą między żebrami i przy kościach udowych. Budynek był zbudowany z betonu i pokryty deskami. Przeszły tędy litościwe kobiety i rzuciły wiązanki kwiatów. Kwiaty zgnily i na zwłokach zostały z nich tylko długie, zczerniałe włókna czegoś także przerażającego*¹⁰⁵. Obraz kończy się opisem pieców krematoryjnych, na rusztach których dziennikarz widział jeszcze niedopalone dziecięce ciała.

Majdanek był pierwszym wyzwolonym tak dużym obozem śmierci. Andrzej Witos swoją pracę w komisji rozpoczął od posegregowania i opisanego pozostałości po ofiarach – *trzypiętrowy dom w Lublinie przy ul. Szopena był pełen różnych rzeczy [...] począwszy od igieł do szycia, guzików, nożyczek, skończywszy na zegarkach, garnkach, bieliźnie, odzieży. [...] Samych tylko butów było 800 tys. par [...]. Postanowiłem rzeczy te posortować, spisać, a następnie przekazać w ręce PKWN, aby rozporządził on, co z tym zrobić* – wspominał. W ramach działań w komisji, wiceprzewodniczący Komitetu Lubelskiego podejmował współpracę z Resortem Spraw Zagranicznych – do placówek dyplomatycznych często zgłaszali się krewni osób, które najprawdopodobniej zginęły w obozie śmierci w Lublinie. Niestety, że względu na niszczenie przez Niemców wszelkich dokumentów umożliwiających identyfikację, Witos najczęściej nie był w stanie pomóc rodzinom¹⁰⁶.

W trakcie prac komisji ujawniły się spore tarcia pomiędzy przewodniczącym, a jego członkiem – B. Drobnerem. [...] *zażądał on, aby PKWN oddał mu cały ten magazyn, bez jakichkolwiek obliczeń i spisów* – twierdził ludowiec. Swoje apogeum konflikt osiągnął na posiedzeniu komitetu 17 października, które w całości

¹⁰⁵ A. Haska, *Dowody i zeznania. Świadczenia o Zagładzie w pierwszych latach powojennych*, „Teksty Drugie” 2018, nr 3, s. 362.

¹⁰⁶ S. Jędrzychowski, *Przedstawicielstwo PKWN w Moskwie*, Warszawa 1987, s. 89.

dotyczyło kwestii związanych z Majdankiem¹⁰⁷. Jako pierwszy swoje argumenty wygłosił B. Drobner. Był zdania, że nad przedmiotami znajdującymi się w obozie nie roztoczono właściwej opieki, co sprawiło, że w trakcie prac wiele cennych przedmiotów zostało rozkradzionych. Wypominał Witosowi niepodjęcie należytych starań i nieinterweniowanie u PKWN w razie problemów, np. przy braku samochodów. Choć podkreślił, że nie zarzuca Witosowi celowego sabotażu prac, wniósł wniosek o zwolnienie go z funkcji przewodniczącego komisji. Ludowicz bronił się, że podejmował stosowne kroki mające przeciwdziałać kradzieżom i działał zgodnie z procedurami. Mimo to, ostatecznie sam ustąpił ze stanowiska. Najpewniej prawdą jest, że Witos rzeczywiście mógł podjąć więcej działań. Jednak tezy B. Drobnera, by całą winą obciążyć jednego Witosy były przesadzone – przyznawali to na posiedzeniu nawet pozostali członkowie PKWN.

Tymczasem omówieniu dwóch przyszłych dekretów poświęcono posiedzenie PKWN 5 września¹⁰⁸. Pierwszy – dekret o komisjach mieszkaniowych – powoływał stosowne organy mające opracować kwestie uregulowania sposobu przydziału i zajmowania mieszkań. Ze względu na wzmożone migracje ludności tamtego okresu (repatriacje, przesiedlenia), rzeczywistość była to kwestia paląca. Kolejny akt, wydany dzień później *Dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej*¹⁰⁹, dotyczył najważniejszego przedsięwzięcia, jakim miał zająć się resort Andrzeja Witosy. Nie dziwi więc, że ludowicz był bardzo aktywny przy jego omawianiu. Przede wszystkim poruszał on kwestie sposobu wykupu ziem na potrzeby parcelacji i wielkości tworzonych przyszłych gospodarstw – postulował, by tworzyć od razu gospodarstwa mogące się samodzielnie utrzymać, tj. o powierzchni minimum 5 ha. Wnioski Witosy nie zostały jednak uwzględnione¹¹⁰.

Cztery dekrety PKWN zostały wydane 7 września 1944 r. Były to: wspomniane wcześniej *Dekret o komisjach mieszkaniowych*¹¹¹, *Dekret o zakresie działania i organizacji Resortu Informacji i Propagandy*¹¹², następnie *Dekret o zniesieniu dopłat pobieranych przez ubezpieczalnie społeczne od ubezpieczonych*¹¹³ oraz powiązany z nim *Dekret o tymczasowych organach samorządu w ubezpieczalniach społecznych*¹¹⁴.

¹⁰⁷ AAN, PKWN, sygn. I/4, *Protokół z posiedzenia PKWN 17 października 1944 r.*, k. 179-183.

¹⁰⁸ AAN, PKWN, sygn. I/4, *Protokół z posiedzenia PKWN 5 września 1944 r.*, k. 106-111.

¹⁰⁹ Dz. U. 1944, nr 4 poz. 17.

¹¹⁰ Kwestie uchwalenia dekretu i wykonania założeń reformy rolnej zostały omówione w następnym rozdziale.

¹¹¹ Dz. U. 1944, nr 4 poz. 18.

¹¹² Dz. U. 1944, nr 4 poz. 20.

¹¹³ Dz. U. 1944, nr 4 poz. 19.

¹¹⁴ Dz. U. 1944, nr 5 poz. 24.

Na posiedzeniu 9 września członkowie PKWN zajęli się omówieniem projektu układu z Ukrainą i Białoruską SRR¹¹⁵. Podpisane tego dnia *Układ pomiędzy PKWN a Rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad dotyczący ewakuacji obywateli polskich z terytorium U.S.R.R. i ludności ukraińskiej z terytorium Polski* oraz analogiczny dokument z Białoruską SRR, były następstwem podpisanego z ZSRR 27 lipca 1944 r. układu o polsko-radzieckiej granicy. Na podstawie wrześniowych układów dokonano wysiedleń obywateli polskich z obszarów na wschód od linii Curzona, z kolei ludność litewską, białoruską i ukraińską przesiedlono do odpowiednich republik radzieckich. Uchwaleniem bliźniaczego układu z Litewską SRR zajął się PKWN na posiedzeniu 21 września¹¹⁶. Na posiedzeniach tych nie odnotowano większej aktywności Witosy.

Aż trzy posiedzenia PKWN – 15, 18 i 24 września poświęcone były sytuacji w walczącej Warszawie. Na pierwszym dyskutowano nad kwestią pomocy dla ludności cywilnej¹¹⁷. Rozważano także koncepcję przeniesienia się w miejsce bliżej stolicy (Otwock, Grochów) lub zorganizowania władz na Pradze. W tym celu na prawobrzeżną część Warszawy delegowano B. Drobnera i S. Skrzyszewskiego, udzielając im specjalnych pełnomocnictw. Trzy dni później, na następnym posiedzeniu¹¹⁸ wysłannicy zdali sprawozdanie ze swojej misji – na Pradze utworzono komisariaty milicji obywatelskiej i Miejską Radę Narodową, jednak ze względów bezpieczeństwa, przeprowadzka tam nie wchodziła jeszcze w grę. Na posiedzeniu tym ostatecznie desygnowano na przyszłego prezydenta Warszawy M. Spychalskiego, którego Witos określił *człowiekiem, przeciw któremu nie ma nikt zastrzeżeń*. Na zebraniu 24 września¹¹⁹ M. Spychalski nakreślił długoterminowy plan organizacji życia w powojennej stolicy. Omawiano także sprawy zabezpieczenia stołecznego przemysłu, transportu i aprowizacji.

Witos wspominał, że 16 września 1944 r. spotkał się, na zaproszenie dowództwa AK i BCh, z partyzantami w ich podziemnej kwaterze. Rozmowa dotyczyć miała głównie kwestii dalszej walki partyzanckiej – ludowiec odradzał walkę z ZSRR jako z góry skazaną na porażkę. Choć walczący mieli wyrażać przy Witosie pewne niezdecydowanie, ostatecznie odrzucili wszystkie jego rady. Trudno określić, czy wydarzenie takie rzeczywiście miało miejsce. W opracowaniach trudno natrafić na ślad takiego spotkania, choć oczywiście nie należy go całkowicie wykluczać. Bardziej jednak prawdopodobne, iż Witos powracał tu pamięcią

¹¹⁵ AAN, PKWN, sygn. I/4, *Protokół z posiedzenia PKWN 9 września 1944 r.*, k. 113-115.

¹¹⁶ Tamże, *Protokół z posiedzenia PKWN 21 września 1944 r.*, k. 139-147.

¹¹⁷ K. Kersten, *Polski Komitet...*, s. 62-63.

¹¹⁸ AAN, PKWN, sygn. I/4, *Protokół z posiedzenia PKWN 18 września 1944 r.*, k. 128-137.

¹¹⁹ Tamże, *Protokół z posiedzenia PKWN 24 września 1944 r.*, k. 149-153.

do opisanych wcześniej rozmów z m.in. W. Cholewą z przełomu lipca i sierpnia, a po latach pewne fakty przeinaczył.

Na posiedzeniu Komitetu Lubelskiego 23 września¹²⁰ L. Chajn zreferował akt uchwalony zaraz jako *Dekret – Kodeks Karny Wojska Polskiego*¹²¹. Dalej Witos omówił projekt dekretu o specjalnym uposażeniu mierniczych. Wskazywał, że odpowiednie wynagrodzenie osób odpowiedzialnych za reformę rolną jest niezbędne do zakończenia jej w terminie. Pewne spory budziła kwestia wysokość uposażenia wykonawców pomiarów. Ostatecznie przewodniczący E. Osóbka-Morawski zawniósł, by chwilowo wstrzymać się z tą sprawą, a w pierwszej kolejności opracować dekret o mobilizacji sił mierniczych. Witos obiecał przygotować w tym celu stosowne materiały. Tego dnia PKWN wydał również *Dekret – Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej*¹²². W teorii określał on działalność wojskowej władzy sądowniczej, w praktyce okazał się także kolejnym narzędziem terroru wobec organizacji podziemnych. Zwracając na siebie uwagę fragmenty art. 19 – *poza swoim obszarem działania sąd wojskowy może spełniać czynności, jeżeli tego wymaga dobro wymiaru sprawiedliwości* i art. 20 – *jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej [...] sądy [...] obowiązane są udzielać pomocy sądowej na żądanie innych sądów zarówno wojskowych jak i powszechnych oraz w przypadkach prawem przewidzianych – na żądanie innych władz zarówno polskich jak i zagranicznych*. Dekret ten oprócz dopuszczania możliwości sądenia cywilów przez sądy wojskowe, dopuszczał również możliwość ingerencji strony radzieckiej w wydawane w Polsce wyroki, co było jawnym pogwałceniem wszelkich zasad suwerenności.

Analizując protokoły z posiedzeń PKWN można odnieść wrażenie, że aktywność Andrzeja Witosy była mniejsza na wrześniowych zebraniach, aniżeli na sierpniowych. Taki spadek zaangażowania był to zapewne skutkiem przegranej batalii o kształt reformy rolnej. Warto jednak zwrócić tu uwagę, że posiedzenie 6 września było najpewniej momentem, w którym Witos przestał się łudzić, że jego głos ma faktyczne znaczenie. Zdecydowanie ważniejsze okazało się, by wiernie realizować wytyczne płynące z Moskwy.

Należy w tym miejscu raz jeszcze powrócić do zagadnienia powstania warszawskiego. Dla J. Stalina zdecydowanie korzystniejszą opcją było bierne przyglądanie się przegrywającym powstańcom. Wniósł, że łatwiej będzie mu instalować nową władzę na gruzach zniszczonej stolicy, zwłaszcza w oparciu o Armię

¹²⁰ Tamże, *Protokół z posiedzenia PKWN 23 września 1944 r.*, k. 144-147.

¹²¹ Dz. U. 1944, nr 6 poz. 27.

¹²² Dz. U. 1944, nr 6 poz. 29.

Czerwoną¹²³. Zdając sobie jednocześnie sprawę ze słabości PKWN i niewielkiego poparcia, jakim w rzeczywistości cieszyli się w Polsce komuniści, wołał, aby przez pewien czas komitet sprawował rządy z bezpieczniejszego Lublina. Członkowie PKWN nie byli jednak zaznajomieni z planami „Wodza Narodów”. Nie rozumieli, dlaczego nie chce on pomóc warszawiakom, ale przede wszystkim dlaczego zwleka ze zdobyciem miasta¹²⁴. Notowań i nastrojów komitetu nie podnosił fakt, że nadal byli oni uznawani jedynie przez Związek Radziecki – Zachód nadal opowiadał się za rządem w Londynie. W swoim przemówieniu w Izbie Gmin 28 września premier W. Churchill mówił: *Wierzę, że rząd sowiecki umożliwi nam wspólną akcję w rozwiązaniu sprawy polskiej i że nie będziemy świadkami żałostnego widowiska rywalizujących ze sobą rządów w Polsce: jednego uznawanego przez Związek Sowiecki i drugiego ściśle związanego z mocarstwami zachodnimi*¹²⁵. Wobec narastających wątpliwości Biuro Polityczne KC PPR poprosiło J. Stalina o przyjęcie delegacji członków PKWN, by choć trochę rozwiął on ich niepokoje. Omówieniu przyszłej wizyty i nakreśleniu deklaracji, z jaką lubelskie przedstawicielstwo chce wystąpić przed przyjmującym ich gospodarzem, poświęcone było w całości posiedzenie komitetu 27 września¹²⁶. W składzie delegacji pierwotnie znaleźli się B. Bierut, E. Osóbka-Morawski i M. Rola-Żymierski. Na wspomnianym posiedzeniu dokooptowano również W. Rzymowskiego i Andrzeja Witosą.

Delegaci przylecieli do Moskwy 28 września 1944 r. Pierwsza część rozmów dotyczyła kwestii stolicy. Jak wspominał Witos, dyktator ponownie miał tłumaczyć zwłokę w zdobyciu miasta jego niesprzyjającym położeniem. [...] *oswobodzenie Warszawy w chwili obecnej jest niemożliwe, gdyż nie można jej zdobyć frontalnym atakiem. Wynika to z tego, że Wisła jest dość szeroka, bo ma około 800 metrów, a przy tym jest zupełnie nieostronięta. Te okoliczności powodują, że zdobycie Warszawy wymagałoby dużych ofiar*¹²⁷ – miał odpowiadać. W dalszej kolejności poruszano kwestię położenia Komitetu Lubelskiego w sytuacji międzynarodowej. Generalissimus uspokajał delegatów, że w związku z innymi ustrojami panującymi w ZSRR oraz w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, występują pewne różnice zdań, jednak nie narusza to podstaw sojuszu. *W interesie konserwatystów leży, by rządy europejskie były powolnym narzędziem Anglii* – tłumaczył. PKWN nie powinien więc przejmować się *parlamentarną paplaniną*, jak określił wspomniane przemówienie W. Churchilla, a skupić na sprawnym działaniu.

¹²³ T. Żenczykowski, *Polska lubelska...*, s. 159-160.

¹²⁴ N. Iwanow, *dz. cyt.*, s. 126 i nast.

¹²⁵ T. Żenczykowski, *Polska lubelska...*, s. 160.

¹²⁶ AAN, PKWN, sygn. I/4, *Protokół posiedzenia PKWN 27 września 1944 r.*, k. 155-159.

¹²⁷ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 188-189.

Nie były to jednak jedyne rozmowy prowadzone z delegacją PKWN przez J. Stalina. W nocy 29/30 września na bankiecie u dyktatora, obecni byli B. Bierut, E. Osóbka-Morawski, M. Rola-Żymierski oraz najwyżsi kremlowscy dygnitarze – Ł. Beria, W. Mołotow i Anastas Mikojan. W trakcie rozmów J. Stalin w brutalnych słowach ogłosił B. Bierutowi swą decyzję o konieczności radykalizacji kursu politycznego na terenach Polski administrowanych przez PKWN. Komuniści mieli zaostriżyć stanowisko wobec organizacji podziemnych popierających rząd londyński, zwłaszcza AK. Miało się to przełożyć przede wszystkim na zintensyfikowanie represji. Drugą kwestią, którą podkreślał J. Stalin, był obowiązek zdecydowanego przyspieszenia reformy rolnej i bezpardonowego zwalczania wszystkich, którzy mogliby przeszkodzić w jej wykonaniu. W rzeczywistości to właśnie w trakcie tej rozmowy przypieczętowany został los Andrzeja Witosa – w związku ze zbyt powolnym zdaniem Kremla wykonywaniem założeń dekretu z 6 września, po wyraźnym rozkazie dyktatora, musiał on stracić stanowisko. Bowiem jak wspominał W. Gomułka: *Było rzeczą nie do pomyslenia, aby przy ówczesnym składzie personalnym Biura Politycznego można było zakwestionować polecenia Stalina*¹²⁸.

Posiedzenie komitetu 4 października było w całości poświęcone omówieniu referatu S. Radkiewicza¹²⁹. Dotyczył on konieczności walki z konspiracyjnymi organizacjami niepodległościowymi – w szczególności z AK i BCh. Działalność podziemia prelegent nazywał wprost *terroryzmem*. Ów „terror” miał być wymierzony oczywiście w kształtującą się „władzę ludową” i PKWN, określony *grupującym wszystkie szczerze demokratyczne siły*. Dalej S. Radkiewicz grzmiał: *Oba te ugrupowania [AK i BCh – M.R.] mają za zadanie nie tylko walkę, ale i prowokację polityczną, szerzenie zamętu i wygrywanie różnych rozbieżności*. Stąd konstatował, że polityka obronna w stosunku do nich musi ulec zmianie i zaostriżyć swój kurs. Następnie złożył sprawozdanie o stanie milicji i wskazał obszary jej działalności, które należy trzeba dopracować. Po referacie wywiązała się dyskusja, w trakcie której wszyscy zgodzili się, że należy podjąć wszelkie starania mające *unieszkodliwić wrogie elementy*. W podobnym tonie wypowiedział się i Andrzej Witos. W swoim przemówieniu nawiązał też do problemów z wykonywaniem reformy rolnej. Za główny problem wskazywał brak odpowiednich ludzi, twierdząc, że ci, *którzy do nas przychodzą, nie zawsze chcą szczerze współpracować. Należy bezwzględnie usuwać ludzi, którzy prowadzą robotę szkodliwą, oraz napiętnować w prasie każdy fakt wrogiej akcji*.

¹²⁸ W. Gomułka, *Pamiętniki. T. II*, Warszawa 1994, s. 309.

¹²⁹ AAN, PKWN, sygn. I/4, *Protokół posiedzenia PKWN 4 października 1944 r.*, k. 160-166.

Należy w tym miejscu podsumować stosunek Witoso do działalności zbrojnego i politycznego podziemia. Sprawa ta jest dość skomplikowana i trudna do odtworzenia. Nie ulega wątpliwości, że w okresie prac w ZPP stosunek ludowca do działań tychże organizacji był zdecydowanie negatywny. W publikowanych artykułach jednoznacznie i dosadnie krytykował władze na uchodźctwie za wydawanie podkomendnym rozkazów walki z sowieckim okupantem. W pierwszej kolejności uważał bowiem za konieczne pokonanie hitlerowskiej nawały, a bez pomocy Sowietów byłoby to niemożliwe. Fraza o *bezwzględny usuwaniu* bezsprzecznie brzmi brutalnie i może budzić jak najgorsze skojarzenia. Jednak trzeba mieć na uwadze, że Andrzej Witos wrócił do kraju po czterech latach przebywania w Związku Sowieckim. Siłą rzeczy nie mógł on mieć odpowiedniej orientacji w sytuacji politycznej. Rok wsłuchiwania się w propagandowy obraz wyzwolicielskiego narodu radzieckiego walczącego z, jak ukuto o AK, „zapłutym karłem reakcji”, przy niewielkiej możliwości konfrontacji innych stanowisk, z pewnością odcisnął pewne piętno za ocenie przez Witoso zdarzeń. Słuchając bowiem choćby wspomnianego referatu S. Radkiewicza, w którym podawał on rzekome akty terroru żołnierzy partyzantki, rzeczywiście można odnieść wrażenie, że członkom konspiracji wcale nie chodziło o zaprowadzenie w kraju porządku. W tym okresie – po okrutnym złamaniu jego oporu w sprawie założeń reformy rolnej – Andrzej Witos zdawał już sobie sprawę, że nie powinien zbyt sobie pozwalać na manifestację odmienności swojego zdania. Wiemy jednak, że Witos podejmował pewne działania na rzecz pomocy partyzantom. W jednym z raportów NKWD napisano, iż: *Aresztowany Prokopiak* [przewodniczący lubelskich wojewódzkich konspiracyjnych struktur Stronnictwa Ludowego – M.R.] *zeznał, że przez cały czas, gdy był w podziemiu, związany był z [...] ministrami PKWN Witosem, Kotek-Agroszewskim i Czechowskim*¹³⁰. Dalej notowano, iż Witos, będący w tym czasie jednym z wiceprezesów SL „Wola Ludu”, próbował, za namowami członków podziemia, nie dopuścić do zwołania kolejnego zjazdu swojej partii, dopóki nie zostaliby uwolnieni wspomniani już W. Cholewa i inni krajowi przedstawiciele władz emigracyjnych. Niestety zabiegi te okazały się bezskuteczne. W toku kwerend archiwalnych udało się natrafić na wytworzone w październiku 1956 r. przez Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Lublinie *Postanowienie o zakończeniu (zaniechaniu) [...] sprawy*, w którym można przeczytać, że *rozpatrzywszy materiały sprawy dotyczące: [...] 7. Witos Andrzej, [...] wymienione wyżej*

¹³⁰ *Raport I. Sierowa dla Ł. Berii o działaniach operacyjnych wojsk NKWD przeciwko AK i innych organizacji podziemnych*, w: *Teczka specjalna J. W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946*, oprac. A. Paczkowski i in., Warszawa 1998, s. 160-161.

osoby podejrzane były o udzielanie pomocy w ukrywaniu się Kukielce Bolesławowi¹³¹. Kukielka w 1954 r. ujawnił się, wobec czego nie ma potrzeby interesowania się nim¹³². Czytając wspomnienia wiceprzewodniczącego PKWN można wywnioskować, że wraz z biegiem czasu jego stanowisko na ten temat uległo stopniowej ewolucji, tj. zaczął on dostrzegać przede wszystkim wartościową rolę podziemia w walce z niemieckim okupantem. Docenić trzeba fakt prawdopodobnej pomocy partyzantom, gdyż Witosowi – zwłaszcza jako osobie piastującej wcześniej stanowiska w aparacie administracyjnym Polski „lubelskiej”, mogły grozić za to naprawdę przykre konsekwencje. Nadal jednak uważał, że wojna z komunistami, za którymi stał potężny Związek Radziecki, była z uwagi na dysproporcję sił z góry przegrana i stawała się jedynie kolejnym rozdziałem martyrologii naszego narodu.

Aż trzy dekrety uchwalił PKWN na swoim posiedzeniu 7 października¹³³. Jako pierwszy głos zabrał S. Radkiewicz, referując *Dekret o Milicji Obywatelskiej*¹³⁴. Do zadań nowej formacji należało: a) *ochrona bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego*, b) *dochodzenie i ściganie przestępstw*, c) *wykonywanie zleceń władz administracyjnych, sądów i prokuratury w zakresie prawem przewidzianym*. Po krótkiej dyskusji dotyczącej szczegółów, gremium przeszło do kwestii utworzenia Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Urząd ten, podległy PKWN, miał zająć się szerokim procesem repatriacji ludności polskiej – od organizacji i regulacji, przez opiekę *sanitarno-żywnościową*, po planowanie rozmieszczenia i pomoc w zagospodarowaniu w nowym miejscu zamieszkania. Działania te regulował *Dekret o utworzeniu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego*¹³⁵. W czasie dyskusji nad nim Witos podkreślał konieczność współpracy PUR z jego resortem przy repatriacji rolników – chodziło zwłaszcza o odpowiednie ich rozlokowanie. Następnym punktem posiedzenia było zreferowanie opracowanego przez Witosa *Dekretu o mobilizacji sił mierniczych*¹³⁶. Wszyscy inżynierowie mierniczy, mierniczy przysięgli, a także praktykanci i absolwenci szkół mierniczych do 60 roku

¹³¹ Bolesław Kukielka jeszcze przed wybuchem wojny związał się z ruchem ludowym. Od momentu zajęcia ziem polskich przez Niemców aktywnie działał w konspiracji – współorganizował m.in. Bataliony Chłopskie. Po wojnie członek ZBoWiD, krytycznie wypowiadał się wobec PZPR, przez co popadł w konflikt z władzą.

¹³² IPN Lu 08/225/7, *Sprawa Obiektowa kryptonim „Szturmówka” dotycząca nielegalnej organizacji „Dowództwo Armii Podziemnej” (D.A.P.) działającej na terenie pow. zamoyskiego i krasnostawskiego*, k. 1.

¹³³ AAN, PKWN, sygn. I/4, *Protokół z posiedzenia PKWN 7 października 1944 r.*, k. 170-173.

¹³⁴ Dz. U. 1944, nr 7 poz. 33.

¹³⁵ Dz. U. 1944, nr 7 poz. 32.

¹³⁶ Dz. U. 1944, nr 7 poz. 31.

życia mieli zostać pod groźbą pozbawienia wolności zobligowani do pracy przy jak najszybszym wykonaniu założeń reformy rolnej.

Posiedzenie PKWN 7 października 1944 r. było ostatnim, w którym uczestniczył Andrzej Witos jako jego wiceprzewodniczący i kierownik Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych¹³⁷. Dwa dni później otrzymał on oficjalne pismo podpisane przez E. Osóbkę-Morawskiego, z którego dowiedział się, iż [...] *zgodnie z przepisami art. 46 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r. i art. [...] Przewodniczący Krajowej Rady Narodowej aktem z dnia 7 października 1944 r. odwołał Was, Obywatelu, z zajmowanego stanowiska [...]*¹³⁸. Funkcję kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych przejął bezpośrednio E. Osóbka-Morawski, z kolei wiceprzewodniczącym PKWN mianowano Stanisława Janusza¹³⁹.

Mimo upływu prawie ośmiu dekad od opisywanych zdarzeń, jednoznaczne ocenienie członków PKWN i ich działalności wciąż jest niełatwe. W historiografii polskiej ścierają się różne, często całkowicie odmienne interpretacje tamtego okresu. Część historyków jest zdania, że gdyby J. Stalin nie znalazł grupy polskich „Quislingów”¹⁴⁰, nie ustanowiono by w kraju nad Wisłą pełnego systemu komunistycznego, a ograniczono by się do tzw. finlandyzacji, tj. uzależnienia w sferze polityki zagranicznej, przy jednocześnie względnej swobodzie i demokratycznym charakterze polityki wewnętrznej. Całkowicie odmienna teoria mówi, że to właśnie działania członków Komitetu Lubelskiego uratowały Polskę przed wcieleniem do Związku Radzieckiego jako kolejnej republiki i pozwoliły zachować pewną autonomię w bloku wschodnim. Teorie te są jednak w dużej mierze oparte na domysłach, przypuszczeniach, mieszczą się w nurcie tzw. historii alternatywnych. Zgodzić wypada się z Andrzejem Werblanem, że z historycznego punktu widzenia nie ma większego znaczenia, komu J. Stalin powierzyłby wtedy rządy – czy jedynie grupie komunistów skupionej w ZSRR, czy tak jak to uczynił członkom ZPP wspólnie z krajowymi komunistami, czy może zainstalowałby oddanych sobie w rządzie emigracyjnym, stopniowo przejmując nad nim kontrolę. [...] *to, co się stało w Polsce między 1945 a 1947 r., było nieuniknione w kontekście rozwoju sytuacji międzynarodowej. To znaczy w tamtym układzie geopolitycznym*

¹³⁷ Więcej o odwołaniu Andrzeja Witosa w podrozdziale następnym.

¹³⁸ AAN, PKWN, sygn. I/8, *Pismo odwołujące Andrzeja Witosa*, k. 5.

¹³⁹ T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944-1991*, Warszawa 1991, s. 92.

¹⁴⁰ Vidkun Quisling (1887-1945) był norweskim premierem współpracującym w czasie wojny z Hitlerem. Jego nazwisko stało się symbolem zdrady i kolaboracji.

żadna wewnętrzna siła polityczna ani społeczna nie była w stanie zmienić pewnych postanowień, dyrektyw i założeń polityki radzieckiej – konstatuje profesor¹⁴¹.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że członkowie PKWN tworzyli ciało – nigdy nie nazwane oficjalnie rządem – które było w pełni zależne od moskiewskich mocodawców i nie mogło zdobyć się na żadną faktyczną suwerenność. Ponadto komitet był w istocie organem uzurpatorskim – mimo że rząd polski nie przebywał w kraju, zgodnie z obowiązującą w momencie wybuchu wojny literą prawa, był on w pełni legalny. Zdaniem Krystyny Kersten, trudno jednak nazwać członków PKWN *sowieckimi agentami*¹⁴². Stwierdzenie to ma swoje podstawy – daleko im było do działań B. Bieruta czy Iwana Sierowa¹⁴³ – ale należy je chyba nieco zawęzić. O ile działań agenturalnych rzeczywiście nie można zarzucić pekawuenowskiemu socjalistom, ludowcom, czy przedstawicielom stronnictwa pracy, wciąż wątpliwości budzą postawy choćby W. Wasilewskiej, M. Roli-Żymierskiego, H. Minca. Wydawać się może – choć i ta teza może jawić się jako niekonwencjonalna – że współpraca członków komitetu z Kremlem wynikała przede wszystkim z realnej – ich zdaniem – oceny sytuacji politycznej, bardziej niż z nastawienia na osobiste korzyści. Niepodważalne jest, że PKWN uchwalił liczne dekryty, uchwały i rozporządzenia dające podwaliny ustrojowe przyszłej Polsce Ludowej. Uchwalił również szereg aktów represjonujących szeroką część społeczeństwa, której nie po drodze było z komunistycznym ustrojem i systemem wartości. To m.in. na podstawie dokumentów powstałych między lipcem a grudniem 1944 r. ograniczono swobody obywatelskie, podejmowano akcje zbrojne przeciw środowiskom niepodległościowym, czy zakłamywano życie publiczne. Choć wszystko to inspirowała Moskwa, zdecydowanie niewłaściwym byłoby całkowite wyłączenie działaczy Komitetu Lubelskiego od odpowiedzialności. Wydarzenia z roku 1944 jeszcze przez wiele lat budzić będą kontrowersje, czemu nie należy się dziwić. Z pewnością analizując dzieje tzw. Polski „lubelskiej” należy mieć na uwadze szerszy kontekst historyczno-polityczny, złożoność i wielowymiarowość zachodzących wtedy procesów. Powinno się też dystansować od pewnych utartych schematów – zarówno tych wyrosłych na pniu Polski Ludowej, jak i III Rzeczpospolitej.

¹⁴¹ Por. *PWKN – próba oceny...*, s. 13-30; A. Werblan, *Alternatywa dla Londynu i... Moskwy*, „Przegląd” 2004, nr 30, s. 24 i nast.; L. Bądkowski, *Twarzą do przyszłości*, „Zapis” 1980, nr 13, s. 16 i nast.

¹⁴² K. Kersten, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944-1956*, Londyn 1993, s. 172.

¹⁴³ Iwan Sierow był głównym doradcą NKWD przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Osobiście przeprowadził aresztowanie 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, postawionych przed sądem w Moskwie. Nadzorował działania NKWD na ziemiach polskich i masowe aresztowania członków podziemia niepodległościowego.

W najnowszej historiografii najczęściej można znaleźć słuszny opis, że Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego powstał z trzech środowisk – komunistów skupionych w Związku Radzieckim, krajowych działaczy PPR i kilku *samozwań-
czych przedstawicieli innych stronnictw*¹⁴⁴. Andrzej Witos jest chyba jedyną osobą, którą trudno z całkowitą pewnością zakwalifikować do którejkolwiek z tych grup. Niewątpliwie nie należał on do grona komunistów. Oficjalnie reprezentował on stronnictwo ludowe, jednak nie wypada użyć w stosunku do niego określenia *samozwańczy* przedstawiciel. W Komitecie Lubelskim znalazł się przecież nie z własnej woli ani nie ze względu na wcześniejsze szczególne zasługi i dokonania (których ciężko szukać i u innych członków), ale jedynie przez wzgląd na noszone nazwisko. Bardzo mało prawdopodobne, by w innych okolicznościach, z własnej woli związał się z komunistami. Podczas analizy protokołów posiedzeń PKWN wyłania się obraz Witosy – podobnie jak w przypadku ZPP – jako może nie najaktywniejszego, ale z pewnością nie biernego i milczącego członka. Należy też mieć na uwadze, że dokumenty te są raczej ramowymi sprawozdaniami z przebiegu zebrań i nie rejestrowały wszystkich wypowiedzi. Najczęściej głos zabierał – co nie może dziwić ze względu na zajmowane stanowisko i własne pochodzenie – w sprawach związanych z przysłą reformą rolną i sytuacją chłopów w zrujnowanym kraju. Nie ulega wątpliwości, że dążył przede wszystkim do choćby minimalnej poprawy ich losu, rozumiejąc skomplikowaną sytuację i problemy, z jakimi musieli się oni mierzyć. Jednak brutalne zduszenie jego oporu przy realizacji reformy rolnej dobitnie pokazało, ile rzeczywiście jego zdanie i uwagi znaczą dla komunistów.

Ze wspomnień części działaczy PKWN, jak choćby W. Wasilewskiej, B. Drobnera, można wnioskować, że osobę Andrzeja Witosy traktowali dość protekcyjnie. Rzeczywiście, nie odnajdywał się on tak biegle w arkanach wielkiej polityki jak inni. Nie oznacza to jednak, że nie miał on żadnego wyrobienia politycznego. Takie podejście w ocenie wynika zapewne z mimowolnych porównań Andrzeja do brata Wincentego, którego już za życia nazywano jednym z ojców odrodzonej Polski. Ważniejsze jednak od obycia politycznego wydaje się, że swoje obowiązki starał się wykonywać – oczywiście na ile pozwalały mu wszystkie zewnętrzne ograniczenia – sumiennie. Przytoczyć tu można wspomnienia Feliksa Osińskiego, dyrektora Lasów Państwowych i pierwszą osobę, która nominację na stanowisko odebrała z rąk Witosy. Pisał: *Udałem się wówczas do gmachu PKWN, gdzie resort rolnictwa zajmował trzy pokoje. Gabinet kierownika resortu*

¹⁴⁴ Zwrotu takiego użył choćby P. Wieczorkiewicz w swojej pracy *Historia polityczna Polski 1935-1945*, Warszawa 2006 – <https://dzieje.pl/aktualnosci/pkwn> (dostęp: 1 IV 2021).

był bardzo skromny. Stało w nim biurko, fotel, kilka krzesel i stół. Obywatel Witos okazał wielkie zainteresowanie dla spraw leśnych i odniósł się do leśników z wielką życzliwością i zaufaniem¹⁴⁵. Warte jest więc podkreślenia, że mimo skrajnie nieprzychylnych warunków, Andrzej Witos przybrał postawy jedynie biernego obserwatora i próbował wykazywać własną inicjatywę.

2. CIEKAWY, JAKA POGODA JEST W KOMI? WYKONAWCA REFORMY ROLNEJ

Przeprowadzenie reformy rolnej w powojennej Polsce było bez wątpienia jednym z pierwszych, a także najważniejszych zadań, które stanęły przed nową, komunistyczną władzą. Z problemem racjonalnego podziału ziemi mierzone się w państwie polskim już od momentu odzyskania niepodległości. W 1921 r. ok. 45% użytków rolnych należało do 19 tys. gospodarstw o powierzchni ponad 100 ha, z których blisko 2 tys. przekraczało 1000 ha powierzchni. Z kolei aż 1 mln gospodarstw chłopskich o powierzchni nie przekraczającej 2 ha, posiadało zaledwie 2,8% gruntów¹⁴⁶. Jednak działania podejmowane przez przedwojenne władze nie przyniosły oczekiwanych skutków ani nie rozwiązały całkowicie kwestii „głodu ziemi”. Do 1939 r. reforma została zrealizowana w 58% poprzez przymusową sprzedaż nabywcom bądź wykup przez państwo gruntów podlegających podziałowi. Rozparcelować udało się około jednej piątej ziemi należącej do majątków ziemiańskich.

Różne plany reformy rolnej w przyszłej Polsce poruszano jeszcze w czasie wojny. I tak w *Manifestie Demokratycznych Organizacji Społeczno-Politycznych i Wojskowych w Polsce* z grudnia 1943 r. pisano, że do zadań KRN należy m.in. odbudowa gospodarcza Polski, przez *wywłaszczenie bez odszkodowania ziemi obszarniczej i oddanie jej chłopom i robotnikom rolnym*¹⁴⁷. W trakcie pierwszego plenarnego posiedzenia KRN działacze SL wśród tez programowych mas chłopskich przytaczali zwrot: *wywłaszczenie obszarników bez odszkodowania i oddanie ziemi*

¹⁴⁵ W. Chałupka, *Odbudowa struktur administracji leśnej po II wojnie światowej*, „Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej” 2019, nr 18, s. 59.

¹⁴⁶ <https://muzhp.pl/pl/c/1380/reforma-rolna-mit-zalozycielski-polski-ludowej> (dostęp: 20 II 2021).

¹⁴⁷ R. Jastrzębski, *Reforma rolna po drugiej wojnie światowej. Ustawodawstwo państwa polskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2018, T. LXX, s. 120-121.

*chłopom i robotnikom rolnym*¹⁴⁸. Z kolei w deklaracji programowej PPR *O co walczymy?* z marca 1943 r. padały hasła *przywrócenia ziemi chłopom wywłaszczonym i wysiedlonym przez okupanta, wywłaszczenia bez odszkodowania gospodarstw obszarowych powyżej 50 hektarów i podział ziemi między małorolnych i robotników rolnych*¹⁴⁹. Projekt reformy rolnej został również przygotowany przez Biuro Badań Gospodarczych przy Zarządzie Głównym ZPP w kwietniu 1944 r. Zakładał on utworzenie Państwowego Funduszu Ziemi, w którego skład miały wejść gospodarstwa powyżej 100 ha, majątki ponemieckie i własność kolaborantów. Nadziały otrzymać mieliby chłopi małorolni, średniorolni z dużymi rodzinami i robotnicy rolni. Część ziemi miała pozostać zarezerwowana dla osób przesiedlanych z terenów, gdzie zapas ziemi był niewystarczający. Postulaty przeprowadzenia reformy rolnej pojawiały się na antenie komunistycznej, polskojęzycznej radiostacji Kościuszko w ZSRR już od kwietnia 1943 r.¹⁵⁰

Naturalnym było, aby kwestia reformy rolnej została poruszona w *Manifestie PKWN*. Pisano w nim: *Rodacy! Aby przyspieszyć odbudowę Kraju i zaspokoić odwieczny pęd chłopstwa polskiego do ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej*. W tym celu zakładano utworzenie Funduszu Ziemi, który podlegać miał resortowi Witosy. W skład Funduszu wejść miały *wraz z martwym i żywym inwentarzem i budynkami ziemie niemieckie, ziemie zdrajców narodu oraz ziemie gospodarstw obszarowych o powierzchni ponad 50 ha, a na terenach przyłączonych do Rzeszy w zasadzie o powierzchni ponad 100 ha. Ziemie niemieckie i ziemie zdrajców narodu zostaną skonfiskowane*. Dalej przewidywano, iż *ziemie z gospodarstw obszarowych zostaną przejęte bez odszkodowania lecz za zaopatrzeniem dla byłych właścicieli*. Ziemianom mającym *zasługi patriotyczne w walce z Niemcami* obiecywano większe zaopatrzenie. Areality pozyskane przez Fundusz Ziemi miały zostać rozdzielone *między chłopów małorolnych, średniorolnych, obarczonych licznymi rodzinami drobnych dzierżawców oraz robotników rolnych*. W zamian za minimalną opłatę, beneficjenci mieli otrzymywać pełne prawo własności nadanych ziem. Już wtedy za podstawową normę uznano *5 ha użytków rolnych średniej jakości*

¹⁴⁸ *Protokół pierwszego plenarnego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej 31 XII 1943 R./I i 1944 R.*, Warszawa 1947, s. 5.

¹⁴⁹ *O co walczymy? (deklaracja ideowa PPR)*, Warszawa 1943, s. 1.

¹⁵⁰ A. Karolak *Kwestia reformy rolnej i powojennych granic Polski w audycjach rozgłośni im. Tadeusza Kościuszki*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2016, T. 51, s. 92.

dla średniolicznej rodziny. Gdyby wydzielenie tej normy nie było możliwe w najbliższym czasie, przyszli gospodarze mieli gwarantowane prawo i pomoc państwa przy przesiedleniach, zwłaszcza na ziemi wywindykowane od Niemiec¹⁵¹.

Według wstępnych planów, kreslonych przez władze radzieckie, reforma rolna miała być realizowana dwustopniowo. W pierwszej części skupić się miano na zniesieniu wielkiej własności ziemskiej i podziale gruntów między chłopów. Druga faza miała nastąpić po pewnym czasie, tj. już po umocnieniu przez komunistów zdobytej władzy i zmierzać do kolektywizacji wsi oraz tworzenia państwowych gospodarstw¹⁵². Zamiar ten próbował wcielić w życie już Włodzimierz Lenin w 1920 r. Jego śladem postępował także J. Stalin. Zagadnienie reformy poruszał Generalissimus już w czasie opisanego wcześniej „spotkania wigilijnego” w 1943 r., w którym uczestniczył Andrzej Witos. W archiwach brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych zachował się datowany na 18 kwietnia 1944 r. poufny list korespondenta *Timesa* i *New York Timesa* Ralpha Parkera do funkcjonariusza Foreign Office, w którym pisał: *24 grudnia Stalin podejmował obiadem na Kremlu grupę Polaków. [...] Na obiedzie Stalin oświadczył, że nie może być zagadnienia Polski komunistycznej. To byłoby zbyt ryzykowne i nie zabezpieczyło by pożądanego spokoju. Przyszła Polska – według jego opinii – powinna być taka, by chłopci czuli, że są właścicielami ziemi, na której pracują*¹⁵³. Choć w wypowiedzi J. Stalina nie znalazły się jeszcze żadne konkretne instrukcje ani dyspozycje, dawał on zgromadzonym jasny sygnał, że to warstwa chłopska ma być jedną z tych, na których ma się w teorii oprzeć przyszła „władza ludowa”.

W relacji R. Parkera znaleźć można jeszcze jeden, niezwykle interesujący fragment. Tak opisuje on przyjęcie z 16 marca 1944 r., kiedy J. Stalin miał spotkać się z grupą ok. dwudziestu Polaków, w tym i z Witosem: *Stalin skorzystał z okazji, by powtórzyć swoje oświadczenie na temat komunizacji Polski. I tym razem stanowczo, choć uprzejmie powiedział swym gościom, że nie myśli, aby ktokolwiek z nich – z jedynym może wyjątkiem Andrzeja Witosy, który w dyskusji wyrażał mocną linię antykomunistyczną – miał prawo do powoływania się, że reprezentuje jakąś*

¹⁵¹ *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, „Rocznik Lubelski” 1959, nr 2, s. 11, także: Dz. U. 1944 nr 1 poz. 1 (w Dzienniku Ustaw umieszczono samą ustawę dot. utworzenia PKWN, nie załączono tekstu *Manifestu*).

¹⁵² T. Żenczykowski, *Polska lubelska...*, s. 137.

¹⁵³ M. Łatyński, *dz. cyt.*, s. 39.

grupę w Polsce¹⁵⁴. Uwagę zwracają tu dwa aspekty. Dyktator nakazywał wzmożoną ostrożność w działaniach po powrocie do kraju. Zabraniał eksponowania radzieckiego rodowodu przyszłej władzy, który siłą rzeczy budziłby u zdecydowanej większości nieufność i negatywne skojarzenia. Stąd zakaz powoływania się na reprezentanta konkretnej grupy. Wyjątkiem miał być Witos, którego nazwisko i chłopskie pochodzenie miało być mocno podkreślane w kontekście przyszłej reformy rolnej, ale i działalności władz w ogóle. Drugą zastanawiającą rzeczą wydaje się *mocna linia antykomunistyczna* Witosy. Na kartach wspomnień ludowiec niejednokrotnie podkreślał swoją aktywność w rozmowach ze Stalinem. Niejako mimochodem kontrował to Drobner, który Witosy opisywał jako raczej biernego uczestnika zdarzeń. Powyższe stwierdzenie dyktatora może jednak potwierdzać narrację Witosy i ukazywać go jako potrafiącego zaprezentować swoją – często odmienną – opinię i silnie trwającego przy swoim stanowisku.

J. Stalin żywo interesował się postępami w pracach przygotowujących reformę rolną w Polsce. Biuro Badań Gospodarczych Zarządu Głównego ZPP przygotowywało w związku z tym stosowny projekt. Dyktator wielokrotnie rozmawiał na jego temat z W. Wasilewską i innymi członkami Zarządu Głównego. Wyrażał swoją opinię w licznych, nawet pobocznych zagadnieniach, referowanych mu przez H. Minca. Ostatecznie obszernie *Wytyczne reformy rolnej* były w Moskwie gotowe już w czerwcu 1944 r.¹⁵⁵ Komuniści już na etapie przygotowań nie kryli się z faktem antyziemiańskiego charakteru reformy. W odezwie KC PPR *Wszyscy do pracy przy realizacji reformy rolnej*, która została ogłoszona 3 października 1944 r. w Lublinie, pisano: [...] *a równocześnie z tym zniknie z życia polskiego klasa ludzi, która od wieków już była nieszczęściem Polski. Znikną książęta, hrabiowie, magnaci, którzy doprowadzili do zguby szlachecką Rzeczpospolitą, którzy powodowali klęskę każdego z naszych powstań narodowych, którzy w odrodzonym państwie wprowadzili rządy karnych ekspedycji, Berezy i Brześcia. Zniknie jeden z głównych ośrodków faszyzmu i reakcji polskiej*¹⁵⁶.

Andrzej Witos, jako kierownik Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych, zdawał sobie sprawę, że to na nim spoczywa odpowiedzialność za przeprowadze-

¹⁵⁴ Tamże, s. 39.

¹⁵⁵ T. Żenczykowski, *Polska lubelska...*, s. 138.

¹⁵⁶ A. Łuczak, *Reforma rolna i represje wobec polskiego ziemiaństwa po roku 1944*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 3 (124), s. 53.

nie reformy. Ziemię najpierw należało odebrać tzw. „obszarnikom”, a do tego potrzebna była odpowiednia ustawa. Powołał w tym celu specjalną Komisję Reform Rolnych, której prace dość szczegółowo wspominał. Oprócz niego, jako przewodniczącego, w składzie tego ciała znaleźć się mieli: *Hilary Minc – ekonomista, Antoni Rudziński – prezes Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Lublinie, Somertej – prawnik, Bronisław Sygut – sekretarz Komisji, Bieniek*¹⁵⁷. Opracowano dwa projekty ustaw – jeden H. Minca i jeden Witos. Andrzej Witos był chłopem, rolnikiem i lwią część swojego życia zajmował się prowadzeniem gospodarstw. Myślał więc „po gospodarsku”. Konstatował, że jeśli nadawać ziemię chłopu, to trzeba mu przydzielić ustawowe minimum 5 ha. Na podstawie własnych doświadczeń Witos uważał, że należy od razu tworzyć gospodarstwa pełnowartościowe. *Ja proponowałem, aby 60% zapasu ziemi przeznaczyć na upelnorolnienie gospodarstw kartowatych przynajmniej do 5 hektarów, z pozostałych zaś 40% tworzyć nowe gospodarstwa o powierzchni powyżej 5 ha*¹⁵⁸. Swoje poglądy uzasadniał m.in. w artykule napisanym w rocznicę uchwalenia dekretu o reformie rolnej: *Może być, że sytuacja polityczna wymagała przede wszystkim zaspokojenia głodu ziemi w szerokich masach chłopskich, jednak ze stanowiska potrzeb rolnictwa tworzyć należy gospodarstwa rolne nie tylko samowystarczalne, ale i takie, żeby część swoich produktów mogły oddać na wyżywienie miasta, wojska i klasy robotniczej. [...] [Błędem – M.R.] moim zdaniem było wydzielenie 1½ – 2 – 3 ha działek*¹⁵⁹. Jednak Witos słusznie zwracał uwagę, że w tym momencie, tj. w sierpniu/wrzeźniu 1944 r., kiedy PKWN kontrolował zaledwie wyzwolone przez Armię Czerwoną tereny Lubelszczyzny, Podlasia, wschodniej Małopolski i wschodniego Mazowsza, nie wystarczyłoby ziemi nawet dla małorolnych na uzupełnienie ich gospodarstw, nie wspominając już o średniorolnych. Stąd też uważał, że racjonalne byłoby odłożenie reformy na parę miesięcy, tj. do czasu, gdy do dyspozycji staną na zachodzie ziemie poniemieckie. Sugerował, aby na razie tylko upelnorolnić część gospodarstw chłopskich w tzw. Polsce „lubelskiej”, a pozostałym beneficjentom zapewnić nadania na zachodzie.

Z kolei komunistom zależało przede wszystkim na tym, aby jak najwięcej chłopów dostało ziemię z rąk PKWN. Miało się to oczywiście przełożyć

¹⁵⁷ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 184.

¹⁵⁸ Tamże, s. 184.

¹⁵⁹ Tenże, *Po parcelacji upelnorolnić. Zachód zagospodarować*, „Dziennik Ludowy” 6 IX 1945, s. 3.

na późniejsze polityczne poparcie. Jak wynika z nowszych badań, że reforma miała być jedynie propagandowym zabiegiem w perspektywie planowanej już kolektywizacji¹⁶⁰. Dlatego też nowo tworzone gospodarstwa nie mogły być zbyt duże, bowiem musiały być oparte na indywidualnym gospodarowaniu¹⁶¹. Główny oponent Witos na posiedzeniach komisji, H. Minc, przytaczał niezmiennie argument, że *każdy powinien mieć prawo do otrzymania ziemi*. Ripostował mu Witos, pytając, jak wyobraża to sobie choćby w województwie lubelskim, gdzie na cele reformy przeznaczono 440 tys. ha, a na wykonanie projektu potrzeba by 300 tys. ha więcej. Ekonomista miał wtedy odpowiadać: *Będziemy dzielić, jak wypadnie. Po jednym, po dwa i czasem więcej hektarów*¹⁶². Witos, nie mogąc dojść do porozumienia i twierdząc, że *na zniszczenie polskiego rolnictwa swego nazwiska nie da*, przez dwa dni nie zwoływał komisji. Po naciskach B. Bieruta i E. Osóbki-Morawskiego, ostatecznie *zwołałem komisję uzyskując zgodę Minca na moje projekty. Ponieważ w tym momencie nie było dostatecznego zapasu ziemi, postawiłem wniosek o umieszczenie klauzuli, że niepełnorolne gospodarstwa po oswo-bodzeniu Polski będą uzupełniane do właściwych norm. Dalsze obrady poszły gładko* – notował we wspomnieniach. Witos nie zdawał sobie sprawy, że zgody H. Minca były tylko pozorne. Bolesnie przekonać miał się o tym na wrześniowym posiedzeniu PKWN.

Konflikt między Witosem a komunistami zarysował się także na drodze wykonawczo-administracyjnej reformy. W okólniku Lubelskiego Komitetu Obwodowego PPR polecano swoim członkom w radach, by wyłaniać ze swojego grona odpowiednie komisje do spraw reformy rolnej, które zająć miały się sporządzaniem ewidencji folwarków podlegających parcelacji. Powołane miały zostać również komitety folwarczne i komitety do spraw podziału ziemi, mające przeprowadzać parcelację i prowadzić listy uprawnionych do korzystania z reformy. Z kolei na wspólnym posiedzeniu plenarnym KRN i PKWN 15 sierpnia 1944 r. omawiano projekt dekretu o powołaniu wojewódzkich i powiatowych urzędów ziemskich, którego autorem był Andrzej Witos. Urzędy te, wyodrębnione z administracji ogólnej i niezależne od władz terenowych, miały być podległe bezpo-

¹⁶⁰ A. Wiktor, *Parcelacja wielkiej własności na Rzeszowszczyźnie w myśl dekretu PKWN z 6 grudnia 1944 r. Motywy, przebieg i skutki*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2008, nr 5, s. 318.

¹⁶¹ S. Jankowiak, *Reforma rolna*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 1(12), s. 26.

¹⁶² A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 185.

średnio Resortowi Rolnictwa i Reform Rolnych. To właśnie przez te instytucje, resort Witosy miał wykonywać swoje zadania w zakresie opieki państwowej nad rolnictwem. Stało to w kontrze do uchwalonego dzień wcześniej okólnika, który główne kompetencje kładł na barki *instytucji społecznych* – chłopskich rad i komitetów, zaś dla urzędów ziemskich wyznaczał jedynie rolę pomocniczą. W dyskusji z 15 sierpnia podkreślano obawę, by urzędy ziemskie nie stały się jedynym czynnikiem powołanym do przeprowadzania reformy rolnej. W dalszej części domagano się określenia wyraźnych uprawnień instytucji społeczno-politycznych. Argumenty te negował Andrzej Witos. Odpowiadał: *Resort nasz chce jak najszybszego wykonania reformy rolnej. Dziwię się, że nie macie do nas zaufania. Dawajcie nam wnioski w kierunku usprawnienia, a nie przeszkadzania. Nie oczekujcie od nas bezprawia*¹⁶³. Ostatecznie KRN zaakceptowała projekt Witosy, jednak z wyjaśnieniem: *Zatwierdzając dekret PKWN z dnia 15 VIII 1944 r. o organizacji urzędów ziemskich wojewódzkich i powiatowych, KRN wzywa PKWN do wciągnięcia, przy jak najrychlejszym urzeczywistnieniu reformy rolnej, w najszerszym zakresie czynnika społecznego i politycznego na wsi*¹⁶⁴.

Komunistom zależało na uwzględnieniu przy przeprowadzeniu reformy rolnej czynnika społecznego, gdyż początkowo najprawdopodobniej spodziewali się – nieco naiwnie – w dużym stopniu oddolnej, spontanicznej i wręcz rewolucyjnej parcelacji ziem¹⁶⁵. Można byłoby ją uznać w pewnym stopniu za legitymizację działań PPR-owców. Zwraca na siebie uwagę zwrot Witosy: *Resort chce jak najszybszego* [podkr. – M.R.] *wykonania reformy rolnej*. We wspomnieniach spisanych w latach 60. ludowiec przekonywał, że był skłonny do pewnego odłożenia w czasie realizacji reformy rolnej, tak by wraz z wyzwalaniem kolejnych ziem móc zwiększać wielkość nadziałów. Jednak w rozmowie z października 1959 r. odpowiadał, że nie chodziło mu o odłożenie parcelacji, a jedynie o jej *porządne, gospodarskie wykonanie*¹⁶⁶. Rozbieżności te wynikają zapewne z potrzeby chwili, w których powyższe słowa były wypowiedzane. Nie ulega jednak wątpliwości, że Witos zdecydowanie krytycznie podchodził do nadawania chłopom parceli mniejszych, niż 5 ha.

¹⁶³ H. Słabek, *Dzieje reformy rolnej 1944-1948*, Warszawa 1972, s. 72.

¹⁶⁴ Tenże, *Polityka agrarna PPR*, Warszawa 1978, s. 163.

¹⁶⁵ A. Łuczak, *dz. cyt.*, s. 53.

¹⁶⁶ W. Góra, *PPR w walce o podział ziemi obszarnej 1944-1945*, Warszawa 1962, s. 114-115.

Piąty dzień września 1944 r. miał dla Andrzeja Witosa przebieg niezwykle trudny. Tego dnia PKWN zajął się na posiedzeniu projektem reformy rolnej. Dyskusji przysłuchiwała się wiceprzewodnicząca PKWN W. Wasilewska, która na tę okoliczność przybyła specjalnie z Moskwy. [...] *od razu domyśliłem się, że jej przyjazd nie był przypadkowy* – notował ludowiec. Miał słuszość – „towarzyszka Wanda” z kolei po latach wspominała: *W związku z reformą rolną, [...] zadzwonił do mnie Bułganin¹⁶⁷, żeby natychmiast przyjechać [do Lublina – M.R.], bo spodziewa się dużych trudności¹⁶⁸*. Podczas referowania wyników prac komisji, Witos twardo obstawał przy swoim stanowisku, że zasada powszechności reformy jednocześnie uniemożliwi tworzenie gospodarstw o powierzchni 5 ha. Stąd – jak już wcześniej wspomniano – postulował odłożenie działań do czasu wyzwolenia pozostałych ziem. Jak nietrudno się domyślić, propozycja ta wywołała ostrą dyskusję i sprzeciw działaczy PPR, PPS, ale również części SL. Ludowcy i socjaliści proponowali ograniczenie zasady powszechności i nadanie ziem na razie tylko robotnikom folwarcznym i posiadaczom karłowatych gospodarstw. Pozwoliłoby to na utrzymanie przy podziale 5 ha jako minimum. Zgodnie z prawdą podkreślali, że zmniejszenie nadziałów jest sprzeczne z założeniami zawartymi w *Manifestie*. Jednak również na taki plan nie zgadzali się komuniści. Argumentowali, że ograniczenie uprawnionych do otrzymania ziemi będzie krzywdzące względem *pozostałych warstw chłopu pracującego*, co może wywołać niezadowolenie i zamieszki na wsiach. Przypominali, że po wyzwoleniu dalszych ziem, przewidziano możliwość powiększania gospodarstw¹⁶⁹.

Wasilewska stwierdziła, że nie zgadza się na takie postawienie sprawy i że ziemię powinien otrzymać każdy. Ziemia obszarników powinna być przejęta najpóźniej do 20 listopada, a do 20 grudnia rozdzielona, czyli dekret o reformie rolnej ma być do tego czasu wykonany. Staralem się wyjaśnić członkom PKWN, że wnioski Wasilewskiej są nie do przyjęcia¹⁷⁰ – relacjonował to Witos. Jednak tym razem, opór ludowca został złamany w dość perfidny sposób. Jak przytaczała to wydarzenie W. Wasilewska: *I wtedy Witos zaczął robić obstrukcję wzorowaną na przykładach parlamentu austriackiego, tzn. długo i bez końca gadać przy rozma-*

¹⁶⁷ Nikołaj Bułganin (1895-1975) był wysokim sowieckim działaczem partyjnym, politykiem i wojskowym. W 1944 r. pełnił funkcję pełnomocnika rządu radzieckiego przy PKWN.

¹⁶⁸ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 185.

¹⁶⁹ AAN, PKWN, sygn. I/4, *Protokół z posiedzenia PKWN 5 września 1944 r.*, k. 107 i nast.

¹⁷⁰ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 186.

itych punktach, prosić o doprecyzowanie tego lub innego sformułowania. To nie była dyskusja, ale po prostu obstrukcja. Opór Witos pokonałam bardzo paskudnym chwytem, którego głębi paskudności sama wtedy nie potrafiłam ocenić, oceniłam to dopiero kilka lat później, dowiedziawszy się pewnych rzeczy. W jakiejś chwili przerwy, kiedy przyniesiono kanapki, ktoś mówił coś o pogodzie, a ja zapytałam Witos „Ciekawe jaka o tej porze jest pogoda w Komi?” Wówczas Witos usiadł i więcej głosu nie zabrał¹⁷¹. Nietrudno się domyślić, co wtedy pomyślał Andrzej Witos. Najprawdopodobniej wrócił pamięcią do licznych przesłuchań prowadzonych przez radziecki wymiar „sprawiedliwości”, do oczekiwania w celi śmierci na wykonanie wyroku. Pytanie W. Wasilewskiej najpewniej zinterpretował jako realną możliwość powrotu na Syberię. [...] *mnie wtedy zebrała osobista wściekłość, że ten, którego się wyciągnęło, z którego się zrobiło działacza, bo on przedtem żadnym działaczem nie był, tak się zachowuje. Więc trzeba mu przypomnieć, skąd się w ogóle wziął i jaki ma dług wobec ruchu lewicowego i wobec nas wszystkich. On widocznie to sobie zinterpretował jako groźbę i dzięki temu, po tych kanapkach, z powodu braku oporu Witos obrady nad reformą rolną potoczyły się szybko i rzeczywiście wyszliśmy z lokalu z uchwaloną reformą*¹⁷² – dodawała W. Wasilewska. Taką wersję wydarzeń potwierdzał w swoich pamiętnikach W. Gomułka, pisząc o unicestwieniu obstrukcji Witos¹⁷³.

Jeszcze raz warto w tym miejscu podkreślić, że nakaz jak najszybszego rozdania ziemi płynął przede wszystkim z Kremla. Możliwe jest, że część polskich komunistów byłaby skłonna przystać do propozycji Witos o chwilowym odłożeniu reformy, gdyby nie naciski J. Stalina. Po latach potwierdził to J. Berman: [...] *nam tłumaczyli [tj. władze radzieckie –M.R.], że niezrobienie w porę reformy rolnej okaże się później ciężkim błędem, będzie godzić w państwowe interesy i jeżeli się z nią spóźnicie – mówili – grubo i drogo za to zapłacicie*¹⁷⁴.

Po szeregu wniosków projekt przekazano do ponownego zredagowania komisji w składzie: Edward Grudziński, H. Minc, E. Sommerstein. W gremium tym znalazł się również Witos, jednak można się domyślać, że nie odgrywał w nim już większej roli. Wygraną odniosło komunistyczne stanowisko PPR, której głównym celem było powiązanie szerokich mas chłopstwa, zwłaszcza najbied-

¹⁷¹ *Wspomnienia Wandy Wasilewskiej*, „Archiwum Ruchu Robotniczego” 1982, T. VII, s. 404.

¹⁷² Tamże, s. 423.

¹⁷³ W. Gomułka, *dz. cyt.*, s. 491.

¹⁷⁴ T. Torafińska, *Oni*, Warszawa 1990, s. 60.

niejszego, z rodzącą się „władzą ludową” oraz danie podwalin pod rodzący się mit „sojuszu robotniczo-chłopskiego”. Dekret o reformie rolnej został zatwierdzony ostatecznie już w nocy 6/7 września 1944 r. przez PKWN i KRN. Jego treść ukazała się 7 września w *Rzeczpospolitej* – organie prasowym PKWN. W liczącym 22 artykuły dokumencie podkreślono, że reforma jest koniecznością *państwową i gospodarczą* oraz *będzie zrealizowana przy udziale czynnika społecznego zgodnie z zasadami Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*. Przeprowadzenie działań zaplanowano w czterech krokach. Pierwszymi miało być upelnorolnienie istniejących gospodarstw o powierzchni poniższej 5 ha rolnych, tworzenie nowych samodzielnych gospodarstw rolnych dla bezrolnych, robotników i pracowników rolnych oraz drobnych dzierżawców. Dalej pisano o *tworzeniu w pobliżu miast i ośrodków przemysłowych gospodarstw dla produkcji ogrodniczo-warzywniczej, kolonii i ogródków działkowych robotniczych, urzędniczych i rzemieślniczych*, oraz o konieczności zarezerwowania odpowiednich terenów dla szkół i ośrodków kultury rolnej. Na cele reformy miały zostać przeznaczone nieruchomości: *a) stanowiące własność Skarbu Państwa z jakiegokolwiek tytułu, b) będące własnością obywateli Rzeszy Niemieckiej, nie-Polaków i obywateli polskich narodowości niemieckiej, c) będące własnością osób skazanych prawomocnie za zdradę stanu, za dezercję lub uchylanie się od służby wojskowej, za pomoc udzieloną okupantom ze szkodą dla Państwa lub miejscowej ludności, względnie za inne przestępstwa (...), d) skonfiskowane z jakichkolwiek innych prawnych przyczyn, e) stanowiące własność albo współwłasność osób fizycznych lub prawnych, jeżeli ich rozmiar łączny przekracza bądź 100 ha powierzchni ogólnej, bądź 50 ha użytków rolnych, a na terenie województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego, jeśli ich rozmiar łączny przekracza 100 ha powierzchni ogólnej, niezależnie od wielkości użytków rolnych tej powierzchni. Nakreślono również obowiązki kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych, pełnomocników wojewódzkich, powiatowych i gminnych oraz gminnych komisji reformy rolnej i podziału ziemi. Nabywcy ziem zobowiązani byli do wpłaty *w gotówce lub w naturze 10% ceny kupna*. Spłata reszty miała zostać rozłożona *dla matorolnych i średniorolnych na 10 lat, dla bezrolnych na 20 lat*. Wyłączonej dawano możliwość otrzymania samodzielnego*

gospodarstwa poza przejętym majątkiem lub wypłacenia zaopatrzenia miesięcznego w wysokości uposażenia urzędnika państwowego VI klasy¹⁷⁵.

Można pokusić się o stwierdzenie, że jedynym kompromisem osiągniętym przy utworzeniu dekretu o reformie rolnej było faktyczne niezadowolenie każdej ze stron. Rysują się także pewne rozbieżności pomiędzy tezami wysuwanymi przez komunistów w trakcie prac, a ich finalnym wynikiem. Określona została granica 5 ha lecz nie jako minimum, które postulował Witos, a jako maksimum ziemi, którą po przyznaniu miał posiadać gospodarz. Dekret zakładał także dwie istotne zmiany w stosunku do *Manifestu Lipcowego*. We wrześniu zatwierdzono, iż na terenach województw: poznańskiego, pomorskiego i śląskiego podlegać podziałowi miały obszary powyżej 100 ha, niezależnie od wielkości użytków rolnych. W *Manifestcie* wskazywano zaś na obszar ziem przyłączonych do III Rzeszy, a więc oprócz ww. miałyby być to także spore tereny woj. łódzkiego i warszawskiego. Jednak największą zmianą było wyłączenie z kręgu uprawnionych do korzystania z parcelacji chłopów średniorolnych, tj. posiadających powyżej 5 ha, ponieważ przewidziano nadzielenie jedynie gospodarstw poniżej tej wielkości. Choć było to spowodowane ograniczeniem Funduszu Ziemi, kłóciło się z wysuwanymi przez komunistów tezami o potrzebie równego traktowania wszystkich *warstw chłopu pracującego*.

Uchwalenie dekretu w takiej formie Witos uznał za pewną osobistą porażkę. O ile zdawał sobie sprawę, że W. Wasilewska zobligowana była do wykonywania instrukcji J. Stalina, tak w stosunku do pozostałych ludowców – m.in. J. Czechowskiego, S. Kotka-Agroszewskiego, odczuwał pewien żal za brak poparcia swojego projektu. *Natomiast od pozostałych oczekiwałem zupełnie czego innego, ale zajęte przez nich stanowisko wykazywało, że ludzie ci bądź zupełnie nie rozumieją sytuacji, bądź też są członkami Stronnictwa* [Ludowego – M.R.] *tylko na pokaz* – pisał z wyrzutem¹⁷⁶. W związku z tym wiceprzewodniczący PKWN miał zgłosić rezygnację z zajmowanego stanowiska, jednak KRN jej nie przyjęła.

Dla lepszego zrozumienia sytuacji należy w tym miejscu przedstawić kompetencje organów zajmujących się reformą rolną. Zgodnie z postanowienia-

¹⁷⁵ Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o wprowadzeniu Reformy Rolnej, „Rzeczpospolita” 7 IX 1944 r., nr 36, s. 2.

¹⁷⁶ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 186.

mi dekretu, do kompetencji kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych należało administrowanie Państwowym Funduszem Ziemi oraz objęcie zarządu państwowego nad przejmowanymi nieruchomościami. To kierownik resortu miał ustalić w rozporządzeniu wykonawczym sposób powołania pełnomocników powiatowych i gminnych, gminnych komisji reformy rolnej i komisji podziału ziemi oraz zakres ich działania. W osobnym rozporządzeniu miał określić czynności formalno-prawne, jakie należy dopełnić w związku z dokonaniem podziałem ziemi. Postępowanie w zakresie parcelacji i nadziału ziem miało charakter administracyjny. Dla współdziałania z organami państwowymi tworzone były lokalne organy wykonawcze. Organem wykonawczym najniższego szczebla były gminne komisje reformy rolnej. Składały się one z członków wybranych przez właścicieli gospodarstw poniżej 5 ha, drobnych dzierżawców, w tym robotników i pracowników rolnych z danej gminy. Ich zadaniem było przede wszystkim przeprowadzenie spisu znajdujących się na ich terenie gospodarstw o powierzchni mniejszej niż 5 ha użytków rolnych oraz sporządzenie spisu pracowników i robotników rolnych. Kolejnym ciałem były powiatowe urzędy ziemskie, które po objęciu w zarząd państwowy nieruchomości ziemskich, musiały sporządzić ich dokładny opis wraz ze stosownym oszacowaniem. Na tej podstawie powiatowy urząd ziemski dokonywał podziału ziemi, obiektów i inwentarza na rzecz nowopowstałych gospodarstw. Orzeczenie powiatowego urzędu ziemskiego stanowiło formalnoprawny tytuł nabycia nieruchomości. Wszystkie te działania zatwierdzić musiał wojewódzki urząd ziemski¹⁷⁷. Uprawnienia jakie otrzymał Andrzej Witos nie były skromne lecz przede wszystkim miały one charakter administracyjny. Główny ciężar wykonania zamierzeń dekretu spoczywał jednak na terenowych organach. W rzeczywistości to członkowie poszczególnych komisji reformy rolnej byli odpowiedzialni za konkretną pracę przy podziale i nadziale. Zupełnie inną kwestią była działalność takich ciał jak choćby brygady agitacyjne, które nie podlegały zwierzchnictwu Witosowi. Brygady te zajmowały się przede wszystkim demaskowaniem rzeczywistych i wymaganych „wrogów” reformy.

Andrzej Witos, jako kierownik odpowiedzialnego za to resoru, przystąpił do wcielania w życie dekretu o reformie. Oponenci stale zarzucali mu brak

¹⁷⁷ Jest to stan prawny z początkowego okresu wykonywania reformy. Na przestrzeni czasu kompetencje poszczególnych organów ulegały zmianom.

zdecydowanych działań i niewywiązywanie się z obowiązków. Witos stanowczo temu zaprzeczał. Prawda, jak to zwykle bywa, leży pewnie gdzieś pomiędzy tymi skrajnymi ocenami. Być może po symbolicznym pytaniu o pogodę w Komi domyślał się, że jeśli nie podporządkuje całkowicie swoich działań instrukcom moskiewskim, jego czas w Komitecie (a być może i na wolności?) będzie bardzo krótki. Czy rzeczywiście sumiennie mógł wykonywać zalecenia, z którymi się nie zgadzał? Jednak błędem byłoby twierdzenie, że Witos nie robił niczego w kwestii nadania chłopom ziemi. Ocenę tego utrudnia też krótki czas, w którym na tym polu działał Witos – od uchwalenia dekretu do zdymisjonowania go minął zaledwie miesiąc. Możemy jedynie skonfrontować ze sobą relacje.

Edward Bertold, zastępca Witos na stanowisku kierownika tak wspomina ten okres: *Temu koncentrycznemu atakowi obozu reakcyjnego [AK i rządowi londyńskiemu – M.R.] był na rękę fakt braku energicznego kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych oraz chwiejność i tarcia wewnętrzne w Stronnictwie Ludowym, uczestniczącym w PKWN. Andrzej Witos wbrew zapowiedziom: „co do szybkości wykonania reformy zapewniam, że jeszcze w tym miesiącu ruszamy w teren” nie dawał żadnych wytycznych w kierunku realizacji. Wizyta jego w województwie rzeszowskim w drugiej połowie września (o ile sobie przypominam), streściła się do półdniowego pobytu w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Rzeszowie i wygłoszeniu przemówienia do pracowników administracyjnych na tematy ogólnopolityczne. O reformie rolnej prawie nie było mowy. Przy wyjeździe wreszcie przyrzekł udzielić pomocy w środkach transportowych dla powiatowych urzędów ziemskich. Spotykając go już wcześniej, nie mogłem zrozumieć tej beczynności (pierwsze spotkanie miało miejsce bezpośrednio przed zjazdem SL w dn. 17 IX 1944 r.). Przejawiał on wprawdzie w rozmowach niechęć do rewolucyjno-społecznych metod realizacji, ale w tym okresie nie manifestował publicznie różnicy poglądów na charakter reformy, na wielkość przydziałów ziemi dla chłopów, jaka ujawniła się później po zjeździe Stronnictwa. Tym niemniej już podczas zjazdu, krążyły różne wersje kuluarowe, kolportowane przede wszystkim przez niektórych działaczy „Wici”, że Witos nie jest przekonany o konieczności szybkiej realizacji reformy rolnej*

*i to było bezpośrednią przyczyną, że utracił poparcie działaczy terenowych i nie został wybrany tymczasowym prezesem Stronnictwa*¹⁷⁸.

Witos z kolei wielokrotnie wspominał o prośbach, jakie kierował choćby do przewodniczących PKWN i KRN, dotyczących użyczenia samochodów i sprzętu koniecznego do przeprowadzania reformy. [...] *przejmowanie majątków szło bardzo powoli, bo komisarze ziemscy poza rowerami nie mieli innych środków lokomocji. Kilka razy zwracałem się do Osóbki i Bieruta, ale zawsze otrzymywałem taką samą odpowiedź: „Nie mamy”. Na inne, nieraz mniej ważne cele samochody były – kwitowałem*¹⁷⁹. Potwierdza to choćby oficjalna prośba do E. Osóbki-Morawskiego, sygnowana przez Witosą 7 października 1944 r., w której kierownik resortu pisał: *W związku z wykonaniem Reformy Rolnej potrzebne są nam środki lokomocji, wobec czego wnieśliśmy zapotrzebowanie na 68 „Willysów”, 20 ciężarówek i 40 motocykli. [...] Na zapotrzebowaną ilość otrzymałem zaledwie 3 samochody, które przydzieliłem Wojewódzkim Urzędem Ziemskim. Wobec konieczności środków lokomocji, proszę o przydział samochodów wg możliwości*¹⁸⁰. Wszystkie prośby, jak wspominał Witos, miały być zbywane. Odnosząc się do powyższej notatki, zdaje się być zrozumiałe, że liczba pojazdów, o którą wnioskował kierownik resortu mogła być problematyczna i przekraczać możliwości „władzy lubelskiej”. Jednak z drugiej strony, liczba zaledwie trzech oferowanych samochodów, dowodzić może nikłej chęci pomocy Witosowi.

Brak odpowiedniego sprzętu nie był jedynym problemem, z jakim musiał mierzyć się Witos, wykonując dyspozycje dekretu o reformie rolnej. Zdecydowanie przeciwni rodzącej się władzy byli członkowie podziemia niepodległościowego. Wzywali oni także do bojkotu prowadzonej przez PKWN reformy rolnej. Najpełniejszy tego obraz dali – choć było to już po zakończeniu kierowania resortem przez Witosą – W trakcie kampanii przed referendum ludowym z 30 czerwca 1946 r. W jednej z odezwoz zreszcie Wolność i Niezawisłość tak argumentowało wezwanie do zaznaczania odpowiedzi *NIE* w drugim pytaniu¹⁸¹: [...] *reforma*

¹⁷⁸ E. Bertold, *Lubelska reforma rolna: ze wspomnień zastępcy kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych PKWN*, „Rocznik Lubelski” 1959, T. 2, s. 39.

¹⁷⁹ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 192.

¹⁸⁰ AAN, PKWN, sygn. VI/1, *Pismo Andrzeja Witosy do przewodniczącego PKWN*, k. 21.

¹⁸¹ Drugie z trzech pytań zadanych w referendum ludowym brzmiało: *Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?*

rolna nie przyniosła nam oczekiwanych wyników, a baza do stworzenia kolchozów, jak również upaństwowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, może spowodować zamknięcie wszystkich: drobnych warsztatów handlowych i przemysłowych i rynków dzielnicowych¹⁸².

Kolejną przeszkodą, która utrudniała Witosowi sprawne wykonywanie założeń dekretu była obojętność i dystans do tychże działań mas chłopskich. Nadzieje komunistów, że chłopci masowo poprą politykę PKWN oraz wezmą czynny udział w dokonywaniu wywłaszczeń i podziałów, okazały się płonne. Niedocenienie politycznego wyrobienia mas chłopskich, ich obywatelskiej świadomości było dużym błędem. Spora część chłopów zdawała sobie sprawę, że reforma rolna przeprowadzona w Rosji była w rzeczywistości działaniem kładącym podwaliny pod kolektywizację rolnictwa oraz tworzenie sowchozów i kolchozów. Oprócz wspomnianego już oporu podziemia niepodległościowego, na chłopów silnie oddziaływała także osoba S. Mikołajczyka – ludowca, który stał na czele wciąż uznawanego przez nich rządu londyńskiego, również obiecującego poprawę bytu w powojennej Polsce. Stąd propozycje i akty prawne wydawane przez PKWN zostały przyjęte na wsi wręcz podejrzliwie i nie wywołały większego wrażenia¹⁸³. Obojętność tę potęgowała także atmosfera tymczasowości panująca na wyzwanych terenach. Nie mając pewności, że nadana ziemia nie zostanie w wyniku nieprzewidywalnych działań wojennych ponownie odebrana, większość społeczeństwa nie chciała się angażować w tak szeroką akcję. Aktywność chłopów – jeśli takowa występowała – była w znacznej mierze odgórnie inspirowana i sterowana – jak pisze K. Kersten, zebrania aktywu chłopskiego odbywały się przy zachowaniu ustalonego dla danego terenu „porządku dziennego”, ze schematycznym tekstem rezolucji włącznie¹⁸⁴.

Witos wspominał, że w trakcie sierpniowego spotkania z J. Stalinem w Moskwie, dyktator zadał mu pytanie o przebieg reformy rolnej w kraju. *Nie wiadomo dlaczego z odpowiedzią wyrwał się Rzymowski, informując Stalina, że obszarnicy bronią się, urządzają napady na Komisarzy Ludowych* [Cz. Brzoza sugeruje, że chodziło tu po prostu o urzędników dokonujących podzia-

¹⁸² Odezwa WiN w sprawie głosowania w referendum ludowym, w: *W walce o utrwalenie władzy ludowej w Polsce 1944-1947*, pod red. J. Czapli, Warszawa 1967, s. 32–33.

¹⁸³ T. Żenczykowski, *Polska lubelska...*, s. 137–144.

¹⁸⁴ K. Kersten, *Polski Komitet...*, s. 179.

łów – M.R.], którzy przejmują ich majątki. Wcale tak jak mówił Rzymowski nie było¹⁸⁵. Rzeczywiście, stan faktyczny odbiegał od zaprezentowanego dyktatorowi. Ziemianie zdawali sobie sprawę, że ich opór nie miałby większego sensu – uwagi W. Rzymowskiego J. Stalin miał wg Witosza skomentować krótkim: *Aresztować*. Dla przykładu w województwie lubelskim do aresztowań ziemian, które odbywały się pod rozmaitymi pretekstami, doszło już późną jesienią, także na polecenie pełnomocnika ds. reformy rolnej. Ich celem było oczywiście zastraszenie, które skutecznie ułatwiało parcelację¹⁸⁶. Przytaczając Witosza: *Obszarnicy nie bronili się zupełnie. [...] kiedy wróciliśmy [z Moskwy – M.R.], już liczni właściciele majątków siedzieli w więzieniach, a nie zabezpieczone majątki komitety folwarczne, zamiast pilnować, rozkradały ile się dało*¹⁸⁷. Ogłoszone *Wskazówki dla brygad robotniczych pracujących przy parcelacji majątków* nakazywały, *aby usunąć właściciela [...] w ciągu trzech dni, nie pozwalając mu zabrać nic więcej poza przedmiotami osobistego użytku*¹⁸⁸. Nie ulega żadnej wątpliwości, że propagandowi ciemiężcy i krzywdziciele byli w rzeczywistości ofiarami. Potwierdzenie tego stanu rzeczy można znaleźć niejako we wspomnieniach samych właścicieli ziemskich – gdyby faktycznie, tak jak przedstawiała to propaganda, uciskali w tym czasie chłopów, raczej nie spotykaliby się z wyrazami współczucia z ich strony i nie doświadczali prób pomocy¹⁸⁹.

*Nim nadejdzie zima, ziemię chłop otrzyma!*¹⁹⁰ – mówił propagandowo H. Minc. Jednak praktycznie już pod koniec września jasne było, że tempo reformy jest zbyt wolne i nowy nadział ziemi może nie zostać przeprowadzony do wyznaczonej daty 20 grudnia. Mocno zirytowany tym faktem był J. Stalin. Kategoriecznie żądał on wprowadzenia innych – skuteczniejszych metod. *To już nie jest reforma a rewolucja agrarna, a tego rodzaju rewolucji nie przeprowadza się w majestacie prawa i cackaniem się przygotowaniami* – przytaczał J. Stalina B. Bierut¹⁹¹. *Kiedy się dowiedział* [J. Stalin – M.R.], że żaden obszarnik nie został jeszcze posa-

¹⁸⁵ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 190.

¹⁸⁶ A. Łuczak, *dz. cyt.*, s. 54.

¹⁸⁷ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 190.

¹⁸⁸ A. Łuczak, *Ziemiaństwo wielkopolskie w czasie reformy rolnej*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 1, s. 39.

¹⁸⁹ Tamże, s. 39.

¹⁹⁰ L. Jakubowska, *Między ideologią i praktyką reformy rolnej: pamięć ziemiaństwa*, „Polska 1944/45-1989: studia i materiały” 1999, nr 4, s. 22.

¹⁹¹ *Protokół z posiedzenia KC dnia 9 października 1944 r.*, w: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944-1945*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 18.

dzony, wymyślał: „Cóż wy za komuniści! To nie tylko brak komunizmu, to brak patriotyzmu, właściwego stosunku do potrzeb narodu” – kontynuował. Ostra reprimenda ze strony J. Stalina wymusiła szybką zmianę metod wprowadzania reformy rolnej. Tak konkludował Roman Zambrowski: *Fakt biernego ustosunkowania się chłopca do reformy wynika z naszych błędów. Powinniśmy je praktycznie odrabiać. Zestawić listy, kto siedzi w urzędach ziemskich. [...] z tymi ludźmi będziemy mierzyć ziemię trzy lata. [...] Jeżeli chodzi o zagadnienie geometrów przysięgłych, tzn. przysięgłych przeciwników to trzeba, by Bezpieczeństwo zbierało od czasu do czasu tych geometrów i notariuszy. Taka wizyta w Bezpieczeństwie dobrze działa*¹⁹².

Po uchwaleniu dekretu o reformie rolnej, Andrzej Witos tak naprawdę przestał być komunistom potrzebny. Spełnił już swoją rolę – dał reformie własne nazwisko. Teraz, jego odmienne poglądy i sposób realizacji zleconych zadań stanowiły nie lada problem. O usunięciu Witosza zdecydowano faktycznie już w Moskwie pod koniec września. Tak W. Gomułka relacjonował wspomniane wyżej i opisane wcześniej spotkanie 29 września 1944 r. na Kremlu Generalissimusa z grupą działaczy PPR, kiedy to dyktator tak ostro zganiał B. Bieruta: [...] *właśnie pod koniec tej kolacji, kiedy jej uczestnicy po wypiciu szampana z rogów baranich powstali od stołu i rozeszli się w trzech grupach do różnych miejsc biesiadnej sali, Stalin i Mołotow przeprowadzili z Bierutem ów „rugatelnyj razgawor”, którego treść zrelacjonował nam Bierut na posiedzeniu biura zaraz po powrocie do Lublina. Brutalne zwymyślanie Bieruta za metody realizowania dekretu o reformie rolnej i za stosunek do wywłaszczonych obszarników odnosiło się faktycznie do całego kierownictwa partii. Musieliśmy więc dokonać gwałtownego zwrotu na tym odcinku działalności partii i PKWN. Ze zrozumiałych względów prawdziwe przyczyny tego zwrotu nie mogły być ujawnione. Znato je tylko wąskie grono ludzi z centralnego kierownictwa partii*¹⁹³. Następnie B. Bierut informował 9 października członków KC PPR: *Na tej drugiej konferencji tow. Stalin interesował się konkretnymi krokami powziętymi celem realizacji reformy [rolnej – M.R.]. Na nasze sprawozdanie reagował bardzo niecierpliwie. Podkreślił, że nie doceniamy ważności sprawy. Taka rewolucja agrarna może być przeprowadzona tylko drogą rozpętania ruchu masowego i oddanie*

¹⁹² L. Jakubowska, *dz. cyt.*, s. 23.

¹⁹³ W. Gomułka, *dz. cyt.*, s. 471.

*tak ważnej sprawy w ręce jednemu człowiekowi [Witosowi – M.R.] było błędem*¹⁹⁴. Na wspomnianym posiedzeniu z totalną krytyką Witosą wystąpił M. Rola-Żymierski, ujawniając przy okazji pewne kolejne szczegóły spotkania, na którym wysunął cały szereg bezpodstawnych zarzutów. *Kiedy przedstawiliśmy tow. Stalinowi zachowanie się Witosą, jego nieszczerą grę, jego tchórzostwo i jak poza plecami sabotuje reformę rolną, tow. Stalin powiedział: „To na co wy jeszcze czekacie? Nie na nim stoi sprawa.” To cięcie było podstawowym. Było to pierwsze cięcie, bo przypuszczam, że za nim nastąpią dalsze. To co Witos wyrabiał było niestychane. Nie tudźmy się jednak, że był to jeden tylko Witos. Gdyby nie miał pleców, nie byłby taki mocny. On ściągnął do aparatu ludzi londyńskich, na których się obecnie opiera. Wyeliminowaniem Witosą sprawa się nie skończyła. Dzięki niemu weszła do aparatu taka ilość sabotażystów, że konieczna jest czystka. Sam Witos tylko w drobnej mierze sparaliżował robotę, głównie działał jego aparat*¹⁹⁵.

Witos wspominał swoją rozmowę z E. Osóbką-Morawskim, który *pewnego dnia*¹⁹⁶ zaproponował mu posadę *dyrektora Lasów Państwowych* w zamian za zrzeczenie się kierowania resortem rolnictwa. *Czynimy to, bo jakoś wam nie idzie* – pokrętnie argumentował przewodniczący PKWN. Witos odpowiadał, że nie ma na proponowane stanowisko odpowiedniego doświadczenia i deklarował stanowczo: *Będę się bronić i bez walki nie odejdę*¹⁹⁷. Jednak już wtedy zapewne zdał sobie sprawę, że nad jego głową zaczynają się zbierać ciemne chmury, a dni w resorcie są policzone.

Sprawa odsunięcia Witosą musiała być poruszana w kręgach partyjnych już wcześniej. Świadczą o tym rozmowy, jakie prowadził J. Berman z członkami PPS i SL. W protokołach z posiedzeń KC PPR pisano: *Towarzysz Berman informuje o przygotowaniach posunięcia. Odbyła się narada międzypartyjna z PPS, na której postawiono sprawę usunięcia Witosą i uchwalono przeprowadzić to posunięcie przy pomocy Prezydium KRN. Z naszej strony postawiono wniosek o oddanie funkcji przewodniczącego Januszowi, Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych* –

¹⁹⁴ *Protokół z posiedzenia KC 9 października 1944 r.*, w: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego...*, s. 18.

¹⁹⁵ Tamże, s. 24.

¹⁹⁶ Najpewniej początek października, ewentualnie koniec września.

¹⁹⁷ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 193.

*Osóbce-Morawskiemu i zastępcami jego naznaczyć Bertholda i Bienka. Te rozmowy kontynuowano z ludowcami, wśród których nie było jednomyślności*¹⁹⁸.

Zgodnie z tymi ustaleniami B. Bierut skierował 7 października do E. Osóbki-Morawskiego pismo, w którym stwierdzał, że dekret o reformie rolnej nie jest należycie wykonywany. Pisał: *W tych warunkach Prezydium KRN zmuszone jest przedsięwziąć kroki zabezpieczające wykonanie dekretu o reformie rolnej przed niebezpieczeństwem sparaliżowania go lub wykoszlawienia. Prezydium KRN zaleca zatem przewodniczącemu PKWN przejęcie na siebie bezpośrednio odpowiedzialności za wykonywanie dekretu o reformie rolnej w trybie przyspieszonym, odwołuje dotychczasowego kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Andrzeja Witosą z zajmowanego stanowiska i powierza czasowo kierownictwo tego resortu przewodniczącemu PKWN jako odpowiedzialnemu za całość prac Komitetu. Prezydium KRN upoważnia PKWN do przeprowadzenia odpowiednich zmian osobowych, związanych z podziałem pracy wewnątrz PKWN oraz do wydania zarządzeń zmierzających do wykonania reformy rolnej w trybie przyspieszonym*¹⁹⁹.

Sprawa odwołania Andrzeja Witosy stała się przedmiotem obrad PKWN 9 października 1944 r. Po przemówieniu B. Bieruta, w którym oskarżył on ludowca o niewłaściwe wykonywanie reformy rolnej i *uprawianie sabotażu*, Witos przemawiał w swojej obronie półtorej godziny. [...] *wyjaśniłem, że nie jest tak, jak przedstawia Bierut. Że przejmowanie majątków idzie sprawnie, że nie ma obawy opóźnienia przeprowadzenia ich parcelacji. Tłumaczenie moje były jednak bez znaczenia, tym bardziej, że moi partyjni koledzy [...] nie wystąpili z ni słówkiem w mojej obronie.* Zapowiedzi usunięcia Witosy wywołały sprzeciw ludowców, którzy nie chcieli się na to zgodzić, zapowiadając, że w razie konieczności, wyślą nawet specjalną delegację do samego J. Stalina. Natomiast S. Kotek-Agroszewski, uznając, iż *błędy zostały popełnione z dwóch stron*, sugerował rozdział resortu na Resort Reform Rolnych, który miałyby przypaść E. Bertoldowi i Resort Rolnictwa, którym dalej miałyby kierować Witos²⁰⁰. Jednak w wyniku nieugiętej postawy działaczy PPR, Andrzej Witos został usunięty ze stanowiska tego samego dnia.

¹⁹⁸ A. Sobór-Świdarska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009, s. 136-137.

¹⁹⁹ *Protokół z posiedzenia KC dnia 9 października 1944 r.*, w: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego...*, s. 19.

²⁰⁰ Protokół z posiedzenia PKWN 9 października 1944 r. nie zachował się, skąpo wypowiada się o nim jednak J. Berman (zob. tamże, s. 18 i nast.). Opis J. Bermana zgadza się ze wspomnieniami Witosy.

Jako oficjalny powód dymisji podano dobór ludzi do urzędów ziemskich i częściowo na administratorów folwarków spośród starej, wrogiej reformie rolnej klasie społecznej oraz wyraźną tendencję resortu do pomijania lub pomniejszania roli kontroli czynnika społecznego, *co stwarza niebezpieczeństwo zwęzłowienia całego procesu pracy resortu na tory sprzeczne z duchem dekretu o reformie rolnej i Manifestu PKWN*²⁰¹. W opublikowanym komunikacie, jako powód ustąpienia Witoso podano, tradycyjnie już, *zły stan zdrowia*²⁰². Dyktatora o usunięciu Witoso poinformowała, najpewniej wraz z odpowiednim komentarzem, delegacja PKWN, przebywająca w Moskwie 11-19 października. Stalin *oświadczył, że dobrze się stało, żeśmy go usunęli. Wie doskonale, że Witos jest agentem reakcji*²⁰³.

Odwołanie Andrzeja Witoso było jednym z elementów tzw. zwrotu październikowego, tj. przyspieszenia wykonywania reformy rolnej. Wydana 3 października odezwa KC PPR *Wszyscy do pracy przy realizacji reformy rolnej – precz z obszarniczymi próbami sabotażu i zahamowania reformy rolnej* wzywała chłopów i robotników rolnych do *przełamywania prób sabotażu* i przestrzegania wykonywania terminów²⁰⁴. Z kolei 11 października PKWN w instrukcji *O przyspieszonym trybie wykonania reformy rolnej* wprowadził w każdym województwie i powiecie pełnomocnika PKWN do spraw reformy. Kontrolni pełnomocników, którzy posiadali kompetencje nawet odwoływania z administracji *ludzi sabotujących lub hamujących wykonanie dekretu*, poddano urzędy ziemskie, których rolę znacznie ograniczono²⁰⁵. Zadania urzędów sprowadziły się w zasadzie tylko do technicznego wykonawstwa²⁰⁶. Przytaczając W. Gomułkę: *Nie ulega wątpliwości, że reformę rolną będziemy mogli przeprowadzić jedynie wtedy, gdy nadamy jej rozmach rewolucji na wsi [...]. Formalna zmiana na stanowisku kierownika resortu nie przyczyni się do jej przyspieszenia i usunięcia braków, jeśli nie zmobilizujemy wszystkich sił naszej partii [...]*²⁰⁷.

²⁰¹ H. Słabek, *Polityka agrarna...*, s. 180.

²⁰² Tamże, s. 180.

²⁰³ *Protokół posiedzenia KC odbytego 22 października 1944 r.*, w: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego...*, s. 36.

²⁰⁴ *Wszyscy do pracy przy realizacji reformy rolnej – precz z obszarniczymi próbami sabotażu i zahamowania reformy rolnej*, w: *Reforma rolna PKWN. Materiały i dokumenty*, oprac. W. Góra, Warszawa 1959, s. 25-30.

²⁰⁵ *Instrukcja. O przyspieszonym trybie wykonania reformy rolnej*, tamże, s. 39-44.

²⁰⁶ K. Kubisiak, *Reforma rolna PKWN w województwie łódzkim*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2004, nr 6, s. 240.

²⁰⁷ H. Słabek, *Dzieje reformy rolnej...*, s. 78.

Do końca 1944 r. na rzecz państwa przejęto 1741 majątków o powierzchni ponad 320 tys. ha. Z tego arealu rozdzielono między chłopów 212 tys. ha. Z reformy skorzystało w sumie prawie 110 tys. rodzin. Robotnicy rolni otrzymali ok. 2,8 ha na rodzinę, prawie 70 tys. rodzinom małorolnym nadano po 1,5 ha, zaś ponad 4 tys. rodzin chłopów średniorolnych nadano ostatecznie po 1,4 ha²⁰⁸. Przeprowadzona w zbytym pośpiechu reforma rolna nie rozwiązała w dostatecznym stopniu głodu ziemi i de facto nie zdobyła dla komunistów poparcia chłopstwa. Doprowadziła do powstania nowych gospodarstw karłowatych, a stan posiadania tysięcy małorolnych chłopów nadal nie wyniósł ustawowego minimum 5 ha. Niedostatki i niedociągnięcia reformy widzieli także komuniści, choć rzecz jasna tłumaczyli je w inny sposób – już w 1945 r. R. Zambrowski pisał: [...] *brakło zrozumienia [w PPR – M.R.] faktu, że nie można przeprowadzić reformy o charakterze przewrotu przy pomocy reakcyjnego aparatu, jakim były w części urzędy ziemskie. [...] nie można wykonać reformy rolnej, jeśli się sprawy nie odda w ręce samych mas chłopskich, w ręce wybranych przez nie organów, [...] jeśli partia nie zmobilizuje do tego swych członków*²⁰⁹. W historiografii Polski Ludowej – z oczywistych względów – podkreślano przy omawianiu tego zagadnienia przede wszystkim zasługi komunistów. Dziś jednak wydzźwięk reformy rolnej jest wręcz odwrotny. Nie ulega wątpliwości, że wydanie dekretu doprowadziło do całościowej zmiany struktury własności i stosunków społecznych w rolnictwie²¹⁰. Jednak przy wypełnianiu jego postanowień dopuszczano się szeregu poważnych błędów. Ze względu na pośpieszne działania, trudności w kontroli czy choćby brak w licznych majątkach ziemskich koniecznych planów lub wyciągów z rejestru hipotecznego, komisje parcelacyjne w wielu miejscach Polski rozparcelowały również te majątki ziemskie, które były wyłączone z parcelacji²¹¹. W wielu przypadkach konfiskowano całe majątki, mimo że tylko część majątku nosiła cechy nieruchomości ziemskiej. Inną kwestią pozostaje samo prawne podłoże dekretu – czy mógł on być wydany przez organ taki jak PKWN,

²⁰⁸ Liczby za: T. Żenczykowski, *Polska lubelska...*, s. 144.

²⁰⁹ Referat Romana Zambrowskiego wygłoszony na rozszerzonym plenum KC PPR dotyczący reformy rolnej, w: *Reforma Rolna PKWN. Materiały...*, s. 92.

²¹⁰ I. Hasińska, *Z procesowej problematyki wywłaszczenia na tle dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej z dnia 6 września 1944 r.*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2017, vol. XXVI, s. 78.

²¹¹ M. Kłusek, *Nieruchomości ziemskie nieprawnie rozparcelowane w województwie krakowskim na podstawie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej z września 1944 r.*, „Problemy Drobnych Gospodarstw Rolnych” 2016, nr 1, s. 71-72.

gdy w Londynie wciąż funkcjonował legalny rząd polski? Dodatkowo nie wszystkie organizacje zajmujące się reformą rolną były legalne i przewidziane przez dekret czy unormowania wykonawcze – były to m.in. komitety folwarczne, czy komisje podziału ziemi organizowane przez radykalnie nastawione chłopstwo²¹². Stąd też wielu historyków skłania się ku pogładowi, że reforma rolna była wręcz zbrodnią komunistyczną na wybranej klasie, tj. na ziemiaństwie. Jak pisał Bogdan Sekściński: [...] *została dokonana w majestacie komunistycznego prawa przez prostalinowskich komunistów, w tempie rewolucyjnym, przyspieszonym - na doraźne żądanie przywódcy obcego komunistycznego państwa J. Stalina, które w pełni zaakceptowali i poparli przede wszystkim znajdujący się wówczas u steru władzy komuniści-obcoplemieńcy narodowości żydowskiej i ich polskie marionetki*²¹³.

Ocena aktywności Andrzeja Witosy na polu wprowadzania reformy rolnej nastroża pewnych trudności. W opracowaniach z lat 80-tych²¹⁴ zarzuca mu się mniej lub bardziej świadome podporządkowywanie się opiniom i argumentom wysuwanych przez działaczy ludowych stojących w opozycji do komunistów oraz zbyt uleganie błędnym historycznym nawarstwieniom ideologicznym, tj. poczuciu wielowiekowego pokrzywdzenia stanu chłopskiego. Rzeczywiście jest tu ziarno prawdy, jednak tezy te wydają się być raczej przesadzone. Nie ulega żadnej wątpliwości, że był Witos gorącym zwolennikiem nadania ziemi chłopom i rozumiał, że to właśnie byt tej warstwy, będącej lwią częścią społeczeństwa, przełoży się na funkcjonowanie całego kraju. Jednak jak już wielokrotnie wspomniano, nie zgadzał się na „proponowany” przez PPR sposób nadziału ani pośpiech w wykonaniu postanowień dekretu. Zarzuty co do bezczynności Witosy wydają się być nieuzasadnione, zwłaszcza zważywszy na to, że kierowali je głównie komuniści, dla których jego odmienne wizje reformy były nie do przyjęcia. W rzeczywistości to Andrzejowi Witosowi, w przeciwieństwie do swoich politycznych oponentów, zależało w pierwszej kolejności na faktycznym polepszeniu losu polskiego chłopca. Od początku nikt – łącznie z samym ludowcem – nie miał

²¹² Ł. Skarżyński, *Dekret PKWN o reformie rolnej 1944 r. na przykładzie północnego Mazowsza – ziemia pułtуска*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2016, nr 15, s. 133 i nast.

²¹³ B. Sekściński (rec.) J. Gołaski, *Reforma rolna 1944-1945 czy zbrodnia komunistyczna?: dokumenty i materiały, świadectwa, wnioski*, Warszawa 2009, „Saeculum Christianum: pismo historyczno-społeczne” 2012, nr 19, s. 292-296.

²¹⁴ S. Dąbrowski, *Koncepcje przebudowy Polski w programach i publicystyce ruchu ludowego 1939-1945*, Warszawa 1981, s. 364-365.

złudzeń, że jego obecność na stanowisku kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych wiąże się ze znanym, niezwykle poważanym w społeczeństwie (nie tylko wiejskim) nazwiskiem.

Nie wiadomo, czy gdyby Witos przybrał postawę bardziej konformistyczną, dłużej zajmowałby swoje stanowisko, czy jego jak najszybsze usunięcie było przesądzone już w momencie powoływania PKWN. Jego negatywne stanowisko dotyczące reformy rolnej w kształcie nakreślonym przez komunistów stało się nawet obiektem żartów najwyższych radzieckich notabli. Nikita Chruszczow, będący wówczas I sekretarzem Komunistycznej Partii Ukrainy wspominał, że Andrzej Witos *był przeciwko socjalizmowi, przeciwko kolektywizacji i przeciwko radom* oraz miał być jednym z naprawdę niewielu członków Komitetu Lubelskiego, którzy *chcieli Polski burżuazyjno-demokratycznej, a nie socjalistycznej. Sama myśl o kotchozach – dworował N. Chruszczow – działa na niego jak strach na ptaki na wronę*²¹⁵. Pewne jest jednak, że okres zaledwie 79 dni kierowania resortem, z czego 33 przypada na czas po uchwaleniu dekretu o reformie rolnej, jest zdecydowanie niewystarczający do wprowadzenia jakichkolwiek szerszych działań ani nawet do odpowiedniego się do nich przygotowania. Jeśli dodatkowo napotkamy problemy w postaci braku rządowej pomocy, niechęci i oporu partyzantki, chłopów, a nawet części członków swojego ugrupowania, absolutnie nie dziwi, że bilans osiągnięć, nawet przy jak najlepszych chęciach, będzie znikomy.

²¹⁵ M. Łatyński, *dz. cyt.*, s. 61.

PRAWDZIWE PRZEDSTAWICIELSTWO NARODU. W KRAJOWEJ RADZIE NARODOWEJ

*W imieniu całego Narodu, którego tu jesteście przedstawicielami, w imieniu wszystkich, którzy mają szczęście być obywatelami polskimi, stwierdzamy, iż tego szczęścia bronić będziemy jako najwyższego dobra na ziemi. A najeźdźca, który w swym krwiożerczym opętaniu szuka śmierci na Ziemi Polskiej, niech wie, że ją znajdzie, że – jak to już bywało w historii, Polska będzie dla niego nieubłagany, karzącym mieczem Przeznaczenia. Tak nam dopomóż Bóg!*¹ Tymi słowami marszałek Wacław Makowski zakończył 2 września 1939 r. nadzwyczajne, ostatnie posiedzenie Sejmu II Rzeczypospolitej². Na tymże zebraniu parlamentarzyści dokonali m.in. zmiany w obowiązującym regulaminie – dopuszczono na czas działań wojennych obrady w pomniejszonym składzie, tj. z 208 do 41 posłów. Nigdy jednak do tego nie doszło. Dokładnie 2 miesiące później Prezydent RP na uchodźctwie Władysław Raczkiewicz rozwiązał Sejm i Senat. W grudniu, niejako w zastępstwie parlamentu, powołał on Radę Narodową Rzeczypospolitej Polskiej. W jej skład wchodziło 20 członków – po trzech należało do PPS, SL, SN i SP, siedmiu deklarowało się jako bezpartyjnych, jeden był przedstawicielem mniejszości żydowskiej. Rada skupiała więc przedstawicieli największych sił politycznych, nie była jednak namiastką parlamentu sensu stricto – był to bardziej organ konsultacyjny prezydenta oraz Rady Ministrów³. Rada Narodowa wydawała opinie w sprawach wnoszonych przez rząd. Ten z kolei zobowiązany był przedstawiać jej dwa razy do roku wyniki swojej działalności. Członkowie Rady

¹ <https://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/komunikat.xsp?documentId=44EAC9EDA3F89F68C125845E00203C83> (dostęp: 20 IV 2021).

² Monitor Polski 1939, nr 202 poz. 491-492.

³ R. Turkowski, E. Duraczyński, *O Polsce na uchodźctwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939-1945*, Warszawa 1997, s. 7.

Narodowej podejmowali również uchwały w sprawach budżetowych, dotyczących funduszy pochodzących „z ofiarności publicznej”. Mogli także zwracać się do ministrów o wydanie aktów prawnych oraz o wyjaśnienie stanowiska w sprawach związanych z rządowymi zadaniami⁴.

Działania mające na celu utworzenie kadłubowego choćby parlamentu podejmowano również w okupowanym kraju. W lutym 1940 r. w wyniku porozumienia członków PPS „Wolność, Równość, Niepodległość”, SL, SN oraz nowopowstałej organizacji wojskowej Związek Walki Zbrojnej powstał Polityczny Komitet Porozumiewawczy, przekształcony w czerwcu w Główny Komitet Polityczny⁵. Miał on stanowić reprezentację polityczną narodu polskiego. Główną przyczyną zawiązania go była chęć zorganizowania przez działające w konspiracji partie polityczne ośrodka porozumiewawczo-konsultacyjnego, który pozwalałby na podjęcie wspólnych działań i decyzji. W lipcu do GKP dołączyło SP z Cyrylem Ratajskim⁶, mianowanym w grudniu 1940 r. Delegatem Rządu RP na Kraj. Pełniący ten urząd miał być łącznikiem między rządem emigracyjnym a krajem i zwierzchnikiem tajnej polskiej administracji⁷. W kwietniu 1940 r. PKP został uznany przez rząd londyński za polityczną reprezentację kraju.

Poza nawiasem działań PKP/GKP pozostawała PPR. Od grudnia 1942 r. komuniści zaczęli podejmować działania dążące do umiejscowienia się w systemie Państwa Podziemnego. W styczniu 1943 r. kierownictwo PPR wystosowało list otwarty do Delegatury Rządu z propozycją rozmów. Nawiązano również bezpośredni kontakt z PKP. Komitet Centralny PPR wystąpił z propozycją utworzenia frontu ludowego, który miałby rozpocząć walki partyzanckie, mające odciążać front wschodni. W tym czasie plany J. Stalina dotyczące przyszłej władzy w Polsce nie były jeszcze sprecyzowane ani wyraźnie zarysowane, a Związek Radziecki nadal oficjalnie utrzymywał kontakty z gabinetem W. Sikorskiego. Stąd postulaty komunistów ograniczały się do równouprawnienia PPR z innymi podziemnymi partiami i powołania szerszej reprezentacji stronnictw politycznych. Jednak PPR powszechnie traktowana była już w tym czasie jako wykonawczynie woli Kremla. Mimo to inicjatywa rozmów spotkała się z przychylnym stanowiskiem

⁴ K. Tarka, „*Jesteśmy tu dla Polski*”. *III Rada Narodowa RP wobec wydarzeń w kraju (1949-1951)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2018, T. LXX, s. 273.

⁵ W. Grabowski, *Rada Jedności Narodowej: parlament Polskiego Państwa Podziemnego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1/2, s. 68.

⁶ Cyryl Ratajski (1875-1942) przed wojną pełnił funkcję prezydenta Poznania i ministra spraw wewnętrznych, w 1937 r. związał się ze Stronnictwem Pracy. Od grudnia 1940 r. do sierpnia 1942 r. był Delegatem Rządu RP na Kraj.

⁷ Tenże, *Podziemny rząd - Delegatura Rządu RP na Kraj - Walka Cywilna Polskiego Państwa Podziemnego*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 22(49), s. 146.

socjalistów, ludowców i SP⁸. Negatywnie z kolei odnieśli się do tych działań przedstawiciele Delegatury i AK – obawiali się oni, że głównym, rzeczywistym celem pepeerowów jest szpiegowanie siatki podziemnej. Jako warunek włączenia w strukturę podziemne, postawiono komunistom uznanie jedności terytorialnej polskiego państwa oraz podporządkowanie się władzom emigracyjnym, zarówno na płaszczyźnie politycznej, jak i wojskowej. W trakcie rozmów, reprezentujący PPR W. Gomułka deklarował, że jego partia nie jest związana z Kominternem⁹, co nie było prawdą – PPR podlegała Międzynarodówce Komunistycznej¹⁰. Twierdził dalej, że rząd londyński jest w stanie uznać, ale jedynie za tymczasowy – tłumaczył, iż nie reprezentuje on narodu i nie odpowiada realnemu rozkładowi sił politycznych¹¹. Wobec tych rozbieżności, a także wobec zmiany Delegata Rządu na Kraj na Jana Stanisława Jankowskiego¹², nieprzychylnego rozmowom, zostały one zawieszone¹³.

W kolejnych miesiącach nastąpił szereg zdarzeń, które zadecydowały o utworzeniu przez PPR nowych, uzurpatorskich organów krajowej władzy. Jak opisano w poprzednim rozdziale, od stycznia 1943 r. szala zwycięstwa na froncie wschodnim zaczęła z wolna przechylać się na korzyść Sowietów. Dodatkowo po oskarżeniach strony polskiej o zbrodnię katyńską, J. Stalin zerwał w kwietniu stosunki z rządem w Londynie. W marcu 1943 r. GKP przekształcił się w Krajową Reprezentację Polityczną. Miał być to organ reprezentujący wszystkie główne siły polityczne w Podziemnej Polsce. Partie tworzące tzw. „Wielką Czwórkę”, tj. PPS, SL, SN i SP, podpisały 15 sierpnia deklarację porozumienia politycznego. Jej celem było scementowanie politycznej współpracy między stronnictwami i pozostałymi instytucjami konspiracyjnego państwa¹⁴. Hasła zawarte w dokumencie, tj. m.in. zapowiedź utworzenia aparatu władzy z wyłączeniem

⁸ A. Redelbach, *Rozwój koncepcji Frontu Narodowego w Polsce*, „Ruch Prawniczy” 1972, nr 1, s. 3.

⁹ Międzynarodówka Komunistyczna (Komintern) była międzynarodową organizacją założoną w 1919 r. przez Włodzimierza Lenina w celu propagowania idei komunizmu i przygotowania do światowej rewolucji proletariackiej. Zrzeszała 19 partii komunistycznych z różnych krajów.

¹⁰ M. Szumiło, *Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej (1944-1948). Portret historyczno-socjologiczny*, „Kwartalnik Historyczny” 2014, R. CXXI, s. 287.

¹¹ P. Skorut, *Front Jedności Narodu. Od narodzin idei do upadku politycznego pozoru*, Kraków 2015, s. 54-57.

¹² Jan Stanisław Jankowski (1882-1953) politykę zaczynał od przynależności do Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Walczył w Legionach Polskich. W międzywojniu współzакładał Narodową Partię Robotniczą, trzykrotnie kierował Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej. W 1937 r. wstąpił do Stronnictwa Pracy. Od lutego 1943 r. do marca 1945 r. Delegat Rządu RP na Kraj.

¹³ K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Poznań 1990, s. 24.

¹⁴ W. Grabowski, *Polskie Państwo Podziemne – aspekty cywilne*, „Polski wiek XX: II wojna światowa” 2010, T. 1, s. 178.

środowisk sanacyjnych i *totalistycznych*, jak nazwano tu faszystów i komunistów, jednoznacznie przekreślały możliwość współpracy z PPR¹⁵.

Dynamicznie rozwijała się również sytuacja w partii komunistycznej. W listopadzie 1943 r. aresztowany został I sekretarz KC PPR Paweł Finder¹⁶. Jego miejsce zajął W. Gomułka. Po latach wspominał on, że to właśnie wydanie deklaracji KRP zrewidowało jego poglądy w sprawie utworzenia przez komunistów załączka przyszłej władzy w Polsce. Zdając sobie sprawę, że nie ma co liczyć na współdziałanie ze stronnictwami podziemnymi, doszedł do wniosku, że PPR musi podjąć samodzielne kroki¹⁷. Był on, w przeciwieństwie do B. Bieruta, zwolennikiem zaprowadzenia w Polsce komunizmu na drodze administracyjnej, nie brutalno-militarystycznej¹⁸. Tak charakteryzował później motywy swoich działań: *Nie miałem wątpliwości, że jeśli PPR nie przejawia inicjatywy w sprawie powołania rządu przez czynniki krajowe, inicjatywę utworzenia rządu przejmie Związki Patriotów Polskich, działając z inspiracji lub wprost na polecenia władz radzieckich, które nie mogą dopuścić do tego, aby przy wkraczaniu ich wojsk na ziemie polskie nie było tam żadnej uznawanej przez nie polskiej władzy państwowej. Toteż uważałem, że w Związku Radzieckim może zrodzić się koncepcja, aby formacje wojskowe Berlinga wkraczały na ziemie polskie jednocześnie z utworzonym uprzednio w ZSRR rządem polskim, który w ten sposób zostanie zainstalowany w kraju [...]. Uznając realność takiej koncepcji, jednocześnie uważałem ją za politycznie szkodliwą z punktu widzenia możliwości uzyskania poparcia dla takiego rządu*¹⁹.

W grudniu 1943 r. opracowany został przez W. Gomułkę *Manifest Demokratycznych Organizacji Społeczno-Politycznych i Wojskowych w Polsce*. W dokumencie tym – wyznaczającym zadania przyszłego polskiego quasi-parlamentu – oskarżono o zdradę narodową rząd londyński. Za jedyną reprezentację narodu polskiego uznano tworzoną Krajową Radę Narodową – miała ona występować w imieniu Polaków aż do zakończenia okupacji niemieckiej²⁰. Stwierdzenia o by-

¹⁵ A. Siwik, *Próby utworzenia reprezentacji ugrupowań politycznych na emigracji w latach 1946-1949*, „Dzieje Najnowsze” 1996, R. XXXVIII, s. 72.

¹⁶ Paweł Finder (1904-1944) pochodził z żydowskiej kupieckiej rodziny, związany był z ruchem syjonistycznym. W latach 20. działał w austriackiej, następnie francuskiej partii komunistycznej. W 1928 r. wrócił do Polski i wstąpił do KPP. W 1934 r. został aresztowany i skazany za działalność komunistyczną. We wrześniu 1939 r. uciekł z więzienia i przedostał się na teren okupacji sowieckiej. Przyjęty został w skład WKP(b), współtworzył PPR i został jej I sekretarzem. Zamordowany przez Gestapo.

¹⁷ A. Werblan, *Władysław Gomułka. Sekretarz Generalny PPR*, Warszawa 1988, s. 178.

¹⁸ P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941-1944)*, Warszawa 2003, s. 311, także: A. Garlicki, *Bolesław Bierut*, Warszawa 1994, s. 47.

¹⁹ W. Gomułka, *Pamiętniki. T. II*, Warszawa 1994, s. 341.

²⁰ N. Kołomejczyk, M. Malinowski, *Polska Partia Robotnicza 1942-1948*, Warszawa 1986, s. 170.

ciu reprezentacją społeczeństwa nie miały oczywiście żadnych realnych podstaw – W. Gomułka zabiegał wprawdzie o przyciągnięcie do współpracy ludowców i socjalistów, jednak próby te zakończyły się fiaskiem.

Inauguracyjne posiedzenie KRN odbyło się w noc sylwestrową 1943/44 r. w mieszkaniu robotnika przy ul. Twardej 22 w Warszawie. *Gdy czyta się dziś stronice protokołu pierwszego posiedzenia KRN, odnosi się wrażenie, że grupa 19 uczestników tego posiedzenia, 19 czołowych działaczy Polski podziemnej z obozu walczącej demokracji, w proroczej niejako wizji wyczarowała obraz nowej Polski, która tworzy dziś nowe, lepsze życie*²¹ – zachwycała się powojenna propaganda. Było to oczywiście kłamstwo – aż 14 tam obecnych działaczy związanych było z PPR. W skład pozostałej piątki wchodziło dwóch socjalistów – E. Osóbka-Morawski i J. Haneman, dwóch działaczy powiązanych z ruchem ludowym – Antoni Korzycki²² i Franciszek Litwin²³ i jedna działaczka Żydowskiego Związku Robotniczego – Pola Elster²⁴. Przewodniczącym powołanego ciała mianowano B. Bieruta, a jego zastępcą E. Osóbkę-Morawskiego²⁵. W trakcie tego posiedzenia uchwalono również program KRN. Radę określono mianem *wykonawczyjni woli narodu*. Nadrzędnym celem miała być walka o Polskę Ludową związaną sojuszem z ZSRR, stąd KRN przejmowała zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi. Deklaracja programowa zapowiadała szerokie reformy gospodarcze – dla ich przeprowadzenia miała powołać Rząd Tymczasowy, który z kolei sprawować miał władzę do chwili wyłonienia w demokratycznych, pięcioprzymiotnikowych wyborach nowego Zgromadzenia Ustawodawczego²⁶.

Jak opisano już wcześniej, samo powstanie KRN odbyło się bez wiedzy Moskwy. Wzbudziło to na Kremlu początkową nieufność ze strony J. Stalina, w tym

²¹ A. Wendel, *KRN i PKWN - pierwsze władze Polski Ludowej*, „Rocznik Lubelski” 1959, nr 2, s. 15.

²² Antoni Korzycki (1904-1990) zaczynał działalność w ruchu spółdzielczym. Należał do PSL „Wyzwolenie” następnie do Niezależnej Partii Chłopskiej. Od 1931 należał do Stronnictwa Ludowego, w latach 1944–45 był sekretarzem generalnym zarządu głównego SL „Wola Ludu”, z kolei do 1949 r. był sekretarzem generalnym NKW Stronnictwa Ludowego. Pełnił wysokie stanowiska w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym. Wicepremier w latach 1947-52.

²³ Franciszek Litwin (1899-1965) był lekarzem. W latach 1918–24 był członkiem PSL „Wyzwolenie”, następnie działał w Niezależnej Partii Chłopskiej, gdzie redagował jej organ prasowy *Walka Ludu*. W latach 1927–31 należał do Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”. W 1944 r. był współzałożycielem SL „Wola Ludu” i wszedł w skład centralnych władz. Od 1949 r. należał do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

²⁴ J. Pawłowicz, *Krajowa Rada Narodowa w okresie okupacji*, w: *Krajowa Rada Narodowa*, pod red. A. Burdy, Wrocław 1976, s. 24.

²⁵ *Protokół pierwszego plenarnego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej 31 XII 1943 R./I i 1944 R.*, Warszawa 1947, s. 1 i nast.

²⁶ J. Surowiec, *Spór o koncepcję ustroju państwowego Polski w okresie Krajowej Rady Narodowej (1944-1946)*, Wrocław 1982, s. 19 i nast.

samym czasie próbującego powołać marionetkowy rząd – PKN²⁷. Sekretarz W. Gomułka, w liście kierowanym do Moskwy, wyjaśniając motywy powołania Rady tłumaczył, iż [...] *tworząc KRN, PPR wychodzi z założenia, że w sprawach dotyczących kraju mogą decydować tylko czynniki wyłonione w kraju lub przez kraj powołane. Obawiamy się, że aby nie skoordynowane posunięcia przez nas w kraju przez was za granicą nie powodowały pewnego zamieszania w naszej pracy. Zapewniał jednak, iż dla pracy KRN na zewnątrz kraju reprezentacja zewnętrzna [tj. w postaci ZPP] jest konieczna. Podjęte niezależnie od siebie inicjatywy utworzenia KRN przez nas w kraju i reprezentacji politycznej na zewnątrz przez ZPP mogą się świetnie uzupełniać przy zastosowaniu pewnych warunków.* W celu wyjaśnienia sytuacji, ale i przywrócenia kontaktu z J. Stalinem w ogóle²⁸, 15 marca 1944 r. W. Gomułka wysłał do Moskwy wspomnianą w poprzednich rozdziałach delegację. Wypadki z tego okresu zostały już omówione, wystarczy je więc teraz tylko zasygnalizować. ZPP uznał KRN 24 czerwca 1944 r. za *oficjalne przedstawicielstwo narodu*. W lipcu do ZSRR przybyła druga delegacja KRN. Wraz z działaczami ZPP i CBKP powołali oni PKWN.

Jeszcze raz wrócić należy w tym miejscu do posiedzenia ZG ZPP 25 lipca 1944 r., któremu przewodniczył Andrzej Witos. Głównym punktem porządku dziennego obrad był wybór-wyznaczenie delegatów Związku do KRN, której ZPP podporządkował się miesiąc wcześniej. Na liście 34 wskazanych działaczy znalazł się również Witos. Trzeba jednak stwierdzić, że grupa ta była dość specyficzna. Kandydaci ci zostali przez Związek jedynie wyznaczeni, nie stworzyli oni razem w KRN osobnego, wspólnego koła ani żadnego tworu na kształt klubu poselskiego czy parlamentarnego, a weszli w skład już utworzonych stronnictw. Największa część weszła w skład oczywiście PPR. Natomiast Andrzej Witos oficjalnie został posłem z ramienia SL „Wola Ludu”, do którego dołączył kilka tygodni wcześniej²⁹. Kolejną specyfiką tej grupy był fakt, iż niektórzy wyznaczeni, mimo wskazania przez ZPP, w rzeczywistości nigdy nie wzięli udziału w pracach KRN. Przykładem może być W. Wasilewska, która przecież do Polski już nigdy nie wróciła.

²⁷ A. Sobór-Świdorska, *Jakub Berman – organizator Centralnego Biura Komunistów Polski w ZSRR (styczeń - lipiec 1944 roku)*, „Studia Historyczne” 2002, Z. 1, s. 42.

²⁸ A. Noskova, *Na drodze do stworzenia PKWN: rola Moskwy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2(8), s. 44.

²⁹ Szerzej w rozdziale następnym.

Andrzej Witos złożył ślubowanie poselskie 15 sierpnia 1944 r., na III sesji KRN³⁰. Kilka słów należy tutaj poświęcić miejscu ludowców w początkowej działalności KRN. Komunistom udało się pozyskać do współpracy grupę lewicujących działaczy SL skupionych wokół Stanisława Bańczyka³¹. W lutym 1944 r. grupa ta utworzyła opozycyjne wobec SL „Roch” ugrupowanie o nazwie SL „Wola Ludu”³², które m.in. zaakceptowało podstawy programowe KRN. Wśród aktywu nowej organizacji znaleźli się choćby A. Korzycki i F. Litwin, biorący pamiętnego sylwestra udział w zebraniu przy ul. Twardej. W marcu 1944 r. nastąpiło oficjalne poszerzenie składu KRN o działaczy ruchu ludowego, reprezentowanych właśnie przez SL „Wola Ludu”³³. W Radzie utworzyli oni Klub Poselski Stronnictwa Ludowego. Pierwotnie, tj. po powrocie do Polski w lipcu 1944 r., Andrzej Witos znalazł się w szeregach właśnie tego gremium.

Wraz z późniejszymi zmianami zachodzącymi w ruchu ludowym, Witos przystąpił do Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Trudno jest określić bliższą datę powstania klubu tej partii. Pierwszy jego przedstawiciel wystąpił na forum Rady dopiero w grudniu 1945 r., jednak o istnieniu tego ciała parlamentarnego można mówić najpewniej już we wrześniu tego roku. Wskazuje na to przebieg posiedzenia Klubu Poselskiego SL 25 września 1945 r., na którym poinformowano członków, że posłowie Kazimierz Nadobnik i Michał Jagła wstąpili do PSL, a co za tym idzie przestali być członkami macierzystego klubu. Nie ma wątpliwości, że o istnieniu dość licznego Klubu Poselskiego PSL można mówić w listopadzie 1945 r., kiedy to grupa posłów i innych działaczy na czele z S. Bańczykiem wystąpiła z SL i dołączyła do partii S. Mikołajczyka³⁴. Roszczenia ta negatywnie odbiła się na liczbie członków klubu SL. Obrazował to list władz SL do Prezydenta³⁵ KRN B. Bieruta z 11 grudnia 1945 r. Pisano w nim: *Na wniosek Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie odwoływania posłów, byłych członków SL, Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego zwraca się z uprzejmą prośbą do Pana Prezydenta o skreślenie z listy posłów Stronnictwa Ludowego niżej wymienionych, którzy przeszli ze Stronnictwa Ludowego do Polskiego*

³⁰ A. Tomaszewska, *Spis posłów do Krajowej Rady Narodowej 1943-1947*, Warszawa 1983, s. 78.

³¹ Stanisław Bańczyk (1903-1988) od 1931 r. był członkiem Stronnictwa Ludowego. Podczas wojny członek władz łódzkiego SL „Roch”. Poseł do KRN, następnie na Sejm Ustawodawczy. W 1944 r. pełnił funkcję prezesa SL „Wola Ludu”, a w 1945 „lubelskiego” SL. W latach 1946-47 wiceprezes PSL. Od grudnia 1948 r. przebywał na emigracji w USA, od 1966 r. prezes PSL na uchodźctwie.

³² Szerzej w rozdziale następnym.

³³ A. Wojtas, *Działalność polityczna ludowców w czasie II wojny światowej. Część II*, Warszawa 1989, s. 129.

³⁴ Szerzej w rozdziale następnym.

³⁵ Ze względów propagandowych w grudniu 1944 r. zmieniono nazwę funkcji Przewodniczącego KRN na Prezydenta KRN.

*Stronnictwa Ludowego, a tym samym nie reprezentują SL, lecz PSL. Naczelny Komitet Wykonawczy tym samym nie występuje o cofnięcie im poselskich mandatów, ale tylko o skreślenie z listy posłów Stronnictwa Ludowego, gdyż nie może wytworzyć się sytuacja, że Polskie Stronnictwo Ludowe otrzyma odpowiednią ilość mandatów poselskich, a wtedy niewyjaśniona sytuacja z posłami, byłymi członkami SL, a obecnie PSL, mogłaby poważnie zwiększyć ilość mandatów poselskich w rękach PSL ze szkodą dla partyj demokratycznych, w pierwszym rządzie dla SL*³⁶. Wśród wymienionych 21 poselskich nazwisk, znajdują się personalia Andrzeja Witos.

Pierwsze posiedzenie KRN, w którym wziął udział poseł Andrzej Witos odbyło się 15 sierpnia 1944 r.³⁷ Były to połączone obrady członków KRN i PKWN. Zostały one już krótko scharakteryzowane w poprzednim rozdziale. To właśnie na tym posiedzeniu zebrani zajęli się m.in. zatwierdzeniem dekretów wydanych do tej pory przez Komitet Lubelski. Scharakteryzowano również plany przeprowadzenia reformy rolnej. Jako pierwszy głos zabrał Witos, wtedy jeszcze kierownik Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych. W krótkim wstępie podkreślił, iż PKWN chce podjąć się jak najrychlejszego przeprowadzenia parcelacji i nadziału ziemi, *ażebymy sprawiedliwie nadzielić ziemią naszą ludność rolniczą i podnieść poziom naszego rolnictwa*. Wskazywał, że w tym celu niezbędna jest przebudowa ustroju rolnego, czego należy dokonać m.in. poprzez przygotowanie odpowiedniego aparatu administracyjnego, tj. urzędów ziemskich powiatowych, okręgowych i państwowego. Następnie Witos odczytał tekst *Dekretu o organizacji wojewódzkich i powiatowych urzędów ziemskich*³⁸. Głos w dyskusji zabrała następnie posłanka Anna Gadzałanka³⁹. To właśnie ona zwracała uwagę, aby w podejmowanych działaniach *zwiększyć udział czynnika społecznego i politycznego*⁴⁰, co jej zdaniem miałyby przyspieszyć przebieg reformy. Mimo zapewnień Witos, że czynnik społeczny będzie zapewniony w komisjach ziemskich, A. Gadzałanka zauważała, że nadal nie rozwiązuje to braku czynnika politycznego. Posłankę uspokajał E. Osóbka-Morawski precyzując, że do dekretu będą wydawane jeszcze szczegółowe rozporządzenia, które z pewnością wyznaczą odpowiedni kierunek prac. Dyskusję tę zakończył Witos dość patetycznym stwierdzeniem, iż: *[...] moja osoba jest gwarancją, że [reforma rolna – M.R.] będzie wykonana dobrze*.

³⁶ M. Strzelecki, *Działalność opozycji parlamentarnej w Krajowej Radzie Narodowej i Sejmie Ustawodawczym (VII 1945 – X 1947)*, Toruń 1996, s. 75.

³⁷ AAN, KRN, sygn. 5, *Protokół z posiedzenia 3 sesji K.R.N. 15.VIII.- 1944 r.*, k. 2-4.

³⁸ Dz. U. 1944 nr 2 poz. 4.

³⁹ Anna Gadzałanka (1907-1995) była nauczycielką. W czasie wojny członkini Batalionów Chłopskich, później we władzach SL „Wola Ludu”, od 1945 r. w PSL.

⁴⁰ Najprościej mówiąc, za czynnik społeczny rozumiano społeczeństwo, zwłaszcza samych chłopów, z kolei za czynnik polityczny – aparat partyjny. Szerzej w rozdziale dot. reformy rolnej.

Głos zabrał jeszcze poseł Franciszek Krzemień, pytając, czy powiatowe komisje ziemskie będą mieć dość fachowców do przeprowadzenia reformy. Proponował, by do każdej komisji powiatowej dokooptować po jednym delegacie z Rad Wojewódzkich. *Konkretnie stawiam wniosek: żeby wojewódzkie rady narodowe tworzyły Komisje Ziemskie powiatowe ewentualnie, żeby delegat Rady Wojewódzkiej brał udział przy tworzeniu komisji powiatowych* – stwierdził. Witos był przeciwny propozycji tworzenia komisji przez rady narodowe, ostatecznie przystał na dokooptowaniu do prac tych gremiów odpowiedniego delegata. Stwierdził, iż kwestia ta zostanie rozwiązana odpowiednim rozporządzeniem. Nie wyraził jednak na to zgody B. Bierut. *Obawiam się, że poprawka zmierzająca do powierzenia Radom Wojewódzkim wyłonienia powiatowych komisji ziemskich osłabi czynnik społeczny* – tłumaczył. Prezydenta B. Bieruta poparł także poseł Stefan Matuszewski dodając, że *należy mieć zaufanie do tworzących się rad, a zatwierdzanie [tzn. mianowanie ich przez rady narodowe – M.R.] obniża powagę demokratyczności*. To właśnie wtedy Andrzej Witos, popierając swoich przedmówców, wypowiedział omawiane już słowa o *jak najszybszym wykonaniu reformy przez nasz resort*. Poseł F. Krzemień wycofał swój wniosek. Jako ciekawostkę można dodać, iż w tym momencie postanowiono przerwać obrady, aby w związku z przypadającym tego dnia podwójnym świętem – Wojska Polskiego oraz Wniebowzięcia Matki Bożej – udać się... na mszę⁴¹.

Kolejny raz na plenarnym posiedzeniu KRN wypowiedział się Andrzej Witos 9 września 1944 r., to jest na IV sesji⁴². Zabierał głos kilkukrotnie. Obrady rozpoczął B. Bierut od odczytania projektu *Ustawy o organizacji i zakresie działania rad narodowych*⁴³. Aby zrozumieć późniejszą dyskusję, niezbędne jest pewne streszczenie tego aktu. Do czasu powołania *stałej reprezentacji narodu*, władzę samorządową i ustawodawczą sprawować miały rady narodowe – miejskie, gminne, powiatowe, wojewódzkie oraz stojąca najwyżej w hierarchii Krajowa Rada Narodowa. Udział w tworzeniu rad miały mieć, w myśl art. 3, *wszystkie organizacje i zrzeszenia demokratyczno-niepodległościowe, które zgłoszą swą działalność we właściwych organach Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i stoją na gruncie mocy obowiązującej ustawy konstytucyjnej z 17 marca 1921 r.* Dlatego też w skład

⁴¹ W omawianym okresie nie było to jeszcze nic nadzwyczajnego. Znaleźć można liczne fotografie ukazujące komunistów, choćby B. Bieruta czy A. Zawadzkiego, biorących udział w nabożeństwach religijnych. U podstaw tego nie leżały oczywiście potrzeby duchowe, a propagandowe – komuniści nie mając jeszcze dostatecznie ugruntowanej władzy nie chcieli wypowiadać w tym czasie otwartej wojny Kościołowi, który cieszył się dużym poparciem i szacunkiem społeczeństwa.

⁴² AAN, KRN, sygn. 6, *Stenogram sesji Krajowej Rady Narodowej 9 i 11.IX.1944 r.*, k. 1-11.

⁴³ Dz. U. 1944 nr 5 poz. 22.

KRN weszli zarówno posłowie powołani w okresie przed wejściem w życie tejże ustawy oraz przedstawiciele istniejących już partii politycznych, wybrani na drodze porozumienia z PKWN. Miejsca przewidziano również dla członków różnych organizacji – zawodowych, społecznych i gospodarczych. Ich liczbę ustalać miało Prezydium KRN. Dodatkowo posłami do KRN mogli być reprezentanci wojewódzkich rad narodowych (po 5 z każdej), a także osoby dokooptowane na wniosek Prezydium, z zastrzeżeniem, iż ich liczba nie mogła przekraczać $\frac{1}{4}$ ogólnej liczby członków. Maksymalny skład Rady ustalono na 444 posłów. W dalszej części zamieszczono paragrafy i ustępy normujące przebieg prac KRN.

W dyskusji jako pierwszy głos zabrał Witos. Zagaił, iż *ogólna sytuacja wymaga tego, abyśmy przystąpili do uporządkowania tego stanu, jaki się wytworzył*. Zgodził się, że bezzwłocznie należy zająć się uporządkowaniem kwestii administracyjnych i samorządowych. Miał jednak zastrzeżenia co do projektu ustawy, zwłaszcza do art. 3. Wychodził z założenia, że przedstawicielstwo do parlamentu powinno być wybrane w głosowaniu powszechnym, w którym powinien wziąć udział cały naród – zarówno więc osoby i organizacje popierające PKWN, jak i mu przeciwnie. Dalej podkreślił, że *jeśli chodzi o organizacje polityczne* [najpewniej miał tu na myśli stronnictwa, których członkowie wchodziłi w skład PKWN i KRN – M.R.] *jest zabezpieczony dla wszystkich organizacji politycznych liczba 266, jeśli chodzi o inne* [tzn. wymienione w ustawie organizacje zawodowe, społeczne, etc. – M.R.] *– 1/3. Poza tym zostaje jeszcze 50 miejsc dla organizacji, które nie zostały wymienione*. Zgodził się, że stronnictwa polityczne powinny mieć odpowiedni wpływ na obsadzanie mandatów poselskich, jednak *przede wszystkim powinny mieć wpływ organizacje stronnictwa ludowego*. Najliczniejszą grupą społeczną w Polsce rzeczywiście byli chłopi, stąd ludowiec konkludował, że *jeśli wieś nie będzie mieć możliwości wzięcia udziału w wyborach to nie będzie to odpowiedni udział w mandatach dla partij politycznych*. I dalej: *W ogóle uważam, że naród powinien brać udział w tworzeniu rad narodowych a nie tylko organizacje jak to mówi art. 3, trzeba więc ten artykuł zmienić*. Nie był to jednak koniec zastrzeżeń co do spornego artykułu. Witos wskazywał na zwrot o *organizacjach, które zgłosiły swój udział w PKWN* jako podmiotach tworzących rady narodowe. Takie sformułowanie słusznie sprawiało wrażenie, że podmiotowości tej będą pozbawione stronnictwa, które dopiero w przyszłości wyrażą chęć przystąpienia do koalicji tworzącej komitet. Wniosek ten musiał zostać uwzględniony – w ostatecznym tekście ustawy widnieje zapis: *[...] wszystkie organizacje [...] które zgłoszą swoją działalność*.

Stanowisku Witosy przeciwny był B. Drobner. Twierdził – nie bez racji – że w warunkach wojennych niemożliwe jest przeprowadzenie wyborów. *Musimy zdążyć krótszą drogą. Jakby to wyglądało w praktyce?* – pytał retorycznie. Ostrzegł, że zorganizowanie całego procesu wyborczego byłoby *nadmiernie absorbujące i doprowadziłoby do walk politycznych*, które w tej chwili uznawał za niewskazane. Uspokajał Witosę, że nikt z zebranych nie chce zmniejszać praw i wpływów stronnictwa ludowego. [...] *trzeba zmniejszyć płaszczyzny tarcia* – wzywał do zgody. Partia Witosy, zdaniem B. Drobnera, nie była w takim rozkładzie sił poszkodowana. Z socjalistą zgadzał się H. Minc. Stwierdził on, iż argumenty Witosy w dużej mierze opierają się na niezrozumieniu tekstu. Wskazał, że w taki sam sposób ustawy o ciałach parlamentarnych tworzyło większość dotkniętych wojną państw. Ponowił, że przeprowadzenie w tym momencie głosowania powszechnego jest nierealne, gdyż odbyłoby się w *warunkach powszechnego chaosu*. Poprawki proponowane przez ludowca określił jako *dość specyficzne*. Zapewnił, że nikomu nie zostanie zabrane prawo głosu, także tym osobom i środowiskom niepopierającym polityki PKWN. *Obywatel Witos sam czuje niewspółmierność swego wniosku. Sądzę iż ob. Witos się ze mną zgodzi, że Radzie nie zabraknie okazji do kooptacji. Drzwi są na oścież otwarte dla stronnictwa ludowego* – zakończył. W podobnym tonie wypowiadał się S. Jędrzychowski.

Zdaje się, że nie zostałem zrozumiany, jeśli mam zastrzeżenia i nie jestem pewny tego artykułu, który jest podstawą tworzenia tych organów, muszę być szczery i wszelkie spostrzeżenia wypowiedzieć – tłumaczył się Witos. Podkreślił, że nadal obstaje przy stanowisku, że w głosowaniu powinien wziąć udział cały naród lecz rozumie kontrargumenty przedmówców. *Chodzi jednak o to aby znaleźć sposób, aby jak największa część społeczeństwa wzięła udział w wyborach* – wyjaśniał. Dodawał, że poprzez takie sformułowanie art. 3, większość ludności wiejskiej byłaby pozbawiona możliwości uczestnictwa w tworzeniu rad narodowych. *Proszę znaleźć takie wyjście, aby partia, którą reprezentuję mogła się do tego ustosunkować* – stwierdził hardo. Opinię ludowca poparł J. M. Grubecki. Ostatecznie Witos złożył wniosek, aby omawiana ustawa została poddana weryfikacji przez stosowną komisję. Jednak pod naporem m.in. B. Drobnera – *skończmy z tymi formalnościami, znajdziemy wspólny język i nie bawmy się w demagogię* – ludowiec sam wycofał tę propozycję. W dalszej części dyskusji zastrzeżenia miał jeszcze do pkt. 1 – chciał umieścić w nim zapis gwarantujący, że stronnictwo ludowe będzie *odpowiednio reprezentowane*. I ten pomysł skontrolował B. Drobner. *Nie wiem, kto ma prawo większości głosów* – uszczypliwie skomentował. Jak łatwo się domyślić, propozycji Witosy nie uwzględniono.

Kolejny raz wypowiadał się Witos na plenarnym posiedzeniu 31 grudnia 1945 r., w trakcie IX sesji KRN⁴⁴. Jednym z punktów tego dnia był referat I wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych W. Gomułki. Dotyczył on planów zagospodarowania tzw. Ziem Zachodnich, w tym kwestii przesiedleń ludności na tamtejsze tereny. Przemówienie rozpoczął od długiej i miejscami zajadłej krytyki osób i środowisk nadal nieuznających nowych granic. Wśród poruszanych problemów znalazły się kwestie wysiedlenia mieszkających jeszcze tam Niemców i osiedlenia na ich miejsce Polaków. Podawał dalej konkretne liczby dotyczące osób sprowadzonych do tej pory z terenów na wschód od linii Curzona. Następnie wskazywał na konieczność składania przez społeczeństwo świadczeń rzeczowych, które pomogą przesiedlanym w początkowych etapach adaptacji w nowych miejscach zamieszkania. Ukazywał też kolejne planowane przez rząd etapy zagospodarowania Ziem Odzyskanych, choć były one jeszcze dość mgliste.

Jednym z komentujących sprawozdanie wicepremiera W. Gomułki – w niezwykle rzeczowy sposób – był Andrzej Witos. Na samym początku swojego przemówienia ludowiec zaznaczył, że kwestia zagospodarowania Ziem Zachodnich powinna być przede wszystkim zadaniem rządu, ale musi się też spotkać z szerszym zainteresowaniem wszystkich obywateli. *Zdajemy sobie sprawę, że wykonanie tak wielkiego zadania, jak zaludnienie i zagospodarowanie ziem odzyskanych, wymaga wysiłku całego Narodu* – przekonywał. Zdaniem Witos, proces przesiedleń nie był do tej pory prowadzony z należytą starannością. Wyrzucał, że akcję zasiedlania Ziem Piastowskich jak dotąd prowadził tylko PUR, przy niestety znikomej pomocy społeczeństwa. Na dodatek wskazywał także na bierną postawę miejscowych urzędów, które powinny brać w całej akcji żywy udział. *Dlatego też imieniem Polskiego Stronnictwa Ludowego, z ramienia którego mam zaszczyt przemawiać z tej trybuny, muszę stwierdzić, że przede wszystkim chłop polski jest zainteresowany w tym* [tzn. w przesiedlaniu – M.R.], *że bez udziału chłop polskiego te ziemie zaludnione w całości nie będą*. Witos zgadzał się z W. Gomułką, że chłop niestety musi być jeszcze zobowiązany do pewnych świadczeń rzeczowych. Miałyby one pomóc w odpowiednim zagospodarowaniu nowych ziem, które w większości jeszcze ugorowały. Skrupulatnie podpierał się tu liczbami – wskazywał, że na 2 miliony już przesiedlonych, aż 1,5 miliona to chłopci z terenów centralnej Polski. Słusznie więc dalej dowodził, że to w szeroko pojętym interesie państwa – tak wewnętrznym, jak i zewnętrznym – jest stworzenie odpowiednich do przesiedleń warunków.

⁴⁴ *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Krajowej Rady Narodowej w dn. 29, 30 i 31 grudnia oraz w dn. 2 i 3 stycznia 1946*, Warszawa 1946, ł. 325-328.

Następnie Witos przeszedł do zarysowania konkretnego problemu. *Lepsze gospodarstwa zostały rozebrane już przez tych, którzy osiedlili się ubiegłej jesieni a nawet wcześniej w czasie żniw – mówił. Pozostać miały na Ziemiach Odzyskanych przeważnie gospodarstwa ze zniszczonymi budynkami, bez odpowiednich zapasów żywności, a także bez inwentarza. Trafnie więc ludowiec ocenił, że [...] dlatego akcja osadnicza została do pewnego stopnia zahamowana, bo jakkolwiek chłop polski kocha ziemię i na tę ziemię chętnie idzie, jakkolwiek go ciągną te pięknie murowane budynki na gospodarstwach poniemieckich, ale też potrzebuje często znacznych środków, żeby mógł z tego żyć i pracować, żeby mógł się ze swego zadania odpowiednio wywiązać.*

Kolejnymi poruszonymi przez Witosa tematami były kwestie logistyki i bezpieczeństwa na omawianych terenach. Dobitnie podkreślał, że do podstawowych zadań Ministerstwa Komunikacji należy zapewnienie repatriantom ze Wschodu, zwłaszcza dzieciom, odpowiednich warunków transportu. Niejednokrotnie bowiem dochodziło do niedopuszczalnych sytuacji, jak choćby przewożenie repatriantów zimą w odkrytych wagonach. *Naród polski poniósł w czasie wojny tyle ofiar, że jeżeli tych ofiar możemy uniknąć, to nie trzeba ich pomnażać.* Aby proces przesiedlania mógł być skutecznie kontynuowany, Witos wnioskował o rozdysponowanie osiedlającym się stosownych, niezbędnych do przeżycia przydziałów i racji żywnościowych. *Będą oni na tyle ubodzy, że odpowiednich zapasów ze sobą nie przywiozą* – argumentował. Posłowie PSL mieli też własny pomysł na poprawę bezpieczeństwa, które [...] *na ziemiach odzyskanych nie stoi [...] na wysokości zadania.* Proponowali powołanie tzw. straży obywatelskiej, rekrutującej się z mieszkańców danej wsi. Za specjalnym poręczeniem wójtów lub sołtysów, mieliby oni otrzymać broń od milicji.

Kolejny postulat Witosa może wydawać się dość kontrowersyjny, jednak z logicznego punktu widzenia był zasadny. Apelowal, aby w ciągu zimy wysyłać tylko tych repatriantów-osadników, którzy będą w stanie zabrać ze sobą inwentarz żywy, zboże i odpowiedni dobytek. Przyczyna tego była oczywiście banalna – po przybyciu na miejsce byłoby im łatwiej się zaaklimatyzować, pomimo niesprzyjającej pory roku. *Z kolei rząd nie mając przygotowanych odpowiednich zapasów nie musiał[by] ich żywić.* Tacy gospodarze, jak słusznie stwierdzał, mogliby też szybciej się usamodzielnic. *Jest jeszcze jedna sprawa – wyszczególniał. Należy wysyłać tylko ludzi zdrowych – przede wszystkim repatriantów – silnych, nadających się do prowadzenia gospodarstw w ciężkich warunkach. Słabych chorych, obarczonych licznymi rodzinami, dziećmi nieletnimi, należałoby pozostawić na gospodarstwach poniemieckich w województwach centralnych, bo takie gospodarstwa*

szą. Jako przykład podawał „własne” województwo łódzkie. Wskazywał na tysiące gospodarstw poniemieckich, na których *gospodarują dotychczas administratorzy, ludzie zdrowi, energiczni, nadający się do wysyłki na ziemię odzyskane. Ich należy tam kierować, a ludzi nienadających się jako pionierów na ziemię odzyskane, należy na ich miejsce osiedlić.*

Odnosił się również do argumentów wysuwanych przez środowiska niepodległościowe, mówiących o tymczasowości przyłączenia Ziemi Zachodnich do Polski. Stanowisko to nazwał *wrogą, reakcyjną propagandą*. Aby zaprzeczyć takim pogłoskom postulował, by rząd potwierdził osadnikom stosownymi dokumentami własność ziemi, na której zostali osiedleni. *To się niesłychanie przyczyni do wzmożenia akcji repatriacyjnej, która tak dla polski jest potrzebna* – przekonywał. Na koniec pozytywnie ocenił założenia i plany W. Gomułki, określając je – trochę na wyrost – *jasnymi i zupełnie rzeczowymi*. Kończąc stwierdził, że *jeśli potrafimy osiedlić tam te wielomilionowe rzesze chłopów i robotników z zahartowanymi do pracy rękoma, to będzie to najpewniejszą gwarancją przynależności tych ziem do państwa polskiego*. Wystąpienie Witosy zostało przyjęte oklaskami.

Latem 1946 r. Andrzej Witos, jako przedstawiciel swojej partii, wyruszył w objazd po Małopolsce. Miał on zbadać trudną sytuację ludowców w tym regionie, którzy spotykali się z licznymi szykanami ze strony władz⁴⁵. Zebrane relacje postanowił wykorzystać na posiedzeniu KRN 22 września 1946 r. w trakcie ostatniej, XI sesji. Z ramienia PSL zgłosił on wniosek nagły o powołanie dwunastoosobowej komisji, która miałaby się zająć nadużyciami ze strony aparatu bezpieczeństwa⁴⁶. Najprawdopodobniej członkowie PPR spodziewali się tego – świadczyć o tym mogły słowa, które skierował do Witosy prowadzący obrady B. Bierut – *Proszę się wypowiedzieć w ciągu pięciu minut*⁴⁷. Treść wniosku warto przytoczyć w całości. Brzmiała ona: *Krajowa Rada Narodowa powołuje komisję poselską w składzie 12 posłów – po dwóch z każdego klubu poselskiego – dla natychmiastowego zbadania warunków panujących w aresztach śledczych znajdujących się przy Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego oraz traktowania więźniów w tych aresztach*. Tak z kolei Witos argumentował swój wniosek już na mównicy: *Na podstawie wiadomości z terenu jesteśmy przekonani, że stosunki wytworzone w naszych więzieniach, wymagają natychmiastowego uregulowania. Mianowicie są zażalenia, że funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa aresztują bez wiedzy prokuratora,*

⁴⁵ Szerzej w rozdziale następnym.

⁴⁶ *Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Krajowej Rady Narodowej w dn. 20, 21, 22 i 23 września 1946 r.*, Warszawa 1946, ł. 261.

⁴⁷ A. Witos, *Wszystko, co niosło życie*, Wojnicz 1998, s. 212.

co nie jest zgodne z zasadami Konstytucji. Dalej – że w aresztach śledczych przetrzymuje się aresztowanych i wypuszcza bez przesłuchania. Jeżeli wypuszcza się bez przesłuchania, to świadczy to o tym, że nie było powodu do aresztowania. Że ci ludzie byli niewinni. Takie rzeczy nie powinny mieć miejsca. Dalej – że przetrzymuje się aresztowanych tygodniami w budynkach brudnych. Wilgotnych i ciemnych. Rozumiemy, że trzeba tępić reakcję, ale dlaczego się aresztuje chłopów, którzy nawet nie wszyscy wiedzą, co to jest reakcja. Komisja, którą proponujemy, będzie miała za cel sprawdzić, czy są nadużycia. Jeśli są – usunąć je. Bo tego prestiż Urzędu Bezpieczeństwa wymaga. a jeżeli tak nie jest, to Prestiż tego urzędu będzie odpowiednio uszanowany. Naród i społeczeństwo, a przede wszystkim chłopci, mają prawa tego żądać. Ze wspomnień wynika, że Witos szerzej uzasadniał swój wniosek – opisywać miał przetrzymywanie aresztowanych w fatalnych warunkach i brutalne ich przesłuchiwanie. Potwierdzał to poseł Kazimierz Bagiński, pisząc, że z tekstu przemówienia Witosusa usunięto w diariuszu sprawozdań to, co mówił o metodach śledztwa stosowanych przez UB, podając przykłady tortur⁴⁸.

Wnioskowi Witosusa sprzeciwił się Edward Ochab, który jako jedyny wypowiedział się w tej kwestii. Stwierdził, że jest to *demonstracja godząca w interesy Państwa*⁴⁹. Wniosek został przesłany do komisji jako zwykły – w głosowaniu odrzucono jego nagłość. Witos miał o to szczególny żal. Pisał: [...] *wniosek upadł, ale co gorsza, nie poparli go nawet posłowie chłopscy z innych stronnictw ludowych, którzy chyba nie gorzej niż my znali prawdę o warunkach w polskich więzieniach*⁵⁰.

Inną formą działalności Andrzeja Witosusa w KRN, był udział w pracach komisji parlamentarnych. Skład tych ciał kilkakrotnie się zmieniał. W okresie od powołania do grudnia 1944 r. posłowie nie powołali żadnej komisji sensu stricto. Działały w tym czasie pewne swoiste ich załączki, tj. koła skupiające członków określonych dziedzin i środowisk społecznych, zajmujących się konkretnymi kwestiami⁵¹. Nie miały one stałego składu, był on dość płynny. Z prac kół zachowały się w istocie szczątkowe wręcz dane, które nie dostarczają zbyt wielu namiarów i informacji⁵². Ustalenie członków tychże ciał jest prawie niemożliwe. Nie odnotowano, czy Andrzej Witos brał udział w obradach i pracach któregoś z kół. Nawet jeśli, to raczej nie podejmował tam szerszej aktywności z dwóch powodów. Po pierwsze – w KRN w 1944 r. działał jedynie 5 miesięcy. Po drugie,

⁴⁸ M. Łatyński, *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji lat czterdziestych*, Warszawa 1987, s. 348.

⁴⁹ *Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Krajowej Rady Narodowej w dn. 20, 21, 22 i 23 września...*, t. 261.

⁵⁰ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 212.

⁵¹ J. Pawłowicz, *Z dziejów konspiracyjnej KRN 1943-1944*, Warszawa 1961, s. 159.

⁵² A. Tomaszewska, *dz. cyt.*, s. II.

z pewnością więcej uwagi poświęcał w tym czasie obowiązkom w ramach PKWN, a zwłaszcza przeprowadzeniu reformy rolnej. Nie można jednak wykluczyć jego członkostwa w tych gremiach – być może pracował w Kole Chłopskim lub Kole Spółdzielczym.

Liczba komisji w czasie funkcjonowania KRN również nie była stała. Formalnie, stałe komisje poselskie powołano dopiero na VI sesji KRN w styczniu 1945 r. Systematyczną pracę rozpoczęły one jednak dopiero w drugiej połowie września⁵³. Powstało wtedy 11 komisji. W październiku 1945 r. liczba ta wzrosła do 18, z kolei w ostatnim roku działalności Rady funkcjonowało 19 komisji stałych i 3 niestałe. Na przestrzeni ponad dwóch lat swojej pracy w KRN, Andrzej Witos zasiadał w składzie sześciu komisji. Przewodniczył dwóm – Komisji Repatriacyjnej i Osadniczej oraz Komisji Ziem Odzyskanych i Repatriacji. Funkcję I zastępcy przewodniczącego sprawował w Komisji Odbudowy. Jako członek działał w Komisji Rolnej i Komisji do opracowania projektu ordynacji wyborczej. Był także zastępcą członka Komisji Wyznaniowej i Narodowościowej. Jest to fakt imponujący, biorąc pod uwagę, że ok. 35% posłów nie uczestniczyło w pracach żadnej komisji.

W czasie posiedzenia Komisji Odbudowy 7 sierpnia 1945 r.⁵⁴ poseł Andrzej Witos wnioskował o przekazanie przez państwo stosownych kredytów, które miałyby być przeznaczone na rozbudowę ośrodków zajmujących się produkcją i przetwarzaniem materiałów budowlanych. Odniósł się do głoszonych przez część społeczeństwa poglądów, jakoby w mozolnie odbudowywanej stolicy powstawać miały jedynie gmachy budynków i instytucji państwowych, przy jednoczesnym zaniedbaniu budownictwa mieszkaniowego. Stąd też konkludował, że konieczne jest podjęcie w ogólnokrajowej prasie działań propagandowych, ukazujących opinie publicznej obowiązek zrekonstruowania zrujnowanej Warszawy. Kolejna zarejestrowana wypowiedź Witosy na posiedzeniu tejże komisji pochodzi z 24 października 1945 r.⁵⁵ Ludowiec oświadczył, iż w kwestii odbudowy stolicy rząd i państwo nie poradzą sobie bez pomocy kapitału zagranicznego. Jednak pomoc taka – jak przypominał – zawsze wymaga podjęcia pewnych zobowiązań gospodarczych. Przedsięwzięcie wydzwignięcia Warszawy z gruzów Witos uważał za jedno z pierwszorzędnych – stwierdził nawet, że *dla rozwoju rolnictwa jest konieczna odbudowa wsi lecz stolica powinna być odbudowana jako pierwsza*.

⁵³ M. Strzelecki, *dz. cyt.*, s. 75.

⁵⁴ AAN, KRN, sygn. 36, *Protokół z posiedzenia Komisji Odbudowy z dn. 7 sierpnia 1945 r.*, k. 13-15.

⁵⁵ Tamże, *Protokół z posiedzenia Komisji Odbudowy z dn. 24 października 1945 r.*, k. 96-97.

Podczas posiedzenia Komisji Repatriacyjnej i Osadniczej 28 grudnia 1945 r.⁵⁶ wywiązała się dyskusja, w której członkowie gremium przytaczali tezy wysuwane przez m.in. działające jeszcze zbrojne podziemie niepodległościowe, mówiące o tymczasowości przyłączenia Ziemi Odzyskanych do Polski⁵⁷. Przewodniczący Andrzej Witos uspokajał, iż stan prawny tych terenów będzie uregulowany po konferencji pokojowej. Rozumiejąc niepokój osadników podkreślał, iż należy zapewnić im własność przydzielonego mienia. Niezwykle aktywny był poseł Witos na posiedzeniu tegoż gremium 14 maja 1946 r.⁵⁸ Upřednio zba- dał on trudną sytuację na Ziemiach Odzyskanych. Wiele rodzin, które z róż- nych przyczyn wyemigrowały w trakcie wojny na zachód, teraz wracało do swoich dawnych gospodarstw. Te jednak w sporej mierze były już zajęte, naj- częściej przez rodziny przesiedlone ze wschodu lub z przeludnionych terenów Polski centralnej. Witos referował, iż [...] *spotkano tysiące rodzin, których głowy rodziny poszły z armią niemiecką, obecnie wracają i są osadzeni z powrotem na swoich majątkach, w międzyczasie już zasiedlonych. Osiedleńców usuwa się bez od- szkodowania i osiedla na nowe gospodarstwa.* W związku z tym, przewodniczący wysunął cały szereg wniosków. Pierwszy z nich skierowany był do Ministerstwa Apropowizacji i Handlu. Naciskano w nim na resort, aby wydał wojewódzkim i po- wiatowym urządóm propowizacyjnym stosowne zarządzenia dotyczące doraźnego przydzielania racji żywnościowych przybywającym osadnikom, w szczególności repatriantom ze Związku Radzieckiego. Kolejny wniosek Witos adresował do ministra Ziemi Odzyskanych. Prosił go o wydanie polecenia PUR, aby ten wy- płacił repatriantom z ZSRR doraźne zapomogi w wysokości od 500 do 1000 zł na rodzinę. Do tego samego podmiotu Witos skierował trzeci wniosek. Również dotyczył on wydania Urzędowi Repatriacyjnemu stosownego polecenia, aby dary pochodzące z UNRRA, jak choćby odzież, czy najpotrzebniejszy sprzęt domowy, przesłał on do tych swoich oddziałów, które zajmują się rozlokowaniem i osiedla- niem repatriowanych zza wschodniej granicy. Kolejna prośba – bardzo podobna

⁵⁶ Tamże, sygn. 57, *Protokół z posiedzenia Komisji Repatriacyjnej i Osadniczej z dn. 28 grudnia 1945 r.*, k. 72-74.

⁵⁷ Część członków podziemia niepodległościowego rzeczywiście wysuwała takie tezy, jednak kontekst tzw. „tymczasowości” Ziemi Odzyskanych jest znacznie szerszy – przede wszystkim u jej pod- staw leżała szeroka, wielopłaszczyznowa powojenna dezorganizacja i destabilizacja tamtych terenów, słabość lub czasem całkowity brak funkcjonowania organów administracyjnych, czy procesy maso- wych przesiedleń. Prowadziło to z kolei do niepokoju i niepewności mieszkańców, w czym władza słusznie widziała problem. Zob. szerzej m.in. K. Gieba, *Początek i powrót. Strategie tworzenia toż- samości protetycznej w literaturze tzw. Ziemi Odzyskanych*, w: „Ziemie Odzyskane”. *W poszukiwaniu nowych narracji*, pod red. E. Kledzik i in., Poznań 2018, s. 99 i nast.

⁵⁸ AAN, KRN, sygn. 57, *Protokół z posiedzenia Komisji Repatriacyjnej i Osadniczej w dn. 14 maja 1946 r.*, k. 72-80.

– dotycząca przydzielenia repatriantom odzieży, bielizny i obuwia z darów UNRRA, a także *ruchomości poniemieckich* skierowana była do Ministerstwa Apropozycji i Handlu. Kolejny wniosek – dość ogólnikowy – przesyłał ludowiec do Ministerstwa Administracji Publicznej, a dotyczył on polecenia starostom i wójtom, by ci roztoczyli doraźną pomoc i odpowiednią opiekę nad repatriantami. Nadzór nad wykonaniem tego polecenia powierzono – mgliście sprecyzowanej – *miejscowej kontroli społecznej*. W podaniu adresowanym do Ministerstwa Zdrowia Witos wnosił o konieczności roztoczenia nad przesiedleńcami opieki medycznej. Ostatni wniosek dotyczył przydzielenia odpowiedniej liczby koni i krów potrzebującym, a skierowany był do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Pierwszeństwo w nadziei tegoż inwentarza mieli mieć repatrianci z ZSRR. Komisja jednomyślnie przyjęła wszystkie postawione przez Andrzeja Witoso wnioski.

Podczas posiedzenia Komisji Ziem Odzyskanych i Repatriacji 29 sierpnia 1946 r.⁵⁹ przewodniczący Witos złożył sprawozdanie ze swojego objazdu po województwach gdańskim, szczecińskim oraz poznańskim. Celem tej swoistej kontroli było wykrycie i zbadanie czynników hamujących ruch osadniczy na tych terenach. W samym tylko województwie gdańskim Witos szacował istnienie 20 tys. nieosadzonych gospodarstw. Nie lepiej sytuacja przedstawiała się w północno-zachodnim województwie – tutaj według danych Witoso aż $\frac{3}{4}$ ziemi uprawnej miało leżeć odłogiem. W samym okręgu szczecińskim, znajdującym się jeszcze w stanie reorganizacji, *osadników było niewiele, gospodarstwa opuszczone przez Niemców*. Tu niezagospodarowanych miało być aż 80% ziemi. Postulował więc, aby na te tereny kierować repatriantów już teraz, tak aby *wiosną mogli stanąć na roli*. Na inny problem wskazywał odnośnie procesu osadnictwa na obszarze Wielkopolski i ziemi lubuskiej. Tutaj osiedlanie było z kolei prowadzone przez kilka organów, m.in. wojsko, komitety osiedleńcze, delegowane do tego wydziały urzędów miast i starostw powiatowych, czy wreszcie partie polityczne. Zdaniem ludowca powodowało to chaos i utrudniało pracę urzędników PUR. W związku z tym postanowiono wyłonić Komisję Repatriacyjną, której zadaniem byłoby zbadanie działalności Urzędu Repatriacyjnego. Złożono również wniosek o stworzenie Komisji Osadniczej, której jednym z członków został Witos⁶⁰. Zadaniem tego gremium miało być zbadanie działalności poszczególnych ministerstw z zakresu osadnictwa na Ziemiach Piastowskich.

⁵⁹ Tamże, sygn. 79, *Protokół posiedzenia Komisji Ziem Odzyskanych i Repatriacji w dn. 29 sierpnia 1946 r.*, k. 3 i nast.

⁶⁰ Najprawdopodobniej miały to być specjalne podkomisje działające w ramach KRiO.

Na posiedzeniu Komisji Rolnej 18 września 1946 r. posłowie Andrzej Witos i K. Nadobnik wystąpili w obronie izb rolniczych⁶¹. Izby rolnicze powstały w Polsce już w 1928 r., ale działalność tę przerwała wojna. W kilku województwach odrodziły się w latach 1945-46. W ich skład wchodził delegowani przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych odpowiedni urzędnicy oraz wybrani reprezentanci rolników⁶². Głównym zadaniem izb było reprezentowanie interesów zrzeszonych rolników oraz spółdzielni i firm zajmujących się produkcją rolną. Duże wpływy w tych organizacjach miało PSL. Nie dziwi więc, że w sierpniu 1946 r. rząd rozwiązał izby. Na posiedzeniu komisji poseł Tadeusz Nowak argumentował, że tożsame izby mają również inne zawody – lekarze, kupcy, rzemieślnicy. Odpierał zarzuty, jakoby działalność izb miała być znikoma. Popierał go Andrzej Witos. *Niestuszne jest traktowanie izb rolniczych, że służą interesom obszarników, gdyż po reformie rolnej nie ma tych ludzi, tylko chłopi* – przekonywał. Niestety wystąpienia ludowców nie przyniosły efektu. W miejsce rozwiązanych organizacji powołano uzależniony od komunistów i upolityczniony Związek Samopomocy Chłopskiej⁶³.

Na forum KRN ludowcy składali liczne interpelacje poselskie. Najczęściej swoje pytania kierowali bezpośrednio do rządu. Andrzej Witos podpisał się pod aż trzema interpelacjami w kwietniu 1946 r. Pierwsza dotyczyła *zatrzymania, prowadzenia pod eskortą i znieważenia posłów KRN Tadeusza Nowaka i Wojciecha Drożdżika przez funkcjonariuszów Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej*⁶⁴. Posłowie pytali Radę Ministrów, czy jest ona poinformowana o zaistniałej sytuacji – funkcjonariusze grozili posłom PSL bronią i wielokrotnie słownie ich obrażali. W dalszej części pytano, jakie rząd zamierza wyciągnąć konsekwencje względem odpowiedzialnych urzędników oraz jakie poczyni kroki, by do takich zdarzeń w przyszłości nie dopuścić. W odpowiedzi, jaką otrzymali, ppłk Leon Andrzejewski, dyrektor gabinetu MBP, zaprzeczył, by opisywane zdarzenie miało miejsce.

Druga interpelacja została złożona do premiera i dotyczyła konfiskaty niektórych ustępów z oświadczenia złożonego w imieniu PSL przez posła E. Bertolda

⁶¹ Tamże, sygn. 58, k. 756-783.

⁶² K. Sikora, *Izby rolnicze jako forma samorządu gospodarczego w Polsce*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2012, nr 17, s. 107.

⁶³ Z. Chyra-Rolicz, *Rola spółdzielczości „Samopomoc Chłopska” w życiu wsi (1944-1989)*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, z. XXII, s. 713.

⁶⁴ AAN, KRN, sygn. 82, *Interpelacja posłów klubu PSL w sprawie zatrzymania, prowadzenia pod eskortą i znieważenia posłów KRN Tadeusza Nowaka i Wojciecha Drożdżika przez funkcjonariuszy UB i MO*, k. 210-212.

na X sesji KRN⁶⁵. W oświadczeniu tym ludowcy zarzucali członkom PPR, iż kolejną sesję Rady sprowadzili jedynie do oszczerstw pod adresem PSL. Z przedrukowanego następnie w *Gazecie Ludowej* oświadczenia, Główny Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk usunął kilka dosadnych fragmentów. Ponownie pytano, co premier zamierza zrobić, by incydentem takim zapobiegać. Ludowcy w odpowiedzi od E. Osóbki-Morawskiego usłyszeli, że usunięto jedynie te frazy, które uznano za fałszywe, kłamliwe oskarżenia.

Kolejna interpelacja posłów PSL, pod którą podpisał się w kwietniu 1946 r. Witos, dotyczyła odkrycia zwłok na terenie ogrodu zajmowanego przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kępnie⁶⁶. Sprawa ta miała związek z zamordowaniem w listopadzie 1945 komendanta tamtejszego UBP. Dla wyjaśnienia tej zbrodni aż 300 osób zostało aresztowanych. Większość z nich została po niedługim czasie zwolniona, jednak po kilkudziesięciu osobach słuch zaginęła. Po kilku miesiącach, na terenach zajmowanych przez UBP, znaleziono kilka zakopanych ciał osób, którym odebrano życie. Posłowie opisywali zbezczeszczenie ciał przez funkcjonariuszy, którzy mieli również szantażować świadków oraz lokalne władze. W związku z tymi makabrycznymi zdarzeniami, posłowie PSL ułożyli całą listę pytań do rządu, które dotyczyły sposobu przeprowadzenia dochodzenia, ukarania sprawców i podjęcia działań mających na celu zapewnienie społeczeństwu bezpieczeństwa.

Nie wszystkie jednak sprawy poruszane na forum KRN dotyczyły wypadków tak tragicznych. Poruszano również tematy nie związane typowo z polityką. I tak w lutym 1946 r. Witos podpisał się pod wnioskiem posła Ludwika Denisiuka, w którym [...] *doceniając ciężką pracę instruktora i nauczyciela wychowania fizycznego oraz biorąc pod uwagę szybkie zużywanie się materiału ludzkiego, w tym dziale pracy, wnioskodawca wzywał rząd m.in. do powołania Akademii Wychowania Fizycznego, zmniejszenia godzin pensum nauczycieli wuefistów, czy zagwarantowania należytego oblicza duchowego i moralnego odradzającego się sportu po wojnie*⁶⁷.

Cechą charakterystyczną dla organów władzy omawianego okresu była ich tymczasowość⁶⁸. *Dlatego Krajowa Rada Narodowa, tymczasowy* [podkr. – M.R.]

⁶⁵ Tamże, *Interpelacja posłów klubu PSL do Prezesa Rady Ministrów w sprawie konfiskaty niektórych ustępów z oświadczenia złożonego w imieniu PSL przez posła E. Bertolda na X sesji KRN*, k. 172-175.

⁶⁶ Tamże, *Interpelacja posłów klubu PSL w sprawie odkrycia zwłok na terenie ogrodu zajmowanego przez powiatowy UBP w Kępnie*, k. 224-226.

⁶⁷ *Opozycja parlamentarna w Krajowej Radzie Narodowej i Sejmie Ustawodawczym 1945-1947*, oprac. R. Turkowski, Warszawa 1997, s. 106.

⁶⁸ G. Pastuszko, *Konstrukcja prawna prezydentury w okresie działania Krajowej Rady Narodowej w latach 1944-1947*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2014, T. LXVI, s. 393.

parlament narodu polskiego, powołała Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego⁶⁹, będący również organem doraźnym. KRN miała być w swoich założeniach kadłubowym parlamentem legitymizującym działania PPR w powstającym już faktycznie państwie komunistycznym⁷⁰. Rada była też – co równie ważne – przeciwwagą dla władz emigracyjnych. Mimo początkowych obiekcji Moskwy, powołanie KRN okazało się dla J. Stalina niezwykle pożyteczne – propagandowo mógł on ją ukazywać jako instytucję stworzoną samodzielnie przez Polaków, bez jego „pomocy”. Dlatego też słusznie utworzenie Rady określa się jako moment, w którym komuniści realnie przejęli inicjatywę w kraju, a zarówno działacze emigracyjni, jak i konspiracyjni, nie mogli tego faktu politycznego zignorować.

KRN istniała od 1 stycznia 1944 r. do lutego 1947 r., kiedy to jej kompetencje przejął „wybrany” w wyborach Sejm Ustawodawczy. Czas jej działalności można podzielić na trzy zasadnicze etapy. W pierwszym – do ok. lipca 1944 r. – gremium to funkcjonowało w konspiracji. Dodatkowo aż do maja Rada nie była uznawana przez Związek Radziecki. Posiedzenia praktycznie się wtedy nie odbywały – członkom bardziej zależało na uniknięciu dekonspiracji, niż na realnych spotkaniach. Stąd ich praca miała charakter czysto koncepcyjny i teoretyczny⁷¹. Drugi okres trwał od lipca 1944 r. do czerwca 1945 r. W tym czasie na ziemiach zajętych przez Armię Czerwoną KRN wychodziła z ukrycia. Ogłoszono oficjalnie, że to ona powołała PKWN, podporządkowano jej również ZPP i tworzące się Wojsko Polskie. Rozpoczęto również krzykliwą propagandę ukazującą Radę jako polski parlament. Jej skład poszerzono drogą kooptacji kolejnych polityków, w pełni podporządkowanych polityce Kremla. W rzeczywistości jednak członkowie mieli niewielki wpływ na działania KRN – autorytarną wręcz władzę sprawowało de facto wąskie Prezydium⁷². Ostatni okres – najbardziej przypominający prace parlamentu – rozpoczyna się w czerwcu 1945 r., kiedy w wyniku porozumień moskiewskich komuniści dopuścili w skład nowopowstałego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i KRN część środowisk opozycyjnych, zwłaszcza ludowców. Mrzonką bowiem były dotychczas lansowane teorie uznające członków KRN nie należących do PPR za realnych przedstawicieli innych stronnictw. Choć rzeczywiście dopuszczono do głosu polityków innych partii,

⁶⁹ M. Kamiński, *Dyplomacja polska wobec dyktatu mocarstw (lipiec 1943 – luty 1944)* w: *Historia dyplomacji polskiej*, T. V, Warszawa 1999, s. 465 i nast.

⁷⁰ W. Kozyra, *Ustrój administracji państwowej w Polsce w latach 1944-1950*, „Czasopismo Historyczno-Prawne” 2011, T. LXIII, s. 174.

⁷¹ M. Szulc, *Prezydium Krajowej Rady Narodowej w systemie ustrojowym państwa polskiego (1944-1947)*, Warszawa 2016, s. 69 i nast.

⁷² Tamże, s. 107 i nast.

było to w rzeczywistości jedyne ustępstwo. Mimo bowiem ich autentycznych starań, nie mieli faktycznego wpływu na politykę rodzącego się nowego państwa, którego podstawowym ciałem ustawodawczym była właśnie KRN.

Liczba posłów KRN zmieniała się. W pierwszym spotkaniu (trudno je nazwać rzeczywistym posiedzeniem) wzięło udział 19 członków. Na trzecim, w sierpniu 1944 r., zaledwie 27. W sierpniu 1945 r. posłów było już 283, na kolejnych zaś posiedzeniach osiągnięto ostateczną liczbę 444 – tylu, ilu posłów liczył przedwojenny Sejm. Słusznym jest wniosek, że z prawnego punktu widzenia nieodpowiednie jest nazywanie członków KRN posłami – nie reprezentowali oni przecież żadnych grup wyborców⁷³. Fikcyjne były także deklaracje PPR, że Rada reprezentuje „sojusz robotniczo-chłopski” – w rzeczywistości nie reprezentowała żadnego z tych środowisk, tak składem, jak i podejmowanymi decyzjami. Najlepszą oceną Rady niech będą słowa Pawła Wieczorkiewicza: *Był to organ najzupełniej fasadowy, wręcz operetkowy, bowiem na zebraniu założycielskim, obok działaczy samej partii, obsadzonych zresztą w najróżnorodniejszych rolach, np. jako przedstawiciele „ruchu zawodowego” czy „inteligencji pracującej”, zjawily się postacie operetkowe w rodzaju występującego w imieniu fikcyjnego Komitetu Inicjatywy Narodowej Jana Szymona Żołyń-Manugiewicza, kilku posledniej miary agentów infiltrujących jeszcze przed wojną ruch ludowy z grafomańskim pisarzem Władysławem Kowalskim na czele, przedstawianych jako reprezentanci radykalnego skrzydła SL, a wreszcie osoby całkowicie anonimowe. Jedynym politykiem spoza PPR, o pewnym ciężarze gatunkowym, był Osóbka, usunięty zresztą dopiero co z RPPS... za kradzież maszyny do pisania i włamanie do lokalu partyjnego*⁷⁴.

W swoich wspomnieniach Andrzej Witos zaledwie raz przytacza swoją działalność w KRN. Jego aktywność można odtworzyć jedynie na podstawie protokołów, sprawozdań i innych dokumentów wytwarzanych przez poszczególne organy Rady. Dokumenty te jednak, tak jak w przypadku protokołów z posiedzeń PKWN, absolutnie nie oddają w pełni skali prac i wysiłku ludowca. Nie ulega wątpliwości, że był on nie tylko jednym z aktywniejszych posłów SL/PSL, ale i KRN w ogóle. Najwięcej uwagi poświęcał kwestiom pomocy repatriantom i przesiedleńcom, a także próbom nagłaśniania dyskryminowania oraz terroryzowania przez władze innych członków ruchu ludowego. Nie ograniczał się jedynie do wystąpień i przytaczania niewiele oddziałujących na wyobraźnię liczb. Wielokrotnie „wychodził w teren”, odwiedzał liczne miejscowości, gdzie spotykał się

⁷³ <https://ipn.gov.pl/pl/upamietnianie/dekomunizacja/zmiany-nazw-ulic/nazwy-ulic/nazwy-do-zmiany/41530,ul-Krajowej-Rady-Narodowej.html> (dostęp: 25 IV 2021).

⁷⁴ P. Wieczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935-1945*, Warszawa 2006, s. 374.

z potrzebującymi, zbierał ich relacje i próbował zapewnić choćby najbardziej doraźną pomoc. Dokonywał licznych wizji lokalnych, kontroli, obserwacji, inspekcji. Pozostaje tylko żałować, że i w tym celu jego głos znaczył dla komunistów tak niewiele.

TRZEBA SIĘ CHŁOPOM JEDNOCZYĆ. W RUCHU LUDOWYM

W ostatnich latach II Rzeczypospolitej Stronnictwo Ludowe – mimo że znajdowało się w opozycji do rządów sanacyjnych – było jedną z największych partii politycznych. W szeregach stronnictwa znajdowało się w 1938 r. 150 tys. członków, zaś ok. 100 tys. młodych aktywistów należało do Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, który uznawał zwierzchność SL¹. Działające w międzywojniu struktury partyjne upadły po wybuchu wojny – przywódcy ludowi padali ofiarami aresztowań przez obu okupantów, udawali się na emigrację bądź przechodzili do ścisłej konspiracji. Odtworzenia organizacji partii chłopskiej podjęto się w lutym 1940 r. Utworzone zostało Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego na czele z Maciejem Ratajem, które z kolei powołało ludową organizację konspiracyjną Stronnictwo Ludowe „Roch” (skrót od: „Ruch Oporu Chłopów”). CKRL nadzorowało również działalność ludowych organizacji zbrojnych – powstałej w 1940 r. Chłopskiej Straży, przemianowanej rok później na Bataliony Chłopskie. Czuwało także nad tworzonymi organizacjami emigracyjnymi: w Paryżu przy rządzie polskim, w Kujbyszewie w ZSRR, a nawet w Iranie, Palestynie i Afryce. Stronnictwo Ludowe było najliczniejszą partią polityczną na terenie okupowanych ziem polskich. Do końca działań wojennych SL „Roch” działało w 160 powiatach, w ok. 1 tys. gmin i ok. 8 tys. gromad. Przedstawiciele tego ugrupowania zajmowali stanowiska we wszystkich organach Polskiego Państwa Podziemnego².

Wroga postawa ludowców – tak wobec hitlerowskiego, jak i wobec sowieckiego okupanta – była oczywista. Jednak po zawarciu układu Sikorski-Majski,

¹ Liczby za: T. Skrzyński, *Ruch ludowy w czasie II wojny światowej*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 10-11, s. 22.

² J. Gmitruk, *Bataliony chłopskie i konspiracyjne organizacje ruchu ludowego*, Warszawa 2015, s. 11.

który mocno podzielił polską scenę polityczną, członkowie SL „Roch” poparli stanowisko premiera, mówiące o trudnej potrzebie współpracy ze Związkiem Radzieckim. *Wszyscy jesteśmy przeciwnikami bolszewizmu, ustroju sowieckiego, sowieckich metod gospodarki i rządów, a niemniej współdziałanie militarne z Moskwą uważamy za konieczne* – twierdzili³. O ile jednak walka z Sowietami uznawana była za „zło konieczne”, o tyle od początku niemożliwym do realizacji stawała się współpraca z polskimi komunistami. Ludowcy uważali członków PPR za agentów Kremla, twierdząc wprost, że dążą oni do unicestwienia niezawisłości przyszłego państwa polskiego. Kategorycznie odrzucali propozycje wysuwane przez komunistów, które dotyczyły współtworzenia konspiracyjnej władzy ustawodawczej w postaci KRN, czy wstępowania w szeregi Armii Ludowej⁴. W związku z tym już na początku 1943 r. PPR podjęła działania mające na celu utworzenie alternatywy wobec CKRL⁵. W marcu 1943 r. – po uprzednim wywiadzie terenowym, podczas którego rejestrowano osoby skłonne poprzeć zmianę polityki kierownictwa SL „Roch” – powstała specjalna grupa inicjatywna. Miała ona zająć się tworzeniem lokalnych struktur nowej organizacji i najpewniej prowadzeniem przyszłych oficjalnych rozmów z PPR. Bezspornie jednymi z najbardziej zaangażowanych członków tejże grupy byli ściśle współpracujący z PPR A. Korzycki i Władysław Kowalski. Dosadnie świadczyło to o fikcji samodzielności i niezależności działań tworzonej frakcji ludowej.

Początkowo grupa inicjatywna złożona z lewicujących i skorych do współpracy z komunistami ludowców – zgodnie z założeniami PPR – miała stanowić jedynie wewnętrzną opozycję w łonie działaczy ludowych. Zmiana zapatrywania nastąpiła w lipcu 1943 r., gdy Stanisław Mikołajczyk objął tekę premiera, co przełożyło się na jeszcze silniejsze związanie SL „Roch” z rządem londyńskim. Dodatkowo ludowcy z „Rocha” odmówili wejścia w skład samozwańczej Krajowej Rady Narodowej, która miała stać się *faktyczną reprezentacją polityczną narodu polskiego, upoważnioną do występowania w imieniu narodu i kierowania jego losami do czasu wyzwolenia Polski spod okupacji*⁶. W tej sytuacji konieczne stało się utworzenie konkurencyjnego, sformalizowanego ciała – partii politycznej. Przekształcenie się grupy inicjatywnej w Stronnictwo Ludowe „Wola Ludu” odbyło się oficjalnie

³ T. Skrzwiński, *dz. cyt.*, s. 22.

⁴ A. Mieczkowski, *Struktura organizacyjna i kadra Stronnictwa Ludowego 1944-1949 w: Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944-1989)*, pod red. I. Gmitruka, Warszawa 2003, s. 23.

⁵ J. Socha, *Z problemów genezy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Łódzkiem*, Łódź 1984, s. 231.

⁶ E. Duraczyński, *Między Londynem a Warszawą. Lipiec 1943 – lipiec 1944*, Warszawa 1986, s. 101.

na inauguracyjnym Ogólnokrajowym Zjeździe Przedstawicieli Stronnictwa Ludowego 21-25 lutego 1944 r. w Warszawie. Tak posunięcie to komentował po latach Jan Dąb-Kocioł, członek Zarządu Głównego SL „Wola Ludu”: *Popieranie nadal Delegatury rządu londyńskiego, zdaniem naszym nic dobrego nie wróżyło. [...] Pójście na współpracę z PPR, akceptowanie programu uchwalonego przez Krajową Radę Narodową uważaliśmy za najstuszniejsze, bowiem odpowiadało to więk-szości naszego narodu i otwierało pomyslnie perspektywy przed gospodarką narodową. Bez śmiałych, rewolucyjnych poczynań [...] nigdy nie wyrniemy z biedy i zacofania, stale drepzcząc w miejscu*⁷. Na pierwszym zjeździe prezesem SL „Wola Ludu” wybrano S. Bańczyka, zaś w uchwałach zjazdu znaleźć można m.in. odmówienie CKRL dalszego *prawa do reprezentacji ruchu ludowego* i uznanie za konieczne powołanie nowego kierownictwa, które *działać będzie zgodnie z wolą i dążeniem mas członkowskich*⁸. Opozycyjni wobec „Rocha” działacze ludowi wzięli też w skład nowopowstałej KRN.

Działacze ludowi znajdujący się w ZSRR w omawianym czasie, tj. od 1943 r., nie posiadali żadnych własnych struktur organizacyjnych i partyjno-politycznych. Dodatkowo spora część aktywnych członków skorzystała z możliwości opuszczenia Kraju Rad w okresie sprawowania funkcji ambasadora RP w ZSRR przez S. Kota⁹. Pewna część działaczy ludowych skupiła się wokół Związku Patriotów Polskich¹⁰, w którego strukturach rozpoczęła szerszą, społeczno-polityczną działalność. Zgodzić należy się z tezą stawianą w starszych opracowaniach, iż postawa ludowców skupionych w strukturach ZPP *pozwała traktować ich jako ideowych odpowiedników SL Wola Ludu*¹¹. Oprócz oczywistego faktu, że zarówno akty-wem tworzącym ZPP i SL „Wola Ludu” byli działacze komunistyczni oraz zgody członków jednej i drugiej grupy co do konieczności walki u boku ZSRR, na zbliżenie ludowców z obydwu ugrupowań miały wpływ jeszcze inne zdarzenia tego okresu. Pierwsze to wspomniane już odrzucenie przez S. Mikołajczyka w czerwcu 1944 r. ultimatum J. Stalina dotyczącego ustąpienia kluczowych polityków emigracyjnych oraz poszerzenia składu Rady Ministrów o członków ZPP i być może KRN, co było definitywnym zerwaniem możliwości współpracy między rządem londyńskim, a władzami radzieckimi. Drugie wydarzenie to ostateczne uznanie

⁷ J. Dąb-Kocioł, *Moje życie, praca, myśli*, Warszawa 1967, s. 150.

⁸ A. Korzycki, *SL – Wola Ludu*, Warszawa 1962, s. 81.

⁹ A. Wojtas, *Kryzys programu i polityki "Rocha", powstanie SL "Wola Ludu" 1943-1944*, Warszawa 1976, s. 148.

¹⁰ Oprócz naturalnie Andrzeja Witosa i J. M. Grubeckiego wymienić można Aleksandra Juszkiewicza – sekretarza generalnego ZPP, Andrzeja Toczka – przewodniczącego ZPP w okręgu omskim, czy Antoniego Miturę.

¹¹ Tamże, s. 149.

przez ZPP w tym samym miesiącu za *oficjalne przedstawicielstwo narodu KRN*, w której działali członkowie „Woli Ludu”.

Jeszcze więc przed formalnym utworzeniem PKWN, aktyw SL „Woli Ludu” podjął się nawiązania stosunków i kontaktów z ludowcami działającymi przy ZPP. Kierownictwo partii wysłało do Moskwy swoich przedstawicieli, upoważniając ich do podjęcia stosownych działań organizacyjnych¹². Zadanie postawione przed wysłannikami nie było dość trudne – podjęciem współpracy równie mocno zainteresowani byli ludowcy skupieni wokół ZPP, także jeden z najaktywniejszych tam ludowców – Andrzej Witos. W lipcu podjęto pierwsze kroki dążące do sformalizowania działalności SL w ZSRR. W tym celu przy Zarządzie Głównym ZPP utworzony został Komitet Organizacyjny SL w Moskwie. W jego imieniu Andrzej Witos opublikował w *Wolnej Polsce* odezwę *Do członków Stronnictwa Ludowego w Związku Radzieckim*¹³. Zwracając się do *Braci Ludowców* podkreślił uznanie dla działalności w kraju KRN i aprobował udział w niej SL. W emocjonalnym tonie pisał o zbliżaniu się upragnionej przez wszystkich chwili, gdy emigranci powrócą do utraconej ojczyzny, dodając, że *odrodzona Polska musi być naprawdę demokratyczna, taka, o jaką my, chłopi w Stronnictwie Ludowym pod przewodnictwem prezesa Witosy [oczywiście Wincentego – M.R.] walczyli*. W dalszej części wspominał o planach przeprowadzenia reformy rolnej, która miała być odpowiedzią na wieloletnią niesprawiedliwość społeczną. Przypomniał o niezmiennej potrzebie sojuszu z *bratnimi narodami słowiańskimi, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim*. Na końcu dodał o konieczności podporządkowania się wszystkim ludowców w Kraju Rad nowopowstałemu Komitetowi Organizacyjnemu SL, czego wyrazem miały być prowadzone zapisy członków.

Witos w powyższym artykule podał siebie jako osobę odpowiedzialną za dokonywanie rejestracji ludowców. Przy przeprowadzaniu tej czynności, Komitet Organizacyjny SL stale przekonywał o potrzebie porozumienia i zjednoczenia się z głównym obozem ludowym w kraju, tj. oczywiście z SL „Wola Ludu”. Nie ulega więc wątpliwości, że czynił to i Andrzej Witos. Chęć współpracy i włączenia się w krajowe struktury SL przez Witosy potwierdza relacja S. Kotka-Agroszewskiego, jednego w wysłanników „Woli Ludu” do Moskwy: *W czasie konferencji z Prezydium ZPP nawiązałem pierwsze kontakty z członkami SL na terenie ZSRR w osobach: A. Witos, J. Grubecki, A. Juskiewicz. Wszyscy trzech wymienieni*

¹² A. Korzycki, *dz. cyt.*, s. 117.

¹³ A. Witos, *Do członków Stronnictwa Ludowego w Związku Radzieckim*, „Wolna Polska” 27 VII 1944, nr 27(68), s. 3-4.

włączyli się do pracy politycznej w myśl programu SL Wola Ludu¹⁴. W trakcie rozmowy 26 czerwca 1944 r. z członkiem KC WKP(b) Dymitrem Manuilskim, E. Osóbka-Morawski miał szczególnie nalegać, by na terenie ZSRR została utworzona m.in. grupa ludowców na czele z Witosem, która po powrocie do kraju weszłaby w skład planowanej koalicji rządzącej. Zdaniem socjalisty, takie przedsięwzięcie byłoby pomocne nie tylko w zyskaniu przychylności chłopskiego elektoratu, ale i w procesie rozbijania jedności środowisk podziemnych¹⁵.

SL „Wola Ludu”, mimo wejścia w skład KRN i wypowiedziania szumnych haseł jego członków o byciu nowym kierownictwem ruchu ludowego, w rzeczywistości nie odegrało znaczącej roli politycznej. Rola Andrzeja Witosa w tejszej organizacji również zdaje się nie być wielka. Sam zainteresowany ani słowem nie przytacza we wspomnieniach form swojej działalności w tym ugrupowaniu. Najprawdopodobniej jego praca zawężała się do agitacji na rzecz połączenia ludowców oraz czysto formalnych prac związanych z rejestracją członków. Z pewnością bardziej w tym okresie Witos skupiał się na pracach przy tworzeniu struktur PKWN i opracowywaniu *Manifestu*. Jego przygoda z „Wolą Ludu” była dość krótka – trwała zaledwie kilka tygodni. Zdecydowanie bardziej Andrzej Witos zaangażował się w działalność ruchu ludowego po powrocie do kraju w lipcu 1944 r.

Jak pisano już wcześniej, komuniści liczyli, że realizacja zamierzeń *Manifestu Lipcowego*, a zwłaszcza reformy rolnej, spotka się ze wzmożonym odzewem mas chłopskich. Miało to nadać tym działaniom ideowego, rewolucyjnego charakteru oraz stać się swoistym wyrazem poparcia dla polityki działaczy PPR. SL „Roch” – nadal wchodzące w skład rządu emigracyjnego – nie tylko ostro krytykowało PPR za służalczy charakter wobec Moskwy, ale również twardo punktowało założenia reformy rolnej. Nie mając więc co liczyć na współpracę z „Rochem”, komuniści, za wyraźnymi wskazaniem Kremla, przystąpili do tworzenia na wyzwolonych polaciach kraju struktur stronnictwa ludowego, które zrzeszałoby osoby zgadzające się z linią PKWN. Nowe Stronnictwo Ludowe, nazwane wkrótce „lubelskim”, oparło się pierwotnie na członkach „Woli Ludu” i to kierownictwu tej partii miało być początkowo podporządkowane¹⁶. Propagandowo miało być ono kontynuacją przedwojennego Stronnictwa Ludowego. Pierwsze spotkanie członków rodzącego się tworu politycznego miało miejsce 23 sierpnia 1944 r. w Lublinie, przy ul. Spokojnej 10, a więc najpewniej w budynku, w którym mieszkał/

¹⁴ A. Wojtas, *dz. cyt.*, s. 150.

¹⁵ *Notatka z rozmowy z przybyłą do Moskwy delegacją KRN, sporządzona przez Dymitra Manuilskiego*, w: *Polska – ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty WKP(b) 1944-1949*, oprac. G. Matwiejew i in., Warszawa 1995, s. 72

¹⁶ R. Halaba, *Stronnictwo Ludowe 1944-1946*, Warszawa 1966, s. 43-44.

pracował wtedy Andrzej Witos¹⁷. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele części województwa lubelskiego, tj. okolicznych Lublinowi powiatów. Głównym celem spotkania było przygotowanie inauguracyjnego zjazdu SL na szczepie wojewódzkim. Swoje przemówienie wygłosił Witos, po którym zebrani zadecydowali o powołaniu Komitetu Organizacyjnego nowej partii¹⁸. Przed komitetem postawiono zadanie przygotowanie na 10 września zjazdu delegatów z całości województwa. Przewodniczącym komitetu wybrano naturalnie Witosą.

Ostatecznie zjazd, z powodu pewnych trudności organizacyjnych, odbył się 17-18 września 1944 r. Zdecydowanie przekroczył on pierwotne oczekiwania jego twórców – oprócz ludowców z województwa lubelskiego przybyli także działacze z Rzeszowszczyzny, Kielecczyny, Podlasia oraz z wyzwolonych terenów województw: łódzkiego, krakowskiego, warszawskiego, mazurskiego. Łącznie udział w obradach wzięło ok. 900 członków. Na zjeździe obecni byli także najwyżsi komunistyczni i socjalistyczni dygnitarze – B. Bierut, E. Osóbka-Morawski, M. Rola-Żymierski, czy przedstawiciel ZSRR N. Bułganin.

Andrzej Witos, jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, uroczystie otworzył zjazd swoim przemówieniem. Wskazał, że zebrani w tym miejscu ludowcy pochodzą zarówno z ziem już wyzwolonych, jak i z terenów znajdujących się jeszcze pod okupacją niemiecką. Dlatego też – jak zaznaczył – zjazd planowany jako wojewódzki, okazał się mieć znacznie szerszy zasięg. Dla podkreślenia wręcz historycznej wagi tego wydarzenia zaproponował mianowanie go zjazdem-kongresem i nadanie oficjalnej nazwy Zjazd z Ziemi Wyzwolonych. Propozycje te przyjęte zostały przez zebranych owacją. Po skończonym przemówieniu Witos powierzył funkcję przewodniczącego obrad zjazdowych J. Czechowskiemu, pod kierunkiem którego dokonano wyboru Prezydium Zjazdu. W składzie 13-osobowego gremium znalazł się również Andrzej Witos¹⁹.

W uchwałach zjazdu regulujących działalność nowego Stronnictwa Ludowego, znalazło się także stanowisko wobec SL „Roch”. „Lubelskie” SL uznało siebie za kontynuatora polityki przedwojennego Stronnictwa Ludowego. Niejako więc automatycznie odmawiało tego działaczom skupionym w „Rochu”, jednocześnie nie zabraniało jego członkom wstępowania do nowej organizacji. Jedynym warunkiem miało być poparcie przez nich linii politycznej PKWN oraz akceptacja

¹⁷ Witos wspomina, że w czasie pracy w PKWN mieszkał w lokalu na ul. Spokojnej. Choć nie podawał dokładnego adresu, z dużą dozą prawdopodobieństwa można mniemać, że był to właśnie ten budynek.

¹⁸ W literaturze funkcjonują także inne nazwy – Tymczasowy Zarząd Główny, Tymczasowy Komitet Organizacyjny.

¹⁹ AZHRL, SL, sygn. I/1, *Protokół Zjazdu SL w Lublinie*, k. 1 i nast.

„sojuszu robotniczo-chłopskiego” i sojuszu z ZSRR²⁰. Do realizacji postanowień zjazdowych powołano nowe kierownictwo „lubelskiego” Stronnictwa Ludowego – Tymczasowy Zarząd Główny oraz jego prezydium. Prezesem prezydium obrano S. Kotka-Agroszewskiego, z kolei Andrzej Witos, również ubiegający się o prezesurę²¹, otrzymał stanowisko jednego z trzech wiceprezesów²². Funkcję tę Witos pełnił dwa miesiące, tj. do 23 listopada 1944 r. Wybrano wtedy stałe Prezydium Zarządu Głównego. Prezesem mianowany został Józef Maślanka, z kolei Witos nie wszedł już w jego skład.

Nowe, wprost nazywane we współczesnej historiografii „prokomunistycznym” Stronnictwo Ludowe, miało w myśl założeń komunistów pozyskać jak najwięcej działaczy z opozycyjnego „Rocha”. To z kolei wyizolowałyby opozycyjne kierownictwo i osłabiło jego wpływy. Rolę przysłowiowej „przynęty” znów miało spełnić szafowanie nazwiskiem Witosy. Andrzej Witos po powrocie do kraju posiadał już pewien własny autorytet (choć absolutnie nieporównywalny z autorytetem brata), zbudowany nie tylko pochodzeniem, ale i własną działalnością w trakcie pobytu w ZSRR. Mimo to, w omawianym okresie napływ ludowców z „Rocha” był stosunkowo niewielki, co skutecznie utrudniało jeszcze budowę struktur organizacyjnych nowej partii. Część działaczy pozostała wierna z przekonania swoim przywódcom i programowi demokratycznej Polski. Część z kolei, która przystąpiła do frakcji lubelskiej, ale nie była skłonna się całkowicie podporządkować, zostawała w sposób mniej lub bardziej brutalny usuwana. Komuniści dbali, by w szeregach, a zwłaszcza w najwyższych instancjach partii znaleźli się ludzie jak najbardziej im oddani. Prowadzili w tym celu stosowne działania – od zakładania kół terenowych, przez dokładną weryfikację członków, po obsadzanie kierownictwa swoimi wysłannikami²³.

Od jesieni 1944 r. Stronnictwo Ludowe zaczęło przechodzić poważny kryzys. Rząd S. Mikołajczyka nie zaakceptował postanowień konferencji teherańskiej, mówiących o oparciu granicy polsko-radzieckiej o linię Curzona. W związku z tym, premier złożył dymisję. Politycy ludowi nie znaleźli się w nowoutworzonym rządzie Tomasza Arciszewskiego. Zaczęli oni jawnie krytykować nowy gabinet²⁴, w konsekwencji czego zaczęli się oddalać od struktur władzy oraz tracić

²⁰ A. Wojtas, *dz. cyt.*, s. 164.

²¹ A. Mieczkowski, *Geneza i działalność polityczna Stronnictwa Ludowego 1944-1949*, Lublin 1987, s. 52.

²² S. Giza, *Władze stronnictw ludowych 1861-1966*, w: *Programy stronnictw ludowych. Zbiór dokumentów*, oprac. S. Giza, W. Stankiewicz, Warszawa 1969, s. 634.

²³ A. Mieczkowski, *Struktura organizacyjna i kadra...*, s. 24.

²⁴ *Diariusz premiera Stanisława Mikołajczyka prowadzony przez Stefanię Liebermanową 13 XII 1944-14 VI 1945*, pod red. J. Gmitruka, A. Paczkowskiego, Warszawa 2003, s. 27 i nast.

polityczne i rządowe stanowiska²⁵. Nie przyniosło skutku ultimatum ze stycznia 1945 r. skierowane do T. Arciszewskiego, w którym pod groźbą ustąpienia z Rady Jedności Narodowej²⁶, domagano się dymisji premiera i powierzenie gabinetu ponownie S. Mikołajczykowi. Równie trudna była sytuacja SL „Roch” w kraju. Członkowie stawali przed pytaniem o sens dalszego ukrywania się i walki konspiracyjnej. Pojawiały się pierwsze głosy o podjęciu współpracy z PKWN. Choć w dyskusji z listopada 1944 r. postanowiono utrzymać podziemną strukturę, coraz więcej członków uważało, że w obecnej sytuacji bierność jest błędem, który jedynie wzmacnia pozycję PPR, a wycofuje z politycznej gry ludowców.

Pewne przewartościowania w obu Stronniactwach Ludowych zaczęły narastać z początkiem 1945 r. Część powiatowych organizacji SL „Roch” zaczęła się ujawniać i łączyć z „lubelskim” w jedno stronniactwo²⁷. Przykładowo Ryszard Halaba pisał o *poważnym napływie* [do „lubelskiego” SL – M.R.] *elementów prawicowych, [...] dążących do opanowania stronniactwa przez zwolenników Mikołajczyka*²⁸. Owymi elementami nazwano tu oczywiście członków „Rocha” i konspiracyjnych BCh. Transferom członków całkowicie sprzeciwiało się CKRL. Jeszcze w maju 1945 r. w jednym z dokumentów przestrzegano: *Tzw. Stronniactwo Ludowe działające obecnie oficjalnie powstało z inicjatywy i działa pod ścisłym kierownictwem PPR-u. Jego działalność to rozbięcie ruchu ludowego [...] w najwyższym stopniu szkodliwie [...] dla sprawy polskiej. Dlatego nasz stosunek do tzw. Stronniactwa Ludowego jest całkowicie negatywny*²⁹. Z kolei w marcu prezesem „lubelskiego” SL został S. Bańczyk. Wraz z częścią kierownictwa określany został jako „ugodowo-prawicowy”. Grupa nowego prezesa nie tylko parła do połączenia frakcji „lubelskiej” z „mikołajczykowską”, ale i zaczynała w pewnym stopniu krytykować działania PPR. W trakcie majowego zebrania klubu poselskiego SL w KRN A. Gadzałanka wskazywała na błędną linię polityczną rządu i to w niej upatrywała *wszelkich trudności politycznych i gospodarczych*³⁰. Co więcej, jasno dawała do zrozumienia o konieczności zmiany polityki. Postulaty te poparli inni członkowie Rady Naczelnej.

²⁵ R. Buczek, *Stronniactwo Ludowe w latach 1939-1945*, Londyn 1975, s. 372-375.

²⁶ Rada Jedności Narodowej była polityczną reprezentacją państwa podziemnego. Powstała 8 stycznia 1944 r. z przekształcenia Krajowej Reprezentacji Politycznej, jako odpowiedź na powołanie PKWN.

²⁷ R. Turkowski, *Polskie Stronniactwo Ludowe w obronie demokracji 1945-1949*, Warszawa 1992, s. 17.

²⁸ R. Halaba, *Działalność SL w pierwszych latach Polski Ludowej*, w: *Z najnowszych dziejów Polski 1939-1947. Zbiór artykułów*, pod red. W. Góry, Warszawa 1963, s. 406.

²⁹ H. Komarnicki, *Rola i miejsce Polskiego Stronniactwa Ludowego w systemie społeczno-politycznym Polski Ludowej*, Warszawa 1987, s. 47.

³⁰ M. Łatyński, *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji lat czterdziestych*, Warszawa 1987, s. 190.

W wyniku porozumienia zawartego w Moskwie, 28 czerwca 1945 r. powstał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Powołanie tego gremium było realizacją postanowień konferencji w Jałcie oraz poczynionych w maju i czerwcu uzgodnień dyplomacji radzieckiej, brytyjskiej i amerykańskiej. Przewidywały one m.in. utworzenie rządu polskiego opartego na szerszej podstawie politycznej. W skład gabinetu wejść mieli, oprócz członków funkcjonującego od pół roku z woli J. Stalina marionetkowego Rządu Tymczasowego RP, politycy emigracyjni i krajowcy popierający S. Mikołajczyka. Mieli oni otrzymać ¼ tek ministerialnych, jak i odpowiednią reprezentację w KRN. W TRJN S. Mikołajczyk miał objąć posadę II wicepremiera oraz ministra rolnictwa i reform rolnych. W związku z tymi ustaleniami, powrócił do kraju 27 czerwca. *Dziesiątki tysięcy ludzi wyszło na place i ulice w Krakowie, Warszawie, Poznaniu i Katowicach, by go powitać [...] Przecież wszyscy ci ludzie wierzą, że Mikołajczyk przyjechał w porozumieniu z rządem angielskim i amerykańskim, z receptą na uwolnienie Polski od gości ze Wschodu*³¹ – notował Stefan Korboński, p.o. Delegata Rządu na Kraj. Już tego samego dnia, podczas spotkania z działaczami ludowymi, postanowiono jak najszybciej ujawnić struktury SL „Roch”. Dokooptowanie do nowego rządu trzech członków frakcji mikołajczykowskiej³² i ofiarowanie stanowiska zastępcy Prezydenta KRN Wincentemu Witosowi było tu sporym ułatwieniem. Głównym celem procesu ujawnienia struktur, którego plan opracowany został już w marcu, była konieczność wykazania niezależności od komunistycznego aktywu. Dążono oczywiście do skupienia chłopów pod sztandarami partii, ale przede wszystkim do odebrania komunistom pozoru, że stronnictwo, którego nazwę zawłaszczyli, faktycznie reprezentuje najliczniejszy w Polsce stan.

Oficjalne ujawnienie konspiracyjnych struktur ruchu ludowego nastąpiło na konferencji w Warszawie 8 lipca 1945 r. Działacze powołali złożony z przedstawicieli CKRL i ocalałych członków przedwojennego Naczelnego Komitetu Wykonawczego Tymczasowy Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego³³. Cztery dni później, nowa-stara partia przyjęła nazwę Polskie Stronnictwo Ludowe. Decyzja ta nie została jednak jeszcze ujawniona. Utworzenie kolejnego ugrupowania ludowego krytycznie ocenił prezes „lubelskiego” SL S. Bańczyk. W przemówieniu z września 1945 r. mówił z wyrzutem: *Dlaczego powstało PSL? My zaczęliśmy pracę. [...] wspólnie z innymi partiami stworzyliśmy KRN,*

³¹ S. Korboński, *W imieniu Kremla*, Warszawa 1997, s. 14.

³² Oprócz S. Mikołajczyka jako II wicepremiera oraz ministra rolnictwa i reform rolnych: Czesław Wycech – minister oświaty, Mieczysław Thugutt – minister poczty i telegrafów, Władysław Kiernik – minister administracji publicznej.

³³ A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk, czyli kłeska realisty*, Warszawa 1991, s. 139-140.

rozpoczęliśmy pracę w Lublinie. Chcieliśmy naród zjednoczyć. Uważaliśmy się za spadkobierców starego SL, ale pewna część ludowców nie przystąpiła do pracy a nawet nam przeszkadzała³⁴. Z tego samego założenia co prezes, wychodził Andrzej Witos. Tak komentował to posunięcie: *Prowadziło to do rozbitcia ruchu ludowego, a więc było dla tego ruchu bardzo szkodliwe. [...] moim zdaniem nie należało zakładać nowego stronnictwa chłopskiego, ale wejść do Stronnictwa Ludowego, a wtedy można było zyskać władzę*³⁵. Mimo niezadowolenia, zarówno S. Bańczyk, jak i Witos gorąco parli do połączenia obu partii, choć jak pisał brat premiera: *PPR-owcy robili wszystko, by do połączenia stronnictw ludowych nie doszło*³⁶. Zjednoczenia pragnęli również inni członkowie „lubelskiego” SL, a także szerokie masy chłopskie³⁷. Także władze „mikołajczykowskiego” SL dążyły do opanowania od wewnątrz lewicowej konkurencji i porozumienia się z jej władzami w sprawie połączenia³⁸. NKW PSL zalecał nawet przy uzupełnianiu składu Rady Naczelnej PSL poszerzenie jej o kilka osób z „lubelskiego” SL. Omawiano również pomysł dokooptowania do składu NKW S. Bańczyka.

Dla lepszego zrozumienia wypada umieścić kilka słów o kompetencjach najważniejszych organów tejże partii. Najwyższą władzą jest Kongres, składający się z powiatowych i wojewódzkich delegatów i władz naczelnych. Do głównych kompetencji Kongresu należy uchwalanie programu i Statutu PSL, ustalanie kierunków i zasad polityki stronnictwa, wybór Prezesa i Przewodniczącego Rady Naczelnej. Z kolei Rada Naczelna PSL zajmuje się m.in. wyborem i odwołaniem członków Naczelnego Komitetu Wykonawczego oraz kontrolą działalności tego gremium, zatwierdzaniem regulaminów działania partii, oceną działalności członków PSL w organach państwowych, samorządowych i organizacjach społecznych, a także uchwalaniem zasad współpracy Klubu Parlamentarnego PSL z innymi klubami lub kołami parlamentarnymi, czy tworzeniem list kandydatów w wyborach. Natomiast Naczelny Komitet Wykonawczy odpowiada za kierowanie bieżącą polityką PSL, wykonywanie uchwał i postanowień Kongresu i Rady Naczelnej, czy organizowanie akcji wyborczej³⁹.

Wychodząc naprzeciw obustronnym oczekiwaniom, jeszcze w lipcu 1945 r. doszło do rozmów zjednoczeniowych pomiędzy obiema frakcjami.

³⁴ H. Komarnicki, *dz. cyt.*, s. 52.

³⁵ A. Witos, *Wszystko, co niosło życie*, Wojnicz 1998, s. 202.

³⁶ Tamże, s. 202.

³⁷ R. Turkowski, *dz. cyt.*, s. 31.

³⁸ H. Cimek, *Elity Polskiego Stronnictwa Ludowego (sierpień 1945 r. – październik 1947 r.)*, „Zeszyty Wiejskie”, t. 21, 2015, s. 103.

³⁹ Szerzej *Statut Polskiego Stronnictwa Ludowego*.

Ze strony ujawnionego SL prowadzili je S. Mikołajczyk i W. Kiernik. Natomiast SL „lubelskie” reprezentował prezes S. Bańczyk i sekretarz generalny Bolesław Ścibiorek⁴⁰. Witos, jako członek Rady Naczelnej SL, brał udział w jej zebraniach, podczas których S. Bańczyk referował przebieg rozmów. Notował, że [...] *ze sprawozdań [...], jakie Bańczyk składał [...], jasno wynikało, że przetargi trwały nie o ułożenie wspólnego programu politycznego, ale o władzę*⁴¹. Ocena Witosowa zdaje się być jednak zbyt powierzchowna. Prezes S. Bańczyk i B. Ścibiorek zaproponowali równy podział stanowisk w NKW, tj. po 19 przedstawicieli dla każdego stronnictwa. Z kolei w 11-osobowym Prezydium NKW stosunek członków miał wynosić 7 do 4 na korzyść grupy „mikołajczykowskiej”. Ponadto S. Bańczyk miał zostać II wiceprezesem. Zważywszy na liczbę członków każdego stronnictwa i ich faktyczne poparcie społeczne, to warunki S. Bańczyka zdają się być raczej wygórowane. Jednak S. Mikołajczyk, jak sam mówił *z ciężkim sercem*, ostatecznie na nie przystał. Tak więc fiasko tych rozmów należy wiązać raczej z zakulisowymi działaniami komunistów. Sekretariat KC PPR, z inicjatywy W. Gomułki⁴², wydał 8 sierpnia odpowiednim osobom w otoczeniu S. Bańczyka instrukcje dotyczące *usztynienia ideologicznego w SL*⁴³. Stanisław Chanysz, I sekretarz KW PPR w Rzeszowie mówił o konieczności udzielenia pomocy „lubelskim” ludowcom. Twierdził wprost, że [...] *wszystkich tych, którzy będą występować ostro [tzn. za zjednoczeniem – M.R.], w konsekwencji należy usunąć – opierając się na ścisłej kontroli ich działania z żądaniem usunięcia tychże ze stanowisk na konferencji międzypartyjnej lub przez agitację wśród chłopów nie dopuszczać do wyboru ich*⁴⁴. Właśnie w tym celu zorganizowano w pośpiechu zebraniu NKW „lubelskiego” SL, na którym zarzucono temat zjednoczenia i opowiedziano się za zerwaniem rozmów z S. Mikołajczykiem⁴⁵.

Wobec upadku idei zjednoczenia, grupa „mikołajczykowska” zdecydowała się działać samodzielnie. Partia zalegalizowana została oficjalnie przez KRN 22 sierpnia 1945 r. pod ujawnioną nazwą – Polskie Stronnictwo Ludowe. Nazwa ta, oprócz nawiązania do przedwojennego dziedzictwa, miała zapobiec nieporozumieniom związanym z nazwą opozycyjnego SL⁴⁶. Już w lipcu, ale zwłaszcza w sierpniu i wrześniu nastąpił prawdziwy exodus członków „lubelskiego” SL

⁴⁰ Witos wspomina też Aleksandra Kaczochę.

⁴¹ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 202.

⁴² R. Buczek, *Na przełomie dziejów, Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945-1947*, Warszawa 1981, s. 116.

⁴³ M. Łatyński, *dz. cyt.*, s. 192.

⁴⁴ M. Szpytma, *Nie walczymy pięścią ale ideą*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 10-11, s. 59.

⁴⁵ B. Barnaszewski, *Polityka PPR wobec zalegalizowanych partii i stronnictw*, Warszawa 1996, s. 51.

⁴⁶ AZHRL, PSL, sygn. 1, *Okólnik organizacyjny PSL nr 1 z 3 IX 1945 r.*, s. 1.

do partii S. Mikołajczyka. Jako pierwszy do PSL przystąpił cały Zarząd Wojewódzki w Poznaniu. Za jego przykładem poszły Zarządy Wojewódzkie w Bydgoszczy, Krakowie, Gdańsku, Kielcach, Lublinie, Łodzi, Rzeszowie, Warszawie, Wrocławiu oraz wręcz niezliczone zarządy powiatowe. W listopadzie 1945 r. PSL liczyło 200 tys. członków, zaś w maju 1946 r. stan ten powiększył się aż czterokrotnie⁴⁷.

Sprawa zjednoczenia ruchu ludowego i stosunku do PSL stała się raz jeszcze na wokandzie obrad Rady Naczelnej „lubelskiego” SL, zwołanej przez prezesa S. Bańczyka na 23–25 września 1945 r. Posiedzenie to miało niezwykle burzliwy charakter. Przeciwnicy zjednoczenia dokonali niezgodnego ze statutem powiększenia Rady Naczelnej o aż 40 nowych członków. Tym samym oponenci S. Bańczyka uzyskali zdecydowaną przewagę i zamierzali wybrać nowego prezesa. Wobec takiego obrotu sytuacji doszło do rozłamu, a kilkudziesięciu zwolenników S. Bańczyka opuściło wraz z nim na znak protestu salę obrad⁴⁸. Wśród tych kilkudziesięciu znajdował się także Andrzej Witos. Tak przytaczał to zdarzenie na kartach wspomnień: [...] *niektórzy członkowie Stronnictwa Ludowego, a ściśle jego Rady Naczelnej [...] wysuwali zgodnie z instrukcjami z zewnątrz coraz to nowe zastrzeżenia. Bańczyk z części Rady Naczelnej wystąpił ze stronnictwa, wierząc, że większość Rady Naczelnej pójdzie za nimi w ten sposób zmusi Stronnictwo do ustępstw, które pozwolą na zjednoczenie. Myślałem, że Bańczyk uzgodnił ten krok z innymi członkami Rady. Tymczasem okazało się, że był to krok nieprzemyślany i odruchowy. Nie orientowałem się dokładnie w decyzji Bańczyka, ale zdawało mi się, że jest to decyzja warta poparcia. Tak myślałem wychodząc z sali obrad za Bańczykiem, ale kiedy zrozumiałem, że to nie jest bardzo mądre pociągnięcie, wstyd było wracać⁴⁹.*

O ile samo wyjście z sali obrad faktycznie można rozpatrywać w kategorii impulsu, o tyle fakt wstąpienia pod sztandar Polskiego Stronnictwa Ludowego był przez Andrzeja Witosa najprawdopodobniej od jakiegoś czasu planowany. W liście do NKW PSL, datowanym na 9 listopada 1945 r., pisał, że jego: [...] *miejsce jest pomiędzy starymi działaczami PSL. Trzeba się chłopom jednoczyć, nie pozwolić się rozbijać, ale tworzyć jednolity, zwarty front ruchu ludowego, gdyż przed Polską stoją tak poważne zadania, jak budowa demokratycznej Polski Ludowej, przy*

⁴⁷ T. Wallas, *Polskie Stronnictwo Ludowe i Stanisław Mikołajczyk wobec bloku wyborczego 1945-1947*, w: *Stanisław Mikołajczyk - w służbie Polski: materiały z konferencji naukowej*, pod red. K. Robakowskiego, Poznań 1998, s. 96.

⁴⁸ Szerzej: J. Wróbel, *Emigracyjny rozdział kariery politycznej Stanisława Bańczyka (do 1957 r.)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989” 2012, nr 1(10), s. 302-304.

⁴⁹ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 203.

której zjednoczony obóz chłopski powinien i musi być głównym budowniczym⁵⁰. Podkreślił tu więc raz jeszcze, że sprawę jedności ruchu ludowego uważa za kluczową dla jego dalszego funkcjonowania. Przejście do PSL było też dla Witosa niejako koniecznością – po incydencie w trakcie brzemiennej w skutki Rady Naczelnej, on i zwolennicy S. Bańczyka zostali zawieszani przez nową Radę Naczelną i nowego prezesa Wincentego Baranowskiego w prawach członkowskich SL. Były prezes S. Bańczyk próbował jeszcze założenia trzeciego stronnictwa ludowego, w którym bardzo prawdopodobne, że znalazłby się i Witos, jednak zamiały te okazały się nierealne. Wraz z S. Bańczykiem, ku przerażeniu komunistów, do PSL przeszło ok. 80% działaczy „lubelskiego” SL. Na podstawie zapisów umowy połączeniowej, grupa S. Bańczyka otrzymała 7 z 27 miejsc w NKW i 3 w Prezydium. Samemu S. Bańczykowi powierzono stanowisko wiceprezesa PSL. Z kolei Andrzej Witos został członkiem Rady Naczelnej. Oficjalnie Witos dołączył do PSL już 6 listopada 1945 r. Wtedy – na uroczystym pogrzebie swojego starszego brata, Wincentego Witosa – grupa skupiona wokół S. Bańczyka dołączyła do stronnictwa byłego premiera. Akt ten nazwano *wypełnieniem testamentu zmarłego wodza*⁵¹.

Andrzej Witos, który na początku 1945 r. osiadł w Łodzi⁵², włączył się również w terenową działalność ruchu ludowego. Odtworzenie jej w tym regionie jest dość trudne – zasób zachowanych archiwaliów jest dość skąpy, również niezbyt rozwinięty jest stan badań. Po zakończeniu okupacji hitlerowskiej, już w początkach 1945 r. zaczęły się odradzać na ziemi łódzkiej lokalne struktury ludowców. Chłopi jednoczyli się w szeregach „lubelskiego” SL, często nie znając jego prokomunistycznej genezy. Pierwszy wojewódzki zjazd SL, w którym udział wzięło ok. 500 działaczy ze wszystkich okolicznych powiatów, odbył się już 4-5 marca 1945 r. Przewodniczył mu pochodzący spod Opoczna i cieszący się tu sporą popularnością S. Bańczyk. Bardzo prawdopodobne, że w zebraniu uczestniczył również Witos. Po powrocie do kraju S. Mikołajczyka i reaktywaniu PSL, w regionie łódzkim uaktywniły się silne tendencje zjednoczeniowe. Józef Balcerzak, późniejszy prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Łodzi miał powiedzieć: *Już był taki moment, żeśmy uzgodnili to połączenie bez względu na to, czy centrale się połączą. Jeżeli w centrali dojdą do porozumienia, to będziemy mieli jedność w woj. łódzkim*. Słowa te padły 8 grudnia 1945 r. podczas I Zjazdu Wojewódzkiego PSL w Łodzi, który stał się wielką manifestacją ludowców w regionie

⁵⁰ R. Buczek, *Stanisław Mikołajczyk*, T. II, Toronto 1996, s. 39.

⁵¹ R. Turkowski, *dz. cyt.*, s. 43.

⁵² Szerzej w następnym rozdziale.

– zebrało się na nim ponad 2 tysiące osób. Znow z dużą dozą prawdopodobieństwa można mniemać, że uczestniczył w nim także Witos. Z pewnością wszedł on w skład Zarządu Wojewódzkiego wybranego 13 października 1946 r. W tym okresie łódzkie struktury Stronnictwa prowadziły dość wzmożoną aktywność, m.in. wystosowały apel do rodzin chłopskich o przyjmowanie sierot po członkach Batalionów Chłopskich z Kielecczyny, podejmowały akcje protestacyjne w celu bezprawnie aresztowanych członków⁵³.

W związku z dynamicznym rozwojem PSL, to właśnie w tej partii komuniści upatrywali swoje największe zagrożenie. Zdawali sobie sprawę, że muszą dołożyć wszelkich starań, by osłabić i zniszczyć ruch S. Mikołajczyka. Władza ludowa podjęła szeroko zakrojoną akcję propagandową, w której oskarżano ludowców o współpracę z organizacjami konspiracyjnymi na rzecz szpiegostwa dla „obcych mocarstw”. Chyba najbardziej wymowny tego przykład możemy znaleźć we wstępie do aktu oskarżenia przeciwko osobom skazanym w procesie II Zarządu Głównego WiN. Czytamy w nim: *Kierownictwo siatki szpiegowskiej, wykorzystując dla swych celów bazę organizacyjną WiN i PSL, nakazało podległym komórkom ścisłą współpracę z poszczególnymi ogniwami stronnictwa od najniższych do najwyższych, a to drogą angażowania członków PSL w charakterze agentów siatki, oraz regularnego przekazywania materiałów wywiadowczych kierownictwu Stronnictwa*⁵⁴.

Oprócz rozpętania wojny propagandowej, zdecydowano się także na fizyczną rozprawę z niewygodnymi ludowcami. W sierpniu 1946 r. w Gdańsku S. Mikołajczyk pytał retorycznie: *Chciałbym zapytać, jak to się dzieje, że jeżeli np. w ostatnich tygodniach tylko na terenie województwa krakowskiego i kieleckiego przeszło 90 naszych członków zostało zamordowanych? Kto ich zamordował?*⁵⁵ Lista zamordowanych ludowców rosła w zastraszającym tempie. Jedynie do 1 marca 1946 r. zamordowano 50 działaczy PSL, w tym 24 zamordowali funkcjonariusze UBP. Pozostali zginęli z rąk „nieznanych sprawców”, jak przypuszczano, również pracowników tej instytucji. W aneksie zamordowanych działaczy ruchu ludowego w latach 1945-47, opracowanym przez Romualda Turkowskiego, widnieje 146 nazwisk, z zaznaczeniem, że jest to lista niepełna.

⁵³ Szerzej o ruchu ludowym w Łódzkiem: L. Olejnik, *Z dziejów Polskiego Stronnictwa Ludowego w powiecie sieradzkim (1945-1947)*, „Zeszyty Wiejskie” 2012, Z. XVII, s. 134-156, także: A. Dąbrowski, *Ruch ludowy w województwie łódzkim w latach 1945-1949*, w: *Ruch ludowy w województwie łódzkim*, pod red. E. Podgórskiej, Łódź 1968, s. 181-209.

⁵⁴ F. Musiał, *Propaganda w akcie oskarżenia przeciwko II Zarządowi Głównemu WiN*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 1-2, s. 149.

⁵⁵ T. Swat, *Prześladowania ludowców przez UB w latach 1944-1956*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 13/1 (22), s. 103.

O stosowaniu na ludowcach fizycznej przemocy przekonał się na własnej skórze Witos w trakcie wizyty w Płocku. W kościele św. Stanisława Kostki PSL zorganizowało 18 sierpnia 1946 r. wiec chłopski. Podczas spotkania planowano poświęcenie sztandaru płockiego Zarządu Powiatowego PSL. Na tę okoliczność przybyło ponad tysiąc ludowców z całego Mazowsza, a także z Łodzi i Olsztyna. Gośćmi honorowymi byli posłowie Andrzej Witos i K. Bagiński. W trakcie uroczystości, do kościelnej sali, w której zebrał się ludowcy, wdarli się uzbrojeni w broń palną i kije funkcjonariusze UB oraz członkowie PPR. Doszło do potyczek ze strażą porządkową ludowców. Agresorzy połamali dwanaście sztandarów ludowych i użyli przemocy wobec zebranych. Pobity został również Witos. Ostatecznie wiec został przerwany. Część jego uczestników została zatrzymana przez UB na kilka godzin⁵⁶. Obrażenia ludowca musiały nie być jednak zbyt poważne, gdyż jeszcze tego samego dnia udał się na zebranie do Płońska, gdzie również bojówki PPR próbowały zakłócić porządek. Tym razem jednak, nie zdołały rozbić ok. 30-tysięcznego tłumu⁵⁷.

Bardzo trudna była sytuacja ludowców choćby w Krakowskiem. Wobec przemożnej chęci włączenia się działaczy chłopskich w odbudowę kraju i jednocześnie strachu przed zawłaszczeniem swojego dorobku przez SL „Wolę Ludu”, w Krakowie struktury „Rocha” ujawniły się już w lutym 1945 r.⁵⁸ Zaledwie miesiąc po wyjściu z konspiracji, na ludowców spadła fala aresztowań, którą kierowali funkcjonariusze krakowskiego Wojewódzkiego UBP. Do więzienia trafił były szef Okręgowej Delegatury Rządu RP Jan Jakóbiec, w dalszej kolejności jego najbliżsi współpracownicy i wielu pozostałych, szeregowych aktywistów. Działania te nie miały żadnego prawnego uzasadnienia – miały one charakter jedynie „prewencyjny”. Ich celem było uniemożliwienie włączenia się aktywu SL „Roch” w legalną działalność polityczną w odradzającym się stronnictwie ludowym. Równoległe na polu politycznym podjęto akcję mającą na celu podporządkowanie, a w następnym rządzie całkowite wyeliminowanie struktur niezależnego ruchu ludowego w Małopolsce⁵⁹.

Do uszu kierownictwa PSL dopływały skargi na ten temat. Po licznych prośbach małopolskich rolników, w sierpniu 1946 r.⁶⁰ postanowiono wysłać

⁵⁶ <https://dzieje.pl/aktualnosci/plock-obchody-70-rocznicy-wieczu-psl-rozbitego-przez-ub-i-ppr> (dostęp: 25 V 2020).

⁵⁷ R. Buczek, *Na przelomie dziejów...*, s. 177.

⁵⁸ P. Sękowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Krakowie i powiecie krakowskim w latach 1945-1949*, Warszawa 2011, s. 30.

⁵⁹ D. Fiołek, *Polskie Stronnictwo Ludowe w regionie krakowskim w latach 1945-1946*, „Historia i Świat 2018”, nr 7, s. 296 i nast.

⁶⁰ Witos błędnie wspomina tu rok 1947.

w teren specjalną komisję. Miała ona na celu zebranie materiału dowodowego, który umożliwiłby wniesienie sprawy na forum sejmowym. W skład tego ciała wszedł Andrzej Witos, oraz wymieniani przez niego posłowie: Franciszek Stachnik, Jan Witaszek, Stanisław Wójcik, Roman Gesing. Informacje, które komisja zbierała na miejscu, były dramatyczne. [...] *aresztowania i przetrzymywanie w więzieniu bez śledztwa całymi miesiącami, przy czym więziono ich [działaczy ludowych – M.R.] w lochach i piwnicach, w gnoju i smrodzie. Wykręcano ręce, łamało żebra, bito i głodzono, zmuszając do wyrzeczenia się przynależności do PSL i Mikołajczyka*⁶¹. Witoso nazwisko sprawiało, że *darzono nas zaufaniem. Opowiadano dokładnie o przebytych udrękach, pokazywano ślady tortur*. Jak łatwo się domyślić, Witos wraz z towarzyszami przez cały czas śledzony był przez milicję. W trakcie pobytu w Dąbrowie został zaproszony przez miejscowego milicjanta na komisarjat, gdzie komendant, siłąc się na troskliwość, szczegółowo wypytywał o cel podróży. Po uzyskaniu od starego ludowca odpowiedzi, że przybył on tu w celu odwiedzin dawnych znajomych, komendant [...] *zwrócił się do mnie z prośbą, bym zechciał się zatrzymać, bo musi na chwilę wyjść. Przeczuwając, że wybiera się po instrukcje do mieszczącego się w sąsiedztwie UB, podniosłem się i pożegnawszy, bez większych ceregieli wyszedłem* – wspominał Witos⁶². Następnego dnia, w towarzystwie R. Gesinga i F. Stachnika, Witos miał udać się do krakowskiego Wojewódzkiego UBP, gdzie spotkał się z tamtejszym zwierzchnikiem. *Zwróciłem się do niego z zapytaniem, dlaczego tak postępują, dlaczego ludzi więzi się, maltretuje, a nie stawia pod sąd i karze. Takie postępowanie wywołuje zamieszanie i brak zaufania do państwa i do wymiaru sprawiedliwości* – argumentował. Rozmówca, po oględnych oświadczeniach, że funkcjonariusze UB szukają i tępią członków Narodowych Sił Zbrojnych, obiecał zająć się tą sprawą. Zapewnienia te okazały się jednak płonne.

Witos postanowił wykorzystać zebrane w trakcie objazdu po Małopolsce relacje. To właśnie na ich podstawie zgłosił na posiedzeniu KRN 22 września 1946 r. z ramienia PSL wniosek nagły o powołanie dwunastoosobowej komisji, która miałaby się zająć nadużyciami ze strony aparatu bezpieczeństwa⁶³. Najprawdopodobniej również te relacje wykorzystał pisząc o trudnej sytuacji ruchu ludowego w listach do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sam Witos nie przytaczał tego wątku w pamiętnikach – jest to jedynie wspomniane w kwestionariuszu osobowym Witoso w *Charakterystyce Wojewódzkiego Zarządu PSL w Olsztynie*.

⁶¹ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 210-211.

⁶² Tamże, s. 210.

⁶³ Szerzej w rozdziale poprzednim.

Zanotowano tam: [...] *Witos Andrzej pisze listy do ONZ o sytuacji w Polsce, podając, że UB prześladowuje członków PSL, o terrorze, jaki panuje w Polsce, o masowych prześladowaniach, itp. W liście tym pisze, że „za okresu okupacji nie zginęło tylu Polaków, co w przeciągu jednego roku rządów demokracji”⁶⁴.*

Andrzej Witos ani słowem nie wspominał również o jednym z najważniejszych wydarzeń politycznych początku Polski Ludowej, tj. o referendum z 1946 r. Komuniści mieli świadomość, że ich poparcie w społeczeństwie jest niewielkie – w przeciwieństwie do poparcia opozycji. Postanowili więc przesunąć termin nadchodzących wyborów parlamentarnych⁶⁵. Aby uzasadnić ten ruch, sięgnęli po pomysł referendum. Instytucja głosowania ludowego stwarzała partii robotniczej okazję do wypróbowania swego aparatu i pozwalała sprawdzić, czy bez uciekania się do zintensyfikowanego terroru z jednej strony, a przy maksymalizacji środków propagandowych z drugiej, można uzyskać w wolnych wyborach odpowiedni wynik⁶⁶. Zamierzano również postawić społeczeństwu tak sformułowane pytania, które albo wymusiłyby na PSL postawę solidarności z komunistami, albo wywołałyby w partii S. Mikołajczyka rozłam⁶⁷. Rzeczywiste intencje komunistów co do referendum trafnie scharakteryzował Karol Popiel. Pisał on: *Chodziło o to, by w okresie, gdy opozycja ma jeszcze na tyle siły, aby uniemożliwić zbyt jaskrawe odejście od postanowień Jałty, zorganizować coś, co chociaż w drobnej mierze zastąpi normalny akt wyborczy, o który dopominała się zarówno opinia wewnętrzna, jak i gwarantci jałtańscy – zwłaszcza Anglicy. A pytania, na które głosujący miał odpowiedzieć, ułożono tak, że wynik musi stworzyć pozory zaufania narodu dla tymczasowych władz*⁶⁸.

W okresie poprzedzającym referendum nasiliła się ostra nagonka na członków PSL. Opracowana została specjalna strategia walki z ludowcami S. Mikołajczyka, która miała polegać na rugowaniu członków i sympatyków stronnictwa z centralnej i terenowej administracji oraz na ograniczeniu możliwości wydawniczych PSL. Przykładowo wojewoda łódzki J. Dąb-Kocioł miał oświadczyć rawskiemu wicestarosć, iż: *Wszystkie stanowiska, szczególnie w administracji samorządowej i ogólnej, a więc sołtysi, wójtowie, cały personel Starostwa muszą być obsadzone przez ludzi swoich; wszyscy z PSL muszą być i będą odsunięci*⁶⁹. Takie instrukcje

⁶⁴ AIPN Bi 065/181/2, *Charakterystyka. Wojewódzki Zarząd PSL w Olsztynie*, k. 149-150.

⁶⁵ M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909-1977*, Warszawa 2014, s. 198-200.

⁶⁶ Szerzej: Cz. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 r.*, Warszawa 2000.

⁶⁷ S. Stępień, *Przygotowanie i uchwalenie ustaw w sprawie referendum 1946 roku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1994, nr 1, s. 154.

⁶⁸ K. Popiel, *Od Brześcia do „Polonii”*, Londyn 1967, s. 173.

⁶⁹ *Komunikat: „Z działalności obywatela [Jana] Dąb-Kociola*, w: *Komunikaty Polskiego Stronnictwa Ludowego w latach 1946-1947*, pod red. J. Gmitruka i in., Warszawa 2002, s. 112.

miał otrzymać wojewoda wprost z rządu. Wciąż uparcie starano się wykazywać powiązania członków stronnictwa z podziemiem politycznym i zbrojnym. Ograniczano działalność organizacyjną PSL przez wprowadzenie zakazu odbywania zebrań, szkoleń oraz wieców i zgromadzeń bez zezwolenia władz. Nie dopuszczono członków PSL do udziału w pracach większości komisji okręgowych oraz kontrolnych⁷⁰. Tuż przed referendum dokonywano aresztowań „prewencyjnych”, których powodem najczęściej było *nawoływanie przeciwko głosowaniu trzy razy tak, niszczenie materiałów propagandowych bloku oraz wrogie wypowiedzi pod adresem władz*⁷¹.

Na każde postawione w referendum pytanie można było udzielić odpowiedzi: *TAK* lub *NIE*. Na pierwsze – *Czy jesteś za zniesieniem Senatu?* – wbrew swoim przedwojennym postulatom, jednak dla odróżnienia się od komunistów, ludowcy nakazywali głosować przecząco. Kolejne pytanie brzmiało: *Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?* Ludowcy absolutnie nie zgadzali się z reformą rolną w wykonaniu PPR, jednak wiedzieli, że nawoływanie do sprzeciwu może zostać wykorzystane propagandowo w celu ich ośmieszenia. Ostatnie pytanie dotyczyło utrwalenia północnej i zachodniej granicy. Zdając sobie sprawę, że decyzja dotycząca wszystkich granic została już zatwierdzona przez mocarstwa i nie ma realnych szans na jej zmianę, PSL nawoływał do zaznaczenia odpowiedzi twierdzącej. Reasumując, podczas gdy komuniści wzywali do głosowania *3 x TAK*, PSL namawiało do udzielenia odpowiedzi: *NIE–TAK–TAK*.

Oficjalne wyniki referendum podano dopiero 12 lipca, co już wtedy dobitnie świadczyło o dokonanej fałszerstwie wyborczym. Według oficjalnych danych do urn udało się 87,2% uprawnionych do głosowania. *TAK* na pierwsze pytanie odpowiedziało 68%, na drugie 77,2%, a na trzecie pytanie 91,4%. Trzy dni przed oficjalnym ogłoszeniem wyników, PSL złożyło na ręce generalnego Komisarza Głosowania Ludowego protest przeciw nadużyciom w związku z głosowaniem. Z przeanalizowanych dokumentów Andrzej Paczkowski konstatował, że na pierwsze pytanie *TAK* odpowiedziało 30,5% głosujących, na drugie 44,5% i na ostatnie 68,3%⁷². Jedynie więc na trzecie pytanie społeczeństwo zagłosowało po myśli PPR.

⁷⁰ *Komunikat: „PSL nie ma prawie wcale przy urnach”*, w: tamże, s. 55-56.

⁷¹ M. Grosicka, *Walka o demokrację. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945-1947*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 10-11, s. 32-34.

⁷² Cz. Osękowski, *Referendum z 30 czerwca 1946 r. na ziemiach przekazanych Polsce po II wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze” 1995, R. XXVII, s. 93.

Zgodnie z ustaleniami konferencji jałtańskiej, na TRJN nałożono obowiązek przeprowadzenia wolnych, demokratycznych wyborów parlamentarnych. Wyłoniony w nich Sejm Ustawodawczy miałby za zadanie uchwalenie nowej obowiązującej konstytucji. Przeprowadzenie wyborów było jednym z warunków uznania przez Brytyjczyków zachodniej granicy⁷³. Referendum pozwoliło komunistom odłożyć je w czasie i dopracować metody pozwalające sfałszować przebieg i wyniki głosowania, jednak ich przeprowadzenie było nieuniknione. Najgroźniejszym konkurentem komunistów, było naturalnie PSL. Jednym z taktycznych posunięć, na jakie zdecydowano się, by ograniczyć działalność groźnego oponenta, była propozycja stworzenia przed nadchodzącymi wyborami parlamentarnymi wspólnego bloku wyborczego. Projekt, którego realizację rozpoczęto już z końcem 1945 r., dotyczył utworzenia wspólnej listy wyborczej PPR, PPS, PSL, „lubelskiego” SL, SD i SP. Prezes S. Mikołajczyk odrzucił tę propozycję, nalegając na szybkie przeprowadzenie wyborów. Kolejne rozmowy podjęto na początku 1946 r. Komuniści proponowali, aby podział mandatów w przyszłym parlamencie wyglądał następująco: 20% dla PPR, PPS, PSL i „lubelskiego” SL oraz 10% dla SD i SP. Dla S. Mikołajczyka, który miał świadomość ogromnego poparcia społecznego dla PSL, taki podział był nie do przyjęcia. Po konsultacjach z NKW, PSL 22 lutego 1946 r. ostatecznie odrzuciło propozycję utworzenia wspólnej listy wyborczej. Prezes S. Mikołajczyk uważał bowiem, że PSL powinno otrzymać 70% miejsc w parlamencie, oraz przynajmniej jedno kluczowe stanowisko w państwie. *Kiedy się nas zapytano czy to rzeczywiście na serio traktujemy, odpowiedzieliśmy: tak samo serio, jak i Wy, gdy nam proponujecie 20 proc.*⁷⁴ – mówił S. Mikołajczyk w Katowicach. Do negocjacji powrócono jeszcze raz latem 1946 r., po referendum ludowym. Tym razem komuniści byli skłonni dać PSL nawet 25% mandatów, jednak prezes znów odmówił, żądając co najmniej 40% i osobnych list wyborczych. Słusznie przewidywał on, że wspólnym startem komuniści chcą zneutralizować jego partię. Domyślając się tych intencji, niezmiennie zrywał on negocjacje.

Zupełnie inną wizję miał w tym temacie Andrzej Witos. Sposób startu w wyborach do Sejmu Ustawodawczego był kolejną kwestią, w której poróżnił się z prezesem PSL. Już w marcu 1946 r., razem z S. Bańczykiem i E. Bertoldem brał udział w rozmowie z Aleksandrem Kowalskim, członkiem ścisłego kierownictwa PPR. W trakcie dyskusji S. Bańczyk miał negatywnie wypowiadać się o decyzji powziętej przez byłego premiera – stwierdzał, że [...] *istnieje niezadowolnienie*

⁷³ P. Sobański, *Roszczenia Polski wobec RFN w świetle doktryny niemieckiej*, Poznań 2019, s. 115-119.

⁷⁴ *Mikołajczyk o wyborach i plebiscycie*, „Gazeta Ludowa” 10 IV 1946 r., nr 100, s. 1.

z odpowiedzi Mikołajczyka, sugerował, że 75% oni nie chcą dla siebie, ale dla 4 partii: PSL, SL, PPS i Stronnictwo Pracy [sic!], radził, byśmy nie robili (ani my, ani oni) faktów nieodwołalnych, że dobrze by było, gdybyśmy się przed wyborami dogadali na temat konstytucji [...] ⁷⁵. Choć nie przytoczono tu jakiegokolwiek wypowiedzi Witosa, można być pewnym, że przynajmniej częściowo zgadzał się on z S. Bańczykiem.

Kierownictwo PPR i PPS 17 października 1946 r. wyznaczyło termin wyborów na styczeń 1947 r. Na zebraniu Rady Naczelnej PSL dziesięć dni wcześniej, gdy po raz wtóry dyskutowano nt. wyborów, Witos zdecydowanie opowiadał się za dołączeniem do Bloku Demokratycznego. *W swoim przemówieniu, powołując się na stwierdzenia przedmówców, że masy poprą nas, zauważyłem, że masy myślą, że w Polsce będą wybory szwajcarskie, czyli wolne, a nie zdają sobie sprawy, jaki będzie mechanizm wyborów w sytuacji Polski Ludowej. – Czym dysponują nasi przeciwnicy? – zapytałem. Mają finanse, broń oraz stoi za nimi potęga Związku Radzieckiego. A my? Ani odpowiednich funduszy, ani broni, nie jest także do pomyslenia, aby teraz, kiedy w Polsce jest rząd (obojętnie jaki), ktoś z zewnątrz mógł interweniować na naszą korzyść czy choćby dozorować czystości wyborów. Może gdyby u nas wytrysnęła nafta, opiekunowie by się znaleźli – ironizował. Zresztą sama ordynacja wyborcza, nie dająca nam żadnej możliwości kontroli, z góry przesądza naszą przegraną. Ponieważ w tych warunkach nie mamy szansy na sukces, stawiam jedynie słuszny w tych warunkach wniosek pójścia do wyborów w bloku – wspominał ⁷⁶. Taką postawę Witosa potwierdza sprawozdanie agenturalne opisujące przebieg tejże rady. Ludowiec miał przekonywać zebranych, że [...] *walkę musimy mieć ciężką, o ile ją uchwalimy. Ja jednak jestem innego zdania, nie dlatego, żebym się bał walki, ale dla dobra kraju, dla uniknięcia nieszczęść powinniśmy się zastanowić, czy porozumiemy się politycznie, gdyż gospodarczo prawie się zgadzamy. W tych sprawach powinniśmy dojść do porozumienia. [...] nasza organizacja nie jest organizacją bojową i my do tego nie jesteśmy zupełnie przygotowani ⁷⁷.**

Witos dobrze wiedział, jak działa system wzorowany na sowieckim. Z pewnością zdawał sobie sprawę, że Kreml tak naprawdę wskazał już zwycięzcę wyborów. Choć rzeczywiście PSL miał ogromny elektorat i mógł liczyć na największą liczbę oddanych głosów, Witos był zdania, że za sprawą niechybnych fakszerstw

⁷⁵ Protokół nr 7 z posiedzenia Sekretariatu KC PPR z 21 marca 1946 r., w: *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR 1945-1946*, oprac. A. Kochański, Warszawa 2001, s. 208.

⁷⁶ A. Witos, *Wszystko, co niesło...*, s. 203-204.

⁷⁷ *Odpis informacji o przebiegu posiedzenia Rady naczelnej PSL w dniach 6-7 X 1946 r.*, w: *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa. Tom 1: Działalność w latach 1944-1947*, oprac. W. Bagieński i in., Warszawa 2010, s. 144.

i „cudów nad urną”, poparcie wyborców z pewnością nie przełożyłoby się na liczbę posłów w sejmie. Uważał więc, że zdobycie obiecanych 20-25% mandatów mogłoby stanowić pewien fundament pod przyszłą działalność opozycyjną. Ludowiec wspominał, że na opisanym radzie złożył wniosek o wspólny start w wyborach. Opowiedzieć się za nim miało 25 członków, czyli stanowczo za mało, by stał się on obowiązujący. Inaczej zostało to przedstawione w dokumentach organów bezpieczeństwa – to Cz. Wycech miał złożyć projekt rezolucji dotyczącej porozumienia polityczno-wyborczego. Zagłosowało za nią pięciu zebranych. *Kiernik z całą radą, do której przyłączył się i Andrzej Witos, głosowali przeciwko rezolucji*⁷⁸. Potwierdzenie tejże wersji znaleźć można również w protokołach posiedzeń Sekretariatu KC PPR – na zebraniu 8 października 1946 r., Franciszek Mazur, zdając sprawozdanie z aktualnej sytuacji politycznej, nawiązał do zakończonego dzień wcześniej posiedzenia Rady Naczelnej. Relacjonował, iż: *Minister Wycech wystąpił przeciw Mikołajczykowi, krytykuje odcięcie się od bloku [...]. Jedyne wyjście dla PSL [zdaniem Cz. Wycecha – M.R.] – przystąpienie do bloku [...] i twórcza praca. Dalej dodawał, że: Załęski, Banach, Andrzej Witos, Kiernik, Maj i inni występowali opozycyjnie przeciwko Mikołajczykowi*⁷⁹. Należy więc podkreślić, że mimo odmiennego zdania, Witos podporządkował się woli większości.

Jednym z narzędzi, które miało pomóc komunistom wygrać wybory, było opracowanie nowej ordynacji wyborczej. Andrzej Witos zwracał uwagę na to zagrożenie podczas posiedzenia klubu poselskiego PSL 19 września 1946 r. Wraz z posłem Józefem Burdą występował on wprost za bojkotem wyborów organizowanych na zasadach stworzonych przez komunistów. *Ja ich wszystkich dobrze znam, co oni sobą przedstawiają, bo jestem z nimi od początku i z nimi trzeba jedynie walczyć* – ostro argumentował swoje stanowisko⁸⁰. Przewidywania Witosy okazały się słuszne – uchwalona trzy dni później, na XI sesji KRN ordynacja według projektu PPR i PPS była tak skonstruowana, aby zapewnić władzy możliwość szerokiej ingerencji w cały proces wyborczy. Pozwalała pozbawiać obywateli prawa do głosu decyzją komisji wyborczej, bez wymaganego prawomocnego wyroku sądu. W praktyce więc komuniści mogli bez przeszkód decydować o dopuszczeniu do głosowania bądź wykreśleniu ze spisów wyborczych konkretnych osób. Najczęściej stosowanym pretekstem usuwania z list było oskarżenie o współpracę z niemieckim okupantem, czy – niejako tradycyjnie już – z nielegalnym zbrojnym

⁷⁸ Tamże, s. 145 i nast.

⁷⁹ *Protokół nr 22 posiedzenia Sekretariatu KC PPR z dnia 8 października 1946 r.*, w: *Protokoły posiedzeń Sekretariatu...*, s. 349.

⁸⁰ *Doniesienia źródła ps. „Inspektor” dotyczącego przebiegu posiedzenia klubu poselskiego PSL w KRN*, w: tamże, s. 128-129.

podziemiem. W ordynacji próżno było szukać doprecyzowania kompetencji pełnomocników list wyborczych i mężów zaufania. Równocześnie przewodniczącym komisji (w większości członkom PPR) dawano prawo nie wpuszczania obserwatorów do lokalu wyborczego. Brakowało także choćby przepisów określających przestępstwo wyborcze i zapewniających realizację zasady tajności wyborów⁸¹.

Najważniejsze zadanie, jakie komuniści musieli zrealizować przed wyborami, wprost sprecyzował na posiedzeniu KC PPR 18 września 1946 r. Roman Zambrowski: *do wyborów rozbić PSL*⁸². Jako kolejny cel wskazywał odpowiednie przygotowanie się do przeprowadzenia głosowania: [...] *przy wyborach my nie powinniśmy mieć kursu na metody, powiedziałbym, mechaniczne, kancelaryjne, a my musimy mieć kurs na wygraną drogą polityczną i drogą wprowadzenia poważnego zamieszania w szeregi reakcji, drogą poważnej dywersji politycznej środkami politycznymi, no i oczywiście środkami policyjnymi*. W praktyce oznaczało to dopuszczano wszelkich działań ukierunkowanych na wyeliminowanie opozycji, nie wyłączając również zabójstw politycznych.

W takiej atmosferze – niczym nie ustępującej tej z okresu przed referendum – przyszło ludowcom i Witosowi prowadzić kampanię wyborczą. Ludowiec wspominał po latach, że w listopadzie 1946 r. został przez Radę Naczelną delegowany do województwa olsztyńskiego, celem zbierania podpisów na listy kandydatów na posłów wystawionych przez PSL. *Robota nie była łatwa, gdyż chodziła za mną bezpieka i jej ludzie. Grozili oni chłopom, że jeśli będą podpisywać naszą listę, to spotkają ich różne przykrości. W teren jeździłem wspólnie z prezesem Zarządu Wojewódzkiego w Olsztynie, Józefem Seroką. Raz jechaliśmy rano, to znów wieczorem, by w ten sposób wyprzedzić bezpiekę. Uzyskane przez nas w ciągu pięciu dni wyniki były zupełnie znośne*. [Po kilku dniach – M.R.] *wyjechałem do Łodzi, aby tu prowadzić agitację wyborczą w okręgu Zgierz. [...] W zbieraniu pomagali mi mój syn Franciszek, Jan Szlufik, Stefan Puka oraz Franciszek Rogowski. Stefana Pukę zmuszono do wycofania się z listy kandydatów, a pozostałych trzech aresztowano*. Mieli oni zostać zwolnieni dopiero po interwencji Witosy w MBP⁸³.

Komuniści stale dążyli do wewnętrznego rozbicia PSL. Zdawali sobie sprawę, że S. Mikołajczyk ma opozycję w łonie swojej partii. Wiedząc o różnicach poglądów wewnątrz kierownictwa, polecono strukturom PPR na terenie

⁸¹ J. Wrona, *Jedni głosują, a drudzy obliczają głosy. Wybory do Sejmu Ustawodawczego RP w 1947*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1997/98, vol. 52-53 s. 23-25.

⁸² *Protokół posiedzenia KC PPR odbytego w Warszawie w dniu 18 września 1946 r.*, w: *Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947*, oprac. J. Wrona, Warszawa 1999, s. 136-137.

⁸³ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 207-208.

całego kraju *uwypuklenie antagonizmów*, [by] *wykorzystać je celem osłabienia PSL*⁸⁴. Nie było tajemnicą, że w wielu sprawach z S. Mikołajczykiem nie zgadzał się Andrzej Witos. Nie dziwią więc próby zwerbowania go. Jedną z nich, która miała miejsce w trakcie prowadzenia w województwie olsztyńskim wspomnianej wyżej kampanii, tak przytaczał: *W szóstym dniu mego pobytu w Olsztyńskim zaprosił mnie do siebie zastępca szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa, major Krzywiński, proponując współpracę z Blokiem. Oczywiście odrzuciłem taką propozycję.* Po trzech dniach Witos został zaproszony ponownie. Tym razem miał z nim rozmawiać sam dyrektor departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z Warszawy – ludowcowi wydawało się, że był to słynny później płk Józef Światło. *Powiedział mi wprost, że chodzi o to, żebym z Mikołajczykiem nie pracował, co świadczyło o tym, że mieli w PSL swoich ludzi, którzy im o moim stosunku do Mikołajczyka wszystko powiedzieli.* Przesłuchujący miał nie żądać od Witosy składania żadnych oficjalnych oświadczeń, [...] *ale, jak to w zaufaniu powiedział mój rozmówca, „wystarczy podpisać kawałek czystego papieru, a nie jakkolwiek deklarację”.* *W zamian za taką niewielką rzecz gwarantował mi wybór na posta w dowolnym, wybranym przeze mnie okręgu oraz pomoc materialną*⁸⁵. Możliwość takiej rozmowy potwierdza charakterystyka Powiatowego Zarządu PSL w Kętrzynie. Zapisano tam, iż kętrzyński PUBP prowadził w latach 1946-48 na szeroką skalę *przesłuchania profilaktyczne* wobec najaktywniejszych członków PSL. W wykazie ponad 60 nazwisk przesłuchiwanym, figurują również dane Andrzeja Witosy⁸⁶.

Stosunki Witosy z Mikołajczykiem były w tym czasie już bardzo mocno napięte. Tak charakteryzował je starszy ludowiec: [...] *Mikołajczyk patrzył na mnie niechętnie* [w PSL – M.R.]. Andrzej Witos także wiele zarzucał prezesowi. Począwszy od zwlekania z powrotem do kraju – [...] *powinien, jeśli rzeczywiście poważnie myślał o rządzeniu w Polsce, przyjechać o wiele wcześniej i wówczas warunki, które mu proponowano byłyby o wiele korzystniejsze*⁸⁷, poprzez założenie odrębnego stronnictwa ludowego – *Nie powinien opierać się i tworzyć nowego stronnictwa, ale wejść do już istniejącego Stronnictwa Ludowego, gdzie na pewno zajęłby stanowisko prezesa – aż po nieprzystąpienie ludowców do Bloku Demokratycznego – Oddzielne pójście nie tylko nie przyniosło zwycięstwa samemu Stronnictwu,*

⁸⁴ T. Skrzyński, *Miejsce na scenie politycznej i losy PSL „Nowe Wyzwolenie”, PSL „Lewica” oraz odrodzonego PSL w latach 1946-1949 (1950)*, Warszawa 2015, s. 40.

⁸⁵ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 207.

⁸⁶ AIPN Bi 065/184, *Charakterystyka, kwestionariusze osobowe oraz karty na czyn członków Powiatowego Zarządu PSL w Kętrzynie*, k. 31.

⁸⁷ Witosowi chodziło o konferencję delegacji KRN i Rządu Londyńskiego w Moskwie 6-7 sierpnia 1944 r., na której projektowano utworzenie Rządu Jedności Narodowej. S. Mikołajczykowi proponowano wtedy stanowisko premiera.

lecz sprowadziło na jego członków falę prześladowań i cierpień⁸⁸. Dokumenty aparatu bezpieczeństwa potwierdzają chłodne relacje dwóch ludowców. W doniesieniach dotyczących posiedzenia Prezydium NKW PSL 25 września 1946 r., informator zanotował: *Według wszelkiego prawdopodobieństwa Mikołajczyk jest przeciw blokowi. Wśród posłów odbywają się rozmowy na temat opozycji w stosunku do Mikołajczyka. [...] z rozmowy z Warownym odniosłem wrażenie, że jest za secesją. To samo odnosi się do Chadaję i Witosę Andrzeja*⁸⁹. Należy jednak w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że choć często Witos miał inne zdanie, zawsze podporządkowywał się oficjalnym działaniom partii i nigdy nie wystąpił politycznie przeciwko S. Mikołajczykowi.

Według oficjalnych obliczeń Państwowej Komisji Wyborczej, w wyborach do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r., partie Bloku zdobyły łącznie 80,1% głosów. Na PSL zagłosować miało zaledwie 10,3% wyborców. Skala fałszerstwa wyników była ogromna. Nie mogło jednak być inaczej – szacuje się, że aparatowi bezpieczeństwa udało się zwerbować do współpracy aż 47% członków komisji wyborczych⁹⁰. Według różnych źródeł, wyniki głosowania były wręcz odwrotne – partia S. Mikołajczyka miała dostać od 68 do nawet 84% głosów⁹¹. Ostatecznie przełożyło się to na zaledwie 28 mandatów poselskich dla PSL. Wobec faktycznych wpływów stronnictwa, była to reprezentacja co najmniej symboliczna. Andrzej Witos mandat zdobył w okręgu zamieszkania, tj. okręgu zgierskim⁹². Początkowo był on jednym z czterech wystawionych na liście. Jednak wspomnianego już F. Pukę – jednego z kandydatów – zmuszono do zrzeczenia się ubiegania o miejsce w sejmowych ławach. Według Witosę pozostała trójka miała otrzymać łącznie ok. 74 tys. głosów, więc wystarczającą ilość, by wejść do sejmu. Jednak ostatecznie „przyzwolenie” na to otrzymał tylko Witos.

Poniekąd sprawdziło się przekonanie Witosę, że nawet przy ogromnym poparciu mas ludowych, PSL nie otrzyma przypadającej mu liczby mandatów. *Przy pójściu z blokiem Mikołajczyk byłby otrzymał 25% mandatów, to jest stu dziesięciu posłów, przy czym obyłoby się bez rozłamu i cierpień wielu ludowców – oskarżał. Z perspektywy czasu wiemy jednak, że takie myślenie było pewną polityczną naiwnością. Nawet jeśli stronnictwo otrzymałoby ponad sto mandatów (co i tak*

⁸⁸ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 203 i nast.

⁸⁹ *Doniesienie źródła ps. „Panek” dotyczące posiedzenia Prezydium NKW PSL w dniu 25 IX 1946 r.*, w: *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach...*, s. 132.

⁹⁰ M. Laar, *The power of freedom. Central and Eastern Europe after 1945*, Bruksela 2010, s. 38.

⁹¹ R. Turkowski, *dz. cyt.*, s. 230.

⁹² AAN, Biuro Generalnego Komisarza Wyborczego, sygn. 25, *Sprawozdanie Instruktora Generalnego Komisarza Wyborczego na Województwo Łódzkie za czas 12 do 30 grudnia br.*, k. 26.

wydaje się wręcz nierealne), to z pewnością osamotnione znalazłoby się w opozycji z ograniczonymi możliwościami działania. Nie wiemy też, na jakie dodatkowe „kompromisy” musieliby się z drugiej strony zgodzić członkowie PSL przystępując do Bloku. Pewnym pozostaje, że komuniści dołożyliby wszelkich starań, by ograniczyć i w konsekwencji całkowicie sobie podporządkować lub usunąć z polskiej sceny politycznej partię S. Mikołajczyka. Do podobnych refleksji doszedł sam Witos już w dwa tygodnie po wyborach. W doniesieniach agenturalnych znaleźć można informację, że na Radzie Naczelnej PSL 2 lutego 1947 r. *Posel Andrzej Witos – oświadczył – [że] może i lepiej byłoby iść na ustępstwa, ale nie wierzy on w to, żeby ewentualne przyrzeczenia bloku były dotrzymane i potem „bylibyśmy im niepotrzebni”*⁹³.

Po sromotnej klęsce poniesionej w wyborach, NKW PSL na posiedzeniu 22-23 stycznia 1947 r. podjął decyzję o wniesieniu protestów wyborczych we wszystkich 52 okręgach i jednego protestu generalnego. Powoływano się w nich na stosowany w okresie przedwyborczym terror oraz łamanie kolejnych artykułów ordynacji wyborczej. Miało to być podstawą do kwestionowania ważności całego procesu wyborczego. Witos, zdając sobie sprawę, że nie ma żadnego faktycznie niezależnego środka odwoławczego i uznając powyższe działania za bezsensowne, był wobec nich głęboko sceptyczny. *Na polecenie ambasadorów Anglii i USA robiono stopy protestów wyborczych, które Mikołajczyk im dostarczał. I cóż z tego? Protesty można było mnożyć, ale wnieść ich nie było gdzie, bo w sejmie większością dysponowały partie zblokowane*⁹⁴ – pisał po latach. Szczególną urazę za brak podejmowanych na arenie międzynarodowej działań w sprawach polskich żywił wobec administracji brytyjskiej i amerykańskiej. Wyrzucał we wspomnieniach: *Rządy zaś tych przyjacielskich państw nie tylko protestów nie wnosiły, lecz przeciwnie, uznały rząd utworzony na podstawie właśnie tych wyborów*⁹⁵.

Do słusznych wniosków dochodziła K. Kersten twierdząc, że zobowiązania TRJN do przeprowadzenia wolnych i demokratycznych wyborów miały o tyle znaczenie, o ile istniała realna możliwość ich wyegzekwowania⁹⁶. Co prawda Brytyjczycy i Amerykanie formalnie nadal popierali S. Mikołajczyka i oficjalnie próbowali przestrzegać wykonywania postanowień jałtańskich, jednak rodzący się na świecie system bipolarny, skutkujący wygasaniem wojennego aliansu ZSRR z Anglosasami, zmniejszył zainteresowanie tych drugich sytuacją nad Wisłą.

⁹³ Doniesienie źródła ps. „Zosia” dotyczące posiedzenia Rady Naczelnej PSL w dniu 2 II 1947 r., w: Stanisław Mikołajczyk w dokumentach... s. 202.

⁹⁴ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 208.

⁹⁵ Tamże, s. 209.

⁹⁶ K. Kersten, *Jałta w polskiej perspektywie*, Warszawa 1989, s. 187-189.

Zaraz po wyborach S. Mikołajczyk przekazał rządowi amerykańskiemu i brytyjskiemu odpowiednie dokumenty relacjonujące skalę fałszerstw i *opisujące wszystkie szczegóły dokonanego bezprawia*⁹⁷. Choć dostał w niedługim czasie oficjalne odpowiedzi, w których stwierdzano, iż [...] *nie można uznać, że podjęte w Jaltcie i Poczdamie zobowiązania zostały dotrzymane*, to w ślad za nadesłanymi notami nie poszły żadne konkretne ani – co najważniejsze – skuteczne działania.

W nowo wybranym Sejmie Ustawodawczym posłowie PSL utworzyli liczący 28 osób klub poselski. Oficjalnie przyjęto kurs opozycyjny wobec zwycięskich partii Bloku. Ludowcy nie zgłosili nawet swoich kandydatów do Prezydium Sejmu, podczas wyboru Prezydenta na znak protestu oddali białe kartki. Już na pierwszym posiedzeniu S. Mikołajczyk oświadczył w imieniu swojego klubu, że sejm został wybrany w wyniku sfalszowanych wyborów, które przeprowadzone zostały *z pogwałceniem ich swobody i czystości*⁹⁸. W związku z tym odmówił mu prawa do uchwalenia trwałych zmian konstytucyjnych. Ludowcy brali udział w pracach komisji opracowującej projekt tzw. Małej Konstytucji, gdzie zgłosili nawet swój własny projekt. Przeciwwstawiali się wielu projektom ustaw, które uznawali za niedemokratyczne. Były to m.in. projekt ustawy dotyczącej upoważnienia rządu do wydawania dekretów między sesjami Sejmu, czy projekt stworzenia Rady Państwa.

W Sejmie Ustawodawczym Andrzej Witos wszedł w skład dwóch komisji parlamentarnych: Komisji Odbudowy oraz Komisji Ziem Odzyskanych i Repatriacji⁹⁹. Klub PSL starał się także przeprowadzić w Sejmie ustawy, które zapewniłyby możliwość działania opozycyjnym partiom. Podnoszono głosy o szykanowaniu PSL przez aparat władzy. Wspominano o rugowaniu terenowych organizacji Stronnictwa z ich lokali, o zakazie wydawania wewnętrznego biuletynu, o licznych interwencjach cenzury, a nawet o zwalnianiu czy groźbach zwolnienia z zakładów pracy członków PSL. Na czerwcowym posiedzeniu Sejmu w 1947 r. Andrzej Witos mówił o dyskryminacji należących do PSL osadników na zachodzie kraju przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Politykę prowadzoną przez resort Władysława Gomułki nazwał ściśle partyjną, *szkodliwą dla interesów państwa*¹⁰⁰. Okres ten Witos tak opisywał: *Owszem, przemawialiśmy wiele. Z pasją broniliśmy spraw chłopskich i praw konstytucyjnych, ale nasze wystąpienia (poza znaczeniem moralnym, narodowym) były z góry skazane na odrzucenie przez Blok*¹⁰¹.

⁹⁷ S. Mikołajczyk, *Zniewolenie Polski*, Warszawa 1984, s. 149.

⁹⁸ R. Turkowki, *dz. cyt.*, s. 236.

⁹⁹ *Spis posłów na Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1947, s. 119-138.

¹⁰⁰ M. Łatyński, *dz. cyt.*, s. 457.

¹⁰¹ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 208.

Kilka słów należy w tym miejscu poświęcić opozycji względem S. Mikołajczyka, jaka narodziła się wewnątrz jego partii na tle rozbieżności zdań w kwestii referendum ludowego i stosunku do zablokowanych stronnictw. Wobec strategii prezesa wykształciły się dwie przeciwne jej grupy¹⁰². W skład pierwszej weszli: Tadeusz Rek – zastępca sekretarza generalnego, Bronisław Drzewiecki i Kazimierz Iwanowski – członkowie Rady Naczelnej oraz Edward Bertold – członek NKW. Z kolei szeregi drugiej zasilili: W. Kiernik – prezes Rady Naczelnej, Józef Niecko – prezes NKW oraz Cz. Wycech i Zygmunt Załęski – członkowie NKW. W trakcie obrad Rady Naczelnej 26-27 maja 1946 r. działacze skupieni wokół T. Reka stanowczo wnosili, aby w zbliżającym się referendum ludowcy głosowali 3 x TAK, a więc zgodnie z nawoływaniem komunistów. Popierali oni także dołączenie PSL do Bloku Demokratycznego. Co więcej, już wtedy domagali się zmian w kierownictwie partii. Projekty te poniosły wtedy miążdzącą klęskę – opowiedziało się za nimi zaledwie 10 na 125 członków Rady Naczelnej. W czerwcu 1946 r. grupa T. Reka rozpoczęła wydawanie własnego pisma *Nowe Wyzwolenie*, w którym jednoznacznie publicznie krytykowała postawę S. Mikołajczyka. Skutkowało to wydalaniem jeszcze w tym samym miesiącu opozycjonistów z szeregów PSL. Wraz z grupą sympatyków powołali oni nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą Polskie Stronnictwo Ludowe „Nowe Wyzwolenie”. „Wyzwoleńcy” sterowani byli przez aparat PPR i MBP¹⁰³, a nawet NKWD¹⁰⁴. Mieli podejmować głównie działania partyzanckie, ukierunkowane na wywołanie wśród wiejskiego elektoratu zamieszania – przykładem może być choćby tworzenie przed referendum fałszywych ulotek PSL *Głosuj 3 x TAK*¹⁰⁵. Współpracy z nimi nie podjęła grupa W. Kiernika. W wyborach do Sejmu Ustawodawczego grupa T. Reka otrzymała 7 mandatów poselskich. Działalność tej grupy politycznej jako odrębnego tworu nie była długa. Zaraz po wyborach, w lutym 1947 r. „Nowe Wyzwolenie” połączyło się z wchodzącym w skład rządu „lubelskim” SL¹⁰⁶.

W doniesieniach agenturalnych znaleźć można informację, iż na posiedzeniu Rady Naczelnej w październiku 1947 r. [...] *Iwanowski powiedział, że mógłby przyciągnąć dla tej sprawy [tzn. do współpracy z PSL „Nowe Wyzwolenie”*

¹⁰² S. Kilian, *Geneza Polskiego Stronnictwa Ludowego „Nowe Wyzwolenie”*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Ekonomiczno-Społeczne” 1985, z. 99, s. 181.

¹⁰³ T. Skrzyński, *Polskie Stronnictwo Ludowe „Nowe Wyzwolenie” w świetle sprawozdań Komitetów Wojewódzkich PPR i Wojewódzkich Komitetów PPS (czerwiec 1946 – styczeń 1947)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2014, R. XIII, nr 1, s. 168.

¹⁰⁴ A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002, s. 139.

¹⁰⁵ Z. Zblewski, *Między wolną Polską a „siedemnastą republiką”*, Kraków 1998, s. 173-175.

¹⁰⁶ AZHRL, PSL, sygn. 164, *Protokół posiedzenia likwidacyjnego PSL Wyzwolenie*, k. 3 i nast.

– M.R.] *niektórych działaczy PSL (między innymi Witosa i Chadaję) gdyby mógł obiecać im danie odpowiednich stanowisk*¹⁰⁷. Znając stanowisko Witosa względem S. Mikołajczyka, nie dziwi, że „Wyzwoleńcy” upatrywali w starszym ludowcu potencjalnego sojusznika. Nie wiadomo, czy do planowanych rozmów doszło. Nawet jeśli, to Andrzej Witos musiał odmówić swoim adwersarzom – nie podjął on współpracy z tym ciałem politycznym.

Kolejny silny rozłam w PSL nastąpił po przegranej w styczniowych wyborach. Ponownie nie małą rolę odegrały tu także inspiracje ze strony członków PPR, m.in. W. Gomułki czy Władysława Bieńkowskiego. Członkowie niezadowoleni z dotychczasowej polityki rozpoczęli bez zgody NKW wydawanie pisma *Chłopi i Państwo*, za co zostali zawieszeni, a w marcu wykluczeni pod zarzutem *szkodliwej działalności na rzecz Stronnictwa*. Byli to: J. Niećko, Cz. Wycech, Jan Domański, Jan Dębski, Bolesław Stolarczyk i Bronisław Thomas¹⁰⁸. W marcu 1947 r. usunięci działacze powołali Centralny Komitet Organizacyjny Lewicy-PSL, który z poparciem PPR oraz PPS, przystąpił wkrótce do tworzenia struktur organizacyjnych. Dwa miesiące później, wraz z wykluczonymi w międzyczasie z tych samych powodów Kazimierzem Banachem, Stanisławem Koterą, Marią Szczawińską i Bronisławem Warownym, członkowie CKO Lewicy-PSL utworzyli Klub Poselski Lewicy-PSL¹⁰⁹. W końcu sierpnia 1947 r. J. Niećko wystosował do członków PSL list otwarty, w którym wzywał, by domagali się oni zwołania Rady Naczelnej, w celu *strząśnienia z czołówki PSL kierowników, którzy ulegli zaślepieniu i oświepieniu*¹¹⁰. List podpisany był przez 11 działaczy lewicującego odłamu. Sygnatariusze, nie pozostając gołosłownymi, podjęli kroki celem usunięcia S. Mikołajczyka. Odbyli oni szereg rozmów z członkami Rady, o których wiedzieli, że są oponentami prezesa. Pod dokumentem żądającym zwołania Rady Naczelnej zebrali 44 podpisy¹¹¹, wśród których znajdował się także autograf Andrzeja Witosa. Odwiedzony w tym celu został on przez J. Dębskiego i Jana Madejczyka, którzy oprócz podpisania powyższego, mieli proponować mu również podpis pod zredagowanym żądaniem usunięcia S. Mikołajczyka. Witos odmówił, słusznie twierdząc, że J. Dębski i J. Madejczyk, nie należący do Stronnictwa, nie mogą względem jego przewodniczącego takich wniosków wysuwać.

¹⁰⁷ *Doniesienie źródła ps. „Odra” dotyczące planów działania PSL-Lewica i PSL „Nowe Wyzwolenie” obliczonych na rozbitcie PSL i odsunięcie Mikołajczyka*, w: *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach...*, s. 315.

¹⁰⁸ J. Szaflik, *U kresu samodzielnego ruchu ludowego. PSL 1947-1949*. Warszawa 1995, s. 30-32.

¹⁰⁹ H. Cimek, *dz. cyt.*, s. 106.

¹¹⁰ R. Turkowski, *dz. cyt.*, s. 254.

¹¹¹ *Tamże*, s. 255.

Choć osoby z tej grupy Witos określił jako *bardzo lewicujących i lojalnych, żeby nie napisać wprost komunistycznych*¹¹², to sam bardzo surowo oceniał polityczne działania prezesa również z okresu po wyborach. Uważał je wręcz za jałowe i nie przynoszące Stronnictwu żadnych korzyści. *Dziwię się Mikołajczykowi, że mając dosłownie 25 postów wobec 415 postów Bloku rozpoczął walkę opozycyjną w sejmie. Stosunek na korzyść stronnictw „demokratycznych” był tak przygniatający, że przesądzał o niepowodzeniu wszelkich wniosków i poprawek do uchwał wnoszonych przez nas. [...] w tych warunkach uprawianie opozycji nie miało właściwie sensu*¹¹³ – notował po latach. W innym miejscu z kolei pisał: *Szczególnie zaś denerwowała mnie decyzja prowadzenia w sejmie opozycji, ale to mogła być konsekwencja poprzedniej decyzji pójścia do wyborów oddzielnie*¹¹⁴. Dalej oskarżał byłego premiera także o to, że ten dał się zmanipulować rządowi alianckim i nie dostrzegł ich prawdziwych intencji. *Mikołajczyk mimo tak sromotnej, acz spreparowanej klęski, jaką poniosło w wyborach PSL, nie zrozumiał, że padł ofiarą polityki Anglii i Ameryki, które to państwa jeszcze przed jego przyjazdem do kraju wiele mu obiecywały. Obiecanki miały na celu rozbić Rząd Londyński i pozbycie się drażliwego problemu, związanego z przebywaniem tego rządu na terenie Anglii. [...] Już po przegranej miał doradców [zagranicznych – M.R.], którzy podpowiadali mu różne pociągnięcia, nie zawsze właściwe w zaistniałej sytuacji*¹¹⁵. Momentami krytyka ta zdaje się być przesadzona, a refleksje niezbyt pogłębione. Słusznie Witos konstatawał, że wysiłki czynione przez PSL na polu sejmowym w rzeczywistości nie przynosiły rezultatów i z góry skazane były na porażkę. Z drugiej strony, ludowiec nie precyzował, gdzie – jeśli nie w opozycji – widziałby swoją partię. Patowe położenie stronnictwa ludowego było przecież nie tyle wynikiem samodzielnych, nieusadowionych w szerszym kontekście działań jego prezesa, co powojennej sytuacji na wszystkich możliwych płaszczyznach – politycznej, społecznej, gospodarczej i międzynarodowej. Prezesowi S. Mikołajczykowi nie można odmówić zmysłu politycznego, jednak jeśli myślał o zachowaniu suwerenności względem komunistów, wszystkie jego inicjatywy, przy tak bardzo ograniczonych możliwościach ich realizacji, stawały się utopią.

Ze wspomnień Witosy wynika, że pierwsze działania mające na celu odwołanie S. Mikołajczyka zaczęto podejmować już od końca 1946 r. Ich inicjatorem byli rzeczywiście nieprzychylni polityce prezesa W. Kiernik i Cz. Wycech.

¹¹² A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 208.

¹¹³ Tamże, s. 208.

¹¹⁴ Tamże, s. 208.

¹¹⁵ Tamże, s. 209.

Pierwszy miał w październiku 1946 r. stwierdzić, że [...] *należałoby go* [Mikołajczyka – M.R.] *usunąć z funkcji prezesa i w ten sposób pozbawić wpływu na Stronnictwo*¹¹⁶. Poinformował też o planach zorganizowania większej grupy niezadowolonych członków PSL. W. Kiernik – oprócz osobistych ambicji – również zarzucał S. Mikołajczykowi zbyt uleganie wpływom Anglosasów. Był też skłonny do kompromisu z komunistami. Witos miał zgodzić się z tymi tezami i wyrazić chęć akcesu do tworzącej się opozycji. *Uważałem, że tak dalek być nie może, że konieczna jest zmiana kierownictwa, gdyż nie ma sensu to udręczanie członków w imię założeń, których spełnienia nie można się spodziewać w warunkach Polski Ludowej* – argumentował. Witos został zobowiązany, by w czasie nieobecności W. Kiernika spowodowanej jego podróżą do Ameryki, omówić z wiceprezesami Stronnicstwa – P. Chadajem i W. Witkiem sprawę odwołania prezesa. Po powrocie W. Kiernik planował zwołanie Rady Naczelnej i przedstawienie tej kwestii na wokandzie obrad. Jednak jego przyjazd przedłużał się.

Bezpardonowy atak na S. Mikołajczyka prowadzili także komuniści. Oskarżano go o zdradę narodową, szkody wyrządzane przez jego politykę wsi i chłopom¹¹⁷. Wysuwano kuriozalne zarzuty o rozpętanie walk bratobójczych w kraju, zdemoralizowanie się tysięcy ludzi w lasach. W połowie października 1947 r. prezes otrzymał z wiarygodnego źródła informację o planie pozbawienia go i innych czołowych działaczy PSL immunitetu poselskiego na najbliższej sesji sejmowej oraz postawienia przed sądem. Wyrokiem w sfingowanym procesie, najpewniej byłaby kara śmierci¹¹⁸. Optymizmem z pewnością nie napawał fakt, że niewiele wcześniej straceni zostali opozycyjni przywódcy chłopscy w Bułgarii i Rumunii. Mając świadomość powyższego, a także rosnącej opozycji we własnej partii, 17 października 1947 r. Stanisław Mikołajczyk podjął decyzję o opuszczeniu kraju. Po kontakcie z ambasadą amerykańską i ustaleniu sposobu ucieczki, trzy dni później, na statku *Baltavia* na zawsze opuścił kraj. Specjalna komisja sejmowa, powołana w celu zbadania przyczyn ucieczki byłego premiera stwierdziła, iż uciekł on w obliczu ostatecznej kompromitacji i w porozumieniu i na zlecenie wrogich Polsce czynników zewnętrznych¹¹⁹.

Skoro o planach ucieczki Mikołajczyka nie wiedzieli nawet najwyżsi funkcjonariusze MBP, nie dziwi więc, że była ona zaskoczeniem także dla działaczy

¹¹⁶ Tamże, s. 212.

¹¹⁷ A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk*, Warszawa 1994, s. 63.

¹¹⁸ F. Dąbrowski, *Czy bezpieka wiedziała o ucieczce Mikołajczyka?*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 10-11, s. 39.

¹¹⁹ AZHRL, PSL, sygn. 132, *Prace Specjalnej Komisji Sejmowej powołanej w celu zbadania okoliczności ucieczki Stanisława Mikołajczyka*, k. 13-15.

ludowych. *O jego ucieczce, którą przecież musiał wcześniej planować, nic nie wiedzieliśmy. Przynajmniej ja nic nie wiedziałem* – wspominał Witos. Na przełomie października i listopada Lewica-PSL najczęściej siłą, przy pomocy bojówek PPR przejęła sekretariaty wojewódzkie i powiatowe, zawieszając stare zarządy i powołując w ich miejsce nowe. Utworzono 13-osobowy Tymczasowy NKW PSL, którego prezesem został J. Niećko, a w jego składzie znalazł się również Witos. W posiedzeniu Rady Naczelnej, która odbyła się 16 listopada, wzięło udział 50 ze 120 jej członków, w większości sympatycy i członkowie Lewicy-PSL. Nie zabrakło tam Andrzeja Witosa. Był jednym z 20 zabierających głos działaczy¹²⁰. Poparł on nową linię polityczną Tymczasowego NKW PSL. O ucieczce S. Mikołajczyka stwierdził, że przekreśliła ona ostatecznie *drogę walki opozycji w stosunku do nowej rzeczywistości i Bloku stronnictw demokratycznych*. Następnie wezwał ludowców do współpracy z rządem i partiami demokratycznymi bez zakłamania, ze szczerością i bez wahań¹²¹. Oficjalnie nowym prezesem stronnictwa został mianowany J. Niećko. Witos niezbyt jasno wspominał, jakoby niektórzy działacze, chcąc zachęcić go do udziału w zjeździe (prawdopodobnie chodzi właśnie o ten zjazd Rady Naczelnej) proponowali mu stanowisko prezesa lub jego zastępcy. Miał odmówić, gdyż [...] *mimo że w stosunku do Mikołajczyka i jego polityki nie czułem specjalnego nabożeństwa, to z drugiej strony nie podobało mi się ich credo polityczne (chodzi mi o kierownictwo nowego stronnictwa), jak i to, że to co robili nie wynikało z potrzeb dołów partyjnych, ale ktoś im to wszystko podpowiadał*¹²². Być może w rozmowach kularowych przewijało się nazwisko Witosa, jednak mało prawdopodobne, by był on postrzegany jako poważny kandydat. Potwierdzać to może też fakt, że nie znalazł się on nawet w składzie nowego NKW. Witos wraz z Stanisławem Jaguszem, T. Nowakiem, Franciszkiem Kamińskim, Stanisławem Osieckim i K. Nadobnikiem nie przystąpił do nowo utworzonego w listopadzie 1947 r. klubu poselskiego tzw. „odrodzonego” Polskiego Stronnictwa Ludowego¹²³, w skład którego wchodziłi posłowie z PSL i Lewicy-PSL. Pozostali oni w szeregach PSL, ale w sejmie występowali jako tzw. posłowie niezależni.

¹²⁰ R. Turkowski, dz. cyt., s. 262.

¹²¹ AZHRL, PSL, sygn. II/30, *Protokół z posiedzenia Rady Naczelnej PSL z dnia 16 listopada 1947 r.*, k. 1 i nast.

¹²² A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 213.

¹²³ Oficjalnie nie zmieniono nazwy partii z Polskiego Stronnictwa Ludowego, jednak nie ulega wątpliwości, że jej oblicze ideowe uległo diametralnej zmianie. Stąd często – dla podkreślenia zmian – mówi się i pisze o Odrodzonym Stronnictwie Ludowym, tj. przyjmując nazwę klubu poselskiego lub o „odrodzonym” PSL.

Mimo pozostawania poza klubem parlamentarnym, Andrzej Witos włączył się w tworzenie struktur „odrodzonego” PSL. *Była propozycja desygnowania mnie na stanowisko prezesa Wojewódzkiego Zarządu w Łodzi, ale Banach nie zgodził się, twierdząc, że „Witos jest za stary na to stanowisko” [...] Taka opinia Banacha nie przeszkodziła w mianowaniu mnie na stanowisko prezesa Wojewódzkiego Zarządu w Olsztynie*¹²⁴ – przytaczał. Wybór ten był zrozumiały – w tym rejonie Witos prowadził kampanię wyborczą w 1946 r., stąd znał zarówno teren, jak i tamtejszy aktyw. Sytuacja ludowców na Warmii była w tym czasie bardzo trudna. W lipcu 1947 r. aresztowany został dotychczasowy prezes Wojewódzkiego Zarządu PSL J. Seroka, uznawany za stronnika S. Mikołajczyka. Wraz z nim do więzienia trafiło ok. 50 działaczy ludowych, a struktury PSL samoistnie przestały istnieć. Zadaniem więc Witosy było odbudowanie stronnictwa na *nowych zasadach politycznych*. Na miejscu nawiązał on kontakt z członkami Rady Naczelnej PSL pochodzącymi z tego rejonu, którzy zgodzili się na współpracę – Józefem Stachowiczem, Bolesławem Stolarczykiem, Stefanem Gutowskim i Adamem Brodnickim *i innymi*. Grupa ta 21 stycznia 1948 r. powołała Tymczasowy Wojewódzki Zarząd PSL, którego prezesem mianowano Andrzeja Witosy. Dwa miesiące później – na zjeździe 21 marca – wybrano nowy, stały Zarząd Wojewódzki, którego prezesem również został Witos. Na tymże zebraniu ludowiec po raz kolejny wystąpił z krytyką S. Mikołajczyka i podkreślał potrzebę współpracy z Blokiem. Po wystąpieniu Witosy, jak i przybyłego z Warszawy sekretarza B. Thomasa, doszło do frapującego zdarzenia. Głos zabrał *delegat z Nidzicy – Włodarski*, który zaatakował nowego prezesa, pytając, dlaczego ten nie występował z tak ostrą i otwartą krytyką wobec byłego premiera wcześniej, a robi to dopiero po jego ucieczce. Witos miał dość oględnie odpierać te zarzuty twierdząc, że w okresie działalności S. Mikołajczyka nie można było wprost występować przeciwko niemu i jego polityce¹²⁵.

Należy w tym miejscu poczynić pewne refleksje. Oskarżający Witosy na zjeździe miał sporo racji – o ile wcześniej swoją opinię o działaniach byłego już prezesa PSL Witos raczej zachowywał dla siebie bądź dzielił się nią w raczej wąskim gronie, tak od końca 1947 r. uzewnętrzniał ją zdecydowanie bardziej i częściej. Tłumaczenia Witosy nie były prawdą – na zebraniach Rady Naczelnej, czy NKW, S. Mikołajczyk niejednokrotnie mierzył się z odmiennymi opiniami, choćby Cz. Wycecha, T. Reka, W. Kiernika, których za sam fakt innego zdania nie spotykały konsekwencje. Grupę skupioną wokół J. Niecki Witosy rzeczywiście

¹²⁴ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 215.

¹²⁵ AIPN Bi 087/534, *Charakterystyka nr 156 Wojewódzkiego Zarządu PSL w Olsztynie*, k. 129.

oceniał pewnie jako nazbyt – jak wcześniej wspomniano – *lewicującą*, jednak realnie oceniając obecną sytuację w stronnictwie, wołał się do niej przystosować.

*Od tej pory rozpoczynał się będzie II etap działalności PSL zmierzający do zgodnego układania stosunków z władzami administracyjnymi i partiami Bloku Stronnictw Demokratycznych oraz do Zjednoczenia Ruchu Ludowego*¹²⁶ – zanotowano w charakterystyce olsztyńskiego zarządu. Wedle wytycznych stołecznego NKW PSL, do zadań zarządów wojewódzkich należało m.in. kierowanie pracami organizacyjnymi stronnictwa, przygotowywanie sprawozdań z działalności, czy kontrola działalności podległych struktur. Dla wykonywania tych zadań powołano odpowiednie referaty. [...] *rozpocząłem ciężką pracę organizacyjną. Ciężką, gdyż ludzie maltretowani w więzieniach za należenie do PSL, nie znając mechanizmu tworzenia się Odrodzonego Stronnictwa Ludowego nie wierzyli przywódcom, w ogóle bojąc się należenia do jakiegokolwiek stronnictwa*¹²⁷ – pisał Witos. Rzeczywiście, początkowy etap działalności Witosia na Warmii nie przynosił spektakularnych efektów. Tak ludowiec, jak i autorzy charakterystyki przyczyn tego upatrywali w lokalnej sytuacji politycznej – wydanie wysokich wyroków na miejscowych członków PSL skutecznie zniechęcało innych do podejmowania pracy na rzecz stronnictwa. Wskazywano także na brak odpowiednich funduszy i mizerne warunki lokalowe – Witos wspominał nawet, że swoje biuro musiał urządzić w pokoju hotelowym. Z pewnością prac ludowcowi nie ułatwiała odległość – do Olsztyna musiał on przyjeżdżać z Łodzi. Sytuacja z czasem jednak zaczęła się poprawiać, na co z pewnością miały wpływ działania Witosia – wspólnie z lokalnymi działaczami udało mu się utworzyć kilka prężnie działających zarządów powiatowych. Choć nie podano tu konkretnych liczb, z całą pewnością można stwierdzić, że szeregi stronnictwa znacząco się powiększyły.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że przejęcie PSL przez działaczy nastawionych na współpracę z komunistami, było początkiem procesu swoistego ubezwłasnowolnienia stronnictwa. Lata 1947–49 to okres powolnego i odgórnie sterowanego jednoczenia się „lubelskiego” SL i „odrodzonego” PSL w jedną partię. Pierwszym etapem „współpracy” międzypartyjnej było zawiązanie na szczeblach powiatowych i wojewódzkich tzw. szóstek partyjnych, tj. komisji współdziałania, których zadaniem było wypracowywanie wspólnych stanowisk i decyzji¹²⁸. Zdecydowanie pierwsze skrzypce w tym duecie grało SL – wspierane przez komunistów, mimo że rzeczywiście cieszyło się nikłym poparciem chłopów. Do początków

¹²⁶ Tamże, k. 36.

¹²⁷ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 215.

¹²⁸ J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950*, Lublin 1997, s. 297.

lutego 1948 r. władze stronnictwa opracowały obszerną deklarację programową, która miała pokazać nową, zmienioną linię polityczną. W dokumencie znalazły się zwroty choćby o fundamentalnym dla państwa polskiego sojuszu ze Związkiem Sowieckim i krajami bloku wschodniego. Polacy, w imię nowoczesnego postępu, powinni dążyć do dalszego budowania ustroju sprawiedliwości społecznej, zapoczątkowanego przemianami gospodarczymi, a szczególnie reformą rolną i nacjonalizacją przemysłu. Jako podstawę przyszłości państwa wskazywano „sojusz robotniczo-chłopski”, a PSL wraz z *bratnim SL* miałyby za zadanie działać na wsi dla jego pełnego wcielenia w życie. Ikoniczną wręcz wymowę miało przeproszenie za *szkody wyrządzone przez przywódców za czasów Mikołajczyka*¹²⁹.

W kwietniu i wrześniu 1948 r. odbyły się w Olsztynie posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Współpracy PSL i SL. Z ramienia pierwszej partii występował m.in. Witos. Wspominał on, iż [...] *liczba członków [...] w województwie osiągnęła tysiąc. [...] Zjechało razem stu delegatów* [tj. przedstawiciele PSL – M.R.], *co oznaczało, że mamy równe siły* [w porównaniu do działaczy SL – M.R.]. *Obecny na zjeździe poseł Wyczech stwierdził, że nasze szeregi członkowskie rosną szybciej, niż ma to miejsce w Stronnictwie Ludowym. Od tego zjazdu Stronnictwo Ludowe otwarcie występowało przeciw nam.* Domysły Witosy w dużej mierze musiały pokrywać się z rzeczywistością. Nie bez przyczyny już na kwietniowym zjeździe musiał on obiecywać, członkom SL, że jego partia nie będzie tworzyć struktur organizacyjnych w powiatach, *gdzie SL ma większość swych członków*¹³⁰. Osiągnięcia Witosy w tworzeniu regionalnych struktur odrodzonego PSL miały skutkować różnymi, mniej lub bardziej wyimaginowanymi oskarżeniami dotyczącymi jego osoby. *Szeroką strugą zaczęły płynąć do Naczelnego Komitetu do Warszawy różne donosy. [...] że prowadzę szkodliwą robotę, że zwalczam spółdzielczość produkcyjną, że trzymam z klerem i temu podobne*¹³¹.

Władze ugrupowań ludowych podpisały 10 maja 1948 r. *Deklarację o współdziałaniu PSL i SL*, Krajowe władze PSL, całkowicie już zdominowane przez lewicowych działaczy, przystąpiły po tym akcie do prowadzenia pierwszych czystek w szeregach stronnictwa. Miały one być przeprowadzone na szeroką skalę. Okazało się bowiem, iż w „odrodzonym” PSL nadal w terenowych strukturach znajdowali się stronnicy polityki S. Mikołajczyka. W listopadzie 1948 r. powołano Główną Komisję Weryfikacyjną i jej regionalne odpowiedniki, które dokonały

¹²⁹ M. Szpytma, *Zjednoczone? Stronnictwo? Ludowe? Geneza i historia ZSL ze szczególnym uwzględnieniem okresu stalinowskiego*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 10-11, s. 72.

¹³⁰ AIPN Bi 087/534, *Charakterystyka nr 156...*, k. 133.

¹³¹ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 217.

powszechnej akcji przeglądu postaw działaczy ludowych. W rezultacie w ciągu roku stronnictwo pozbyło się połowy członków¹³².

Scalenie obu Stronnictw Ludowych dokonało się jesienią 1949 r. Podczas wspólnych obrad rad naczelnych SL i PSL 25 września 1949 r. powołany został Centralny Komitet Jedności Ruchu Ludowego, który wespół z terenowymi odpowiednikami miał przygotować i przeprowadzić ostateczny etap połączenia. Podjęto także uchwały o zwołaniu Kongresu Zjednoczeniowego, a władze centralne SL i PSL przystąpiły do omówienia deklaracji ideowej nowej partii. Zjazd zjednoczeniowy, na którym powołano do życia Zjednoczone Stronnictwo Ludowe pod przewodnictwem W. Kowalskiego, odbył się 26-27 listopada 1949 r. Nowa partia przyjęła na siebie w pełni realizację polityki PZPR¹³³ względem wsi, stając się *pasem transmisyjnym partii do mas*¹³⁴. Wymownym komentarzem nt. uzależnienia od komunistów niech będzie fakt, że nazwy partii nie wymyślił żaden działacz ludowy, a ówczesny Prezydent RP – B. Bierut¹³⁵.

Andrzej Witos z pewnością od samego początku działalności w powojennym ruchu ludowym zdawał sobie sprawę, że nie cieszy się sympatią w gronie komunistów. Nie piastował żadnych funkcji państwowych, ale cały czas pozostawał członkiem Rady Naczelnej PSL, gdzie był przez członków PPR/PZPR bardzo niechętnie widziany. Nie dziwi więc, że również on padł ofiarą czystki zarządzonej w 1949 r. Ludowiec miał otrzymać listownie zawiadomienie (nie sprecyzował jakie, najprawdopodobniej do stawienia się na rozmowę z członkami NKW), jednak przyszło ono już po wyznaczonym terminie. *Wobec tak postawionej sprawy nie pozostawało nic innego, jak wnieść rezygnację z członkostwa w Radzie Naczelnej, tym bardziej, że życzliwi, będący bliżej Naczelnego Komitetu zawiadomili mnie o tym, że przygotowuje się moje usunięcie nie tylko z rady, ale też z szeregów Stronnictwa*¹³⁶ – pisał. Witos został jeszcze wezwany do przybycia na posiedzenie Rady Naczelnej, jednak trafnie przeczuwając intencje kierownictwa, odmówił udania się tam, gdzie mają zamiar urządzić mi pogrzeb polityczny. Jednak polityczny wyrok na ludowcu już zapadł. W trakcie posiedzenia Rady Naczelnej 19 maja 1949 r., Stanisław Koter, będący zastępcą sekretarza naczelnego PSL, wniósł o usunięcie ze składu Rady wielu członków. *Musimy odrzucić jakikolwiek balast elementów*

¹³² M. Szyptma, *dz. cyt.*, s. 73.

¹³³ W grudniu 1948 r. doszło do oficjalnego połączenia PPR i PPS w jedną partię – Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

¹³⁴ W. Paruch, *Politycy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego – cechy grupowe*, „Dzieje Najnowsze” 2000, R. XXXII, s. 39.

¹³⁵ M. Szyptma, *dz. cyt.*, s. 75.

¹³⁶ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 219.

*prawicowych, elementów uchylających się od włączenia w obóz demokracji i postępu, w obóz budowniczych zrębu socjalizmu w Polsce, uchylających się i bojących krytyki własnych błędów w przeszłości!*¹³⁷ – grzmiał na posiedzeniu. Wezwał ponadto czterech posłów – P. Chwalińskiego, Z. Załęskiego, F. Kamińskiego i Andrzeja Witosą do złożenia mandatów, zarzucając im *szkodliwą* dla Stronnictwa działalność. Wobec każdego z oskarżonych sformułował także indywidualne zarzuty. *Chwaliński i Witos to sprawa obcości ideologicznej* – stwierdził.

Na żądanie zrzeczenia się mandatu poselskiego Witos nie zgodził się, argumentując, że otrzymał go nie od „odrodzonego” PSL, a od PSL S. Mikołajczyka. Nie mogąc wymusić na Witosie rezygnacji z funkcji parlamentarzysty, ograniczono się więc czasowo do wykluczenia go ze struktur partyjnych. Na wspomnianym posiedzeniu Rady Naczelnej, specjalną uchwałą, Andrzej Witos został usunięty nie tylko ze stanowiska jej członka, ale także z szeregów Stronnictwa w ogóle. Relegowanie Andrzeja Witosą ze struktur partyjnych okazało się potwierdzeniem wcześniejszych przypuszczeń choćby kręgów podziemia. Już bowiem w sprawozdaniu zrzeszenia WiN za październik i listopad 1947 r. pisano: *KC PPR domagać się będzie dalszej czystki PSL. Niemile są przez niego widziani tacy działacze jak Kiernik, prezes Rady Naczelnej, obaj wiceprezesi – Chadaj i Witek Władysław, a także Andrzej Witos, który zszedł z linii moskiewskiej*¹³⁸.

Osobną kwestią było pozbawienie Witosą mandatu poselskiego. Oficjalnie rzekł się on go 21 października 1950 r. W rzeczywistości – jak łatwo się domyślić – zostało to na nim wymuszone. Wspominał, że przez funkcjonariuszy UB został przetransportowany do Warszawy do MBP. Po przesłuchaniu, ponownie sam płk J. Światło miał mu złożyć propozycję *nie do odrzucenia. My się ułożymy* – zachęcał. *Wy podpiszecie oświadczenie o wycofaniu się z życia politycznego, a my anulujemy wasze grzechy* – przekonywał dalej funkcjonariusz. Z pewnością jednak przeważał kolejny argument: *Zrzeknijcie się, bo jeśli nie zrobicie tego dobrowolnie, to was zmusimy*¹³⁹. Andrzej Witos miał w tym momencie 72 lata. Nie było z pewnością jego marzeniem pójście do więzienia. Po raz kolejny w życiu. W podobny sposób mandaty poselskie stracili wszyscy pozostali posłowie niezależni. Nie dotrwali do końca kadencji Sejmu Ustawodawczego. Andrzej Witos pożegnał się z wielką polityką kwitując to: *Mam już dość posłowania*.

¹³⁷ *W trosce o czystość i zwartość szeregów PSL*, „Gazeta Ludowa” 21 V 1949 r., nr 119, s. 7.

¹³⁸ *Sprawozdanie październik i listopad 1947. Nowe władze PSL*, w: *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach. T. III: luty – listopad 1947*, pod red. M. Huchly i in., Wrocław 1997, s. 356.

¹³⁹ A. Witos, *Wszystko, co niosło...*, s. 222.

*Stronnictwo to [PSL – M.R.] cieszyło się prawdopodobnie największym poparciem ze wszystkich, jakie istniały w Polsce od czasów Traktatu Wersalskiego do dzisiaj*¹⁴⁰ – pisała po wojnie Brytyjka Elisabeth Wiskemann. Najlepszy dowód słuszności tych słów dali sami komuniści. Gdyby bowiem było inaczej, nie zadawaliby sobie tyle trudu, by tworzyć liczne stronnictwa pseudo-ludowe i nie dążyliby z takim zacięciem do wyeliminowania partii S. Mikołajczyka z polskiej sceny politycznej. PSL było odbierane przez społeczeństwo za jedyną partię będącą kontynuatką przedwojennej tradycji. Przede wszystkim jednak, było jedynym ugrupowaniem, będącym wyrazicielem demokracji i wolności w coraz bardziej zniewalanym kraju. Trafnie ocenił pragnienia większości społeczeństwa S. Mikołajczyk. *Chcę być pierwszy, a wierzę, że pójdą za mną wszyscy stamtąd, bo tęsknią, bo chcą być z wami, chcą ręką w rękę budować, chcą zaleczyć rany, by żyć w wolnej, niepodległej, suwerennej Polsce*¹⁴¹ – mówił po przybyciu w czerwcu 1945 r. W ostatecznym jednak rozrachunku PSL ugięło się pod naporem komunistów. Znów można pokusić się o stwierdzenie, że z perspektywy historii, tak naprawdę nie ma większego znaczenia, czy ludowcami kierowałby S. Mikołajczyk, W. Kiernik, czy nawet Andrzej Witos. Nie ma większego znaczenia, czy PSL głosowałoby w 1946 r. 3 x TAK czy 3 x NIE ani nie ma znaczenia czy w wyborach 1947 r. uczestniczyłoby wspólnie z komunistami czy osobno. Każda partia, która w powojennej Polsce myślała o niezależności, będąc jednocześnie w opozycji do „władzy ludowej”, była z góry skazana na porażkę. Nie ulega jednak wątpliwości, że działacze ludowi podjęli ogromny trud, próbując blokować wprowadzenie autorytarnego systemu. Stąd na trwale zapisali się w polskiej historii jako obrońcy demokracji, rozumianej nie tylko w wąskim sensie polityczno-prawnym, ale i społecznym, gospodarczym, czy nawet kulturalnym¹⁴².

A. Paczkowski finał starań S. Mikołajczyka określił *klęską realisty*. Takim samym hasłem można spuentować aktywność Andrzeja Witosa. Oczywiście każdy z nich miał inną wizję działań Stronnictwa Ludowego i jego miejsca w powojennej Polsce, każdy z nich optował za różnymi metodami pracy. Jednak przecież zarówno S. Mikołajczyk, jak i Witos nie kierowali się utopijnymi ideałami, czy irracjonalnymi marzeniami, a starali się trzeźwo oceniać sytuację. Z pewnością u podłoża rozbieżności między nimi należy upatrywać m.in. odmiennych doświadczeń, które pozwoliły im wysuwać takie, a nie inne wnioski. Na jednym

¹⁴⁰ M. Łatyński, *dz. cyt.*, s. 219.

¹⁴¹ S. Mikołajczyk, *W służbie narodu i państwa*, Warszawa 1989, s. 5.

¹⁴² L. Błądek, *Wizja Polski w programie Polskiego Stronnictwa Ludowego 1945-1947*, Warszawa 1996, s. 54-55.

bowiem biegunie widzimy S. Mikołajczyka, który w pewnym momencie zrozumiał, że rządowi w Londynie powoli zaczyna się wymykać z rąk kontrola wydarzeń. Wiedząc, że może liczyć na szczerze poparcie mas społeczeństwa, wrócił do Polski. Pozorując więc początkowo chęć pewnej współpracy z komunistami, rzeczywistości podjął z nimi zmagania, z których nie mógł się wycofać, by – używając sportowej terminologii – nie oddać walki walkowerem. *Trzeba się było empirycznie przekonać, że uda się tutaj budować, przy udziale potęgi radzieckiej, jakiś demokratyczny, czy quasi-demokratyczny, ale jednak polski ustrój*¹⁴³ – tłumaczył to Jerzy Eisler. Z drugiej strony plasował się Andrzej Witos, który na własnej skórze poznał działanie radzieckiego wymiaru „sprawiedliwości” i miał pewność, że przy użyciu mniej lub bardziej „finezjnych” metod, Sowieci zduszą prędej czy później wszelką formę opozycji. Tak Witos, jak i S. Mikołajczyk uzasadniali swoje stanowisko tym samym – chęcią zachowania choć resztki niezależności. Zarówno stronnictwa, jak i społeczeństwa.

Trudno zarzucać S. Mikołajczykowi, że w słusznej obawie o własne życie uciekł z kraju. Heroiczna odwaga czy poświęcanie życia pięknie brzmią na kartach historii i niezaprzeczalnie są postawami, za które należy się najszczerze uznanie. Jednak czy mamy moralne prawo, by kategorycznie wymagać takich zachowań od innych? Zwłaszcza, gdy tak trudne wybory i decyzje oceniamy z dzisiejszej perspektywy, szczęśliwie nie musząc przed nimi stawać. Tym bardziej nie można mieć pretensji do Andrzeja Witosa za fakt podjęcia przez niego współpracy z lewicującym odłamem ruchu ludowego. Trzeba podkreślić bardzo wyraźnie, że współdziałania te ograniczały się jedynie do płaszczyzny struktur politycznych. Nie znaleziono dotychczas żadnych materiałów dowodzących, że Witos podejmował z aparatem bezpieczeństwa agenturalną współpracę, zwłaszcza mającą na celu przyniesienie mu osobistych korzyści lub zaszkodzenie komukolwiek. Pewne publicznie wygłaszane wypowiedzi po 1947 r. odnoszące się do S. Mikołajczyka rzeczywiście brzmią dosadnie. Były one jednak przede wszystkim wypowiedziane na potrzeby chwili, w związku z koniecznością dostosowania się do bieżącej sytuacji. Choć teza ta może wydać się kontrowersyjna, to stanowisko Andrzeja Witosa można przyrównać do postawy polskich pozytywistów XIX wieku. Jego zdaniem społeczeństwo po sześciu latach straszliwej okupacji było zbyt wymęczone, by podejmować następną walkę i składać kolejne ofiary. To właśnie z tego przekonania wynikała jego chęć pewnej, pozornej współpracy z komunistami.

¹⁴³ <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/959045,Stanislaw-Mikolajczyk-%e2%80%93-bohater-czy-tchorz> (dostęp: 21 IV 2021).

OSTATECZNIE TRZEBA BYŁO Z CZEGOŚ ŻYĆ. ŻYCIE RODZINNE I ZAWODOWE

Urodziłem się [...], jak przystało na Witosą, w znanej dziś szeroko wsi Wierzchosławice w powiecie Tarnów i nie mniej znanej rodzinie¹ – tak rozpoczynał opis swojego życiorysu Tadeusz Witos, syn Andrzeja. Nie ulega wątpliwości, że najbardziej znaną osobą z rody słynnych Witosów był starszy brat Andrzeja – Wincenty. Pierwsze polityczne kroki stawał on w założonym przez Jakuba Bojko i Bolesława Wysłoucha chłopskim Stronnictwie Ludowym – wstąpił do tej partii już w roku jej powstania, tj. w 1895. W 1908 r. został wybrany posłem do galicyjskiego Sejmu Krajowego, w którym zasiadał do 1914 r. Rok wcześniej – w 1913 współtworzył nową partię ludową PSL „Piast”, której dwa lata później został prezesem. W latach 1918-19 przewodniczył Polskiej Komisji Likwidacyjnej, tymczasowemu organowi władzy polskiej w zaborze austriackim. W 1919 r. po raz pierwszy zasiadł w ławach Sejmu odrodzonej Polski. W okresie międzywojennym trzykrotnie sprawował funkcję premiera – w czasie wojny polsko-bolszewickiej w latach 1920-21, kilka miesięcy w 1923 r. oraz 4 dni w 1926r. – to właśnie powołanie go na Prezesa Rady Ministrów było jedną z bezpośrednich przyczyn zamachu majowego, dzięki któremu władzę w państwie przejął stojący po przeciwnej stronie politycznej barykady J. Piłsudski. W 1930 r., jako jeden z przywódców opozycji, został aresztowany i osadzony w twierdzy brzeskiej. By uniknąć skazania na wieloletnie więzienie wyemigrował do Czechosłowacji, skąd wrócił po wkroczeniu na te tereny Niemców w 1939 r. W czasie wojny został internowany przez hitlerowskiego okupanta, ze względu na niewątpliwy autorytet wśród Polaków otrzymał nawet propozycję

¹ T. Witos, *Na zesłaniu i na wojnie*, Wojnicz 2001, s. 239.

utworzenia kolaboracyjnego rządu, jednak stanowczo odmówił. Ostatniego dnia marca 1945 r. został z kolei na kilka dni aresztowany przez Rosjan. Wywieziony do Warszawy, a następnie Brześcia, namawiany był do podjęcia współpracy z nową władzą. Mimo odmowy, został przez komunistów mianowany w czerwcu 1945 r. – oczywiście ze względów propagandowych – zastępcą prezydenta KRN. Do pracy w tym ciele się nie włączył – tak ze względu na przekonania, jak i bardzo słaby już stan zdrowia. Naturalnym było powierzenie Wincentemu Witosowi funkcji prezesa powojennego PSL, jednak zmarł on kilka miesięcy później, 31 października 1945 r. Nie ulega żadnej wątpliwości, że był jednym z najbardziej znaczących polityków II RP i już za życia nazwany został „królem chłopów” oraz jednym z ojców niepodległej Polski.

W niektórych starszych artykułach i obcojęzycznych opracowaniach znaleźć można mylne twierdzenie, jakoby Andrzej był przyrodnim bratem Wincentego – w swojej pracy podaje tak choćby Alexander Junosza-Gałęcki². Z kolei w pracy Josepha Helda³ widnieje całkowicie abstrakcyjne określenie Andrzeja jako *a distant cousin of Vincent* (pol. dalszy krewny Wincentego). Ponad wszelką wątpliwość, Andrzej i Wincenty byli rodzonymi braćmi.

W poprzednich fragmentach tekstu nieznacznie zasygnalizowano, że stosunki między braćmi Witosami nie były niestety zbyt ciepłe. Syn Andrzeja, Stanisław, przytaczał, że stryj Wincenty, wiedząc o działalności brata w PKWN, miał twierdzić: *Jeśli Jędrzek będzie mądry, to może wiele dla Polski dobrego zrobić*. Niezwykle trudno jednak uwierzyć w prawdziwość tych słów, gdy wie się, że obecność młodszego brata właśnie w tym ciele przywódca ludowy skwitował z przekąsem: *To chyba jakieś posunięcie propagandowe z racji samego nazwiska. Nie będą mieli z niego dużych korzyści, za to tytuł pozostanie mu do końca życia*⁴. Andrzej wspominał, że on i jego rodzina, byli w oczach Wincentego zawsze w *jakby lekkiej pogardzie*. *Aczkolwiek kłótni między nami nigdy nie było, to i serdeczności większej trudno się doszukiwać*⁵. Słowa te dobrze opisują wzajemne relacje. Taki stan miał korzenie daleko w przeszłości. Już podział majątku miał być dla Andrzeja niezbyt korzystny – Wincenty zawierając związek małżeński miał otrzymać wszystkie rodzinne oszczędności, które pozwoliły mu na rozbudowę gospodarstwa. Andrzejowi z kolei przypadły *raptem dwie morgi lichego piasku*. Kolejny spory zgrzyt miał nastąpić w 1907 r., kiedy Andrzej planował sprowadzenie do USA na jakiś

² A. Junosza-Gałęcki, *Polish patriots made in Moscow*, Londyn 1945, s. 11.

³ J. Held, *East European Monographs*, Nowy Jork 1996, s. 176.

⁴ H. Komarnicki, *Rola i miejsce Polskiego Stronnictwa Ludowego w systemie społeczno-politycznym Polski Ludowej*, Warszawa 1987, s. 41.

⁵ A. Witos, *Wszystko, co niosło życie*, Wojnicz 1998, s. 197.

czas swojej małżonki. Gdy jej przyjazd był już gotowy, nieoczekiwanie odmówiła. Po powrocie młodszego Witosy do kraju miało się okazać, że zrobiła to po namowach Wincentego, który obawiał się, że cała opieka nad schorowanymi rodzicami spadnie na niego. Jeśli rzeczywiście tak było, Wincenty faktycznie potraktował brata dość instrumentalnie. Z drugiej strony Andrzej, nawet podświadomie, zapewne w jakimś stopniu zazdrościł bratu odniesionego spektakularnego sukcesu i niektóre wydarzenia mógł nadinterpretowywać. Sporą część funkcji i stanowisk zawdzięczał przysłemu premierowi – paradoksalnie pewnie raziło to w jego męską, chłopską dumę. Oczywiście są to jedynie domysły i przypuszczenia. Z drugiej strony warto wskazać, że gdy Wincenty musiał uciekać z kraju, Andrzej podejmował działania na rzecz ułaskawienia i zrehabilitowania niesłusznie skazanego brata, choćby pisząc do władz w jego obronie oficjalne listy i petycje⁶.

Niestety nie lepiej układały się relacje braci także po wojnie. Andrzej, mimo że od jego powrotu do kraju, do śmierci brata minął ponad rok, nie spotkał się z nim. *Z moim bratem Wincentym, zarówno w czasie pobytu w ZSRR jak i po powrocie do Kraju nie miałem żadnego bezpośredniego kontaktu* – przyznawał. Nie miał też pojęcia o aresztowaniu Wincentego przez Niemców, jak i potem Sowieców – dowiedział się o tym dopiero jakiś czas później od syna Stanisława. Pojawił się dopiero na pogrzebie byłego premiera w listopadzie 1945 r. Z kolei nieprawdopodobne było, aby Wincenty nie wiedział o działalności brata w „lubelskim” odłamie SL. Mimo to, do tzw. „obserwacji” stronnictwa oddelegował on Władysława Toporka⁷. Motywów tej decyzji możemy tylko się domyślać. Nie zlecił tego zadania bratu ze względu na napięte między nimi relacje? Może przyczyną był brak ufności w stosunku do brata lub strach, że może on mieć z tego powodu nieprzyjemności? Dziś raczej niemożliwa jest na to odpowiedź.

Bez cienia wątpliwości najbliższą osobą była Andrzejowi jego żona. W 1903 r. ożenił się z o rok starszą Katarzyną Białą, pochodzącą z sąsiedniego przysiółka. Rodzicom Katarzyny wiodło się o wiele lepiej, jednak nie otrzymała ona zbyt dobrego posagu. Także i ze strony teściów Andrzej spotkał się z chłodnym przyjęciem – uważali oni, że ich biedny zięć nie jest dla ich córki „odpowiednią partią”. Taką samą postawę przyjęli szwagrowie Andrzeja. To za ich przykładem młodszy Witos udał się w 1905 r. za ocean. Jednak znając nastawienie krewnych, zamiast zamieszkać u nich, wolał wynająć lokum u znajomego. Mimo tych przeciwności, małżeństwo Witosów okazało się zgodne. Sam Andrzej wspominał żonę z rozrzewnieniem: *Zarówno w okresach dobrych i złych była osobą niezmiennie mi*

⁶ E. Jałochowska, *W cieniu sławy. Zapomniane rodzeństwa sławnych Polaków*, Warszawa 2018, s. 305.

⁷ R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945-1949*, Warszawa 1992, s. 17.

*życiową, dzielną towarzyszką życia, znoszącą bez skargi gorsze czasy i wyrzeczenia wynikające z mojego stałego uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym*⁸. Katarzyna przez całe życie zajmowała się prowadzeniem gospodarstw – nie mamy żadnych informacji nt. innej prowadzonej przez nią działalności. W 1940 r. została wraz z mężem i dwójką synów deportowana do Komi ASSR, jednak uniknęła procesu i zasądzenia kary śmierci. Wiemy, że nie towarzyszyła mężowi, gdy ten pracował w Moskwie w ZPP i w początkowym okresie PKWN – najprawdopodobniej pozostawała w Kulikach, ich wcześniejszym miejscu zamieszkania. Do kraju wróciła krótko po mężu, w sierpniu lub wrześniu 1944 r. w ramach indywidualnej akcji repatriacyjnej, obejmującej wytypowanych do pracy w PKWN i ich rodziny⁹. Osiadła z mężem i synami w Łodzi, gdzie zmarła w 1963 r.

Małżeństwo Andrzeja i Katarzyny doczekało się sześciorga dzieci – czterech synów, kolejno: Stanisława, Franciszka, Juliana i Tadeusza oraz dwóch córek: Ludwiki i Genowefy. Obie córki zmarły na szkarlatynę we wczesnym dzieciństwie. Z kolei życiorysy synów opracował w przypisach wspomnień Andrzeja Witoso Cz. Brzoza – to one stały się tu podstawowym źródłem.

Stanisław (1904-1995) ukończył gimnazjum w Brodach, później kształcił się we Lwowie, Poznaniu i Krakowie. Naukę ukończył uzyskując dyplom Wyższej Szkoły Handlowej. Przed wybuchem wojny odbył służbę w 51 pułku piechoty w Brzeżach. Tamże ukończył również szkołę podchorążych, uzyskując stopień porucznika. Do 1939 r. pracował w strukturach administracji samorządowej, kolejno w Zaleszczykach, Złoczowie oraz Kopyczyńcach. W trakcie kampanii wrześniowej brał udział w walkach w rejonie Częstochowy i Skierniewic. Po rozbiciu jego jednostki próbował przedostać się do okrajonej Warszawy, jednak został złapany i wzięty do niewoli. Udało mu się zbiec z transportu, po czym powrócił do swojej rodziny w Busku. Chcąc uniknąć ponownego aresztowania przedostał się w strefę okupacji niemieckiej, gdzie podjął się pracy w Kamionce, w majątku rodziny Zamoyskich. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 r. powrócił do Buska. Następnie czynnie współpracował z ruchem oporu, m.in. zajmując się kolportażem podziemnych wydawnictw. W 1944 r., w związku ze zbliżaniem się frontu, przeniósł się wraz z rodziną do rodzinnych Wierzchosławic, a następnie osiadł w Łodzi. Tu pracował w Technicznej Obsłudze Rolnictwa, Spółdzielni Inwalidów i zarządzie Kółek Rolniczych. Równocześnie udzielał się w – co nie

⁸ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 231.

⁹ S. Jędrzychowski, *Przedstawicielstwo PKWN w Moskwie*, Warszawa 1987, s. 75. W ten sam sposób wróciła choćby żona S. Skrzyszewskiego, czy siostry gen. K. Świerczewskiego.

powinno zaskakiwać – PSL oraz w ruchu spółdzielczym. Przez wiele lat był radnym dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Bałuty.

Franciszek (1908-1975) po ukończeniu szkoły powszechnej w Wierzchosławicach pracował na ojcowiznie. Po zawarciu małżeństwa przeprowadził się własne gospodarstwo. W 1940 r. wraz z rodziną udało mu się bezpiecznie schronić, dzięki czemu uniknął deportacji do Komi. Z ukrycia wyszedł dopiero w czerwcu 1941 r. Początkowo powrócił do rodzinnych Wierzchosławic, a następnie osiadł w Nowosolnej koło Łodzi. Tu również zajął się prowadzeniem gospodarstw – własnego i rodziców. Usunięty został stamtąd po utworzeniu spółdzielni produkcyjnej. W zamian przyznano mu gospodarstwo na obrzeżach Łodzi. Jednak i stąd usunięto go w związku z rozbudową miasta. W ostatnich latach życia podjął pracę dozorczy w łódzkiej szkole podstawowej.

Julian (1912-1996) ukończył pięć klas lwowskiego gimnazjum, po czym wzorem starszych braci wrócił pracować w rodzinnym gospodarstwie. W 1940 r. został wraz z rodzicami deportowany do ZSRR. Tam przebywał do listopada 1941 r. Następnie wstąpił do Armii Polskiej gen. W. Andersa i wraz z nią opuścił Kraj Rad. Po zdemobilizowaniu osiedlił się w Wielkiej Brytanii, gdzie pracował jako robotnik. Na trzy lata przed śmiercią powrócił do kraju. Osiadł w Łodzi i tam został pochowany.

Najwięcej zaś wiemy o najmłodszym synu – Tadeuszu (1918-2002). Wzorem ojca i stryja spisał on we wspomnieniach swoje bogate przeżycia. W Kraśnem ukończył szkołę podstawową, tzw. małą maturę uzyskał w złoczowskim gimnazjum im. Jana III Sobieskiego, zaś egzamin dojrzałości złożył w 1939 r. w lwowskim Liceum Administracyjno-Handlowym. Plany dalszej edukacji przekreślił wybuch wojny. W lutym 1940 r. razem z rodzicami i bratem Julianem deportowany został do Komi ASSR. Z innymi przesiedlonymi Polakami pracował przy wyrębie lasu i splawie drewna. W grudniu 1940 r., wraz z ojcem i grupą 21 współtowarzyszy wygnania został ponownie aresztowany. Po trwającym 8 miesięcy „śledztwie” został oskarżony o działanie na szkodę państwa radzieckiego i skazany na śmierć. W konsekwencji układu Sikorski-Majski kara ta została zamieniona na 10 lat łagrów, a ostatecznie całkowicie anulowana. Po odzyskaniu wolności zatrudniony został na kilka miesięcy w biurze „Lestranchozu” w Objażewie. W marcu 1942 r. wyemigrował na południe ZSRR, by dołączyć do tworzących się tam oddziałów Wojska Polskiego. Wraz z gen. W. Andersem w marcu 1942 r. opuścił Kraj Rad. W swoich wspomnieniach niezwykle plastycznie opisał trudy wędrówki przez Iran, Irak, Palestynę i Egipt, by wreszcie przybyć do Europy i wziąć udział w walkach z Niemcami – poczynając od zdobycia klasztoru na

Monte Cassino, na bitwie o Bolonię kończąc. Po wojnie, wraz ze swoim korpusem udał się do Wielkiej Brytanii. Do Polski powrócił dopiero w czerwcu 1947 r. W Olsztynie podjął studia, które ukończył w 1952 r. z tytułem inżyniera-rolnika. Tak jak reszta rodziny, swoje życie związał z Łodzią. Podjął pracę w administracji rolnej, piastując różne stanowiska. Wraz z żoną Heleną doczekał się trójki dzieci. Karierę urzędniczą zakończył w 1979 r. na stanowisku zastępcy kierownika Wydziału Rolnictwa łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego. Na krótko przed śmiercią udało mu się wydać pamiętniki swoje i ojca.

Możemy przypuszczać, że wraz z upływem lat, stosunki między członkami dwóch gałęzi rodu Witosów – Wincentego i Andrzeja – choć nie były bardzo bliskie, nieznacznie się ociepliły. Marek Steindel, prawnuk premiera, tak wspominał rodzinę w jednym z wywiadów: *Zaprosił mnie [Julian – M.R.] nawet do siebie [tzn. jeszcze do Londynu – M.R.] w latach 70. Przed śmiercią powrócił do kraju. Andrzeja – brata pradziadka doskonale pamiętam, ponieważ z babcią [jedyną córką Wincentego – M.R.] jeździliśmy niejednokrotnie do niego w odwiedziny do Łodzi. Dziś z jego potomkami, moimi dalszymi kuzynami, mam okazjonalny kontakt*¹⁰.

W 1945 r. Andrzej Witos podjął pracę w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym. Instytucja ta, jak już wspomniano, została powołana dekretem PKWN z 7 października 1944 r. W myśl dekretu zakres działań PUR miał objąć wszelkie czynności związane z repatriacją *ludności z obszarów innych państw na terytorium państwa polskiego*¹¹. W czasie funkcjonowania PKWN problem repatriacji sprowadzał się do organizowania powrotu ludności z terenów ZSRR¹². W maju 1945 r. specjalnym dekretem¹³ poszerzono zakres działalności PUR o migracje wewnętrzne, powierzając mu organizowanie *powrotu wysiedlonych przez niemieckiego okupanta do poprzednich miejsc zamieszkania, jak również przesiedlenia na tereny odzyskane ludności z innych okręgów państwa polskiego*¹⁴. Funkcję naczelnego dyrektora PUR powierzono Władysławowi Wolskiemu¹⁵, w kwietniu 1945 r. zastąpił go Michał Sapieha.

¹⁰ <https://www.temi.pl/region/powiat-tarnowski/saga-rodu-witosa/> (dostęp: 11 V 2021).

¹¹ Dz. U. 1944 nr 7 poz. 32.

¹² K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Wrocław 1974, s. 91.

¹³ Dz. U. 1945 nr 18 poz. 101.

¹⁴ D. Sula, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w latach 1944-1951*, Lublin 2002, s. 21.

¹⁵ Władysław Wolski (1901-1976) działał w SDKPiL, później w KPP. Od października 1944 r. do kwietnia 1945 r. był pierwszym szefem Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. W latach 1945-49 pełnił funkcję był wiceministra administracji publicznej, zaś od 1949 r. do 1950 r. ministra w tymże resorcie. Członek PPR od 1944 r., następnie w PZPR. Posłował do KRN i na Sejm Ustawodawczy. Prezes Polskiego Związku Narciarskiego.

W podaniu datowanym na 12 lutego 1945 r., Andrzej Witos prosił *uprzejmie o przyjęcie mnie w poczet pracowników Państwowego Urzędu Repatriacyjnego*¹⁶. Pracę otrzymał w Zarządzie Centralnym PUR, mieszczącym się w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 29. Rozpoczął ją już następnego dnia. W teczce osobowej Witosza znajdujemy pismo datowane na 15 grudnia 1945 r., adresowane do W. Wolskiego, ówczesnego podsekretarza stanu w Ministerstwie Administracji, w którym zastępca dyrektora PUR – Stanisław Olszewski – wnosił o mianowanie Andrzeja Witosza przewodniczącym [sic!] Komisji Odszkodowawczo-Osiedleńczej. Niestety z prac tego gremium nie zachowały się protokoły, czy sprawozdania, stąd trudno szczegółowo odtworzyć działania, jakie jego członkowie podejmowali. Informacji nie dostarczają także opracowania traktujące o PUR. Wiemy tylko, że komisję uznawano za jeden z 12 wydziałów PUR, jedyny, na czele którego stał prezes, nie kierownik¹⁷. Pewną pomocą są tu wspomnienia Witosza. Na ich podstawie, ale także i wcześniejszych jego prac w komisjach KRN możemy wnioskować, iż dokonywał on licznych objazdów terenowych, podczas których oceniał i kontrolował stan prowadzonych działań repatriacyjnych oraz przesiedleńczych, spotykał się z repatriantami i próbował zaradzić ich bez wątpienia ciężkiej sytuacji. Pisał on: *Na tym stanowisku miałem bardzo dużo okazji przyglądnięcia się z bliska sposobom osiedlania się repatriantów jak i rekompensowania im mienia zostawionego za Bugiem. Do mnie, jako przewodniczącego tej Komisji przychodziło wiele zażeń dotyczących bezdusznego załatwiania spraw związanych zarówno z osiedlaniem jak i z odszkodowaniami. Wszystko to, te krzywdy i niedomagania repatriacji bardzo mnie bolały, gdyż sam niedawno byłem w tej samej sytuacji i dzięki temu doskonale ich rozumiałem*¹⁸.

Pewien ślad aktywności Witosza znaleźć możemy w liście jednego z pracowników Wojewódzkiego Oddziału PUR w Łodzi, adresowanym do dyrektora naczelnego. Pisał on, iż: [...] *sprawa młynów i wiatraków na terenie województwa Łódzkiego*¹⁹ *właściwie prowadzona była przez Zarząd Centralny PUR. Mianowicie sprawę tę przeprowadził wyłącznie w odniesieniu do terenu województwa Łódzkiego Ob. WITOS, Prezes Komisji Odszkodowawczo-Osiedleńczej przy Zarządzie Centralnym PUR i dzięki jego wysiłkom osiągnięte zostały pewne rezultaty*²⁰. Jak widać, spektrum spraw rozpatrywanych przez komisję, musiało być dość spore.

¹⁶ AAN, PUR, sygn. osob. 5347, *Podanie Andrzeja Witosza*, bp.

¹⁷ AAN, PUR, sygn. XIII/2, *Sprawy osiedleńcze, przesiedleńcze*, k. 20-21.

¹⁸ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 206.

¹⁹ Szerzej sprawy nie opisano.

²⁰ APŁ, PUR Wojewódzki Oddział w Łodzi, sygn. 31, *Odpowiedź Wydziału Osadnictwa PUR na list ob. Lipko*, k. 30.

Aby zwrócić uwagę opinii publicznej i władz na trudną sytuację przesiedleńców, Witos miał jesienią 1946 r. napisać do bliżej niesprecyzowanej gazety repatriacyjnej artykuł, w którym opisał m.in. niedociągnięcia i niedomagania procesu przesiedleń. Jednak przed opublikowaniem tekstu, musiał on uzyskać akceptację W. Wolskiego. Jak nietrudno się domyślić, minister nie wyraził zgody na negatywny komentarz względem swoich działań i zabronił drukowania artykułu. Niedoszła publikacja Witosowa miała jednak daleko szersze konsekwencje – urażone ambicje ministra miały stać się głównym powodem zdymisjonowania ludowca ze stanowiska prezesa komisji. Relacji Witosowa nie możemy niestety skonfrontować ze stanowiskiem W. Wolskiego – minister w swoich pamiętnikach²¹ (być może celowo) nie wspominał ani słowem o byłym wiceprzewodniczącym PKWN. Pewnym – choć oczywiście nie całkowitym – potwierdzeniem oceny zdarzeń Witosowa może być jednak dokument z jegoteczki personalnej. Otóż 25 września 1946 r. do PUR wpłynęło lakoniczne pismo z Ministerstwa Ziem Odzyskanych, podpisane przez dyrektora Biura Personalnego, brzmiące: *Z polecenia Wice-Ministra WOLSKIEGO* [podkr. – M.R.] *komunikuję, że stosunek służbowy z ob. WITOSEM należy rozwiązać z dniem 30.IX.1946 r. z zachowaniem odnosnych przepisów prawnych*²². Niewątpliwie napięte stosunki pomiędzy działaczami potęgował fakt, iż w omawianym okresie znaleźli się oni po przeciwnych stronach politycznej barykady. Podczas gdy „minister migracji” był wieloletnim działaczem komunistycznym, Witos w listopadzie 1945 r. przeszedł z prokomunistycznego „lubelskiego” SL do opozycyjnego PSL, w którym niejednokrotnie ostro krytykował ówczesną władzę.

W piśmie datowanym na 30 września 1946 r., podpisanym przez zastępcę dyrektora, Stanisława Olszewskiego, Witos otrzymał wypowiedzenie z miejsca pracy²³. Przeczy to więc informacji zawartej w pracy T. Młodawy, iż ludowiec kierował pracami komisji do stycznia 1946 r. Witosowa zobowiązano również do niezwłocznego przekazania spraw Komisji Odszkodowawczo-Osiedleńczej Leopoldowi Nagadowskiemu, wraz z odpowiednim protokołem zdawczo-odbiorczym. Z kolejnego dokumentu wiemy, że otrzymał on jeszcze wynagrodzenie za październik, listopad i grudzień.

Skoro przewodniczącym Komisji Odszkodowawczo-Osiedleńczej Andrzej Witos został dopiero pod koniec 1945 r., zachodzi pytanie, jakie były jego obowiązki od lutego do grudnia. Odpowiedź możemy uzyskać znów jedynie

²¹ W. Wolski, *Kartki kontrowersyjne*, Warszawa 1980.

²² AAN, PUR, sygn. osob. 5347, *Pismo z Ministerstwa Ziem Odzyskanych do PUR w Łodzi*, bp.

²³ Tamże, *Pismo zwałniające Andrzeja Witosowa*, bp.

ze wspomnień samego Zainteresowanego. *Tymczasem moje urzędowanie w PUR-ze w Łodzi, z uwagi na niezgodnienie regulaminu Komisji Odszkodowawczo-Osadniczej, której miałem być przewodniczącym, ograniczyło się do nadzoru nad majątkami Puczniew i Mianów*²⁴, położonymi w powiecie łódzkim – pisał. Majątki te – zgodnie z założeniami kierownictwa PUR – miały być nastawione na produkcję rolną, która miała służyć wyżywieniu pracowników centrali Urzędu Repatriacyjnego oraz repatriantów²⁵. Jednak, zdaniem Witosa, wybór ten był zdecydowanie nietrafiony. Obydwa majątki zostały mocno zniszczone w trakcie wojennej zawieruchy. *Na przykład w Puczniewie zastałem jedną parę słabych koni, dwa zepsute traktory, sześćdziesiąt krów, z których połowa była zagruzliczona oraz puste spichlerze*. Widząc marność gospodarstw, Witos przystąpił do czynienia licznych napraw – udało mu się m.in. przywrócić do użytku pojazdy, chore krowy wymienić na kilka zdrowych koni. Pozwoliło to na podjęcie wiosną prac polowych. Dzięki licznym łąkom wchodzącym w skład majątków, z powodzeniem rozwinął też chów bydła, co z kolei przełożyło się na zyskowną produkcję mleka. Nie ma podstaw, by nie wierzyć lub podważać tu relacje Witosa. Przez kilkadziesiąt lat sam prowadził gospodarstwa. Choć nie były one tak wielkie, to jako doświadczony gospodarz na pewno wiedział, jakie kroki należy podjąć, by praca na roli była opłacalna.

Posadę zarządcy obu majątków miał utracić w związku z konfliktem z innymi pracownikami PUR. Mogli oni zaopatrywać się w płody rolne z tamtejszych gospodarstw po zaniżonej o 25% cenie. Mimo atrakcyjnej oferty, zażądać mieli zniżki 40%, co spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem Witosa. Zdawał sobie bowiem sprawę, że gospodarstwa te – pomimo znacznej poprawy – nie prosperują jeszcze na tyle dobrze, by można zgodzić się na takie posunięcie. Ponadto zauważał, że *zresztą pensje pracowników i urzędników PUR były wystarczające na utrzymanie rodziny*. W wyniku takiej postawy utracił stanowisko. Dodał następnie, że [...] *mój następcą, Wróblewski, tak gospodarował, że w sześć miesięcy po objęciu stanowiska wykazał 70 tys. zł straty, którą Centrala musiała pokryć z własnych funduszy*. Wersja przedstawiona przez Witosa najpewniej nie mija się z prawdą. Niektórzy pracownicy PUR rzeczywiście dopuszczali się licznych malwersacji i kradzieży. Choć W. Wolski nakazał zgłaszać takie przypadki, podkreślał, by robić to *w taki sposób, aby funkcjonowanie Urzędu nie ucierpiało*²⁶.

²⁴ Puczniew i Mianów leżą dziś w gminie Lutomiersk w powiecie pabianickim. Przed wojną właścicielem tych majątków była rodzina Wernerów. W 1939 r. zostały zagarnięte przez Niemców, w 1945 r. przejęte przez PUR.

²⁵ Witos nie sprecyzował, o których repatriantów konkretnie chodziło.

²⁶ K. Banaś, *Władysław Wolski. Meandry kariery komunistycznego działacza*, Łódź 2019, s. 57.

Być może więc dlatego Andrzej Witos, zbyt głośno manifestujący swój sprzeciw, musiał pożegnać się także i z tą funkcją.

Posiadamy także pewną enigmatyczną informację o zarobkach Witosy – w piśmie otrzymanym od dyrektora naczelnego widnieje informacja, iż *w związku z dekretem [...] i okólnikiem [...] ustalą Obywatelowi z ważnością od dnia 1 września 1946 r. wysokość dodatku wyrównawczego w kwocie zł 5.330.- miesięcznie. Wynagrodzenie zasadnicze, dodatki funkcyjny i rodzinny otrzymywać będzie Obywatel w wymiarach określonych ustawą.*

Należy w tym miejscu odnieść się do informacji zawartej w popularnej internetowej encyklopedii²⁷, iż Andrzej Witos w latach 1945-1950 miał być jednym z *szefów* Wojewódzkiego Oddziału PUR w Łodzi. Poczyniona w łódzkim archiwum kwerenda pozwala z praktycznie całkowitą pewnością stwierdzić, iż informacja ta – nieoparta odpowiednimi źródłami i materiałami – jest mylna. Witos rzeczywiście pracował w PUR, natomiast, jak już opisano, w Zarządzie Centralnym (także mieszczącym się w Łodzi) i zaledwie przez niecałe dwa lata – od lutego 1945 r. do grudnia 1946 r. W strukturach wojewódzkich oddziałów PUR był tylko jeden dyrektor – w przypadku Łodzi przez cały okres istnienia był to niezmiennie Stanisław Hładki. Andrzeja Witosy nie ma również w żadnym wykazie dyrektorów (i ich zastępców) powiatowych i miejskich oddziałów. Nierealnym wydaje się, by – gdyby rzeczywiście miał pełnić jakąś kierowniczą funkcję – w materiałach obejmujących 5 lat pracy oddziału nie natrafić na absolutnie żaden ślad jego działalności. Ponadto Witos ani słowem nie wspomina o takim miejscu zatrudnienia. Oczywiście zdarzało mu się pomijać lub niezwykle skąpo opisywać pewne epizody swojego życiorysu, jednak z drugiej strony znów za mało prawdopodobne można uznać, by przemilczał on 5 lat pracy w jakimś urzędzie. Podkreślając raz jeszcze – na kierowniczym stanowisku. O posadzie w łódzkim PUR nie ma też informacji w jego krótkich encyklopedycznych biogramach zawartych na stronie Biblioteki Sejmowej²⁸ oraz w pracy T. Mołdawy²⁹.

Dopóki Witos działał i pracował w PKWN, mieszkał w Lublinie. Następnie przeniósł się do Łodzi. Możemy się domyślać, że o wyborze takim zdecydowało kilka czynników. W związku z całkowitym zniszczeniem Warszawy, Łódź pełniła po wojnie przez pewien czas rolę nieformalnej stolicy³⁰ –

²⁷ https://pl.wikipedia.org/wiki/Andrzej_Witos (dostęp: 25 IV 2021).

²⁸ https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-b&request=000008712&find_code=SYS&local_base=ARS10 (dostęp: 14 V 2021).

²⁹ T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944-1991*, Warszawa 1991, s. 440-441.

³⁰ Szerzej: P. Waingertner, *Czwarta stolica. Kiedy Łódź rządziła Polską (1945-1949)*, Łódź 2019, s. 28 i nast.

do miasta nad Łódką przeniósł się szereg władz centralnych, instytucji państwowych czy choćby masa warszawskich artystów, literatów, dziennikarzy. Swoją siedzibę miała tu również centrala PUR, w której Witos podjął pracę. W tym samym czasie do Łodzi przeprowadził się także Stanisław, najstarszy syn Andrzeja. W jego ślady poszli (prócz Juliana) również pozostali Witosowie. Dla ludowca, zbliżającego się do wieku 70 lat, perspektywa samotnego pozostania np. w Lublinie lub innym miejscu, była na pewno zdecydowanie mniej korzystna, niż zamieszkanie blisko swoich dzieci. Trudno dokładnie określić datę osiedlenia się małżeństwa Witosów w tym słynącym z przemysłu włókienniczego mieście. Biorąc jednak pod uwagę, że wyzwolenie Łodzi nastąpiło 19 stycznia 1945 r., a pracę w PUR Witos rozpoczął 13 lutego, możemy wnioskować, że najprawdopodobniej stało się to w drugiej połowie stycznia lub pierwszej lutego 1945 r.

W zamian za utracone w Krasnem ziemie, Andrzej wraz z żoną i synem Franciszkiem otrzymali decyzją PUR nowe gospodarstwo w Nowosolnej k. Łodzi, przy ul. Wiączyńskiej 9. Gospodarstwo to miało dość imponujący rozmiar prawie 27 ha³¹. Ponad 25 ha stanowiły grunty orne, w skład majątku wchodził też budynek mieszkalny oraz kilka gospodarczych – obora, stajnia, dwie stodoły. Ponadto w nowym obejściu Witoso znaleź się miały 3 krowy, buhaj i cielę. Przynajmniej częściowo Witos nie musiał martwić się też o niezbędne narzędzia, takie jak kosy, sierpy, motyki, etc. Sama ziemia jednak najpewniej nie była najlepszej jakości, skoro określono ją jako żytnio-kartoflaną, o podłożu piaszczystym. Podpis pod protokołem odbioru gospodarstwa złożył (w miejscu oznaczonym *repatriant*) Andrzej Witos 30 kwietnia 1945 r.

Nie ulega wątpliwości, że Witosowi należała się rekompensata za utraczony majątek. Otrzymane przez niego włości były dość znaczne. W porównaniu do postulowanych przez niego przy opracowywaniu reformy rolnej 5 ha jako minimalnego gospodarstwa, jego było prawie sześciokrotnie większe. Oczywiście trzeba mieć na uwadze, iż jako repatriant ludowiec podlegał nieco innym zasadom podziału ziemi. Jednak mimo to, do lata 1945 r., tzn. do czasu, gdy osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych nie było jeszcze całkowicie pewne i przesądzone oraz kiedy trzeba było liczyć się z poważnym niedoborem ziemi, zwłaszcza na terenach przeludnionych (a takim z pewnością było Łódzkie), władze polecały przydzielać repatriantom ziemię do 5 ha średniej jakości. Dopiero wraz z rozwojem

³¹ APŁ, Powiatowe Biuro Geodezji i Urzędzeń Rolnych w Łodzi, sygn. 2131, *Protokół przekazania repatriantowi gospodarstwa w użytkowanie przez PUR*, k. 1 i nast.

akcji osadniczej na zachodzie, normy te powiększono we wrześniu do 10-12 ha³². Prawdopodobnie pewnym ułatwieniem w uzyskaniu nowego mienia była praca Witososa w odpowiedzialnym za te działania urzędzie oraz liczne zawarte przez niego w ciągu ostatnich dwóch lat znajomości. Bardzo prawdopodobne jest, że przy przydzielaniu gospodarstwa Andrzeja i Katarzynę oraz Franciszka (który przed wojną prowadził własne) uznano za dwie osobne rodziny – częściowo tłumaczy to więc dużą powierzchnię. Na podstawie dokumentów, nie możemy mieć jednak co do tego pewności.

Niestety gospodarstwem w Nowosolnej nie było dane długo się Witosowi cieszyć. W 1950 r. majątek ten został przejęty przez tworzącą się spółdzielnię produkcyjną. Przez niezbyt długi okres małżeństwo Witosów zajmowało mieszkanie przy ul. Legionów w Łodzi. *Po zakończeniu leczenia w Krynicy i powrocie do Łodzi [jeszcze w 1950 r. – M.R.] zacząłem starania o przydział domu z ogródkiem, co ukrótce, dzięki znajomościom się udało*³³. W zamian za przejęte mienie, Witos otrzymał dom w Łodzi, przy ul. Przedwiośnie 4. I tutaj poświęcił się pracom gospodarskim – [...] *zająłem się ogródkiem, gdyż ostatecznie trzeba było z czegoś żyć. Bardzo pomagał nam nasz syn Julian, przysyłając różne paczuszki, które upłynialiśmy*³⁴. Po skończeniu studiów, wraz z rodzicami zamieszkał Tadeusz. Dom w Łodzi był ostatnim przystankiem w długiej życiowej podróży Andrzeja Witososa. To tutaj, wraz z małżonką, spędzili ostatnie lata swojego nietuzinkowego życia.

Choć ramy czasowe pracy zawężają się do lat 1943-1950, warto w tym miejscu poświęcić kilka słów dalszym losom Witososa. Po usunięciu go z sejmu, rozpoczął się okres – jak sam stwierdził – *pięcioletniej pokuty*. Wspominał, że w tym czasie jego działania śledziły organy bezpieczeństwa: [...] *UB otoczyło mnie opieką, interesując się przez sąsiadów, jak żyję i co robię. Po jakimś czasie udało im się sąsiadkę [...] skaptować do współpracy w charakterze szpicla*³⁵. Kilkukrotnie Witos miał być wzywany na przesłuchania, gdzie szczegółowo wypytywano go zwłaszcza o działalność PSL w okresie S. Mikołajczyka. Andrzej rzeczywiście był rozpracowywany przez Wydział V Departamentu IV MBP³⁶. Potwierdzają to akta założonej w 1950 r. *sprawy wstępnego agenturalnego rozpracowania [...] kryptonim „WY-WROTOWCY”*. W odniesieniu do Witososa pisano tam, iż wielokrotnie powtarza

³² H. Słabek, *O zasadach nadziału gospodarstw rolnych dla repatriantów na ziemiach dawnych*, „Przegląd Historyczny” 1964, nr 55/3, s. 435.

³³ A. Witos, *dz. cyt.*, s. 223.

³⁴ Tamże, s. 225.

³⁵ Tamże, s. 224.

³⁶ AIPN BU 2912/1, *Kartoteka zagadnieniowa Andrzeja Witososa*, k. 6.

on hasła o nieuniknionym wybuchu III wojny światowej, publicznie krytykuje politykę rolną państwa czy *nadmienia o organizacjach podziemnych w kraju, które w czasie wojny odegrały ważną rolę*³⁷. Osobą, która przekazywała bezpiecznie informacje nt. *wywrotowców* najpewniej był ktoś z otoczenia Witosy³⁸ – stary ludowiec, nieświadomy roli rozmówcy, miał z nim kilkukrotnie konwersować. Niestety nie znaleziono więcej informacji nt. opisywanej sprawy.

Pewne zmiany nastąpiły w życiu Witosy jeszcze w 1956 r. Udało mu się uzyskać rentę przyznaną zasłużonym działaczom. Po „odwilży” gomułkowskiej wstąpił do ZSL. W tym roku też został prezesem łódzkiego Komitetu Powiatowego ZSL. [...] *nie miałem łatwego zadania, gdyż zarówno sekretarz jak i instruktor nie bardzo przejmowali się sytuacją Stronnictwa w powiecie. Sprawy [...] zgłaszane na zebraniach kół [...] pozostawały bez rozpatrzenia. Wszystko to powodowało obojętność członków [...]. Zebrania się nie udawały, gdyż członkowie nie przychodzili – notował. W związku z tym, prezes postanowił ożywić lokalną działalność ZSL. Na zebrania wyjeżdżałem razem z sekretarzem. Występowałem tam z przemówieniami, a we wsiach zakładaliśmy nowe koła. Powstały one w Wardzynie, Janowie, Emilii, Górkach Małych, Wiączyńcu i Rąbieniu. W ciągu roku stan członków podniósł się do 700. Na zebraniach zwracałem uwagę członków na to, że zadaniem ich jest nie tylko wysłuchiwanie referatów, ale śmiało omawianie spraw i potrzeb wsi. [...] Takie właśnie stawianie sprawy podobało się rolnikom, toteż ożywiła się praca kół*³⁹.

Niestety przemówienia i komentarze Witosy niezbyt podobały się władzom. Po wystąpieniu Witosy na dożynkach w Rąbieniu, gdzie opowiadał o swojej pracy w PKWN, jeden z miejscowych działaczy komunistycznych miał poirytowany wyrzucać powiatowemu sekretarzowi ZSL: *Prosiłem, żebyście nie wysyłali Witosy, bo zawsze coś z nim nie wyjdzie. [...] no mówił prawdę niepotrzebnie*⁴⁰. Bez wątpienia niepokorny Witos zaczął ciążyć także i lokalnej wierchuszce. Na zjeździe powiatowych kółek rolniczych w Łodzi w 1959 r., za – jak sam konstatował – nieodpowiednie komentarze podważające kierunki działań państwa w zakresie szeroko rozumianej polityki rolnej, utracił posadę prezesa Komitetu Powiatowego ZSL w Łodzi. Słowa Witosy potwierdzają materiały archiwalne. W 1958 r. agenci bezpieki notowali, iż *prezes Powiatowego Komitetu Z.S.L-u w Łodzi WITOS Andrzej, w rozmowach z osobami zaufanymi krytykuje zasady współpracy z P.Z.P.R-em, występuje ostro p-ko spółdzielczości produkcyjnej*⁴¹. Innym razem

³⁷ AIPN BU 3600/222, *Charakterystyka Andrzeja Witosy*, k. 1 i nast.

³⁸ W dokumentach podano pseudonim operacyjny.

³⁹ Tamże, s. 227.

⁴⁰ Tamże, s. 229.

⁴¹ AIPN Ld PF10/180, *Sprawozdania kwartalne za 1958 r. SB KPMO Łódź*, k. 2-3.

Witos na zebraniu kółka rolniczego w Aleksandrowie [...] w wypowiedzi swej zaatakował granicę wschodnią Polski, stosunki dobro sąsiedzkie Z.S.R.R. oświadczając, że w Polsce jest dlatego brak chleba i innych art. Żywnościowych ponieważ Rosja zabrała nam żyzne ziemie na terenach wschodnich [...]. Na zebraniu tym był obecny członek P.Z.P.R. poseł WARZECHA który wyjaśnił zebrany nieślusne stanowisko Vice Przewodniczącego Powiatowego Zarządu P.S.L. WITOSA⁴².

W 1959 r. Andrzej Witos został jeszcze co prawda honorowym prezesem Komitetu Wojewódzkiego ZSL w Łodzi. Dla starszego, zasłużonego ludowca, było to z pewnością wdzięczne wyróżnienie. Należy jednak zauważyć, że w parze z tą funkcją nie szły raczej zbyt wielkie realne uprawnienia czy kompetencje. Witos nie odegrał już żadnej większej roli – ani w polityce, ani w strukturach ruchu ludowego. Mimo to cieszył się jeszcze pewnym „zainteresowaniem” ze strony organów bezpieczeństwa. W sprawozdaniach SB za 1959 r. określony został jako *element prawicowy*, który wspólnie z kilkoma innymi działaczami dążyć miał do rozluźnienia, a może i nawet zerwania współpracy swojej partii z komunistami (by w konsekwencji np. *wypierać członków P.Z.P.R. a ich stanowiska obsadzać członkami Z.S.L.-u*), jednak *nie posiada możliwości i zdolności w przeforsowaniu swego kierunku działania ponieważ z jednej strony większość członków prezydium to ludzie o lewicowych poglądach oraz to, że w samym Komitecie nie posiada on posłuchu i poparcia a uważany jest jedynie jako człowiek starszy o niskim poziomie intelektualnym*⁴³.

Był jeszcze od czasu do czasu zapraszany na różne lokalne uroczystości, takie jak dożynki, czy zjazdy kółek rolniczych, na które – jak pisał – *w miarę sił chodził*. Doczekał się nawet kilku odznaczeń państwowych – po 1956 r. przyznano mu Krzyże Komandorski i Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Odznakę 1000-lecia Państwa Polskiego i Odznakę Honorową Miasta Łodzi, co wiązało się również z comiesięcznym dodatkiem finansowym. Bardzo życzliwie wspominał jeszcze Witos wizytę w 1962 r. w Belwederze u *znajomego z czasów rosyjskich*, ówczesnego przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego. Oprócz przyjacielskiej rozmowy, przewodniczący zobowiązał się do zwiększenia ludowcowi wysokości renty, z czego niebawem się wywiązał. W latach 60. Andrzej Witos skończył spisywanie swojego pamiętnika, który drukiem ukazał się w 1998 r., ćwierć wieku po jego śmierci.

Andrzej Witos zmarł 9 marca 1973 r., w wieku 95 lat. Jak napisano w jego nekrologu zamieszczonym w *Zielonym Sztandarze: Był człowiekiem aktywnym*

⁴² AIPN Ld PF10/179, *Sprawozdania kwartalne za 1957 r.* SB KPMO Łódź, k. 3-4.

⁴³ AIPN Ld PF10/181, *Sprawozdania kwartalne SB KPMO w Łodzi za 1959 r.*, k. 3.

*i mądrym. Jego publiczne wystąpienia cechowała rozwaga i chłopski rozsądek. Cieszył się szacunkiem i uznaniem swego środowiska*⁴⁴. Msza pogrzebowa została odprawiona 13 marca w łódzkim kościele p.w. Najświętszego Serca Jezusowego na Julianowie. Następnie żałobnicy odprowadzili zmarłego na cmentarz przy ul. Zgierskiej, gdzie został pochowany⁴⁵. Pogrzeb miał charakter prywatny – w ostatniej drodze towarzyszyli Witosowi członkowie rodziny, przyjaciele i znajomi. Zabrakło przedstawicieli władz, którzy – zdaniem Cz. Brzozy – obawiali się uczestniczyć w katolickim pogrzebie.

⁴⁴ *Wspomnienie o Andrzeju Witosie*, „Zielony Sztandar” 15 III 1973, nr 21, s. 4.

⁴⁵ *Nekrolog Andrzeja Witosa*, „Dziennik Łódzki” 11-12 III 1973, nr 60, s. 9.

ZAKOŃCZENIE

W przedstawianiu historii pewne uproszczenia i schematy są konieczne – nierealnym jest, by każdy przypadek ludzkich działań rozpatrywać indywidualnie. Niestety wtedy z oczu często ginie jednostka – motywy jej postępowań, jej aktywność, przeżycia oraz refleksje. Tworzenie biografii jest więc szczególnym doświadczeniem. Historyk staje przed nie lada wyzwaniem – z natłoku dat, akt, dokumentów (lub odwrotnie – wobec ich braku) ma za zadanie odtworzyć realną osobę, żyjącą w określonym czasie i warunkach. Nie powinien ograniczyć się jedynie do podania poszczególnych zdarzeń czy sytuacji, pozbawiając ich analizy i własnych komentarzy. Oddzielić jednak musi fakty od opinii, unikać mitologizacji z jednej strony, czy pochopnych, krzywdzących ocen z drugiej. Przed takimi trudnościami przyszło stanąć również autorowi tego opracowania. Ostatecznie jednak udało się przedstawić i scharakteryzować ważny etap w życiorysie Witosa, przypadający na lata 1943-1950.

Dość razy wspomniano już w licznych rozprawach i monografiach historycznych (także i na kartach tej pracy), że Andrzeja Witosa dokooptowano do ZPP, a następnie do PKWN przede wszystkim ze względu na jego sławne już nazwisko. Jest to oczywiście bezdyskusyjne. Jednak jeśliby pozostać tylko na tym sformułowaniu, można dojść do wniosku, że młodszy brat Wincentego nie miał własnych większych osiągnięć. Celem tejże pracy było pokazanie, że jest to interpretacja mylna i nieprawdziwa.

W całej historii Polski, niejednokrotnie tak tragicznej i bolesnej, czasy przypadające na największą aktywność Andrzeja Witosa na polu społecznym i politycznym, są bez wątpienia jednymi z najtrudniejszych. To kolejne lata zmagania narodu o przetrwanie, walki z dwoma okupantami, wreszcie nadejście „wyzwolenia”, które nie przyniosło upragnionej wolności, a jedynie narzucenie obcego systemu i przymus podporządkowania totalitarnemu mocarstwu. Stąd tak różnorodne, często całkowicie skrajne i skomplikowane były postawy, jakie mogliśmy

zaobserwować w polskim społeczeństwie – począwszy od heroicznego oporu, przez bierność i apatię, aż po czynną kolaborację.

Ks. Zdzisław Peszkowski, więzień obozu w Kozielsku i kapelan Rodzin Katyńskich, tak scharakteryzował gen. Z. Berlinga: *Czułem, że jest on częścią jakiegoś polskiego etosu rozdarcia*. Te słowa idealnie opisują także Andrzeja Witosą. Mimo pewnych początkowych złudzeń, ludowiec szybko zorientował się, że cała głoszona przez kremlowskich notabli propaganda, jest w istocie jednym wielkim kłamstwem. Oto bowiem ani PKWN, ani KRN nie reprezentowały społeczeństwa i jego faktycznych interesów, u podstaw reformy rolnej wcale nie leżała troska o byt polskiego chłopca, a obietnice składane S. Mikołajczykowi okazały się mrzonką. Absolutnie nie można Witosowi zarzucić fascynacji, czy choćby zainteresowania dogmatami komunizmu. Ze wspomnień, jak i z przeanalizowanych źródeł, wyłania się jego obraz przede wszystkim jako pragmatyka. Wielokrotnie podkreślał, że naród polski poniósł już zbyt wiele ofiar, by toczyć kolejną walkę. Dobrze zdawał sobie sprawę, że każda forma oporu wobec władzy mającej protekcję ZSRR, będzie z góry unicestwiona. Aby mieć więc choć minimalny wpływ na tworzenie powojennej rzeczywistości, konieczne – niestety – stawało się jego zdaniem pewne przystosowanie do narzuconych realiów. Można być pewnym, że alians opisywanego ludowca z komunistami nie był motywowany chęcią osiągnięcia przez niego osobistych korzyści. W przeciwnym razie jednemu z jego synów władza nie czyniłaby problemów nawet z ukończeniem szkoły czy prowadzeniem gospodarstwa, drugi najpewniej nie musiałby pozostawać długie lata na emigracji, a sam Andrzej Witos nie odszedłby w prawie całkowitym zapomnieniu.

Oczywiście Witosowi można zarzucać pewną polityczną naiwność. Można wytykać – nie bez racji – że jego oceny sytuacji czy działań pewnych osób były momentami nader powierzchowne i niezbyt dogłębne. O wiele łatwiej jest jednak oceniać nam przeszłe wydarzenia z perspektywy czasu, wiedząc, jak potoczyły się późniejsze wypadki. Ponadto Witos nie był nigdy zawodowym politykiem i nigdy też za takiego się nie uważał. Cóż za paradoks – być może właśnie to, że do końca pozostał tym samym charakternym, galicyjskim chłopem sprawiło, że nie bał się dyskutować i przedstawiać swojego odmiennego zdania najbardziej wpływowym osobom swojej epoki. Mimo perfidnego wykorzystania przez komunistów – jakże emblematyczne było słynne pytanie o pogodę w Komi – podjął się syzyfowej walki politycznej o wprowadzenie w pojałtańskiej Polsce podstawowych choćby zasad demokracji czy praw dla członków opozycji.

Nie ulega wątpliwości, że Klio niezwykle surowo obeszła się z Andrzejem Witosem. Na półkach bibliotek znaleźć można biografie wielu, często mniej

zasłużonych działaczy, polityków, aktywistów. Próżno zaś szukać opracowania traktującego o losach Witosy. Dodatkowo opinie o nim kształtują najczęściej niezbyt pochlebne wypowiedzi partyjnych graczy różnych środowisk – od własnego brata i S. Mikołajczyka, po W. Wasilewską i Z. Berlinga. Tymczasem jego długi, obejmujący aż trzy epoki historyczne życiorys, mógłby stać się podstawą do napisania niejednego filmowego scenariusza. Prosty chłop, urodzony w skrajnej biedzie, pomimo pewnej lokalnej działalności pozostający większość życia w cieniu starszego brata, cudem i w ostatniej chwili unika na zesłaniu egzekucji, by raptem znaleźć się w centrum największych światowych rozgrywek politycznych swego czasu.

Trudno się dziwić, że tak w historiografii, jak i w społecznej świadomości, Andrzejowi zawsze daleko będzie do miejsca i pozycji Wincentego – nawet dla większości historyków badających ten okres pozostanie on „tym drugim Witosem”. Mimo jednak tak bardzo niezwykłych warunków i okoliczności, w jakich przyszło mu pracować, trzeba to podkreślić – jego zasługi są ogromne. Pomoc udzielona setkom rodzin zesłanym w głąb Związku Radzieckiego, czy następnie repatriowanym z tej nieludzkiej ziemi, była przecież bezcenna. Można tylko ubolewać nad tym, że jego tak często trafne uwagi dotyczące choćby reformy rolnej czy przesiedleń, w większości przypadków były ignorowane. Choć ostatnie zdanie tej pracy może wydać się dość patetyczne, należy je jednak zdecydowanie wyartykułować. Andrzej Witos z całą pewnością zasługuje na trwałe miejsce w gronie zasłużonych Polaków XX wieku.

BIBLIOGRAFIA

ARCHIWALIA

Archiwum Akt Nowych

Biuro Generalnego Komisarza Wyborczego

Krajowa Rada Narodowa

Państwowy Urząd Repatriacyjny

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego

Związek Patriotów Polskich

Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R.P.

Archiwum Państwowe w Łodzi

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łodzi

Państwowy Urząd Repatriacyjny. Oddział Wojewódzki w Łodzi

Powiatowe Biuro Geodezji i Urządzeń Rolnych w Łodzi

Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego

Polskie Stronnictwo Ludowe

Stronnictwo Ludowe

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Olsztynie

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Lublinie
Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Łodzi

Archiwum Sybiraków UŁ

Witos Andrzej

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945. Tom IV: lipiec-październik 1944-1947, oprac. J. Garliński, Wrocław 1991.

Diariusz premiera Stanisława Mikołajczyka prowadzony przez Stefanię Liebermanową 13 XII 1944 – 14 VI 1945, pod red. J. Gmitruka, A. Paczkowskiego, Warszawa 2003.

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, oprac. E. Basiński, T. VIII, Warszawa 1974.

Kampania wyborcza i wybory do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947, oprac. J. Wrona, Warszawa 1999.

Komunikaty Polskiego Stronnictwa Ludowego w latach 1946-1947, pod red. J. Gmitruka i in., Warszawa 2002.

O co walczyliśmy? (deklaracja ideowa PPR), Warszawa 1943.

Opozycja parlamentarna w Krajowej Radzie Narodowej i Sejmie Ustawodawczym 1945-1947, oprac. R. Turkowski, Warszawa 1997.

Organizacja i działania bojowe Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943-1945. Wybór źródeł, oprac. I. Blum, T. IV, Warszawa 1963.

Pierwsze decyzje. Protokoły posiedzeń Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego 21 lipca - 6 sierpnia 1944 r., „Teki archiwalne” 2000, T. 5(27).

Polska – ZSRR. Struktury podległości. Dokumenty WKP(b) 1944-1949, oprac. G. Matwiejew i in., Warszawa 1995.

Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1989. Wybór dokumentów, oprac. J. Zając, R. Zięba, Toruń 2005.

Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992.

Protokoły posiedzeń Komisji dla spraw Organizacji Polskiego Komitetu Narodowego, „Archiwum Ruchu Robotniczego” 1984, T. IX.

Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR 1945-1946, oprac. A. Kochański, Warszawa 2001.

Protokoły Prezydium Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich w ZSRR (czerwiec 1943 – lipiec 1944), „Archiwum Ruchu Robotniczego” 1975, T. II.

Protokół pierwszego plenarnego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej 31 XII 1943 R./1 i 1944 R., Warszawa 1947.

Publicystyka Związku Patriotów Polskich, oprac. M. Remiszewska, Warszawa 1967.

Reforma rolna PKWN. Materiały i dokumenty, oprac. W. Góra, Warszawa 1959.

Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944 – czerwiec 1945), pod red. S. Poleszaka i in., Warszawa 2004.

Sejm i Senat 1922-1927. Podręcznik dla wyborców zawierający wyniki wyborów w powiatach, okręgach, województwach, podobizny senatorów i postów oraz mapy poglądowe, Poznań 1923.

Spis postów na Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1947.

Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Krajowej Rady Narodowej w dn. 29, 30 i 31 grudnia oraz w dn. 2 i 3 stycznia 1946, Warszawa 1946.

Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń Krajowej Rady Narodowej w dn. 20, 21, 22 i 23 września 1946 r., Warszawa 1946.

Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa. Tom 1: Działalność w latach 1944-1947, oprac. W. Bagieński i in., Warszawa 2010.

Statut Polskiego Stronnictwa Ludowego 2016.

Teczka specjalna J. W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946, oprac. A. Paczkowski i in., Warszawa 1998.

W walce o utrwalenie władzy ludowej w Polsce 1944-1947, pod red. J. Czapli, Warszawa 1967.

Z archiwów sowieckich, t. III (Konflikty polsko-sowieckie 1942-1944), oprac. W. Roszkowski, Warszawa 1993.

Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach. T. III: luty – listopad 1947, pod red. M. Huchly i in., Wrocław 1997.

Encyklopedie, słowniki, wydawnictwa urzędowe

Dziennik Ustaw RP 1944.

Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej, pod red. J. Majchrowskiego, Warszawa 2004.

Mołdawa T., *Ludzie władzy 1944-1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991 r.*, Warszawa 1991.

Monitor Polski 1939.

Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego, pod red. A. Wojtasa i in., Warszawa 1989.

Pamiętniki i materiały wspomnieniowe

Berling Z., *Przeciw 17 Republice. Wspomnienia*, Warszawa 1991.

Bertold E., *Lubelska reforma rolna: ze wspomnień zastępcy kierownika Resortu Rolnictwa i Reform Rolnych PKWN*, „Rocznik Lubelski” 1959.

Dąb-Kocioł J., *Moje życie, praca, myśli*, Warszawa 1967.

Drobner B., *Bezustanna walka. T. III. Wspomnienia 1936-1944*, Warszawa 1967.

Gomułka W., *Pamiętniki. T. II*, Warszawa 1994.

Jędrzychowski S., *Przedstawicielstwo PKWN w Moskwie*, Warszawa 1987.

Korboński S., *W imieniu Kremla*, Warszawa 1997.

Mikołajczyk S., *Polska zgwaltowana*, [I wyd. Chicago 1948].

Mikołajczyk S., *W służbie narodu i państwa*, Warszawa 1989.

Mikołajczyk S., *Zniewolenie Polski*, Warszawa 1984.

O Wincentym Witosie. Relacje i wspomnienia, oprac. J. Borkowski, Warszawa 1984.

Osóbka-Morawski E., *Dziennik polityczny 1943-1948*, Gdańsk 1981.

Osóbka-Morawski E., *Trudna droga. Od Piłsudskiego... do Stalina*, Warszawa 1992.

Popiel K., *Od Brześcia do „Polonii”*, Londyn 1967.

Relacja Andrzeja Witosa o Polskim Komitecie Narodowym, „Archiwum Ruchu Robotniczego” 1984, T. IX.

Tomala M., *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej w pamiętnikach*, Warszawa 1990.

Torańska T., *Oni*, Warszawa 1990.

Witos A., *Moja działalność w Związku Patriotów Polskich*, w: *Wspomnienia weteranów ruchu ludowego*, Warszawa 1968.

Witos A., *Wszystko, co niosło życie*, Wojnicz 1998.

Witos T., *Na zesłaniu i na wojnie*, Wojnicz 2001.

Wolski W., *Kartki kontrowersyjne*, Warszawa 1980.

Wspomnienia Wandy Wasilewskiej, „Archiwum Ruchu Robotniczego”, T. VII, Warszawa 1982.

Prasa

„Dziennik Ludowy” 1945.

„Dziennik Łódzki” 1973.

„Gazeta Ludowa” 1946, 1949.

„Kamena” 1989.

„Piaś” 1923, 1924, 1926.

„Rzeczpospolita” 1944.

„Wolna Polska” 1944.

„Zielony Sztandar” 1973, 2019.

Opracowania i artykuły naukowe

Banaś K., *Władysław Wolski. Meandry kariery komunistycznego działacza*, Łódź 2019.

Barnaszewski B., *Polityka PPR wobec zalegalizowanych partii i stronnictw*, Warszawa 1996.

Bądkowski L., *Twarzą do przyszłości*, „Zapis” 1980, nr 13.

Błądek L., *Wizja Polski w programie Polskiego Stronnictwa Ludowego 1945-1947*, Warszawa 1996.

Boćkowski D., *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940-1943*, Warszawa 1999.

Boćkowski D., *Działalność Ambasady RP w Kujbyszewie oraz jej delegatur i placówek mężów zaufania w świetle raportów NIK Rządu RP w Londynie*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, T. XXXII.

Buczek R., *Na przełomie dziejów, Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945-1947*, Warszawa 1981.

Buczek R., *Stanisław Mikołajczyk. T. II*, Toronto 1996.

Buczek R., *Stronnictwo Ludowe w latach 1939-1945*, Londyn 1975.

Chałupka W., *Odbudowa struktur administracji leśnej po II wojnie światowej*, „Studia i Materiały Ośrodka Kultury Leśnej” 2019, nr 18.

Chodyniecki D., *Ksiądz pułkownik Franciszek Wilhelm Kubsz: pierwszy kapelan Ludowego Wojska Polskiego*, „Saeculum Christianum” 1999, nr 6/2.

Chrzanowski B., *Polityczne kontrowersje wokół powstania warszawskiego. Podjęcie decyzji, reakcja Stalina i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, „Cywilizacja i Polityka” 2018, T. 16.

Chyra-Rolicz Z., *Rola spółdzielczości „Samopomoc Chłopska” w życiu wsi (1944-1989)*, „Zeszyty Wiejskie” 2016, z. XXII.

Cimek H., *Elity Polskiego Stronnictwa Ludowego (sierpień 1945 r. – październik 1947 r.)*, „Zeszyty Wiejskie”, T. 21, 2015.

Dąbrowski A., *Ruch ludowy w województwie łódzkim w latach 1945-1949*, w: *Ruch ludowy w województwie łódzkim*, pod red. E. Podgórskiej, Łódź 1968.

Dąbrowski F., *Czy bezpieka wiedziała o ucieczce Mikołajczyka?*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 10-11.

Dąbrowski S., *Koncepcje przebudowy Polski w programach i publicystyce ruchu ludowego 1939-1945*, Warszawa 1981.

Dębski S., *Polityka zagraniczna Związku Sowieckiego wobec Polski w latach 1939-1945*, w: *Polski wiek XX, Tom II*, pod red. K. Persaka, P. Machcewicza, Warszawa 2010.

- Duraczyński E., *Między Londynem a Warszawą. Lipiec 1943 – lipiec 1944*, Warszawa 1986.
- Durakiewicz M., *Polska Armia Stalina*, Lublin 2015.
- Dyskusja*, „Acta UL Fol. Hist.” 1992, nr 45.
- Fiołek D., *Polskie Stronnictwo Ludowe w regionie krakowskim w latach 1945-1946*, „Historia i Świat 2018”, nr 7.
- Friszke A., *Polska. Losy państwa i narodu 1939-1945*, Warszawa 2003.
- Garlicki A., *Bolesław Bierut*, Warszawa 1994.
- Gella A., *Development of Class Structure in Eastern Europe: Poland and Her Southern Neighbors*, Nowy Jork 1989.
- Gieba K., *Początek i powrót. Strategie tworzenia tożsamości protetycznej w literaturze tzw. Ziemi Odzyskanych*, w: „Ziemie Odzyskane”. W poszukiwaniu nowych narracji, pod red. E. Kledzik i in., Poznań 2018.
- Giza S., *Władze stronnictw ludowych 1861-1966*, w: S. Lato, W. Stankiewicz, *Programy stronnictw ludowych. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1969.
- Głowacki A., *Ocalić i repatriować. Opieka nad ludnością polską w głębi terytorium ZSRR (1943-1946)*, Łódź 1994.
- Głowacki A., *Sprawa powojennej Polski na łamach „Nowych Widnokręgów” w latach 1941, 1942-1944*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 1996, nr 55.
- Głowacki A., *Uwagi o tworzeniu terenowych struktur organizacyjnych Związku Patriotów Polskich w ZSRR (1943-1945)*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 1986, nr 24.
- Głowacki A., *Z działalności zarządu obwodowego ZPP w Iwanowie (w latach 1943-1946)*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 1982, nr 9.
- Gmitruk J., *Bataliony chłopskie i konspiracyjne organizacje ruchu ludowego*, Warszawa 2015.
- Gmitruk J., *Wincenty Witos – współtwórca Niepodległej*, Warszawa 2017.
- Gontarczyk P., *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941-1944)*, Warszawa 2003.
- Góra W., *PPR w walce o podział ziemi obszarniczej 1944-1945*, Warszawa 1962.

Grabowski W., *Podziemny rząd - Delegatura Rządu RP na Kraj - Walka Cywilna Polskiego Państwa Podziemnego*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 22(49).

Grabowski W., *Polskie Państwo Podziemne – aspekty cywilne*, „Polski wiek XX: II wojna światowa” 2010, T. 1.

Grabowski W., *Rada Jedności Narodowej: parlament Polskiego Państwa Podziemnego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1/2, s. 68.

Grosicka M., *Walka o demokrację. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945-1947*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 10-11.

Grzelak Cz., Stańczyk H., Zwoliński S., *Armia Berlinga i Żymierskiego*, Warszawa 2009.

Halaba R., *Działalność SL w pierwszych latach Polski Ludowej*, w: *Z najnowszych dziejów Polski 1939-1947. Zbiór artykułów*, pod red. W. Góry, Warszawa 1963.

Halaba R., *Stronnictwo Ludowe 1944-1946*, Warszawa 1966.

Hampel J., *Rozwój społeczno-gospodarczy i życie polityczne w latach 1848-1918*, w: *Wierzchosławice. Dzieje wsi i gminy*, pod red. F. Kiryka i Z. Ruty, Kraków 1994.

Hasińska I., *Z procesowej problematyki wywłaszczenia na tle dekretu PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej z dnia 6 września 1944 r.*, „Studia Iuridica Lublinska” 2017, vol. XXVI.

Haska A., *Dowody i zeznania. Świadczenia o Zagładzie w pierwszych latach powojennych*, „Teksty Drugie” 2018, nr 3.

Held J., *East European Monographs*, Nowy Jork 1996.

Hryciuk G., *Polacy we Lwowie pod okupacją radziecką i niemiecką w latach 1939-1944: życie codzienne*, „Dzieje Najnowsze” 1997, T. 29.

Iwanow N., *Powstanie warszawskie widziane z Moskwy*, Kraków 2010.

Jakubowska L., *Między ideologią i praktyką reformy rolnej: pamięć ziemiaństwa*, „Polska 1944/45-1989: studia i materiały” 1999, nr 4.

Jałochowska E., *W cieniu sławy. Zapomniane rodzeństwa sławnych Polaków*, Warszawa 2018.

Jankowiak S., *Reforma rolna*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 1(12).

Jastrzębski R., *Reforma rolna po drugiej wojnie światowej. Ustawodawstwo państwa polskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2018, T. LXX.

Junosza-Gałecki A., *Polish patriots made in Moscow*, Londyn 1945.

Kamiński M., *Dyplomacja polska wobec dyktatu mocarstw (lipiec 1943 – luty 1944)* w: *Historia dyplomacji polskiej*, T. V, Warszawa 1999.

Karbowska M., *Manifest PKWN i osiągnięcia Polski Ludowej*, „Studia Krytyczne” 2019, nr 7.

Karolak A., *Kwestia reformy rolnej i powojennych granic Polski w audycjach rozgłośni im. Tadeusza Kościuszki*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2016, T. 51.

Kersten K., *Jajta w polskiej perspektywie*, Warszawa 1989.

Kersten K., *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944-1956*, Londyn 1993.

Kersten K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948*, Poznań 1990.

Kersten K., *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 21 VII – 31 XII 1944*, Lublin 1965.

Kersten K., *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Wrocław 1974.

Kersten K., *Rok pierwszy*, Warszawa 1993.

Kilian S., *Geneza Polskiego Stronnictwa Ludowego „Nowe Wyzwolenie”*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Ekonomiczno-Społeczne” 1985, Z. 99.

Kisielewski T., *Janczarzy Berlinga. 1. Armia Wojska Polskiego 1943–1945*, Poznań 2014.

Kłusek M., *Nieruchomości ziemskie nieprawie rozparcelowane w województwie krakowskim na podstawie dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej z września 1944 r.*, „Problemy Drobnych Gospodarstw Rolnych” 2016, nr 1.

Kołomejczyk N., Malinowski M., *Polska Partia Robotnicza 1942–1948*, Warszawa 1986.

Komarnicki H., *Rola i miejsce Polskiego Stronnictwa Ludowego w systemie społeczno-politycznym Polski Ludowej*, Warszawa 1987.

Korzon A., *Losy darów z Zachodu dla Polaków w ZSRR po zerwaniu polsko-radzieckich stosunków dyplomatycznych w kwietniu 1943 r.*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 1998, T. XXXIII.

Korzon A., *Związek Patriotów Polskich w ZSRR. Z problematyki pracy organizacyjnej i politycznej w terenie*, „Dzieje Najnowsze” 1971, R. III.

Korzycki A., *SL – Wola Ludu*, Warszawa 1962.

Kozyra W., *Ustrój administracji państwowej w Polsce w latach 1944-1950*, „Czasopismo Historyczno-Prawne” 2011, T. LXIII.

Kranz T., *Ewidencja zgonów i śmiertelność więźniów KL Lublin*, „Zeszyty Majdan-ka” 2005, T. XXIII.

Kubisiak K., *Reforma rolna PKWN w województwie łódzkim*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2004, nr 6.

Kumoś Z., *Związek Patriotów Polskich*, Warszawa 1983.

Kwaśnicki W., *Panika roku 1907 – kryzys finansowy 2008. Sto lat budowania kreatywnego kapitalizmu*, „Ekonomia XXI wieku” 2014.

Laar M., *The power of freedom. Central and Eastern Europe after 1945*, Bruksela 2010.

Lityński A., Ćwikowska M., *Początki Resortu Sprawiedliwości PKWN. W 70. rocznicę*, „Roczniki Administracji i Prawa” 2014, nr 14.

Łatyński M., *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji lat czterdziestych*, Warszawa 1987.

Łochowski M., *Co wydarzyło się w Lublinie na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku?*, „Dzieje Najnowsze” 2019, R. LI.

Łuczak A., *Reforma rolna i represje wobec polskiego ziemiaństwa po roku 1944*, „Biuletyn IPN” 2011, nr 3.

Łuczak A., *Ziemiaństwo wielkopolskie w czasie reformy rolnej*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 1.

Malinowski M., *Geneza Polski Ludowej. Wybrane problemy*, Warszawa 1982.

Materski W., *Dyplomacja Polski „lubelskiej” lipiec 1944 – marzec 1947*, Warszawa 2007.

Materski W., *Polscy jeńcy wojenni w ZSRR 1939-1941*, Warszawa 1992.

Mazur G., *Okupacja sowiecka*, w: *Polski wiek XX, Tom II*, pod red. K. Persaka, P. Machcewicza, Warszawa 2010.

Mazur M., *Koncepcja nowego człowieka w propagandzie Polskiej Partii Robotniczej do przejścia władzy*, „Dzieje Najnowsze” 2008, R. XL.

Mieczkowski A., *Geneza i działalność polityczna Stronnictwa Ludowego 1944-1949*, Lublin 1987.

Mieczkowski A., *Struktura organizacyjna i kadra Stronnictwa Ludowego 1944-1949 w: Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944-1989)*, pod red. J. Gmitruka, Warszawa 2003.

Musiał F., *Propaganda w akcie oskarżenia przeciwko II Zarządowi Głównemu WiN*, „Biuletyn IPN” 2008, nr 1-2.

Noskowa A., *Na drodze do stworzenia PKWN: rola Moskwy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2(8).

Olejniki L., *Z dziejów Polskiego Stronnictwa Ludowego w powiecie sieradzkim (1945-1947)*, „Zeszyty Wiejskie” 2012, Z. XVII.

Osekowski Cz., *Referendum 30 czerwca 1946 r.*, Warszawa 2000.

Osekowski Cz., *Referendum z 30 czerwca 1946 r. na ziemiach przekazanych Polsce po II wojnie światowej*, „Dzieje Najnowsze” 1995, R. XXVII.

Paczkowski A., *Stanisław Mikołajczyk, czyli kłęska realisty*, Warszawa 1991.

Paczkowski A., *Stanisław Mikołajczyk*, Warszawa 1994.

Paruch W., *Politycy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego – cechy grupowe*, „Dzieje Najnowsze” 2000, R. XXXII.

Pastuszko G., *Konstrukcja prawna prezydentury w okresie działania Krajowej Rady Narodowej w latach 1944-1947*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2014, T. LXVI.

Pawłowicz J., *Krajowa Rada Narodowa w okresie okupacji*, w: *Krajowa Rada Narodowa*, pod red. A. Burdy, Wrocław 1976.

Pawłowicz J., *Z dziejów konspiracyjnej KRN 1943-1944*, Warszawa 1961.

Piech S., *Emigracja z diecezji tarnowskiej w świetle ankiet konsystorza z lat 1907 i 1910*, „Nasza Przeszłość”, T. LXV, Kraków 1986.

Piórkowska K., *Nie tylko wizyta u Stalina. Książdz Stanisław Orlemański i jego bracia*, „Dzieje Najnowsze” 2016, R. XLVIII.

PKWN – próba oceny – dyskusja z udziałem prof. dr. hab. Jerzego Eislera, prof. dr. hab. Andrzeja Friszke, dr. hab. Pawła Machcewicza, prof. dr. hab. Andrzeja Paczkowskiego i prof. dr. hab. Janusza Wrony, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 2.

Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, T. III (1939-1945), Warszawa 1990.

Redelbach A., *Rozwój koncepcji Frontu Narodowego w Polsce*, „Ruch Prawniczy” 1972, nr 1.

Seges D., *Edvard Benes a sprawa polska w kontekście podpisania układu czechosłowacko-sowieckiego z 1943 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2006, R. XXXVIII.

Sekściński B. (rec.) J. Gołaski, *Reforma rolna 1944-1945 czy zbrodnia komunistyczna?: dokumenty i materiały, świadectwa, wnioski*, Warszawa 2009, „Saeculum Christianum: pismo historyczno-społeczne” 2012, nr 19.

Sękowski P., *Polskie Stronnictwo Ludowe w Krakowie i powiecie krakowskim w latach 1945-1949*, Warszawa 2011.

Siemaszko Z., *Generał Anders w latach 1892–1942*, Londyn 2012.

Sikora K., *Izby rolnicze jako forma samorządu gospodarczego w Polsce*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2012, nr 17.

Siwik A., *Próby utworzenia reprezentacji ugrupowań politycznych na emigracji w latach 1946-1949*, „Dzieje Najnowsze” 1996, R. XXXVIII.

Skarżyński Ł., *Dekret PKWN o reformie rolnej 1944 r. na przykładzie północnego Mazowsza – ziemia pułtuska*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2016, nr 15.

Skorut P., *Front Jedności Narodu. Od narodzin idei do upadku politycznego pozoru*, Kraków 2015.

Skrzydło W., *Opracowanie*, w: *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, Lublin 1979.

Skrzyński T., *Miejsce na scenie politycznej i losy PSL „Nowe Wyzwolenie”, PSL „Lewica” oraz odrodzonego PSL w latach 1946-1949 (1950)*, Warszawa 2015.

Skrzyński T., *Polskie Stronnictwo Ludowe „Nowe Wyzwolenie” w świetle sprawozdań Komitetów Wojewódzkich PPR i Wojewódzkich Komitetów PPS (czerwiec 1946 – styczeń 1947)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2014, R. XIII, nr 1.

Skrzyński T., *Ruch ludowy w czasie II wojny światowej*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 10-11.

Skrzypek A., *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002.

Skrzypek A., *Miejsce Polski w zagranicznej polityce ZSRR w latach 1944–1963*, w: *Polska w podzielonym świecie po II wojnie światowej*, pod red. M. Wojciechowskiego, Toruń 2002.

Słabek H., *Dzieje reformy rolnej 1944-1948*, Warszawa 1972.

Słabek H., *O zasadach nadziału gospodarstw rolnych dla repatriantów na ziemiach dawnych*, „Przegląd Historyczny” 1964, nr 55/3.

Słabek H., *Polityka agrarna PPR*, Warszawa 1978.

Sobański P., *Roszczenia Polski wobec RFN w świetle doktryny niemieckiej*, Poznań 2019.

Sobczak K., *Z genezy Armii Polskiej w ZSRR*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1973, nr 3.

Sobór-Świdarska A., *Jakub Berman – organizator Centralnego Biura Komunistów Polski w ZSRR (styczeń - lipiec 1944 roku)*, „Studia Historyczne” 2002, Z. 1.

Sobór-Świdarska A., *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009.

Socha J., *Z problemów genezy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Łódzkiem*, Łódź 1984.

Sowa A., *Kto wydał wyrok na miasto? Plany operacyjne ZWZ-AK (1940-1944) i sposoby ich realizacji*, Warszawa 2016.

Stępień P., *Julia Brystygielowa wobec tworzenia komunistycznych organizacji polskich w ZSRR (Polski Komitet Narodowy i Centralne Biuro Komunistów Polski)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2013, nr 91.

Stępień S., *Przygotowanie i uchwalenie ustaw w sprawie referendum 1946 roku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1994, nr 1.

Strzelecki M., *Działalność opozycji parlamentarnej w Krajowej Radzie Narodowej i Sejmie Ustawodawczym (VII 1945 – X 1947)*, Toruń 1996.

Sula D., *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w latach 1944-1951*, Lublin 2002.

Surowiec J., *Spór o koncepcję ustroju państwowego Polski w okresie Krajowej Rady Narodowej (1944-1946)*, Wrocław 1982.

Swat T., *Prześladowania ludowców przez UB w latach 1944-1956*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 13/1(22).

Syzdek E., *Deklaracja Ideowa Związku Patriotów Polskich*, Lublin 1983.

Szpytma M., *Nie walczymy pięścią ale ideą*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 10-11.

Szpytma M., *Zjednoczone? Stronnictwo? Ludowe? Geneza i historia ZSL ze szczególnym uwzględnieniem okresu stalinowskiego*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 10-11.

Szuba L., *Propagandowe cele mediów PKWN w okresie lubelskim (lipiec – grudzień 1944)*, „Czas Nowożytny” 2005, T. XVIII-XIX.

Szubtarska B., *Ambasada polska w ZSRR w latach 1941-1943*, Warszawa 2005.

Szulc M., *Prezydium Krajowej Rady Narodowej w systemie ustrojowym państwa polskiego (1944-1947)*, Warszawa 2016.

Szumiło M., *Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej (1944-1948). Portret historyczno-socjologiczny*, „Kwartalnik Historyczny” 2014, R. CXXI.

Szumiło M., *Roman Zambrowski 1909-1977*, Warszawa 2014.

Tarka K., *„Jesteśmy tu dla Polski”. III Rada Narodowa RP wobec wydarzeń w kraju (1949-1951)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2018, T. LXX.

Tomaszewska A., *Spis postów do Krajowej Rady Narodowej 1943-1947*, Warszawa 1983.

Trembicka K., *O „pożeraniu własnych dzieci” na przykładzie działalności partii komunistycznych w Polsce w XX wieku*, „Humanities and Social Sciences” 2018, vol. XXIII.

Turkowski R., Duraczyński E., *O Polsce na uchodźctwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939-1945*, Warszawa 1997.

Turkowski R., *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945-1949*, Warszawa 1992.

- Waingertner P., *Czwarta stolica. Kiedy Łódź rządziła Polską (1945-1949)*, Łódź 2019.
- Wallas T., *Polskie Stronnictwo Ludowe i Stanisław Mikołajczyk wobec bloku wyborczego 1945-1947*, w: *Stanisław Mikołajczyk - w służbie Polski: materiały z konferencji naukowej*, pod red. K. Robakowskiego, Poznań 1998.
- Wawryniuk A., *Antypolska działalność ukraińskich nacjonalistów w kampanii polskiej 1939 roku*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, T. 16.
- Wendel A., *KRN i PKWN - pierwsze władze Polski Ludowej*, „Rocznik Lubelski” 1959, nr 2.
- Werblan A., *Władysław Gomułka. Sekretarz Generalny PPR*, Warszawa 1988.
- Wieczorkiewicz P., *Historia polityczna Polski 1935-1945*, Warszawa 2006.
- Wiktor A., *Parcelacja wielkiej własności na Rzeszowszczyźnie w myśl dekretu PKWN z 6 grudnia 1944 r. Motywy, przebieg i skutki*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2008, nr 5.
- Wojtas A., *Działalność polityczna ludowców w czasie II wojny światowej*, cz. II, Warszawa 1989.
- Wojtas A., *Kryzys programu i polityki "Rocha", powstanie SL "Wola Ludu" 1943-1944*, Warszawa 1976.
- Wójtowicz N., *Związek Patriotów Polskich jako sposób na przeżycie polskich zesłańców w obwodzie aktiubińskim*, Wrocław 2020.
- Wrona J., *Jedni głosują, a drudzy obliczają głosy. Wybory do Sejmu Ustawodawczego RP w 1947*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 1997/98, vol. 52-53.
- Wrona J., *System partyjny w Polsce 1944-1950*, Lublin 1997.
- Wróbel J., *Emigracyjny rozdział kariery politycznej Stanisława Bańczyka (do 1957 r.)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989” 2012, nr 1(10).
- Zakrzewski A., *Wincenty Witos. Chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1978.
- Zblewski Z., *Między wolną Polską a „siedemnastą republiką”*, Kraków 1998.
- Żencykowski T., *Dwa komitety. 1920, 1944. Polska w planach Lenina i Stalina*, Warszawa 1983.
- Żencykowski T., *Polska lubelska 1944*, Warszawa 1990.

INTERNET

https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-b&request=000008712&find_code=SYS&local_base=ARS10

<https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/209830.pdf?v=d41d8cd98f00b204e9800998ecf8427e>

<https://dnidziedzictwa.pl/dom-rodzinny-i-muzeum-wincentego-witosa-w-wierzchoslawicach/>

<https://dzieje.pl/aktualnosci/75-lat-temu-ogloszono-powstanie-polskiego-komitetu-wyzwolenia-narodowego>

<https://dzieje.pl/aktualnosci/plock-obchody-70-rocznicy-wiecu-psl-rozbitego-przez-ub-i-ppr>

<https://historia.tvp.pl/47357505/spor-o-historie-zwiazek-patriotow-polskich>

<https://ipn.gov.pl/pl/upamietnianie/dekomunizacja/zmiany-nazw-ulic/nazwy-ulic/nazwy-do-zmiany/41530,ul-Krajowej-Rady-Narodowej.html>

<https://muzhp.pl/pl/c/1380/reforma-rolna-mit-zalozycielski-polski-ludowej>

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/emigracja/88081,Za-chlebem.html>

<https://wielkahistoria.pl/xix-wieczna-galicja-w-liczbach-golicja-glodomeria>

<https://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/komunikat.xsp?documentId=44EAC9EDA3F89F68C125845E00203C83>

<https://www.temi.pl/region/powiat-tarnowski/saga-rodu-witosa/>

FOTOGRAFIE



Foto 1. Dom Wojciecha i Katarzyny Witosów w Wierchosławicach, gdzie na świat przyszli Wincenty, Andrzej i Jan, a także wszystkie dzieci Andrzeja. Widok współczesny

Źródło: <https://dniedziedzictwa.pl/dom-rodzinny-i-muzeum-wincentego-witosa-w-wierchoslawicach/> (dostęp: 26 V 2021)



Foto 2. Andrzej Witos. Fotografia międzywojenna

Źródło: *Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, pod red. A. Wojtasa i in., Warszawa 1989



Foto 3. Posiedzenie członków Związku Patriotów Polskich.

Andrzej Witos trzeci od prawej, między W. Wasilewską i B. Drobnerem

Źródło: <https://historia.tvp.pl/47357505/spor-o-historie-zwiazek-patriotow-polskich>
(dostęp: 26 V 2021)



Foto 4. Połączone delegacje KRN i ZPP wśród żołnierzy 1. Dywizji im. T. Kościuszki.

Na pierwszym planie M. Spychalski, za nim E. Osóbka-Morawski i Andrzej Witos

Źródło: K. Kersten, *Rok pierwszy*, Warszawa 1993



Foto 6. Posiedzenie PKWN w Lublinie. Andrzej Witos drugi od lewej, między gen. Z. Berlingiem a E. Osóbką-Morawskim

Źródło: <https://dzieje.pl/aktualnosci/75-lat-temu-ogloszono-powstanie-polskiego-komitetu-wyzwolenia-narodowego> (dostęp: 26 V 2021)



Foto 7. Zdjęcie Andrzeja Witosa z legitymacji poselskiej

Źródło: https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-b&request=000008712&find_code=SYS&local_base=ARS10 (dostęp: 26 V 2021)



Foto 8. Zjazd założycielski „lubelskiego” SL 17-18 IX 1944 r.
Andrzej Witos w pierwszym rządzie, drugi od lewej
Źródło: R. Halaba, *Stronnictwo Ludowe 1944-1946*, Warszawa 1966

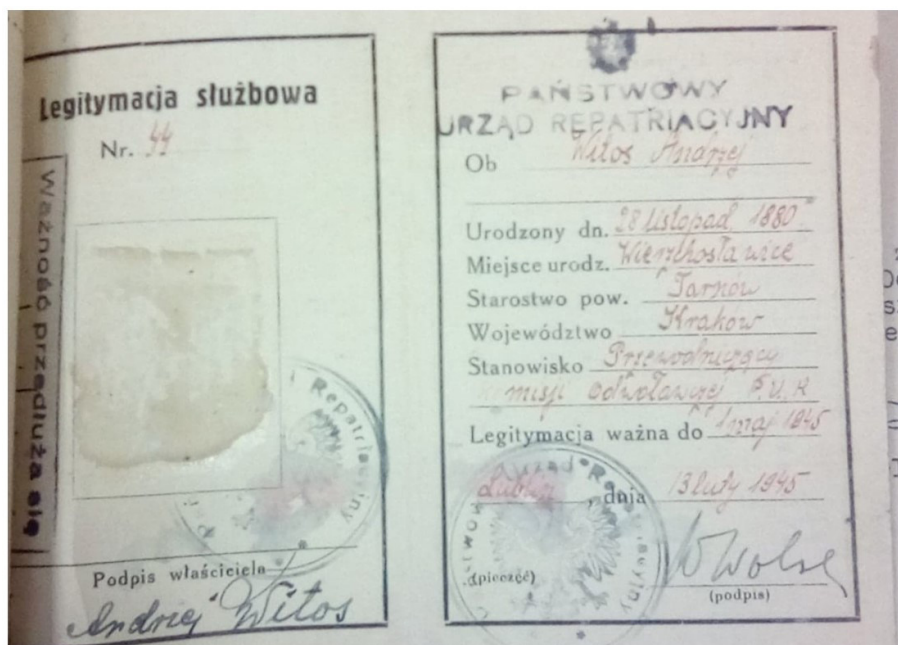


Foto 9. Legitymacja Andrzeja Witos jako pracownika PUR
 Źródło: AAN, PUR, sygn. 5347, *Teczka osobowa Andrzeja Witos*



Foto 10. Andrzej Witos z rodziną przed domem w Nowosolnej
 Źródło: A. Witos, *Wszystko, co niosło życie*, Wojnicz 1998



Foto 11. Andrzej i Katarzyna Witosowie. Przepuszczalnie lata 50-te

Źródło: E. Jałochowska, *W cieniu sławy. Zapomniane rodzeństwa sławnych Polaków*, Warszawa 2018



Foto 12. Grób rodzinny Witosów na cmentarzu p.w. św. Rocha w Łodzi

Źródło: fotografia autora

Nie ulega wątpliwości, że Klio dość surowo obeszła się z Andrzejem Witosem. W historycznych monografiach trudno znaleźć coś więcej, niż tylko lakoniczne wzmianki o krótkiej obecności w marionetkowym, prokomunistycznym rządzie w 1944 r. Tymczasem jego długi, obejmujący aż trzy epoki historyczne życiorys, mógłby stać się podstawą do napisania niejednego filmowego scenariusza. Oto bowiem prosty, uparty, galicyjski chłop, urodzony w skrajnej biedzie, mimo pewnej lokalnej działalności, pozostający większość życia w cieniu sławnego brata, cudem i w ostatniej chwili unika na zesłaniu egzekucji, by raptem znaleźć się w centrum największych światowych rozgrywek politycznych swego czasu...

Mateusz Rutkowski - absolwent historii na Uniwersytecie Łódzkim, nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie starający się przekonać młodzież, że dzięki znajomości przeszłości łatwiej zrozumieć i wpływać na pogmatwaną teraźniejszość. Historyczne zainteresowania to dzieje powojennej Polski, życiorysy osób tak związanych z aparatem władzy, jak i ze środowiskami opozycyjnymi.

ISBN: 978-83-67959-52-0